Toruński

# KALENDARZ

KATOLICKO POLSKI

dla

Prus Zachodnich, Wielk. Księstwa Poznańskiego

i Szlązka

na rok zwyczajny

**1879.**




Szczęść nam Boże w tymże roku!


Nakładem i drukiem księgarni Ernesta Lambecka

w TORUNIU.

Toruński

# KALENDARZ

## Katolicko Polski

dla

Prus Zachodnich, Wielk. Ks. Poznańskiego
i Szlązka

na

rok zwyczajny

# 1879.

Cena 50 fenygów.

Nakładem i drukiem księgarni Ernesta Lambecka
w TORUNIU.

780159

Biblioteka Jagiellońska
1002499237

5758
I a
1878

## Zwroty kalendarskie.

| W kalendarzu nowym. | | W kalendarzu starym. |
|---|---|---|
| 18 | Liczba złota | 18 |
| VII | Epakta | XVIII |
| 12 | Zwrot słońca | 12 |
| E | Litera niedzielna | G |

## Odmiany księżyca.

🌑 Nów księżyca. ☽ 1sza kwadra. 🌕 Pełnia. ☾ Ostatnia kw.

## Dwanaście znaków niebieskich.

| | | |
|---|---|---|
| ♈ Baran | ♌ Lew | ♐ Strzelec |
| ♉ Byk | ♍ Panna | ♑ Koziorożec |
| ♊ Bliźnięta | ♎ Waga | ♒ Wodnik |
| ♋ Rak | ♏ Niedźwiadek | ♓ Ryby |

| | | | |
|---|---|---|---|
| ☉ Słońce | ☿ Merkury | ♂ Mars | ♄ Saturn |
| ☾ Księżyc | ♀ Wenus | ♃ Jowisz | |

## Objaśnienia skróceń w tym kalendarzu używanych.

Ap. Apostoł, B. Biskup, Op. Opat, Pap. Papież, Pat. Patron, P. Panna, W. Wyznawca, Wd. Wdowa, — ws. wschód, połd. południe, za. zachód, półn. północ, — † znaczy post, * znaczy ścisłe święto żydowskie.

## O rachubie czasu w roku 1879.

Rok 1879 ery chrześciańskiej liczy się od Narodzenia Chrystusa Pana. Jest to rok zwyczajny, mający 365 dni czyli 52 tygodnie i 1 dzień, a rozpoczyna się dnia 1 stycznia według nowego kalendarza; podług starego kalendarza zaczyna się rok 1879 o 12 dni później a więc 20 grudnia 1878.

Kościół grecki liczy lata od stworzenia świata według tak zwanej ery (rachuby) byzantyńskiej, której używali rzymscy cesarze w Carogrodzie. Podług tej rachuby miał świat być stworzonym 1 września 5509 przed narodzeniem Chrystusa, i według tego kościół grecki zaczął rok 7387 13 września 1878 roku. Do Piotra Wielkiego liczyła Rosya lata podług tej ery, od początku przeszłego wieku używa wprawdzie Rosya naszego roku, ale o dwanaście dni później według starego (juliańskiego) kalendarza.

**Żydzi** liczą lata od stworzenia świata, ale nie zgadzają się z Grekami, i dnia 28 września 1878 rozpoczynają r. 5639.

**Arabowie, Persowie, Turcy** i inni wyznawcy Mahometa liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą to ucieczkę nazywają Hiczred. Dnia 26 grudnia 1878 roku rozpoczęli oni 1296 r., a 15 grudnia 1879 zaczną 1297.

---

## O porach roku w roku 1879.

**Wiosna** rozpoczyna się, kiedy słońce wstępuje w znak barana, dosięga równika, i pierwszy raz w roku jest porównanie dnia z nocą, a w r. 1879 20 marca o godz. 12 w nocy.

**Lato** rozpoczyna się, kiedy słońce wstępuje w znak raka, najbardziej zbliża się w południe do zenitu i sprawia, że dzień jest najdłuższy, 21 czerwca o godz. 8 po południu.

**Jesień** zaczyna się, gdy słońce wstępuje w znak wagi, drugi raz dochodzi równika, i po raz drugi następuje porównanie dnia z nocą, 23 września o godz. 11 zrana.

**Zima** rozpoczyna się, gdy słońce wstępuje w znak koziorożca, w południe najwięcej od zenitu oddalone, i kiedy dzień jest najkrótszym, 22 grudnia o godz. 5 zrana.

---

## Święta i dni ruchome.

**Wielkanoc** obchodzimy stosownie do uchwały soboru Nicejskiego (z roku 325) w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca; święto to nie może nigdy przypaść wcześniej jak 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia podług kalendarza stylu gregoryańskiego. Ponieważ niedziela ta nie w każdym roku na jeden i ten sam dzień przypada, dla tego też te święta, które następują w stałym przeciągu czasu od Wielkanocy, muszą się przenosić razem z dniem wielkanocnym, i dla tego zowiemy je **świętami ruchomemi**. Do świąt ruchomych należą:

**Niedziela starozapustna**, przypada w r. 1879 na dzień 9 lutego.

**Popielec**, dnia 26 lutego.

**Niedziela pierwsza postu wielkiego**, 2 marca.

**Wielkanoc**, 13 kwietnia.

**Wniebowstąpienie Pańskie**, czterdziestego dnia po Wielkanocy, a w r. 1879 dnia 22 maja.

**Zielone Świątki**, dziesięć dni po Wniebowstąpieniu Pańskiem, a 50 dni po Wielkanocy, w r. 1879 dnia 1 czerwca.

Swiętej Trójcy, tydzień po Zielonych Świątkach, w roku bieżącym dnia 18 czerwca.

Boże Ciało, w czwartek po uroczystości Św. Trójcy, 12 czerwca.

---

Adwent zaczyna się w niedzielę najbliższą Św. Andrzeja Apostoła, a jeżeli dzień Św. Andrzeja przypadnie w niedzielę, natenczas Adwent w tę niedzielę się zaczyna. — Niedziel adwentowych jest zawsze cztery, chociaż Adwent nie zawsze trwa przez cztery tygodnie. Z pierwszą niedzielą Adwentu zaczyna się także Rok Kościelny. — W roku bieżącym przypada pierwsza niedziela Adwentu na dzień 30 listopada.

---

Suchedni przypadają cztery razy do roku, i wprawdzie w środy, piątki i soboty.

Pierwsze: po trzeciej niedzieli adwentowej, w roku bieżącym dnia 17, 19 i 20 grudnia.

Drugie: po niedzieli wstępnej wielkiego postu, w r. b. dnia 5, 7 i 8 marca.

Trzecie: po Zielonych Swiątkach, w r. b. dnia 4, 6 i 7 czerwca.

Czwarte: po podwyższeniu Sw. Krzyża, które przypada 14 września; w roku bieżącym 17, 19 i 20 września.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego, a w r. 1879 dnia 19, 20 i 21 maja.

---

Wesół małżeńskich zakazuje Kościół św. od pierwszej niedzieli Adwentu aż do Trzech Króli, i od środy popielcowej do poniedziałku przewodniego.

---

## Zaćmienia w roku 1879.

W r. 1879 przypadają dwa zaćmienia słońca a jedno księżyca; z tych trzech zaćmień tylko jednak zaćmienie księżyca u nas widzialnem będzie.

Pierwsze zaćmienie słońca jest pierścieniowate, i odbędzie się w południe 22 stycznia. Rozpocznie się ono nad wschodnim brzegiem Ameryki południowej o godz. 9 minut 53 przed południem (podług średniego czasu berlińskiego), rozciągnie się dalej ponad południową częścią oceanu atlantyckiego, przejdzie przez południowo-wschodnią Afrykę i Arabią i skończy się po południu o godz. 3 min. 40 w zatoce Aden.

W kształcie pierścieniowatym okaże się to zaćmienie w południowej Afryce na krańcu między Namaqua a Zanzibarem.

Drugie zaśmienie słońca, które także będzie pierścieniowatem, odbędzie się dnia 19 lipca zrana. Rozpocznie się na zachodnim brzegu Afryki północnej, rozciągnie się nad całą Afryką, obejmie Europę południową i południowo zachodnią Azyą, i skończy się w środku oceanu indyjskiego. Początek zaćmienia o godz. 7 min. 4 zrana, a koniec o godz. 12 min. 52 po południu podług zegaru berlińskiego. Zaćmienie to okaże się pierścieniowatem w Senegambii, w północnym Sudanie i w Nubii. W Niemczech południowo-zachodnich będzie także można nieco widzieć to zaćmienie, ale w bardzo nieznacznej części. Okolice Trewiru, Moguncyi, Hof i Nisy będą mogły w drobnej części dostrzedz to zaćmienie.

Zaćmienie księżyca będzie tylko częściowe, a więc nie wielkiej okazałości; zresztą będzie ono tylko przez półtorej godziny trwało. Początek zaćmienia przypada między godziną 4—5 przed wieczorem 28 grudnia; widzialnem zaś będzie zaćmienie to w Afryce, Europie, Azyi i Austryi. W początku zaćmienia będzie księżyc w okolicach naszych jeszcze dość nisko w północno wschodnlej stronie. W czasie samego zaćmienia przypada w naszych stronach pełnia księżyca, bo zaćmienie rozpocznie się przed godz. 5, a o godz. 5 dnia 28 grudnia będzie właśnie pełnia księżyca. Poniższa tabliczka ożnacza początek i koniec zaćmienia dla niektórych miast w Niemczech.

| Miejsce. | Zaćmienie księżyca | | | Miejsce. | Zaćmienie księżyca | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Począ-tek | Koniec | Wschód księżyca | | Począ-tek | Koniec | Wschód księżyca |
| | g. m. | g. m. | g. m. | | g. m. | g. m. | g. m. |
| Altona. . . . | 4 17 | 5 55 | 3 31 | Gotynga . . | 4 17 | 5 55 | 3 48 |
| Berlin . . . . | 4 31 | 6 9 | 3 37 | Hala . . . . | 4 25 | 6 3 | 3 43 |
| Brodnica . . | 4 8 | 5 46 | 3 58 | Hanower . . | 4 16 | 5 54 | 3 38 |
| Bydgoszcz. . | 4 49 | 6 27 | 3 34 | Kasel . . . . | 4 15 | 5 53 | 3 44 |
| Dortmund . . | 4 7 | 5 45 | 3 43 | Koblencya . | 4 7 | 5 45 | 3 49 |
| Erfurt . . . . | 4 21 | 6 59 | 3 46 | Kolonia . . . | 4 5 | 5 47 | 3 46 |
| Frankfurt nM. | 4 12 | 5 50 | 3 51 | Królewiec. . | 4 59 | 6 37 | 3 24 |
| Frankfurt nO. | 4 35 | 6 13 | 3 38 | Kwidzyna. . | 4 53 | 6 31 | 3 30 |
| Fulda . . . . | 4 16 | 5 54 | 3 48 | Lignica . . . | 4 42 | 6 20 | 3 45 |
| Gdańsk . . . | 4 52 | 6 30 | 3 26 | Magdeburg . | 4 24 | 6 2 | 3 40 |
| Głogów . . . | 4 41 | 6 19 | 3 42 | Monaster . . | 4 7 | 5 46 | 3 40 |

| Miejsce. | Zaćmienie księżyca Początek | Koniec | Wschód księżyca | Miejsce. | Zaćmienie księżyca Początek | Koniec | Wschód księżyca |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | g. m. | g. m. | g. m. | | g. m. | g. m. | g. m. |
| Nisa. . . . . | 4 46 | 6 24 | 3 48 | Szleswik . . | 4 15 | 5 53 | 3 25 |
| Opole . . . . | 4 49 | 6 27 | 3 47 | Toruń. . . . | 4 51 | 6 30 | 3 34 |
| Osnabrück . | 4 9 | 5 47 | 3 36 | Tylża . . . . | 4 1 | 6 39 | 3 21 |
| Poznań . . . | 4 43 | 6 21 | 3 37 | Wiesbaden . | 4 10 | 5 48 | 3 51 |
| Raciborz . . | 4 50 | 6 28 | 3 51 | Wittenberg. | 4 28 | 6 6 | 3 41 |
| Stralsund. . | 4 29 | 6 7 | 3 26 | Wrocław . . | 4 45 | 6 23 | 3 46 |
| Szczecin . . | 4 35 | 6 13 | 3 42 | Zgorzelice . | 4 37 | 6 15 | 3 46 |

## Nieco o powietrzu.

Jest jeszcze nie mała liczba takich ludzi, którzy zajrzawszy do kalendarza, najprzód patrzą, jakie to będzie powietrze w tym lub owym czasie, i chociaż przekonują się, że kalendarz ich zawiódł, to z dziwnego jakiegoś przyzwyczajenia i jakiejś, żadnej rozsądnej podstawy nie mającej wiary w tego rodzaju przepowiednie, znów szukają po kalendarzu, jakie będą żniwa, jaka jesień, zima i t. p. Jak gdyby to kalendarz był prorokiem! „A dla czegoż to piszą o tem w kalendarzu, kiedy to nie ma podstawy?“ zapyta i słusznie niejeden ciekawy czytelnik. Oto krótka na to odpowiedź: Pisze się to dla tych, którzy jeszcze w takie baśnie wierzą, i którzy, gdyby im tego kalendarz nie przyniósł, nie wzięliby go do ręki, nie kupiliby go sobie, i nie doczytaliby się wielu innych a pożytecznych rzeczy, które są w kalendarzu. Było dawniej więcej takich niedorzeczności po kalendarzach, bo pisano, kiedyto najlepiej włosy spuszczać, paznogcie obcinać, interes jaki zaczynać, puszczać krew i tym podobne brednie, bo niektórzy ludzie wierzyli, że są dni szczęśliwe i nieszczęśliwe, czyli feralne. Czy to nie zabobon? Dziś śmieje się z tego niejeden nawet z tych, którzy wierzą jeszcze w kalendarzowe przepowiednie co do powietrza; gdy się oświata rozszerzy bardziej między ludźmi, to i te przepowiednie o powietrzu zginą z kalendarzy tak samo jak wyrzucono z nich przepisy o tem, kiedy włosy spuszczać, paznogcie obcinać i t p.

Te dotychczasowe przepowiednie o powietrzu muszą zniknąć z kalendarza, bo nie mają żadnej rozsądnej podstawy, opierają się one bowiem na stuletnim kalendarzu, a czy taka przepowiednia o powietrzu może być prawdziwą? Broń Boże!

Kiedy przed kilkuset laty wielkiego zażywali poważania astrologowie, czyli tacy, którzy to z gwiazd niby przepowiadali przyszłość, wtedy ci mędrkowie wmawiali w ludzi, że od gwiazd a właściwie od planet zależą losy życia ludzkiego, a nadto i zmiany powietrza. Takich planet znano w owe czasy tylko siedm, licząc w to już i słońce, które także za planetę uważano. Planetami temi były 1) Saturn (♄), 2) Jupiter czyli Jowisz (♃), 3) Mars (♂), 4) Słońce (☉), 5) Wenus (♀), 6) Merkury (☿) i 7) Księżyc (☾). Co rok inny planeta miał ziemi przepisywać powietrze, co siedm lat więc to samo powietrze wracać miało. — Na zasadach takich prawideł oparł Marcin Knauer, opat z Langheim swoje przepowiednie stuletnie o powietrzu, i taką to podstawę mają te „stuletnie" przepowiednie, umieszczane w kalendarzach; że zaś z tych przepowiedni nic się nie sprawdza, o tem się każdy rozsądny przekonać może, bo jeżeli przepowiednia taka czasem nie chybi, to czysty przypadek, gdyż tylko jedynemu Bogu znane są tajniki przyszłości. On też jedyny wie, jakie będzie powietrze; ludzie za pomocą barometrów, telegrafów i t. p. przyrządów, najwięcej na kilka godzin albo dni naprzód dowiedzieć się mogą o stanie powietrza, a i wtedy nieraz się zawodzą. Cóż tu dopiero mówić o znaczeniu pogody na cały rok albo nawet na całe lata naprzód! Do tej doskonałości jeszcze nie doszła nauka ludzka. — Lud nasz opowiada sobie, że pewien ojciec trudniący się pisaniem kalendarzy, zostawił synowi taką naukę: „Pamiętaj, abyś nigdy nie pisał, że w lipcu będzie taki mróz, iż jezioro zamarznie, a w grudniu tak ciepłe powietrze, że łąki trzeba będzie kosić." Trafna to charakterystyka tych przepowiedni stuletniego kalendarza, widać ztąd, że niedługo i reszta mniej oświeconych nie zajrzy do kalendarza po to, aby się dowiedzieć jakie tam powietrze przepowiedziane; dziś tych łatwowieruych jeszcze dość wielu, i dla nichto podajemy kalendarz stuletni podług zasad Knauera. Kto chce, ten niech mu wierzy.

## Planety.

Planetami nazywamy te ciała niebieskie, które same z siebie nie świecą, lecz oświecone są gwiazdami stałemi, które mają światło same z siebie. Niezliczoną jest na sklepieniu niebieskim ilość gwiazd stałych (słońc), oświecających planety. Nasze słońce jest najbliższą ziemi naszej gwiazdą stałą, ono to oświeca ziemię naszę, która jest planetą. Oprócz ziemi naszej jest jeszcze około 130 planet należących do naszego słońca, a między temi są następujące:

1) Merkury, najbliższy słońca; 2) Wenus, znana u nas pod gwiazdą, jutrzenką zwaną, ponieważ świeci zrana, ale gwiazda ta świeci także i wieczorem; 3) Ziemia z jednym księżycem; 4) Mars; 5) Jowisz z czterema księżycami, jestto największy planeta; 6) Saturnus ma w około trzy obręcze i ośm księżycy; 7) Uranus z czterema księżycami, i 8) Neptun z jednym księżycem. Planety te są okrągłe, obracają się około swej osi i około słońca. Jeden obrót około słońca stanowi rok, a ponieważ nie wszystkie planety równego potrzebują czasu na to, aby raz okrążyć słońce, nie wszystkie więc równie długi rok mają.

| Nazwisko planety | Bieg około słońca lat | dni | Oddalenie słońca milionów kilom. | Od ziemi | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Merkury | — | 88,0 | 59½ | 19 razy mniejszy | | |
| Wenus | — | 224,7 | 107 | 1/10 razy mniejsza | | |
| Mars | 1 | 321,7 | 223 | 7 | " | |
| Jowisz | 11 | 314,8 | 772 | 1289 | " | większy |
| Saturnus | 29 | 166,5 | 1410 | 654 | " | " |
| Uranus | 84 | 6,0 | 2850 | 87 | " | " |
| Neptun | 164 | 286,0 | 4452 | 105 | " | " |

Słońce jest 1,253,000 razy większe jak ziemia. Księżyc obiega ziemię w 27 dniach 8 godzinach; jest od niej 386,000 kilom. oddalony i 54 razy mniejszy od niej. Srednica ziemi wynosi 12,756 kilom., a średnia odległość jej od słońca wynosi 148 milionów kilom. Swiatło słoneczne potrzebuje ośm minut czasu aby przebyć przestrzeń od słońca do ziemi.

## Tabliczka do regulowania zegarów na rok 1878.

Na podanej tu tabliczce jest wykazana różnica, jaka w samo południe zachodzić powinna między dobrze idącym zegarem **wahadłowym lub kieszonkowym**, a dobrze ustawionym **kompasem** czyli **zegarem słonecznym**, czyli ile minut i sekund **dobrze idący** zegar wahadłowy lub ścienny powini n wskazywać **więcej lub mniej od dobrze ustawionego** zegaru słonecznego. Dnie słoneczne, czyli czas 24 godzin, zwany zwykle dobą, a upływający pomiędzy jednem a drugiem przejściem słońca przez południk, nie jest sobie równy przez cały rok, a to z powodu obrotu ziemi i jej ukośnego stanowiska do słońca. Zegary kieszonkowe i wahadłowe nie mogą się stosować do tej nierówności, ale owszem jako narzędzia mechaniczne, są one tem doskonalsze, im bieg ich jest jednostajniejszym. Różnica między temi dwoma czasami, zowie się **zrów-**

naniem czasu. W kalendarzu niniejszym tak wschód jako też zachód słońca, wszelkie zmiany księżyca, wreszcie początek lub koniec zaćmień, podane są podług średniosłonecznego czasu; niechaj się przeto nikt nie dziwi temu, że w dzień porównania nocy z dniem słońce z uderzeniem szóstej godziny właśnie nie wschodzi i nie zachodzi.

| Data | Styczeń m. | s. | Luty m. | s. | Marzec m. | s. | Kwiecień m. | s. | Maj m. | s. | Czerwiec m. | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 3 | 58 | 13 | 54 | 12 | 31 | 3 | 53 | 3 | 4 | 2 | 28 |
| 3 | 4 | 54 | 14 | 8 | 12 | 6 | 3 | 17 | 3 | 17 | 2 | 9 |
| 5 | 5 | 48 | 14 | 19 | 11 | 33 | 2 | 41 | 3 | 29 | 1 | 48 |
| 7 | 6 | 41 | 14 | 25 | 11 | 10 | więcej 2 | 6 | 3 | 38 | mniej 1 | 27 |
| 9 | 7 | 31 | 14 | 29 | 10 | 40 | 1 | 33 | 3 | 46 | 1 | 4 |
| 11 | 8 | 19 | 14 | 30 | 10 | 8 | 1 | 0 | 3 | 51 | 0 | 41 |
| 13 | 9 | 5 | 14 | 27 | 9 | 35 | 0 | 28 | 3 | 53 | 0 | 16 |
| 15 | 9 | 48 | 14 | 22 | 9 | 1 | 0 | 3 | 3 | 53 | 0 | 9 |
| 17 | więcej 10 | 28 | więcej 14 | 13 | więcej 8 | 26 | 0 | 31 | mniej 3 | 51 | 0 | 34 |
| 19 | 11 | 5 | 14 | 2 | 7 | 50 | 0 | 59 | 3 | 47 | 1 | 0 |
| 21 | 11 | 40 | 13 | 49 | 7 | 14 | 1 | 24 | 3 | 41 | 1 | 26 |
| 23 | 12 | 11 | 13 | 33 | 6 | 37 | mniej 1 | 48 | 3 | 32 | więcej 1 | 52 |
| 25 | 12 | 40 | 13· | 14 | 6 | 1 | 2 | 10 | 3 | 21 | 2 | 18 |
| 27 | 13 | 5 | 12 | 54 | 5 | 24 | 2 | 30 | 3 | 8 | 2 | 43 |
| 29 | 13 | 27 | — | | 4 | 47 | 2 | 48 | 2 | 53 | 3 | 8 |
| 31 | 13 | 46 | — | | 4 | 11 | — | | 2 | 37 | — | |

| Data | Lipiec m. | s. | Sierpień m. | s. | Wrzesień m. | s. | Paźdz. m. | s. | Listopad m. | s. | Grudzień m. | s. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 3 | 23 | 6 | 3 | 0 | 11 | 10 | 24 | 16 | 17 | 10 | 40 |
| 3 | 3 | 54 | 5 | 54 | 0 | 50 | 11 | 1 | 16 | 18 | 9 | 54 |
| 5 | 4 | 16 | 5 | 43 | 1 | 29 | 11 | 37 | 16 | 16 | 9 | 5 |
| 7 | 4 | 35 | 5 | 30 | 2 | 9 | 12 | 12 | 16 | 10 | 8 | 14 |
| 9 | 4 | 54 | 5 | 14 | 2 | 50 | 12 | 45 | 16 | 1 | 7 | 20 |
| 11 | 5 | 10 | 4 | 56 | 3 | 32 | 13 | 16 | 15 | 48 | mniej 6 | 25 |
| 13 | 5 | 25 | 4 | 36 | 4 | 14 | 13 | 46 | 15 | 32 | 5 | 29 |
| 15 | 5 | 38 | 4 | 13 | 4 | 56 | 14 | 13 | 15 | 13 | 4 | 31 |
| 17 | więcej 5 | 49 | więcej 3 | 49 | mniej 5 | 38 | mniej 14 | 37 | mniej 14 | 50 | 3 | 32 |
| 19 | 5 | 59 | 3 | 22 | 6 | 20 | 14 | 59 | 14 | 23 | 2 | 33 |
| 21 | 6 | 6 | 2 | 54 | 7 | 2 | 15 | 19 | 13 | 54 | 1 | 33 |
| 23 | 6 | 10 | 2 | 24 | 7 | 44 | 15 | 36 | 13 | 21 | 0 | 32 |
| 25 | 6 | 13 | 1 | 52 | 8 | 25 | 15 | 50 | 12 | 45 | 0 | 28 |
| 27 | 6 | 13 | 1 | 19 | 9 | 5 | 16 | 2 | 12 | 6 | 1 | 27 |
| 29 | 6 | 11 | 0 | 44 | 9 | 45 | 16 | 10 | 11 | 25 | więcej 2 | 26 |
| 31 | 6 | 6 | 0 | 7 | — | | 16 | 16 | — | | 3 | 23 |

# Styczeń.

| Dnie | | Styczeń ma dni 31. | Słońca wsch. g. | Słońca wsch. m. | Słońca zach. g. | Słońca zach. m. | Księżyca wschód g. | Księżyca wschód m. | | Księżyca zachód g. | Księżyca zachód m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | S | **Nowy Rok** Mieczysława | 8 | 13 | 3 | 55 | 11 | 20 | we dnie | 1 | 1 | rano, | ♈ |
| 2 | Cz | Makarego Pustelnika | 8 | 13 | 3 | 56 | 11 | 31 | | 2 | 12 | | ♉ |
| 3 | P | Daniela Męcz. | 8 | 12 | 3 | 57 | 18 | 49 | | 3 | 25 | | ♉ |
| 4 | S | Tytusa Męcz. | 8 | 12 | 3 | 58 | 12 | 13 | | 4 | 39 | | ♉ |
| 5 | N | **I po N. Rok.** Telesfora P. | 8 | 12 | 4 | 0 | 12 | 49 | we dnie we dnie, wieczorem, | 5 | 49 | | ♊ |
| 6 | P | **SS. Trzech Króli** | 8 | 11 | 4 | 1 | 1 | 38 | | 6 | 52 | | ♊ |
| 7 | W | Lucyana Męcz. | 8 | 11 | 4 | 3 | 2 | 41 | | 7 | 43 | | ♋ |
| 8 | Ś | Seweryna Męcz. | 8 | 10 | 4 | 4 | 3 | 57 | | 8 | 22 | we dnie we dnie we dnie we dnie wieczorem | ♋ |
| 9 | Cz | Juliana Męcz. | 8 | 10 | 4 | 5 | 5 | 21 | | 8 | 50 | | ♌ |
| 10 | P | Marcyana Wyzn. | 8 | 9 | 4 | 7 | 6 | 47 | | 9 | 12 | | ♌ |
| 11 | S | Hygina Męcz. | 8 | 9 | 4 | 8 | 8 | 12 | | 9 | 27 | | ♌ |
| 12 | N | **I po 3 Kr.** Arkadyusz. M. | 8 | 8 | 4 | 10 | 9 | 38 | | 9 | 41 | | ♍ |
| 13 | P | Hilarego Pap. | 8 | 8 | 4 | 11 | 11 | 3 | | 9 | 55 | | ♍ |
| 14 | W | Eufrozyny Panny | 8 | 7 | 4 | 12 | — | — | | 10 | 7 | | ♎ |
| 15 | Ś | Pawła I Pust. | 8 | 6 | 4 | 14 | 12 | 29 | | 10 | 23 | | ♎ |
| 16 | Cz | Marcela Pap. | 8 | 5 | 4 | 16 | 1 | 58 | rano, | 10 | 42 | | ♏ |
| 17 | P | Antoniego Pust. | 8 | 4 | 4 | 18 | 3 | 27 | | 11 | 8 | | ♏ |
| 18 | S | Katedry ś. Piotra w Rz. | 8 | 3 | 4 | 19 | 4 | 50 | | 11 | 45 | | ♐ |
| 19 | N | **2 po 3 Kr.** Henryka B i M | 8 | 2 | 4 | 21 | 6 | 4 | | 12 | 37 | | ♐ |
| 20 | P | Fabiana i Sebastiana | 8 | 1 | 4 | 23 | 7 | 0 | | 1 | 46 | | ♑ |
| 21 | W | Agnieszki Panny | 8 | 0 | 4 | 25 | 7 | 38 | we dnie | 3 | 5 | | ♑ |
| 22 | Ś | Wincentego Męcz. | 7 | 59 | 4 | 26 | 8 | 5 | | 4 | 27 | | ♒ |
| 23 | Cz | Jana Jałmużnika | 7 | 57 | 4 | 28 | 8 | 25 | | 5 | 48 | | ♒ |
| 24 | P | Tymoteusza Bisk. | 7 | 56 | 4 | 30 | 8 | 39 | | 7 | 5 | | ♒ |
| 25 | S | Nawrócenie ś. Pawła | 7 | 55 | 4 | 32 | 8 | 51 | | 8 | 20 | | ♓ |
| 26 | N | **3 po 3 Kr.** Polikarp. BiM | 7 | 54 | 4 | 34 | 9 | 1 | | 9 | 32 | | ♓ |
| 27 | P | Jana Złotoust. | 7 | 52 | 4 | 35 | 9 | 12 | we dnie | 10 | 43 | | ♈ |
| 28 | W | Ildefonsa Bisk. | 7 | 51 | 4 | 37 | 9 | 24 | | 11 | 54 | | ♈ |
| 29 | Ś | Franciszka Salez. | 7 | 49 | 4 | 39 | 9 | 37 | | — | — | | ♈ |
| 30 | Cz | Martyny Panny | 7 | 48 | 4 | 40 | 9 | 53 | | 1 | 7 | rano | ♉ |
| 31 | P | Piotra Wyzn. | 7 | 46 | 4 | 42 | 10 | 13 | | 2 | 19 | | ♉ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera:

Styczeń do 15 zimny, od 15 do 23 śnieg i deszcz, do 30 łagodnie, 31 znowu zimno.



## Styczeń.

### Ewangelie czyta nam Kościół Boży:

Na uroczystość Nowego Roku: O obrzezaniu Chrystusa Pana, Łuk. 2.

Na niedziele po Nowym Roku: O chrzcie Chrystusa w Jordani. Mat. 3.

Na uroczystość ŚŚ. Trzech Króli: O mędrcach ze Wschodu. Matt. 2.

Na niedzielę 1szą po Trzech Królach: Jezus 12letni naucza w Kościele. Łuk. 2.

Na niedzielę 2gą po Trzech Królach: Gody w Kanie Galilejskiej. Jan 2.

Na niedzielę 3cią po Trzech Królach: O trędowatym i paralitykn. Mat. 8.

### Księżyc.

Pełnia 8 stycznia o godz. 1 z południa.
Ostatnia kwadra 15 stycznia o godz. 12 w poł.
Nów 22 stycznia o godz. 1 z południa.
Pierwsza kwadra 30 stycznia o godz. 1 z południa.

### Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 7g. 41m. | 7g. 50m. | 7g. 59m. | 8g. 11m. | 8g. 25m. | 8g. 40m. | 8g 56m |

### Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Świta o | 6g. 4m. | 6g. 3m. | 6g. 2m. | 6g. 0m. | 5g. 56m. | 5g. 51m. | 5g. 45m |

### Swięta żydowskie.

Dnia 5 stycznia post obleżenia Jerozolimy.
25 stycznia Schebat.

---

Dnia 22 stycznia niewidzialne zaćmienie słońea.

# Styczeń.

# Styczeń.

# Luty.

| Dnie | | Luty ma dni 28. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | Księżyca wschód g. | m. | | Księżyca zachód g. | m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | S | Ignacego Bisk. i Męcz. | 7 | 45 | 4 | 43 | 10 | 43 | | 3 | 31 | rano, | ♊ |
| 2 | N | **4 po 3 Kr. Oczysz. NMP.** | 7 | 43 | 4 | 45 | 11 | 25 | we dnie | 4 | 37 | | ♊ |
| 3 | P | Błażeja Bisk. i Męcz. | 7 | 41 | 4 | 47 | 12 | 22 | | 5 | 33 | | ♊ |
| 4 | W | Weroniki Panny | 7 | 40 | 4 | 49 | 1 | 32 | | 6 | 18 | | ♋ |
| 5 | Ś | Agaty Panny | 7 | 38 | 4 | 51 | 2 | 54 | | 6 | 51 | rano, | ♋ |
| 6 | Cz | Doroty Panny i Męcz. | 7 | 36 | 4 | 53 | 4 | 20 | wieczorem, | 7 | 14 | | ♌ |
| 7 | P | Romualda Opata ○ | 7 | 34 | 4 | 55 | 5 | 48 | | 7 | 32 | | ♌ |
| 8 | S | Jana de Mata Wyzn. | 7 | 32 | 4 | 57 | 7 | 16 | | 7 | 48 | | ♍ |
| 9 | N | **Starozap.** Apolonii P. | 7 | 31 | 5 | 59 | 8 | 44 | | 8 | 2 | we dnie, | ♍ |
| 10 | P | Scholastyki | 7 | 29 | 5 | 0 | 10 | 13 | | 8 | 15 | | ♎ |
| 11 | W | Łucyusza Bisk. | 7 | 27 | 5 | 2 | 11 | 43 | | 8 | 30 | | ♎ |
| 12 | Ś | Gaudentego Męcz. | 7 | 25 | 5 | 4 | — | — | | 8 | 48 | | ♏ |
| 13 | Cz | Maryusza Męcz. ☾ | 7 | 23 | 5 | 6 | 1 | 12 | rano, | 9 | 12 | | ♏ |
| 14 | P | Walentego Męcz. | 7 | 21 | 5 | 8 | 2 | 38 | | 9 | 45 | | ♐ |
| 15 | S | Faustyna Męcz. | 7 | 19 | 5 | 10 | 3 | 55 | | 10 | 31 | | ♐ |
| 16 | N | **Mięsopust.** Kanuta Kr. | 7 | 17 | 5 | 12 | 4 | 56 | | 11 | 34 | we dnie, | ♑ |
| 17 | P | Flawiana | 7 | 15 | 5 | 14 | 5 | 39 | rano, | 12 | 49 | | ♑ |
| 18 | W | Konstancyi Panny | 7 | 13 | 5 | 16 | 6 | 9 | | 2 | 9 | | ♑ |
| 19 | Ś | Konrada Wyzn. | 7 | 11 | 5 | 18 | 6 | 30 | | 3 | 29 | | ♒ |
| 20 | Cz | Nicefora Męcz. | 7 | 9 | 5 | 20 | 6 | 45 | | 4 | 47 | | ♒ |
| 21 | P | Eleonory Panny ● | 7 | 7 | 5 | 21 | 6 | 59 | | 6 | 2 | | ♓ |
| 22 | S | Katedry ś. Piotra w Ant. | 7 | 5 | 5 | 23 | 7 | 10 | | 7 | 15 | | ♓ |
| 23 | N | **Zapust.** Fulgentego W. | 7 | 2 | 5 | 25 | 7 | 21 | we dnie, | 8 | 27 | wieczorem, | ♈ |
| 24 | P | Macieja | 7 | 0 | 5 | 27 | 7 | 31 | | 9 | 38 | | ♈ |
| 25 | W | Zygfryda Biskupa | 6 | 58 | 5 | 29 | 7 | 44 | | 10 | 50 | | ♈ |
| 26 | Ś | **Popielec.** Aleksandra | 6 | 56 | 5 | 31 | 7 | 58 | | — | — | | ♉ |
| 27 | Cz | Anastazyi Panny | 6 | 54 | 5 | 32 | 8 | 18 | | 12 | 2 | rano, | ♉ |
| 28 | P | Romana Wyzn. | 6 | 52 | 5 | 34 | 8 | 43 | | 1 | 14 | | ♉ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera.

Luty z początku posępny, 5go pięknie, potem do 8go nieprzyjemne powietrze. 9go i 10go bardzo zimne dni, i takie powietrze potrwa do 12go. 13go deszcz, później wiele deszczu aż do 26go, poczem do końca miesiąca ponuro i wiatr ze śniegiem.



# Luty.

## Ewangelie czyta nam Kościół Boży:

Na uroczystość Oczyszczenia N. M. P.: Ofiarowanie Jezusa w kościele Jerozolimskim. Łuk. 2.
Na niedzielę 4tą po Trzech Królach: Jezus ucisza nawalności morskie. Mat. 8.
Na niedzielę Starozapustną: O robotnik. w winnicy. Mat. 20.
Na niedzielę Mięsopustną: O rozmaitej roli. Łuk. 8.
Na niedzielę Zapustna: Jezus przepowiada swoję mękę. Łuk. 18.

## Księżyc.

Pełnia 7 lutego o godz. 3 rano.
Ostatnia kwadra 13 lutego o godz. 8 wieczór.
Nów 21 lutego o godz. 5 rano.

## Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 8g. 58m. | 9g. 17m. | 9g. 35m. | 9g. 55m. | 10g. 14m. | 10g. 35m. |

## Swit.

| Data | 1 | 0 | 11 | 16 | 21 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Świta o | 5g. 45m. | 5g. 37m. | 5g 29m | 5g. 20m. | 5g 11m. | 5g. 0m. |

## Swięta żydowskie.

Tylko sabat.

# Luty.

# Luty.

# Marzec.

| Dnie | | Marzec ma dni 31. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | Księżyca wschód g. | m. | | Księżyca zachód g. | m. | | Znak |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | S | Albina Bisk. ☾ | 6 | 50 | 5 | 36 | 9 | 19 | we dnie, | 2 | 21 | rano, | ♊ |
| 2 | N | **Wstępna.** Symplicyusza | 6 | 48 | 5 | 38 | 10 | 8 | | 3 | 18 | | ♊ |
| 3 | P | Kunegundy | 6 | 46 | 5 | 40 | 11 | 11 | | 4 | 9 | | ♋ |
| 4 | W | Kazimierza króla | 6 | 43 | 5 | 42 | 12 | 24 | | 4 | 47 | | ♋ |
| 5 | Ś | Przen. ś. Wacł. † **Suchd.** | 6 | 41 | 5 | 44 | 1 | 48 | | 5 | 14 | rano, | ♌ |
| 6 | Cz | Kolety Pn. | 6 | 39 | 5 | 45 | 3 | 15 | | 5 | 36 | | ♌ |
| 7 | P | Tomasza z Akw. † **Such.** | 6 | 37 | 5 | 47 | 4 | 43 | | 5 | 52 | | ♍ |
| 8 | S | Jana Bożego † **Suchd.** 🌑 | 6 | 34 | 5 | 49 | 6 | 13 | wieczorem, | 6 | 7 | | ♍ |
| 9 | N | **Sucha.** Franciszki wd. | 6 | 32 | 5 | 51 | 7 | 44 | | 6 | 22 | we dnie, | ♎ |
| 10 | P | 40 Męczenników | 6 | 30 | 5 | 53 | 9 | 16 | | 6 | 36 | | ♎ |
| 11 | W | Pelagii Panny | 6 | 27 | 5 | 54 | 10 | 50 | | 6 | 53 | | ♏ |
| 12 | S | Grzegorza Pap. | 6 | 25 | 5 | 56 | — | — | | 7 | 16 | | ♏ |
| 13 | Cz | Nicefora Bisk. | 6 | 23 | 6 | 58 | 12 | 21 | rano, | 7 | 47 | | ♐ |
| 14 | P | Zacharyasza Bisk. | 6 | 20 | 6 | 0 | 1 | 43 | | 8 | 29 | | ♐ |
| 15 | S | Longina Męcz. ☽ | 6 | 18 | 6 | 2 | 2 | 50 | | 2 | 27 | | ♐ |
| 16 | N | **Głucha.** Cyryla i Met. | 6 | 16 | 6 | 3 | 3 | 38 | | 10 | 40 | we dnie, | ♑ |
| 17 | P | Gertrudy Wd. | 6 | 13 | 6 | 5 | 4 | 13 | | 11 | 57 | | ♑ |
| 18 | W | Gabryela Archan. | 6 | 11 | 6 | 7 | 4 | 36 | | 1 | 17 | | ♒ |
| 19 | Ś | Józefa Obl. N. M. P. | 6 | 9 | 6 | 9 | 4 | 53 | rano, | 2 | 35 | | ♒ |
| 20 | Cz | Patrycyusza Bisk. | 6 | 6 | 6 | 10 | 5 | 7 | | 3 | 49 | | ♓ |
| 21 | P | Benedykta Opata | 6 | 4 | 6 | 12 | 5 | 18 | | 5 | 2 | wieczorem, | ♓ |
| 22 | S | Bazylego Męcz. 🌕 | 6 | 2 | 6 | 14 | 5 | 29 | | 6 | 13 | | ♓ |
| 23 | N | **Środop.** Katarzyny P. | 5 | 59 | 6 | 15 | 5 | 40 | | 7 | 24 | | ♈ |
| 24 | P | Ireneusza Bisk. i M. | 5 | 57 | 6 | 17 | 5 | 53 | we dnie, | 8 | 35 | | ♈ |
| 25 | W | **Zwiastow. N. M. P.** | 5 | 54 | 6 | 19 | 6 | 6 | | 9 | 47 | | ♉ |
| 26 | Ś | Jana Pust. | 5 | 52 | 6 | 21 | 6 | 24 | | 11 | 0 | | ♉ |
| 27 | Cz | Ruperta Bisk. | 5 | 50 | 6 | 22 | 6 | 47 | | — | — | | ♉ |
| 28 | P | Sykstusa Pap. | 5 | 48 | 6 | 24 | 7 | 19 | | 12 | 7 | rano, | ♊ |
| 29 | S | Eustazego | 5 | 45 | 6 | 26 | 8 | 1 | | 1 | 9 | | ♊ |
| 30 | N | **Biała.** Kwiryna M. | 5 | 43 | 6 | 28 | 8 | 57 | | 2 | 1 | | ♋ |
| 31 | P | Balbiny P. i M. ☾ | 5 | 41 | 6 | 29 | 10 | 5 | | 2 | 40 | | ♋ |

**Domysłowy stan powietrza podług Knauera:**

Marzec z początku aż do 21 poczęści zimny, 26go wypogadza się i pozostaje ciepło, 31go zaś znowu chłodno.



# Marzec.

**Ewangelie czyta nam Kościół Boży:**

Na niedziele Wstępną (1 postu): O kuszeniu Chrystusa przez czarta. Mat. 4.

Na Suchą niedzielę (2 postu): O przemien. Jezusa. Mat. 17.

La niedzielę Głuchą (3 postu): O wypędzeniu czartów. Łuk. 11.

Na niedzielę Srodopostną (4 postu): O nakarmieniu 5000 ludzi. Jan 6.

Na uroczystość Zwiastowania NPMaryi: O posłaniu Anioła Gabryela do NPMaryi. Łuk. 1.

Na niedzielę Białą: Żydzi chcą ukamienować Chrystusa Pana. Jan 8.

## Księżyc.

🌓 Pierwsza kwadra 1 marca o godz. 9 przed południ.
🌕 Pełnia 8 marca o godz. 2 po południu.
🌗 Ostatnia kwadra 15 marca o godz. 5 z rana.
🌑 Nów 22 marca o godz. 10 wieczorem.
🌓 Pierwsza kwadra 31 marca o godz. 2 z rana.

## Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | [illegible] |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 10g. 46m. | 11g 6m | 11g. 27m. | 11g. 47m. | 12g. 8m. | 12g. 29m. | 12g 48m |

## Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Świta o | 4g. 54m. | 4g. 42m. | 4g. 30m. | 4g. 18m | 4g. 5m. | 3g. 51m. | 3g. 37m |

## Swięta żydowskie.

6 marca Post Estery, 9 marca Purim, 10 marca Szuszan Purim.

---

Dnia 20 marca o godz. 12 w nocy początek wiosny; porównanie dnia z nocą.

# Marzec.



# Kwiecień

## Ewangelie czyta nam Kościół Boży:

Na niedzielę Palmową: Wjazd Chrystusa do Jeruzalem. Mat. 21.
Na W. Czwartek: O wieczerzy Pańskiej i umywaniu nóg Apostołom przez Chrystusa Pana. Jan 13.
Na Wielki Piątek: Pasya według św. Jana 18 i 19.
Na niedziele Wielkanocną: O Zmartwychwstaniu Chrystusa. Mar. 16.
Na poniedziałek Wielkanocny: O dwóch uczniach idących do Emaus. Łuk. 2.
Na niedzielę Przewodnią: O niewiernym Tomaszu. Jan 20.
Na niedzielę 2gą po Wielkanocy: O Chrystusie dobrym pasterzu. Jan 10.

## Księżyc.

🌕 Pełnia 6 kwietnia o godz. 11 wiecz.
☾ Ostatnia kwadra 13 kwietnia o godz. 3 po południu.
🌑 Nów 21 kwietnia o godz. 3 po południu
☽ Pierwsza kwadra 28 kwietnia o godz. 3 po południu.

## Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 12g. 53m. | 13g. 13m. | 13g. 34m. | 13g. 53m. | 14g. 13m. | 11g. 33m. |

## Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Swit o | 3g. 34m | 3g. 19m. | 3g. 34m | 2g, 47m. | 2g. 30m. | 2g. 12m. |

## Swięta żydowskie.

8go kwietnia początek Paschy *, 9go kwiet. drugie święto *, 14go kwietnia siódme święto *, 15go ósme święto *.

# Kwiecień.

# Kwiecień.

# Maj.

| Dnie | | Maj ma dni 31. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | księżyca wschód g. | m. | | księżyca zachód g. | m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Cz | Filipa i Jakóba Ap. | 4 | 32 | 7 | 23 | 1 | 10 | we dnie, | 2 | 15 | rano, | ♍ |
| 2 | P | Atanazego | 4 | 30 | 7 | 25 | 2 | 35 | | 2 | 29 | | ♍ |
| 3 | S | Znalezienie ś. Krzyża | 4 | 28 | 7 | 26 | 4 | 4 | | 2 | 44 | | ♎ |
| 4 | **N** | **3 po Wielk.** Floryana M. | 4 | 27 | 7 | 28 | 5 | 36 | | 2 | 59 | | ♎ |
| 5 | P | Moniki wdowy | 4 | 24 | 7 | 30 | 7 | 11 | wieczorem, | 3 | 17 | | ♏ |
| 6 | W | Jana w Oleju ◯ | 4 | 22 | 7 | 31 | 8 | 46 | | 3 | 41 | rano, | ♏ |
| 7 | Ś | Domicelli Panny | 4 | 21 | 7 | 33 | 10 | 11 | | 4 | 15 | | ♐ |
| 8 | Cz | Stanisława Bisk. | 4 | 19 | 7 | 35 | 11 | 20 | | 5 | 4 | | ♐ |
| 9 | P | Grzegorza Teol. | 4 | 17 | 7 | 37 | — | — | | 6 | 9 | | ♑ |
| 10 | S | Izydora Oracza | 4 | 15 | 7 | 38 | 12 | 7 | | 7 | 27 | | ♑ |
| 11 | **N** | **4 po Wielk.** Mamerta B. | 4 | 14 | 7 | 40 | 12 | 41 | | 8 | 50 | | ♒ |
| 12 | P | Pankracego Bisk. | 4 | 12 | 7 | 42 | 1 | 3 | rano, | 10 | 10 | we dnie, | ♒ |
| 13 | W | Serwacego Bisk. | 4 | 10 | 7 | 43 | 1 | 20 | | 11 | 28 | | ♒ |
| 14 | Ś | Bonifacego Męcz. ☾ | 4 | 8 | 7 | 45 | 1 | 34 | | 12 | 42 | | ♓ |
| 15 | Cz | Zofii Męcz. | 4 | 7 | 7 | 46 | 1 | 45 | | 1 | 54 | | ♓ |
| 16 | P | Jana Nepom. | 4 | 5 | 7 | 48 | 1 | 57 | | 3 | 5 | we dnie, | ♈ |
| 17 | S | Antonina Bisk. | 4 | 4 | 7 | 49 | 2 | 8 | | 4 | 15 | | ♈ |
| 18 | **N** | **5 po Wielk.** Eryka K. i M. | 4 | 2 | 7 | 51 | 2 | 22 | | 5 | 26 | | ♈ |
| 19 | P | Pudencyany Panny | 4 | 1 | 7 | 52 | 2 | 37 | rano, | 6 | 37 | | ♉ |
| 20 | W | Bernard. Sen. † **Dni krz.** | 4 | 0 | 7 | 54 | 2 | 57 | | 7 | 48 | | ♉ |
| 21 | Ś | Wenanc. M. † **Dni krz.** | 3 | 58 | 7 | 55 | 3 | 23 | | 8 | 54 | wieczorem, | ♊ |
| 22 | Cz | Heleny kr. † **Dni krz.** ● | 3 | 57 | 7 | 57 | 4 | 0 | | 9 | 52 | | ♊ |
| 23 | P | **Wniebowstąp. Pańsk.** | 3 | 55 | 7 | 58 | 4 | 48 | | 10 | 39 | | ♊ |
| 24 | S | Joanny Wdowy | 3 | 54 | 8 | 0 | 5 | 48 | | 11 | 16 | | ♋ |
| 25 | **N** | **6 po Wielk.** Magdal de P. | 3 | 53 | 8 | 1 | 6 | 57 | | 11 | 42 | | ♋ |
| 26 | P | Filipa Ner. | 3 | 52 | 8 | 2 | 8 | 14 | we dnie, | — | — | | ♌ |
| 27 | W | Jana Pap. | 3 | 50 | 8 | 4 | 9 | 34 | | 12 | 4 | rano, | ♌ |
| 28 | Ś | Germana Bisk. | 3 | 49 | 8 | 5 | 10 | 53 | | 12 | 20 | | ♍ |
| 29 | Cz | Teodozyi Panny ☽ | 3 | 48 | 8 | 6 | 12 | 15 | | 12 | 35 | | ♍ |
| 30 | P | Feliksa P. | 3 | 47 | 8 | 7 | 1 | 38 | | 12 | 48 | | ♍ |
| 31 | S | Petroneli Panny | 3 | 46 | 8 | 9 | 3 | 6 | | 1 | 2 | | ♎ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera:

Maj piękny do 6go, poczem niektóre dni wicher i posępnie, od 8go do 18go susza i gorąco tak, że młode rośliny na tem ucierpią, od 25go do 29go ciepły deszcz i nader zyzny.



# Maj.

## Ewangelie czyta nam Kościół Boży:

Na niedzielę 3cią po Wielkanocy: „Maluczko, a już mnie nie ujrzycie.“ Jan 16.

Na niedziele 4tą po Wielkanocy: O odejściu Chrystusa do Ojca. Jan 16.

Na niedzielę 5tą po Wielkanocy: O prawdziwej modlitwie. Jan 16.

Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego: O Wniebowstąpieniu Pańskiem. Mar. 16.

Na niedzielę 6tą po Wielkanocy: Jezus obiecuje zesłać Ducha św. Jan 15/16.

## Księżyc.

Pełnia 6 maja o godz. 7 przed południem.
Ostatnia kwadra 14 maja o godz. 3 zrana.
Nów 22 maja o godz. 7 przed południem.
Pierwsza kwadra 29 maja o godz. 1 zrana.

## Długość Dnia

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 14g. 51m. | 15g 8m | 15g. 26m. | 15g. 43m | 15g. 59m | 16g 12m | 16g 23m |

## Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 — 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Swit o | 1g. 53m | 1g. 32m | 1g. 8m. | całą | | noc |

## Swięta żydowskie.

11 maja Lag-Leomer, 28 maja święto tygodniowe *, 29 maja drugie święto *.

# Maj.

# Maj.

# Czerwiec.

| Dnie | | Czerwiec ma dni 30. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | Księżyca wschód g. | m. | | Księżyca zachód g. | m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | **N** | **Zielone św.** Nikodem M. | 3 | 45 | 8 | 10 | 4 | 37 | we dnie | 1 | 19 | rano, | ♎ |
| 2 | P | **Pon. św.** Marcellego | 3 | 44 | 8 | 11 | 6 | 9 | | 1 | 40 | | ♏ |
| 3 | W | Erazma Męcz. | 3 | 43 | 8 | 12 | 7 | 40 | | 2 | 7 | | ♏ |
| 4 | Ś | Optata B. † **Such.d.** 🌕 | 3 | 42 | 8 | 13 | 8 | 57 | wieczorem, | 2 | 48 | | ♐ |
| 5 | Cz | Bonifacego Bisk. | 3 | 42 | 8 | 14 | 9 | 56 | | 3 | 45 | we dnie, | ♐ |
| 6 | P | Norberta B. † **Suche d.** | 3 | 41 | 8 | 15 | 10 | 37 | | 5 | 0 | | ♑ |
| 7 | S | Roberta Op. † **Suche d.** | 3 | 41 | 8 | 16 | 11 | 4 | | 6 | 23 | | ♑ |
| 8 | **N** | **Św. Trójcy.** Medarda B. | 3 | 40 | 8 | 17 | 11 | 24 | wieczorem | 7 | 47 | we dnie | ♒ |
| 9 | P | Prymusa i Fel. M. M. | 3 | 40 | 8 | 18 | 11 | 40 | | 9 | 9 | | ♒ |
| 10 | W | Małgorzaty Kr. | 3 | 39 | 8 | 19 | 11 | 52 | | 10 | 26 | | ♓ |
| 11 | Ś | Barnaby Ap. ☾ | 3 | 39 | 8 | 19 | — | — | | 11 | 41 | | ♓ |
| 12 | Cz | **Boże Ciało** Onufrego | 3 | 38 | 8 | 20 | 12 | 4 | rano, | 12 | 52 | | ♓ |
| 13 | P | Antoniego z Padwy | 3 | 38 | 8 | 21 | 12 | 15 | | 2 | 3 | we dnie, | ♈ |
| 14 | S | Bazylego Bisk. | 3 | 38 | 8 | 21 | 12 | 28 | | 3 | 13 | | ♈ |
| 15 | **N** | **2 po Św.** Wita i Modest. | 3 | 38 | 8 | 22 | 12 | 42 | rano | 4 | 25 | we dnie | ♉ |
| 16 | P | Benona Bisk. | 3 | 38 | 8 | 22 | 1 | 1 | | 5 | 37 | | ♉ |
| 17 | W | Adolfa Bisk. | 3 | 38 | 8 | 23 | 1 | 25 | | 6 | 44 | | ♉ |
| 18 | Ś | Marka i Marceliana | 3 | 38 | 8 | 23 | 1 | 58 | | 7 | 45 | | ♊ |
| 19 | Cz | Gerwazego i Protaz. 🌑 | 3 | 38 | 8 | 24 | 2 | 43 | | 8 | 37 | | ♊ |
| 20 | P | Julianny Panny | 3 | 38 | 8 | 24 | 3 | 40 | | 9 | 17 | | ♋ |
| 21 | S | Alojzego Gonz. Wyzn. | 3 | 38 | 8 | 24 | 4 | 47 | | 9 | 46 | | ♋ |
| 22 | **N** | **3 po Św.** Paulina Bisk. | 3 | 38 | 8 | 25 | 6 | 4 | we dnie, | 10 | 9 | wieczorem, | ♌ |
| 23 | P | Agrypiny Panny | 3 | 38 | 8 | 25 | 7 | 22 | | 10 | 27 | | ♌ |
| 24 | W | Nar. ś. Jana Chrzcic. | 3 | 38 | 8 | 25 | 8 | 42 | | 10 | 42 | | ♌ |
| 25 | Ś | Prospera Bisk. | 3 | 39 | 8 | 25 | 10 | 3 | | 10 | 56 | | ♍ |
| 26 | Cz | Jana i Pawła Męcz. | 3 | 39 | 8 | 25 | 11 | 24 | we dnie, | 11 | 10 | | ♍ |
| 27 | P | Władysława kr. ☽ | 3 | 39 | 8 | 25 | 12 | 48 | | 11 | 24 | | ♎ |
| 28 | S | Leona Pap. † Wig. | 3 | 40 | 8 | 25 | 2 | 14 | | 11 | 42 | | ♎ |
| 29 | **N** | **4 po Św.** Piotra i Pawła | 3 | 40 | 8 | 25 | 3 | 44 | we dnie | — | — | rano, | ♏ |
| 30 | P | Wspomn. ś. Pawła Ap. | 3 | 41 | 8 | 24 | 5 | 14 | | 12 | 6 | | ♏ |

21 czerwca początek lata, najdłuższy dzień.

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera:

Czerwiec piękny do 8go, 9go i 10go deszcz, do 13go rankiem mgły, do 23go deszcz, poczem do końca miesiąca pogoda.

# Czerwiec.

# Lipiec.

| Dnie | | Lipiec ma dni 31. | Słońca wsch. | | Słońca zach. | | księżyca wschód | | | księżyca zachód | | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | g. | m. | g. | m. | g. | m. | | g. | m. | | |
| 1 | W | Juliusza Męcz. | 3 | 42 | 8 | 24 | 6 | 35 | we dnie, | 12 | 39 | rano, | ♐ |
| 2 | S | **Nawiedzenie P. M.** | 3 | 43 | 8 | 24 | 7 | 42 | | 1 | 28 | | ♐ |
| 3 | Cz | Heliodora Bisk. 🌕 | 3 | 43 | 8 | 24 | 8 | 30 | | 2 | 34 | | ♐ |
| 4 | P | Józefa Kalas. | 3 | 44 | 8 | 23 | 9 | 3 | | 3 | 53 | | ♑ |
| 5 | S | Wilhelma Opata | 3 | 45 | 8 | 22 | 9 | 27 | | 5 | 19 | | ♑ |
| 6 | **N** | **5 po Św.** Izajasza Pror. | 3 | 46 | 8 | 22 | 9 | 44 | wieczorem, | 6 | 44 | we dnie, | ♒ |
| 7 | P | Klaud. M. | 3 | 47 | 8 | 21 | 9 | 58 | | 8 | 4 | | ♒ |
| 8 | W | Elżbiety Król. | 3 | 48 | 8 | 21 | 10 | 10 | | 9 | 22 | | ♓ |
| 9 | Ś | Zenona Męcz. | 3 | 49 | 8 | 20 | 10 | 23 | | 10 | 35 | | ♓ |
| 10 | Cz | 7 Braci Męczenników | 3 | 50 | 8 | 19 | 10 | 35 | | 11 | 48 | | ♓ |
| 11 | P | Piusa Pap. i Męcz. 🌗 | 3 | 51 | 8 | 18 | 10 | 49 | | 12 | 59 | | ♈ |
| 12 | S | Jana Gwalberta | 3 | 52 | 8 | 18 | 11 | 5 | | 2 | 11 | | ♈ |
| 13 | **N** | **6 po Św.** Małgorzaty P. | 3 | 53 | 8 | 17 | 11 | 26 | | 3 | 32 | we dnie, | ♉ |
| 14 | P | Bonawentury Wd. | 3 | 54 | 8 | 16 | 11 | 56 | | 4 | 32 | | ♉ |
| 15 | W | Rozesłanie śś. Apost. | 3 | 56 | 8 | 15 | — | — | rano, | 5 | 36 | | ♊ |
| 16 | Ś | **Szkaplerza P. M.** | 3 | 57 | 8 | 14 | 12 | 36 | | 6 | 31 | | ♊ |
| 17 | Cz | Aleksego Wyzn. | 3 | 58 | 8 | 13 | 1 | 29 | | 7 | 15 | | ♋ |
| 18 | P | Szymona z Lip. | 3 | 59 | 8 | 12 | 3 | 33 | | 7 | 49 | | ♋ |
| 19 | S | Wincentego z Paulí 🌑 | 4 | 1 | 8 | 10 | 3 | 48 | | 8 | 14 | | ♋ |
| 20 | **N** | **7 po Św.** Czesława W. | 4 | 2 | 8 | 9 | 5 | 7 | we dnie, | 8 | 33 | wieczorem, | ♌ |
| 21 | P | Praksedy Panny | 4 | 3 | 8 | 8 | 6 | 29 | | 8 | 50 | | ♌ |
| 22 | W | **Maryi Magdaleny** | 4 | 5 | 8 | 7 | 7 | 50 | | 9 | 4 | | ♍ |
| 23 | Ś | Apolinarego B. i M. | 4 | 6 | 8 | 5 | 9 | 12 | | 9 | 18 | | ♍ |
| 24 | Cz | Krystyny Panny | 4 | 8 | 8 | 4 | 10 | 36 | | 9 | 32 | | ♎ |
| 25 | P | **Jakóba Apost.** | 4 | 9 | 8 | 2 | 12 | 1 | | 9 | 49 | | ♎ |
| 26 | S | **Anny Matki P. M.** 🌓 | 4 | 10 | 8 | 1 | 1 | 28 | | 10 | 10 | | ♏ |
| 27 | **N** | **8 po Św.** Pantaleona M. | 4 | 12 | 7 | 0 | 2 | 56 | we dnie, | 10 | 38 | rano, | ♏ |
| 28 | P | Botwida Męcz. | 4 | 13 | 7 | 58 | 4 | 19 | | 11 | 20 | | ♏ |
| 29 | W | Marty Panny | 4 | 15 | 7 | 56 | 5 | 31 | | — | — | | ♐ |
| 30 | Ś | Abdona Męcz. | 4 | 16 | 7 | 55 | 6 | 24 | | 12 | 16 | | ♐ |
| 31 | Cz | Ignacego Wyzn. | 4 | 18 | 7 | 53 | 7 | 3 | | 1 | 31 | | ♑ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera:

Lipiec z początku ciepły i dojdzie powoli do wielkich upałów. 15go spadnie deszcz, który powietrze cokolwiek ochłodzi; do 21go dżdżysto, poczem do końca miesiąca łagodnie i piękna pogoda.



# Lipiec.

### Ewangelie czyta nam Kościół Boży:

Na niedzielę 5 po Świątkach: O sprawiedliwości Faryzeuszów i pojednaniu się z bratem. Mat. 5.

Na niedzielę 6 po Świątkach: O nakarmieniu 4000 ludzi. Mar. 8.

Na niedzielę 7 po Świątkach: O fałszywych prorokach. Mat. 7.

Na niedzielę 8 po Świątkach: O niesprawiedliwym szafarzu. Łuk. 16.

### Księżyc.

Pełnia 3 lipca o godz. 11 wieczorem.
Ostatnia kwadra 11 lipca o godz. 10 przed połud.
Nów 19 lipca o godz. 10 przed południem.
Pierwsza kwadra 26 lipca o godz. 11 przed połud.

### Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 16g. 42m. | 16g. 36m. | 16g 27m | 16g 17m | 16g. 5m. | 15g 29m | 12g 51m |

### Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Świta o godz. | świta całą noc | | | | | | 1g. 5m. |

### Swięta żydowskie.

8 lipca post, zdobycie świątyni, 29 lipca spalenie świątyni.

---

19 niewidzialne u nas zaćmienie słońca.

# Lipiec.

# Lipiec.

# Sierpień.

| Dnie | | Sierpień ma dni 31. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | Księżyca wschód g. | m. | | Księżyca zachód g. | m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | P | Piotra w okowach | 4 | 20 | 7 | 52 | 7 | 29 | we dnie, | 2 | 52 | rano | ♑ |
| 2 | S | P. M. Anielskiej ○ | 4 | 21 | 7 | 50 | 7 | 48 | | 4 | 17 | | ♒ |
| 3 | **N** | **9 po Sw.** Znal. ś. Szczep. | 4 | 23 | 7 | 48 | 8 | 4 | | 5 | 40 | we dnie, | ♒ |
| 4 | P | Dominika Wyzn. | 4 | 24 | 7 | 46 | 8 | 17 | wieczorem, | 6 | 59 | | ♓ |
| 5 | W | P. M. Śnieżnej | 4 | 26 | 7 | 45 | 8 | 30 | | 8 | 15 | | ♓ |
| 6 | Ś | Przemienienie Pańsk. | 4 | 27 | 7 | 43 | 8 | 41 | | 9 | 29 | | ♈ |
| 7 | Cz | Kajetana Wyzn. | 4 | 29 | 7 | 41 | 8 | 55 | | 10 | 41 | | ♈ |
| 8 | P | Cyryaka Męcz. | 4 | 31 | 7 | 39 | 9 | 10 | | 11 | 54 | | ♈ |
| 9 | S | Romana Męcz. | 4 | 32 | 7 | 37 | 9 | 30 | | 1 | 5 | | ♉ |
| 10 | **N** | **10 po Sw.** Wawrz. M. ☾ | 4 | 34 | 7 | 35 | 9 | 56 | | 2 | 16 | we dnie, | ♉ |
| 11 | P | Zuzanny P. i M. | 4 | 36 | 7 | 33 | 10 | 31 | | 3 | 22 | | ♊ |
| 12 | W | Klary Panny | 4 | 37 | 7 | 31 | 11 | 18 | | 4 | 21 | | ♊ |
| 13 | Ś | Hipolita Męcz. | 4 | 49 | 7 | 29 | — | — | rano, | 5 | 10 | | ♊ |
| 14 | Cz | Euzebiusza Wyzn. † | 4 | 41 | 7 | 27 | 12 | 17 | | 5 | 48 | | ♋ |
| 15 | P | **Wniebowzięcie NMP.** | 4 | 42 | 7 | 25 | 1 | 27 | | 6 | 16 | | ♋ |
| 16 | S | Rocha Wyzn. | 4 | 44 | 7 | 23 | 2 | 46 | | 6 | 39 | | ♋ |
| 17 | **N** | **11 po Sw.** Jacka W. ● | 4 | 46 | 7 | 21 | 4 | 8 | we dnie, | 6 | 56 | wieczorem, | ♌ |
| 18 | P | Agapita Męcz. | 4 | 47 | 7 | 19 | 5 | 30 | | 7 | 12 | | ♍ |
| 19 | W | Benigny Panny | 4 | 49 | 7 | 17 | 6 | 54 | | 7 | 26 | | ♍ |
| 20 | Ś | Bernarda Opata | 4 | 51 | 7 | 15 | 8 | 18 | | 7 | 40 | | ♎ |
| 21 | Cz | Joanny Franc. Wd. | 4 | 52 | 7 | 13 | 9 | 45 | | 7 | 57 | | ♎ |
| 22 | P | Symforyana Męcz. | 4 | 54 | 7 | 10 | 11 | 14 | | 8 | 16 | | ♏ |
| 23 | S | Zacheusza Bisk. | 4 | 56 | 7 | 8 | 12 | 42 | | 8 | 42 | | ♏ |
| 24 | **N** | **12 po Sw.** Bartłom. ☽ | 4 | 57 | 7 | 6 | 2 | 7 | we dnie, | 9 | 19 | wieczorem, | ♏ |
| 25 | P | Ludwika kr. | 4 | 59 | 7 | 4 | 3 | 21 | | 10 | 11 | | ♐ |
| 26 | W | Zefiryna Męcz. | 5 | 1 | 7 | 2 | 4 | 20 | | 11 | 17 | | ♐ |
| 27 | Ś | Cezarego Bisk. | 5 | 2 | 7 | 0 | 5 | 3 | | — | — | | ♑ |
| 28 | Cz | Augustyna Bisk. | 5 | 4 | 6 | 57 | 5 | 32 | | 12 | 34 | rano, | ♑ |
| 29 | P | **Scięcie św. Jana** | 5 | 6 | 6 | 55 | 5 | 54 | | 1 | 57 | | ♒ |
| 30 | S | Róży Panny | 5 | 7 | 6 | 53 | 6 | 11 | | 3 | 19 | | ♒ |
| 31 | **N** | **13 po Sw.** Rajmunda ○ | 5 | 9 | 6 | 51 | 6 | 25 | | 4 | 39 | | ♓ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera:
Wrzesień z początku gorący, od 5go do 19go dżdżysto, 20 piękny dzień, poczem do końca zmiennie.

# Sierpień.

# Wrzesień.

| Dnie | | Wrzesień ma dni 30. | Słońca wsch. | Słońca zach. | Księżyca wschód | | Księżyca zachód | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | g. m. | g. m. | g. m. | | g. m. | | |
| 1 | P | Idziego Opata | 5 11 | 6 48 | 6 37 | we dnie | 5 56 | we dnie, | ♓ |
| 2 | W | Stefana króla. | 5 12 | 6 46 | 6 49 | | 7 10 | | ♓ |
| 3 | Ś | Jochima Ojca P. M. | 5 14 | 6 44 | 7 2 | | 8 23 | | ♈ |
| 4 | Cz | Rozalii Panny | 5 16 | 6 41 | 7 17 | wieczorem, | 9 37 | | ♈ |
| 5 | P | Urbana Papieża | 5 17 | 6 39 | 7 35 | | 10 48 | | ♉ |
| 6 | S | Zacharyasza Proroka | 5 19 | 6 37 | 7 58 | | 11 59 | we dnie, | ♉ |
| 7 | N | **14 po Św.** Reginy † Wig. | 5 21 | 6 34 | 8 29 | | — 7 | | ♉ |
| 8 | P | **Narodzenie NMP.** ☾ | 5 22 | 6 32 | 9 10 | | 2 8 | | ♊ |
| 9 | W | Gorgoniusza | 5 24 | 6 30 | 10 3 | | 3 1 | | ♊ |
| 10 | Ś | Mikołaja z Tolent. | 5 26 | 6 28 | 11 8 | | 3 43 | | ♋ |
| 11 | Cz | Piotra i Jacka MM. | 5 27 | 6 25 | — — | | 4 16 | we dnie, | ♋ |
| 12 | P | Gwidona Wyzn. | 5 29 | 6 23 | 12 22 | rano, | 4 40 | | ♌ |
| 13 | S | Eulogiusza Bisk. | 5 31 | 6 21 | 1 40 | | 4 59 | | ♌ |
| 14 | N | **15 po Św.** Podwyż. ś. K | 5 32 | 6 18 | 3 3 | | 5 16 | we dnie, | ♌ |
| 15 | P | Nikodema M. | 5 34 | 6 16 | 4 27 | rano, | 5 31 | wieczorem, | ♍ |
| 16 | W | Kornel. i Cypry. MM. 🌑 | 5 36 | 6 13 | 5 53 | | 5 46 | | ♍ |
| 17 | Ś | Lamberta † **Suche dni** | 5 37 | 6 11 | 7 21 | | 6 1 | | ♎ |
| 18 | Cz | Tomasza z Wil. | 5 39 | 6 8 | 8 50 | | 6 21 | | ♎ |
| 19 | P | Januarego M. † **Suchd.** | 5 41 | 6 6 | 10 22 | | 6 47 | | ♏ |
| 20 | S | Eustach. M. † **Suched.** | 5 42 | 6 4 | 11 51 | we dnie, | 7 20 | | ♏ |
| 21 | N | **16 po Św.** Mateusza Ap. | 5 44 | 6 1 | 1 10 | | 8 8 | | ♐ |
| 22 | P | Maurycego M. ☽ | 5 46 | 5 59 | 2 15 | | 9 10 | | ♐ |
| 23 | W | Tekli Panny i Męcz. | 5 47 | 5 57 | 3 3 | | 10 24 | | ♑ |
| 24 | Ś | Gerarda Bisk. i Męcz. | 5 49 | 5 54 | 3 35 | | 11 45 | | ♑ |
| 25 | Cz | Kleofasa Męcz. | 5 51 | 5 52 | 3 59 | we dnie, | — — | | ♒ |
| 26 | P | Józefata Bisk. i Męcz. | 5 53 | 5 50 | 4 17 | | 1 5 | rano, | ♒ |
| 27 | S | Przeniesien. ś. Stanisł. | 5 54 | 5 47 | 4 32 | | 2 25 | | ♓ |
| 28 | N | **17 po Św.** Wacł. kr. i M. | 5 56 | 5 45 | 4 44 | | 3 41 | | ♓ |
| 29 | P | Michała Arch. | 5 58 | 5 42 | 4 57 | | 4 55 | | ♓ |
| 30 | W | Hieronima Wyzn. 🌕 | 5 59 | 5 40 | 5 10 | | 6 8 | | ♈ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera:

Wrzesień do 4go ciepły, potem silny deszcz z burzą, po której nastąpi piękna pogoda i potrwa do 20go, poczem do końca dżdżysto i zmienna pogoda.

# Wrzesień.

# Październik.

| Dnie | | Październik ma dni 31. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | Księżyca wschód g. | m. | | Księżyca zachód g. | m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Ś | Remigiusza | 6 | 1 | 5 | 38 | 5 | 25 | we dnie | 7 | 20 | we dnie, | ♈ |
| 2 | Cz | **Aniołów Stróżów** | 6 | 3 | 5 | 35 | 5 | 41 | | 8 | 32 | | ♉ |
| 3 | P | Kandyda Męcz. | 6 | 4 | 5 | 33 | 6 | 3 | | 9 | 43 | | ♉ |
| 4 | S | Franciszka Seraf. Wyz. | 6 | 6 | 5 | 31 | 6 | 31 | wieczorem, | 10 | 53 | | ♉ |
| 5 | **N** | **18 po Św.** Placyda M. | 6 | 8 | 5 | 28 | 7 | 8 | | 11 | 57 | | ♊ |
| 6 | P | Brunona Wyzn. | 6 | 10 | 5 | 26 | 7 | 55 | | 12 | 52 | | ♊ |
| 7 | W | Marka Papieża | 6 | 11 | 5 | 24 | 8 | 54 | | 1 | 37 | | ♋ |
| 8 | Ś | Brygidy Wdowy ☾ | 6 | 13 | 5 | 21 | 10 | 2 | | 2 | 13 | | ♋ |
| 9 | Cz | Dyonizego Męcz. | 6 | 15 | 5 | 19 | 11 | 18 | | 2 | 41 | | ♋ |
| 10 | P | Franciszka Borg. Wyzn. | 6 | 17 | 5 | 17 | — | — | rano, | 3 | 2 | | ♌ |
| 11 | S | Gereona z tow. MM. | 6 | 18 | 5 | 15 | 12 | 37 | | 3 | 19 | | ♌ |
| 12 | **N** | **19 po Św.** Maksymil B. | 6 | 20 | 5 | 12 | 1 | 57 | | 3 | 35 | we dnie | ♍ |
| 13 | P | Edwarda kr. | 6 | 22 | 5 | 10 | 3 | 21 | rano, | 3 | 50 | | ♍ |
| 14 | W | Kaliksta Papieża | 6 | 24 | 5 | 8 | 4 | 47 | | 4 | 5 | | ♎ |
| 15 | Ś | Jadwigi wdowy 🌑 | 6 | 26 | 5 | 6 | 6 | 17 | | 4 | 24 | | ♎ |
| 16 | Cz | Teresy Panny | 6 | 27 | 5 | 3 | 7 | 50 | | 4 | 47 | | ♏ |
| 17 | P | Wiktora Biskupa | 6 | 29 | 5 | 1 | 9 | 23 | | 5 | 17 | | ♏ |
| 18 | S | **Łukasza Ewang.** | 6 | 31 | 4 | 59 | 10 | 50 | we dnie, | 6 | 1 | wieczorem, | ♐ |
| 19 | **N** | **20 po Św.** Piotra z Alk. | 6 | 35 | 4 | 57 | 12 | 3 | | 7 | 1 | | ♐ |
| 20 | P | Jana Kantego | 6 | 33 | 4 | 55 | 12 | 58 | | 8 | 13 | | ♑ |
| 21 | W | Urszuli Panny | 6 | 36 | 4 | 53 | 1 | 37 | | 9 | 34 | | ♑ |
| 22 | Ś | Brunona B. i M. ☽ | 6 | 38 | 4 | 50 | 2 | 4 | | 10 | 55 | | ♒ |
| 23 | Cz | Jana Kapistrana | 6 | 40 | 4 | 48 | 2 | 23 | we dnie, | — | — | rano, | ♒ |
| 24 | P | Rafała Archanioła | 6 | 42 | 4 | 46 | 2 | 39 | | 12 | 15 | | ♒ |
| 25 | S | Kryspina Męcz. | 6 | 44 | 4 | 44 | 2 | 52 | | 1 | 31 | | ♓ |
| 26 | **N** | **21 po Św.** Ewarysta P i M | 6 | 46 | 4 | 42 | 3 | 5 | | 2 | 45 | | ♓ |
| 27 | P | Sabiny Panny | 6 | 47 | 4 | 40 | 3 | 17 | | 3 | 56 | | ♈ |
| 28 | W | **Szymona i Judy Ap.** | 6 | 49 | 4 | 38 | 3 | 33 | | 5 | 8 | we dnie, | ♈ |
| 29 | Ś | Narcyza Bisk. | 6 | 51 | 4 | 36 | 3 | 53 | wiecz. | 6 | 19 | | ♈ |
| 30 | Cz | Edmunda Bisk. 🌕 | 6 | 53 | 4 | 34 | 4 | 7 | | 7 | 31 | | ♉ |
| 31 | P | Wolfganga Bisk. † | 6 | 55 | 4 | 32 | 4 | 33 | | 8 | 41 | | ♉ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera.

Z początku Października deszcz, 15 i 16 piękna pogoda, poczem do 24 bardzo dżdżysto. Od 25 do 29 pięknie i ciepło, w końcu mglisto i chłodno.



# Październik.

## Ewangelie czyta nam Kościół Boży:

Na niedzielę 18 po Świątkach: O uzdrowieniu powietrzem rażonego w Kafarnaum. Mat. 9.
Na niedzielę 19 po Świątkach: O uczcie godowej. Mat. 22.
Na niedzielę 20 po Świątkach: O uzdrowieniu syna królewskiego. Jan 4.
Na niedzielę 21 po Świątkach: O królu i złośliwym słudze. Mat. 18.

## Księżyc.

☾ Ostatnia kwadra 8 października o godz. 3 po połud.
● Nów 15 października o godz. 4 po południu.
☽ Pierwsza kwadra 22 paźdz. o godz. 7 przed południ.
○ Pełnia 30 października o godz. 3 z rana.

## Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 11g 37m | 11g 16m | 10g 56m | 10g 36m | 10g 17m | 9g. 57m | 9g. 37m |

## Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Świta o | 4g. 6m. | 4g. 15m. | 4g. 24m. | 4g 33m. | 4g 42m. | 4g 50m | 4g 58m. |

## Swięta żydowskie.

2 października kuczki *, 3 październ. drugie święto kuczek *, 8 paźdz. święto palmowe, 9 paźdz. koniec kuczek *, 10 październ. nadanie zakonu *.

# Październik.

# Październik.

# Listopad.

| Dnie | | Listopad ma dni 30. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | księżyca wschód g. | m. | | księżyca zachód g. | m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | S | **Wszystkich Św.** | 6 | 57 | 4 | 30 | 5 | 8 | wieczorem | 9 | 46 | we dnie | ♊ |
| 2 | N | **22 po Św.** Dzień Zad. | 6 | 59 | 4 | 28 | 5 | 52 | | 10 | 44 | | ♊ |
| 3 | P | Huberta Bisk. | 7 | 0 | 4 | 26 | 6 | 47 | | 11 | 33 | | ♊ |
| 4 | W | Karola Boromeusza | 7 | 2 | 4 | 24 | 7 | 51 | | 12 | 12 | | ♋ |
| 5 | Ś | Emeryka króla | 7 | 4 | 4 | 23 | 9 | 2 | | 12 | 41 | | ♋ |
| 6 | Cz | Leonarda Wyzn. | 7 | 6 | 4 | 21 | 10 | 17 | | 1 | 4 | | ♌ |
| 7 | P | Engelberta Męcz. ☽ | 7 | 8 | 4 | 19 | 11 | 35 | | 1 | 22 | | ♌ |
| 8 | S | Czterech Koronatów | 7 | 10 | 4 | 17 | — | — | | 1 | 38 | | ♍ |
| 9 | N | **23 po Św.** Teodora M. | 7 | 12 | 4 | 16 | 12 | 54 | rano, rano, | 1 | 53 | we dnie, | ♍ |
| 10 | P | Jędrzeja z Awel. | 7 | 13 | 4 | 14 | 2 | 16 | | 2 | 9 | | ♍ |
| 11 | W | **Marcina Bisk.** | 7 | 15 | 4 | 13 | 3 | 42 | | 2 | 25 | | ♎ |
| 12 | Ś | 5 Braci Polaków Męcz. | 7 | 17 | 4 | 11 | 5 | 11 | | 2 | 45 | | ♎ |
| 13 | Cz | Dydaka Wyzn. | 7 | 19 | 4 | 9 | 6 | 44 | | 3 | 12 | | ♏ |
| 14 | P | Marcina Pap. i M. ○ | 7 | 21 | 4 | 8 | 8 | 17 | | 3 | 49 | | ♏ |
| 15 | S | Giertrudy Panny | 7 | 22 | 4 | 6 | 9 | 40 | | 4 | 43 | | ♐ |
| 16 | N | **24 po Św.** Stanisł. Kost. | 7 | 24 | 4 | 5 | 10 | 45 | we dnie, | 5 | 53 | wieczorem, | ♐ |
| 17 | P | Salomei Panny | 7 | 26 | 4 | 4 | 11 | 31 | | 7 | 13 | | ♐ |
| 18 | W | Pośw. Bazyl. ś. Piot. i P. | 7 | 28 | 4 | 2 | 12 | 4 | | 8 | 38 | | ♑ |
| 19 | Ś | Elżbiety wdowy | 7 | 30 | 4 | 1 | 12 | 28 | | 10 | 1 | | ♒ |
| 20 | Cz | Feliksa de Val. ☾ | 7 | 31 | 4 | 0 | 12 | 45 | | 11 | 20 | | ♒ |
| 21 | P | **Ofiarowanie NMP.** | 7 | 33 | 3 | 57 | 1 | 0 | | — | — | | ♓ |
| 22 | S | Cecylii Panny | 7 | 35 | 3 | 57 | 1 | 12 | | 12 | 35 | | ♓ |
| 23 | N | **25 po Św.** Klemensa P. | 7 | 36 | 3 | 56 | 1 | 24 | we dnie, | 1 | 47 | rano, | ♈ |
| 24 | P | Chryzogon. M. (i M. | 7 | 38 | 3 | 55 | 1 | 39 | | 2 | 59 | | ♈ |
| 25 | W | **Katarzyny P. i M.** | 7 | 40 | 3 | 54 | 1 | 35 | | 4 | 10 | | ♈ |
| 26 | Ś | Grzegorza Cudotw. | 7 | 41 | 3 | 53 | 2 | 13 | | 5 | 21 | | ♉ |
| 27 | Cz | Józefata Pustelnika | 7 | 43 | 3 | 52 | 2 | 36 | | 6 | 30 | | ♉ |
| 28 | P | Rufina Męcz. ● | 7 | 45 | 3 | 51 | 3 | 8 | wiecz. | 7 | 37 | we dnie, | ♊ |
| 29 | S | Saturnina Bisk. | 7 | 46 | 3 | 50 | 3 | 45 | | 8 | 38 | | ♊ |
| 30 | N | **I Adwent.** Andrzeja Ap | 7 | 48 | 3 | 49 | 4 | 47 | | 9 | 30 | | ♊ |

**Domysłowy stan powietrza** podług Knauera:

Początek listopada pękny do 4go, 5 i 6 wielki wicher, poczem dwa dni deszcz i pozostanie dżdżysto do 24go, poczem do 29 pięknie, w końcu chłodno i mglisto.



# Listopad.

### Ewangelie czyta nam Kościół Boży:

Na uroczystość Wszystkich Św.: Ośm błogosławieństw. Mat. 5.
Na dzień Zaduszny: O wskrzeszeniu umarłych. Jan 5.
Na niedzielę 22 po Świątkach: O monecie czynszowej dawanej cesarzowi. Mat. 22.
Na niedzielę 23 po Świątkach: O wskrzeszeniu córki Jaira. Mat. 9.
Na niedziele 24 po Świątkach: O kąkolu między pszenicą. Mat. 13.
Na niedziele 25 po Świątkach: O okropnem spustoszeniu. Mat. 24.
Na niedzielę 1 Adwentu: O znakach na niebie i ziemi. Łuk. 21.

### Księżyc.

☾ Ostatnia kwadra 7 listopada o godz. 7 z rana.
● Nów 14 listopada o godz. 2 z rana.
☽ Pierwsza kwadra 20 listop. o godz. 8 wieczorem.
○ Pełnia 28 listopada o godz. 10 wieczorem.

### Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 8g. 33m. | 9g. 14m. | 8g. 41m. | 8g. 41m. | 8g. 2om. | 5g. 37m. |

### Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Świta o | 5g. 0m. | 5g. 7m, | 5g. 15m. | 5g. 22m. | 5g. 30m. | 5g. 37m. |

### Swięta żydowskie.

Tylko sabat.

# Listopad.

# Listopad.

# Grudzień.

| Dnie | | Grudzień ma dni 31. | Słońca wsch. g. | m. | Słońca zach. g. | m. | Księżyca wschód g. | m. | | Księżyca zachód g. | m. | | Znaki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | P | Eligiego B. | 7 | 49 | 3 | 49 | 5 | 43 | wieczorem | 10 | 12 | we dnie | ♋ |
| 2 | W | Bibianny Panny | 7 | 51 | 3 | 48 | 6 | 53 | | 10 | 43 | | ♋ |
| 3 | Ś | Franciszka Ksaw. | 7 | 52 | 3 | 47 | 8 | 6 | | 11 | 8 | | ♌ |
| 4 | Cz | Barbary Panny | 7 | 53 | 3 | 47 | 9 | 21 | | 11 | 27 | | ♌ |
| 5 | P | Piotra Chryzologa | 7 | 55 | 3 | 46 | 10 | 37 | | 11 | 44 | | ♌ |
| 6 | S | Mikołaja Bisk. 🌗 | 7 | 56 | 3 | 46 | 11 | 56 | | 11 | 58 | | ♍ |
| 7 | N | **2 Adw.** Ambr.B. † Wig. | 7 | 58 | 3 | 45 | — | — | rano, rano, | 12 | 13 | we dnie, | ♍ |
| 8 | P | **Niepokal. Pocz. NMP.** | 7 | 59 | 3 | 45 | 1 | 16 | | 12 | 28 | | ♎ |
| 9 | W | Leokadyi Panny | 8 | 0 | 3 | 44 | 2 | 41 | | 12 | 46 | | ♎ |
| 10 | Ś | Panny Maryi Loret. | 8 | 1 | 3 | 44 | 4 | 9 | | 1 | 8 | | ♏ |
| 11 | Cz | Damazego Pap. | 8 | 2 | 3 | 44 | 5 | 39 | | 1 | 38 | | ♏ |
| 12 | P | Synezyusza Męcz. | 8 | 3 | 3 | 44 | 7 | 7 | | 2 | 23 | | ♐ |
| 13 | S | Łucyi Panny 🌑 | 8 | 4 | 3 | 44 | 8 | 23 | | 3 | 25 | | ♐ |
| 14 | N | **3 Adw.** Spirydyona B. | 8 | 5 | 3 | 44 | 9 | 20 | we dnie, | 4 | 42 | wieczorem, | ♑ |
| 15 | P | Euzebiusza B. | 8 | 6 | 3 | 44 | 10 | 1 | | 6 | 9 | | ♑ |
| 16 | W | Adelaidy | 8 | 7 | 3 | 44 | 10 | 28 | | 7 | 36 | | ♒ |
| 17 | Ś | Łazarza B. † Suched. | 8 | 8 | 3 | 44 | 10 | 48 | | 8 | 59 | | ♒ |
| 18 | Cz | Gracyana B. | 8 | 9 | 3 | 45 | 11 | 5 | | 10 | 19 | | ♓ |
| 19 | P | Nemezyus. M. † Suchd. | 8 | 9 | 3 | 45 | 11 | 18 | | 11 | 34 | | ♓ |
| 20 | S | Pelagii Pok. † Suchd. 🌓 | 8 | 10 | 3 | 45 | 11 | 32 | | — | — | | ♓ |
| 21 | N | **4 Adw.** Tomasza Ap. | 8 | 11 | 3 | 46 | 11 | 45 | we dnie, | 12 | 47 | rano, | ♈ |
| 22 | P | Zenona Męcz. | 8 | 11 | 3 | 46 | 12 | 0 | | 1 | 58 | | ♈ |
| 23 | W | Wiktoryi Panny | 8 | 12 | 3 | 47 | 12 | 17 | | 3 | 10 | | ♉ |
| 24 | Ś | Adama i Ewy † Wig. | 8 | 12 | 3 | 47 | 12 | 40 | | 4 | 20 | | ♉ |
| 25 | Cz | **Narodzenie P. Jezusa** | 8 | 12 | 3 | 48 | 1 | 8 | | 5 | 29 | | ♉ |
| 25 | P | **Szczepana Męcz.** | 8 | 13 | 3 | 48 | 1 | 46 | | 6 | 32 | | ♊ |
| 27 | S | Jana Ewang. | 8 | 13 | 3 | 49 | 2 | 35 | | 7 | 26 | | ♊ |
| 28 | N | **Po Boż. Nar.** Młodz. 🌕 | 8 | 13 | 3 | 50 | 3 | 34 | wiecz., | 8 | 11 | we dnie, | ♋ |
| 29 | P | Tomasza | 8 | 13 | 3 | 51 | 4 | 44 | | 8 | 47 | | ♋ |
| 30 | W | Dawida króla | 8 | 13 | 3 | 52 | 5 | 56 | | 9 | 13 | | ♋ |
| 31 | Ś | Sylwestra Pap. | 8 | 13 | 3 | 53 | 7 | 11 | | 9 | 35 | | ♌ |

**Domysłowy stan powietrza podług Knauera:**

Grudzień 1go pięknie, poczem do 15 niemiłe powietrze; od 16 do 20 zimno, od 21 do 29 ponuro i śnieg, poczem do końca zimno.



# Grudzień.

Na niedzielę 2 Adwentu: O Janie we więzieniu. Mat. 11.
Na niedzielę 3 Adwentu: O poselstwie Jana do żydów. Jan. 1.
Na niedzielę 4 Adwentu: O Janie zapowiadającym chrzest i pokutę. Łuk. 3.
Na uroczystość Narodzenia Chrystusa Pana: O Słowie, które Ciałem się stało. Łuk. 2 i 3. Jan. 1.
Na uroczystość ś. Szczepana: O posłaniu proroków. Mat. 23.
Na dzień św. Jana Ewangelisty: O naśladowaniu Chrystusa i o ulubionem jego uczniu. Jan. 21.
Na niedzielę po Bożem Narodzeniu: O radości Symeona. Łuk. 2.

## Księżyc.

☾ Ostatnia kwadra 6 grudnia o godz. 3 wieczorem.
● Nów 13 grudnia o godz. 12 w południe.
☽ Pierwsza kwadra 20 grudnia o godz. 12 z południa.
(◯) Pełnia 28 grudnia o godz. 5 wieczorem.

## Długość dnia.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dzień trwa | 8g. 0m. | 7g. 49m. | 7g. 41m. | 7g. 36m. | 7g. 34m. | 6g. 30m. | 6g. 4m. |

## Swit.

| Data | 1 | 6 | 11 | 16 | 21 | 26 | 31 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Switа o | 5g. 43m. | 5g. 49m. | 5g. 54m | 5g. 58m. | 6g. 1m. | 6g. 30m. | 6g. 4m |

## Swięta żydowskie.

10 grudnia poświęcenie świątyni, 16 grudnia Tebet, 25 grudnia post, oblężenie Jeruzalem.

---

Dnia 22 grudnia o godz. 5 rano początek zimy, najkrótszy dzień. 28 grudnia zaćmieuie księżyca; początek w Poznaniu po południu o godz. 4 min. 43, koniec o godz. 6 min. 12.

# Grudzień.

# Grudzień.

## Kalendarz chronologiczny.

**Rok ten jest od Narodzenia Chrystusa Pana 1879.**

Od narodz. Chryst. P. podług Dyonizyusza 1878
Od stworzenia świata podług rachuby kościoła greckiego . . . . . . . . . . 7387
Od stworzenia świata podług rachuby żydowskiej . . . . . . . . . . . . 5639
Od śmierci Chrystusa Pana . . . . . . . 1847
Od zburzenia Jerozolimy . . . . . . . . 1809
Od zaprowadzenia kalendarza juliańskiego . 1924
Od upadku cesarstwa rzymsk. na Zachodzie 1403
Od początków Państwa Polskiego (550). . 1329
Od zaprowadzenia chrześciaństwa w Niemczech . . . . . . . . . . . . 1129
Od zaprowadzenia dzwonów po kościołach . 1127
Od czasów Piasta I. . . . . . . . . . 1019
Od zaprowadzenia chrześciaństwa w ziemiach słowiańskich przez śś. Cyryla i Metodego 1017
Od zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce 914
Od wynalezienia nut muzycznych . . . . 851
Od pierwszego wprowadzenia liczb arabskich do Europy . . . . . . . . . . . 677
Od odkrycia żup solnych w Wieliczce . . 646
Od użycia pierwszy raz węgla kamiennego na paliwo . . . . . . . . . . . 634
Od wynalezienia igły magnesowej . . . . 577
Od zaprowadzenia papieru w Europie . . 571
Od przyłączenia Halicza do Polski . . . 539
Od założenia Akademii Krakowskiej . . . 515
Od śmierci Kazimierza Wielkiego, króla polskiego . . . . . . . . . . . . 509
Od wynalezienia prochu strzelniczego . . 499
Od bitwy na Kosowem Polu, gdzie Serbowie klęskę ponieśli . . . . . . . . . 490

Od podbicia Bułgarów przez Turków . . 486
Od zwycięstwa Polaków nad Krzyżakami pod Grunwaldem . . . . . . . . 469
Od wynalezienia sztuki drukarskiej . . . 439
Od zajęcia Carogrodu przez Turków . . . 426
Od zawojowania Serbów przez Turków . . 420
Od zawojowania Bośnii przez Turków . . 416
Od wydrukowania pierwszej książki w Krakowie . . . . . . . . . . . . 414
Od urodzenia Mikołaja Kopernika, astronoma Polaka . . . . . . . . . . . . . 405
Od zawojowania Hercegowiny przez Turków 396
Od odkrycia Ameryki . . . . . . . . 387
Od pierwszego użycia kawy w Europie . . 325
Od Unii Polski z Litwą . . . . . . . . 310
Od zaprowadzenia nowego kalendarza gregoryańskiego . . . . . . . . . . 297
Od zaprowadzenia tego kalendarza w Polsce 292
Od czasu, w którym poznano w Europie herbatę . . . . . . . . . . . . . 285
Od pierwszego użycia tabaki i tytoniu w Europie (około 1600) . . . . . . . . 279
Od wynalezienia dalekowidzów (teleskopów) 270
Od obrony Częstochowy przez ks. Kordeckiego przeciw Szwedom . . . . . . 224
Od wynalezienia zegarów . . . . . . . 222
Od oswobodzenia Wiednia przez króla polskiego, Jana Sobieskiego . . . . . 196
Od założenia królestwa pruskiego . . . . 178
Od wynalezienia fortepianu . . . . . . . 168
Od Konfederacyi Barskiej . . . . . . 111
Od pierwszego rozbioru Polski . . . . . 107
Od rozpowszechnienia kartofli w Europie . 106
Od ogłoszenia Konstytucyi 3 maja . . . 88

Od drugiego rozbioru Polski . . . . . . 86
Od bitwy pod Racławicami . . . . . . . 85
Od trzeciego rozbioru Polski . . . . . . 84
Od wynalezienia szczepienia ospy . . . . 84
Od urodzenia cesarza niemieckiego, Wilhelma 82
Od śmierci ostatniego króla polskiego . . 81
Od zabezpieczenia narodowości Polskiej przez traktaty wiedeńskie . . . . . . . . 59
Od wynalezienia zapałek chemicznych . . 59
Od wynalezienia machiny parowej . . . . 181
Od pobudowania pierwszej kolei żelaznej przez Jerzego Stephensona . . . . 65
Od powstania listopadowego i wojny Polaków z Moskalem . . . . . . . . . 49
Od wynalezienia fotografii przez Daguera . 41
Od wynalezienia telegrafów elektrycznych . 42
Od wynalezienia pierwszej machiny do szycia 34
Od wstąpienia na tron Wilhelma I jako króla pruskiego . . . . . . . . . . . 18
Od odnowienia cesarstwa niemieckiego . . 8

# Formy rządów.

Ludzie mieszkają w familiach, na czele których jest ojciec rodziny, mający zarząd nad całym domem. Wiele takich familii żyjących pod równemi prawami. nazywamy państwem. Jak każda rodzina ma najwyższą głowę, rządzącą nią, tak też i państwa mają władzę nad sobą, a tę władzę nazywamy rządem. Nie wszystkie państwa równe mają rządy; w jednych ster państwa w ręku kilku, w drugich zaś tylko w jednego ręku spoczywa; w jednych naczelnik państwa obejmuje rządy z prawa dziedzictwa, w drugich wybiera go sobie naród. Jeżeli rząd państwa znajduje się w ręku jednej tylko osoby, natenczas taki rządzca nazywa się monarchą, a państwo monarchią. Jeśli monarcha wstępuje na tron z prawa dziedzictwa, syn po ojcu, lub najpierwszy krewny poprzedniego panującego, wtedy taki tron nazywa się dziedzicznym; tron w państwach, w których monarcha bywa przez naród wybieranym, nazywamy elekcyjnym. Jeżeli monarcha nie jest ograniczony żadnemi prawami, ale przeciwnie. jeśli nie troszcząc się o żadne ustawy. rozporządza wolnością, życiem i własnością poddanych, natenczas rząd taki nazywamy monarchią despotyczną. Państwo, w którem monarcha podług praw przepisanych wspólnie z reprezentantami narodu (posłami) układa nowe prawa, podatki i t. p., nazywa się monarchią konstytucyjną. — W Europie wszystkie państwa, oprócz Rosyi, mają już konstytucyą. — Jeżeli najwyższa władza w państwie spoczywa w ręku jednej lub kilku osób wybranych zwykle na pewien przeciąg czasu, natenczas państwo takie zowie się rzecząpospolitą.

# Zestawienie państw i panujących w Europie.

(Zebrane w lipcu 1878 r.)

**Anglia,** czyli Królestwo Wielkiej Brytanii, wraz z przyległemi wyspami, 5700 mil kwadratowych (□ mil), 32,800,000 ludności; panuje Wiktorya, królowa Anglii, cesarzowa Indyi; ur. 24 maja 1819 r.

**Austrya z Węgrami,** 11,300 □ mil, 35,900,000 ludności; pan. cesarz Franciszek Józef I, król węgierski, ur. 18 sierp. 1830 r.

**Badenia,** wielkie księstwo, 273 □ mil, 1,506,500 ludności, pan. w. książę Fryderyk Wilhelm Ludwik, ur. 9. września 1826 r.

**Bawarya,** królestwo, 1378 □ mil, 5,000,000 ludności, pan. król. Ludwik II. ur. 25 sierp. 1845 r.

**Belgia,** królestwo, 500 □ mil, 5,000,000 ludn.; pan. król. Leopold II Ludwik Filip Marya Wiktor, ur. 9 kwiet. 1835 r.

**Brunświk,** w. księstwo, 67 □ mil, 328,300 ludności, pan. książę August Wilhelm Maksymilian Fryderyk Ludwik, ur. 25 kwietnia 1806 r.

**Czarnogórze** czyli Montenegro, księstwo, 80 □ m., ludn. 100,000, pan. książę Mikołaj I., ur. 1840 r.

**Dania,** królestwo, 690 □ m., 1,800,100 ludn., pan. król. Krystyan IX, ur. 8 kwiet. 1818.

**Francya,** rzeczpospolita od 4 września 1871 r., 9600 □ m., 36,500,000 ludn., prezydentem rzeczypospolitej francuskiej jest Mac Mahon, ur. 13 czerwca 1808 r.

**Grecya,** królestwo, 900 □ m., 1,500,000 ludn., pan. Jerzy I, król. ur. 24 grud. 1845, pochodzi z familii duńskiej.

**Hesya,** wielkie księstwo, 140 □ m., 882,000 ludn., pan. Ludwik III., ur. 9 czerwca 1806 r.

**Hiszpania,** królestwo 9200 □ m., 16,600,000 ludn., pan. król Alfons XII Franciszek de Assissi Ferdynand Pius Jan Maria Grzegorz, ur. 28 list. 1857.

**Holandya,** patrz Niderlandya.

**Lichtenstein,** księstwo 3 □ m., 8,000 ludn., pan. książę Jan II, ur. 5 paźdz. 1840.

**Lippe-Detmold,** księstwo $20\frac{1}{2}$ □ m., 114,260 ludn. pan. książę Günther Fryderyk Woldemar, ur. 18 kwiet. 1824.

**Lippe-Szaumburg,** księstwo, 8 □ m., 32,950 ludn., pan. książę Adolph Jerzy, ur. 1 sierp. 1817.

**Meklenburg Skwierzyńskie,** wielkie księstwo, 240 □ m., 560,000 ludn., pan. Fryderyk Franciszek II Aleksander, ur. 28 lutego 1823.

**Meklenburg Strzelickie,** wielkie księstwo, 53 □ m., 100,000 ludn., pan. Fryderyk Wilhelm Jerzy Ernest Karol Adolf Gustaw, ur. 17 paźdz. 1819 r.

**Monako,** księstwo, ½ □ m., pan. książę Karól III., ur. 8 grudnia 1818 r.

**Niderlandya,** także **Holandyą** zwana, królestwo, 640 □ m., 3,700,000 ludn., pan. król Wilhelm III., ur. 19 lutego 1817 roku.

**Oldenburg,** wielkie księstwo, 116⅕ □ m., 320,000 ludn., pan. wielki książę Mikołaj Fryderyk Piotr, ur. 8 lipca 1827 roku.

**Portugalia,** królestwo, 1685 □ m., 4,000,000 ludn., pan. król Ludwik I. Filip Marya Ferdynand, ur. 31 paźdz. 1838 roku.

**Prusy,** królestwo, 6,326⅕ □ m., 25,772,000 ludn., Wilhelm I. król pruski, cesarz niemiecki, ur. 22 marca 1797, ogłoszony cesarzem w Wersalu 18 stycznia 1871 r.

**Reuss-Greiz,** księstwo, starsza linia 5⅕ □ mil, 46,985 ludn., pan. książę Henryk XXII., ur. 28 marca 1846 r.

**Reuss-Szleiz,** księstwo, młodsza linia, 15 □ m., 92,375 ludn., pan. książę Henryk XIV., ur. 28 maja 1832 r.

**Rosya,** cesarstwo, obejmuje razem z Królestwem polskiem, z posiadłościami nad Kaukazem, z krajem czerkieskim i posiadłościami w Azyi 380,000 □ m., 83,000,000 ludn., pan. cesarz Aleksander II. Mikołajewicz, ur. 29 kwietnia 1818 r.

**Rumunia,** księstwo złożone z dwóch księstw: **Mułtan** i **Wołoszczyzny,** 2,197 □ m., 4,500,000 ludn., pan. książę Karól I., ur. 20 kwiet. 1839 r.

**Saksonia,** królestwo, 272½ □ m., 2,760,416 ludn., pan. król Fryderyk August Albert, ur. 23 kwiet. 1828 r.

**Saksonia wajmarska,** wielkie księstwo, 66 □ m., 293,000 ludn., pan. wielki książę Karól Aleksander August Jan, ur. 24 czerwca 1818 r.

**Saksonia Majningska,** księstwo, 44⅘ □ m., 194,463 ludn., pan. książę Jerzy II., ur. 2 kwietnia 1826 r.

**Saksonia Altenburska,** księstwo, 24 □ m., 146,000 ludn., pan. książę Ernest Fryderyk Paweł Jerzy Mikołaj, ur. 16 września 1826 r.

**Saksonia-Koburg-Gotajska,** księstwo 35½ □ m., 182,673 ludn., pan. książę Ernest II., ur. 21 czerwca 1818 r.

**Serbia,** księstwo, 791 □ m., 1,450,000 ludn., pan. książę Milan Obrenowicz, ur. 10 sierpnia 1854 r.

**Szwajcarya,** rzeczpospolita, 790 □ m., 2,700,000 ludn., władza prawodawcza spoczywa w ręku Rady związkowej.

**Szwarzburg-Rudolstadt,** księstwo, 17□ m., 76,680 ludn., pan. książę Jerzy Albert, ur. 23 listop. 1838 r.

**Szwarzburg-Sondershausen,** księstwo, 15½□ m., 67,480 ludn., pan. książę Günther Fryderyk Karól, ur. 24 wrześ. 1801 r.

**Szwecya** wraz z połączonem z nią królestwem **Norwegią** zajmuje 14,000 □ m., 4,300,000 ludn., pan. król Oskar II. Fryderyk, ur. 21 stycznia 1829 r.

**Turcya,** zwana także **Państwem otomańskiem** lub **Wielką Portą,** ma kraje leżące w Europie, Azyi i Afryce. Na Europę przypada około 7,000 □ m., z 10,500,000 ludn., pan. sułtan Abdul Hamid Khan, ur. 22 wrześn. 1842.

**Waldek i Pyrmont,** księstwo 20½ □ m., 54,680 ludn., pan. książę Jerzy Wiktor, ur. 14 stycznia 1831.

**Wyrtembergia,** królestwo 354 □ m., 1,890,000 ludn., pan. król Karól Fryderyk Aleksander, ur. 6 marca 1823 r.

**Włochy,** królestwo wraz z Państwem Kościelnem przyłączonem do Włoch mocą zaboru dokonanego w roku 1870, 5,375 □ m., 27,000,000 ludn., pan. król Humbert ur. 14 marca 1844 r.

**Państwo Kościelne.** W Rzymie jest stolica Najwyższej Głowy Kościoła Katolickiego. Obecnie jest Głową Kościoła katolickiego Ojciec św. Papież Leon XIII., ur. 2 marca 1810 r. w wiosce Carpineto w Państwie Kościelnem. Familijne imię Jego Joachim Pecci. Papieżem obrany 22 lutego 1878. Prośmy Boga, aby nam Leon XIII żył jak najdłużej i szczęśliwie panował.

# W skład cesarstwa niemieckiego wchodzą:

| Państwa: | Liczba mieszkańców: katolików | ewangielików | żydów | Główne miasta z liczbą mieszkańców wyrażoną w tysiącach |
|---|---|---|---|---|
| 1. Królestwo pruskie | 8,268,300 | 16,041,115 | 325,565 | Berlin, 969. |
| 2. do. bawarskie | 3,464,370 | 1,342,592 | 50,662 | Monachium, 193. |
| 3. do. wyrtemberskie | 553,542 | 1,248,860 | 12,245 | Stutgart, 98. |
| 4. do. saskie | 53,642 | 2,493,422 | 3,358 | Drezno, 197. |
| 5. Wiel. Ks. badeńskie | 942,570 | 491,088 | 25,703 | Karlsruhe, 44. |
| 6. do. heskie | 238,080 | 585,399 | 25,373 | Darmstat, 37. |
| 7. do. mekl. skwierz. | 1,336 | 553,492 | 2,945 | Szwerin, 27, |
| 8. do. mekl. strzelickie | 167 | 96,329 | 485 | Nenstrelitz, 8. |
| 9. do. oldenburgskie | 71,027 | 240,962 | 1,475 | Oldenburg, 19. |
| 10. do. sasko-wajmar. | 9,404 | 275,492 | 1,120 | Wejmar, 18. |
| 11. Księstwo anhaltskie | 3,378 | 198,107 | 1,896 | Dessau, 19. |
| 13. do. brunświckie | 7,030 | 302,989 | 1,171 | Brunświk, 66. |
| 13. do. sasko-meining. | 1,564 | 181,964 | 1,625 | Meiningen, 9. |
| 14. do. Koburg-gotajs. | 1,263 | 172,786 | 210 | Koburg, 14. |
| 15. do. sasko-altenbur. | 193 | 141.901 | 10 | Altenburg, 22. |
| 16. do. Szwarzb.Rudol. | 104 | 75,294 | 119 | Rudolstadt, 7. |
| 17. do. do. Sondersh. | 176 | 66,824 | 186 | Sondershausen 6 |
| 18. do. Waldek i Pyrmont | 1,305 | 54,055 | 834 | Arolsen, 2. |
| 19. do. Reuss star. linii | 150 | 44,898 | 19 | Greitz, 12. |
| 20. do. Reuss młod. lin. | 187 | 88.782 | 20 | Szleitz, 5. |
| 21. do. Szaumburg Lippe | 386 | 31,216 | 351 | Bückeburg, 5. |
| 22. do. Lippe Detmold | 2,638 | 107,462 | 1,035 | Detmold, 6. |
| 23. Wolne miasto Lubeka | 400 | 51,085 | 565 | Lubeka, 44. |
| 24. do. do. Bremena | 3,550 | 118,103 | 465 | Bremena, 93. |
| 25. do. do Hamburg | 7,748 | 306,374 | 13,796 | Hamburg, 264. |
| 26. Alzacya i Lotaryngia | 1,234,588 | 271,198 | 40,938 | Strassburg, 94. |
| Razem . . . . . | 14,867,090 | 25,581,700 | 512,171 | |

## Części ziemi, ich rozległości i liczba mieszkańców.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Europa | 190,000 | ▭ m., | 310,000,000 | ludności. |
| Azya | 810,000 | do. | 790,000,000 | do. |
| Afryka | 550,000 | do. | 190,000,000 | do. |
| Ameryka | 760,000 | do. | 82,000,000 | do. |
| Australia | 160,000 | do. | 4,600,000 | do. |

# Jarmarki na rok 1879.

Objaśnienie skróceń: b. na bydło; ch. chmiel; g. garnki; k. konie; kr. kramny; ow. owce; op. opasy; pł. płótno; sk. skóry; św. świnie; zb. zboże; źr. źrebaki; d. dni. — Nazwiska miesięcy odpowiednio zrozumiale skrócone.

---

## 1. W obwodzie rejencyi poznańskiej.

**B**abimost (Bomst) 13marca kr. b. k, 15maja kr. b. k., 16 paźdz. kr. b. k., 18grud. kr. b. k.
Bledzewo (Blesen) 18mar., 17czer., 10wrz., 12gr. kr. b. k.
Bnin 11lutego, 13maja, 16sierp., 12listop. kr. b.
Bojanowo 3kw. (2), 26czer. (2), 7paź. (2), 11grud. (2) kr. b.
Borek 27marca, 3czerw., 26sierp., 6listop., kr. b.
Brójce (Bratz) 25lutego, 1kwiet., 17czerw, 4list. kr. b. k.
Buk 29kwiet., 8lipca, 9wrześ., 14paźdz. kr. b.
**C**zempin 22kwiet., 1lipca, 23wrześ., 18listop. kr. b.
**D**obrzyca 5lut., 9kwiet., 20sierp., 26listop. kr. b.
Dolsk 1kwiet., 7sierp., 9paźdz., 11grud. kr. b. k.
Dubin 11marca kr. b. k. św, 17czerwca, 14paźdz., 2grud. kr. b. k. św.
**G**órka miejska (Görchen) 6mar., 6maja, 18wrz., 23paź. kr. b.
Gostyń 18marca (3), 8lipca (3), 23wrzes. (3), 28paźdz. (3) kr. b. k. św. ow.
Grabów 18mar. 24czerw. 26sierp, 12listop. kr. b. k.
Grodzisk (Graetz) 11mar., 13maja, 3wrzes., 21paź. kr. b.
**J**araczewo 2kwiet., 1lipca, 21paźdz., 18grud. kr. b.
Jutrosin 21marca, 27maja, 13sierp., 5listop. kr. b. k.
Jarocin 29stycz., 14maja, 13sierp., 5listop. kr. b. k
**K**amionna (Kähme) 5mar., 30kwiet, 9lip., 23wrześ kr. k. św.
Kargowa (Unruhstadt) 7kwiet., 23czer., 29wrz., 10list. kr. b.
Kębłowo (Kiebel) 22kwiet., 19sier., 14paź., 16grud. kr. b. zb.
Kępno (Kempen) 3stycz. b., 7lut. b., 25lut. kr. b. k., 7mar. b., 4kwiet. b., 22kwiet. kr. b. k., 16maja b, 20czer. b., 18lipca b., 13sierp. kr. b. k., 22sierp. b., 12wrześ. b., 17paź. b., 7list. b., 20list. kr. b k., 5grud. b.
Kobylagóra 19lut. kr. b. k., 28maja kr. b. k., 20sierpnia kr. b. k., 3grud. kr. b. k.
Kobylin 4marca, 27maja, 5sierp., 16grud. kr. b. k.
Kopanica (Kopnitz) 18lut., 1maja, 5sierp. kr. b. k., 4list. kr. b. zb.
Kostrzyn 14stycz., 3kwiet., 8lipca, 21paźdz. kr. b.

Kościan (Kosten) 12marca (2), 20maja (2), 10wrześ. (2 d.), 3grud. (2 d.) kr. b.
Koźmin 14stycz., 22kwiet., 12sierp., 12list kr. b. k.
Kórnik 11marca, 17czerw., 14paźdz. 23grud. kr. b.
Krobia (Kroben) 25lut, 13maja, 2wrześ, 18list. kr. b. k.
Krotoszyn 13marca, 8maja, 11wrześ., 18grud. kr. b. k.
Krzywiń (Kriewen) 9stycz., 27mar., 26czer., 23paź. kr. b.
**L**eszno (Lissa) 5marca (2 dni), 25czerwca (2 d.), 15paźdz. (2 d.), 3grudnia (2 d) kr. b.
Lwówek (Neustadt b. P.) 18marca (2 d.), 15maja (2 d.), 26 sierp. (2 d), 18listop. (2 d.) kr. b.
**M**iędzychód (Birnbaum) 11mar. kr. b. k., 24czer., 16wrześ. kr. b. k., 17września chmiel, 9grudnia kr. b. k.
Międzyrzecz (Meseritz) 26mar., 8lip., 14paź. 26list. kr. b. k. św.
Mieszków 3kwiet., 26czerw., 25wrześ, 11grud. kr. b.
Miłosław 12marca, 25czerw., 30wrześ., 16grud. kr. b.
Mixtat 14stycz., 4mar., 20maja, 14paźdz. kr. b. k.
Mosina 18lut., 15maja, 12sierp, 16paźdz., kr. b.
Murowana Goślina 11lut., 6maja, 16paźdz., 18grud. kr. b.
**N**owemiasto (Neustadt a. W.) 20marca, 5czerw., 16paźdz., 25listopada kr. b.
Nowy-Tomyśl (Neutomischl) 13mar. (2 d.), 8maja (2 d.) kr. b., 24wrześ. 3 d. kr. b. ch., 4grud. 2 d. kr. b.
**O**borniki 20marca, 20maja, 26sierp., 4listop. kr. b.
Obrzycko 2kwiet., 6sierp., 22paźdz., 10grud. kr. b. k.
Odolanów (Adelnau) 18mar., 17czer., 2wrześ., 28paź. kr. b.
Opalenica 22kwietnia, 30września kr. b.
Osieczna (Storchnest) 3kwiet., 8lip., 14paź., 11grud. kr. b.
Ostroróg (Scharfenort) 25lut., 13maja, 19sier., 19lis. kr. b. k.
Ostrów (Ostrowo) 29kwiet. 2 d., 22lipca 2 d., 16września 2 d., 25listopada 2 d. kr. b.
Ostrzeszów (Schildberg) 11mar., 10czer., 9wrz., 9grud. kr. b.
**P**iaski (Sandberg) 4mar., 10czer., 19sier. 9grud. kr. b.
Pleszew 13stycznia b. kr., 3marca b. kr., 21kwietnia b. kr., 1wrześ. b., 6października b. kr., 3listopada b. kr.
Pniewy (Pinne) 20marca, 20maja, 12sierp., 16grud. kr. b. k.
Pobiedziska (Pudewitz) 12lut., 2lipca, 15paźdz. kr. b.
Podzamcze 18mar., 17czer., 16wrześ., 16grud. kr. b. k.
Pogorzela 18marca, 10czerw., 30wrześ., 2grud. kr. b.
Poniec (Punitz) 13mar., 31lip., 16wrześ., 27list. kr. b.
Poznań 27mar. 6 d. kr., 9kwiet. 2 d. b., 11czer. 3 d. na wełnę, 13czerw. 2 d. b. k., 3lip. 6 d. kr., 17lip. 2 d. b., 5wrześ. 2 dni b., 2paź. 6 dni kr., 12gr. 2 dni b, 15gr. 9 d. kr.

Pszczew (Betsche) 6lut., 6maja, 28sierp., 6listop. kr. b.
**R**akoniewice (Rakwitz) 20mar., 29lip, 30wrześ., 2grud. kr. b.
Raszków 27mar., 3lip, 25wrześ, 23paźdz. kr. b.
Rawicz 27mar. 2 dni, 3lip. 2 dni, 15paźdz. 2 dni, 18grud. 2 dni kr. b.
Rogoźno (Rogasen) 11marca 2 d., 13maja, 9września 2 d., 18listopada 2 d. kr. b.
Rostarzewo 25lutego, 1lipca, 9wrześ., 9grud. kr. b.
Ryczywół (Ritschenwalde) 3kwietnia, 3lipca, 25września, 11grudnia kr. b.
Rydzyna (Reisen) 13marca, 14maja, 11wrześ., 9grud. kr. b.
**S**arnowa 18lutego, 29kwiet., 26sierp., 25listop. kr. b.
Sieraków (Zirke) 6marca, 3lipca, 25wrześ., 6listop. kr. b.
Skwierzyna (Schwerin a.W.) 3kwiet., 19czerw, 21sierpnia, 23października kr. b. k.
Slichtyngowa (Schlichtingsheim) 12lutego, 30kwiet., 20sier., 26listopada kr. b.
Śmigiel 17kwiet., 18czer., 4wrześ., 25listop. kr. b.
Śrem (Schrimm) 18mar., 10czerw., 2wrześ., 16grud. kr. b.
Środa 7stycz., 18marca, 9wrześ., 11listop, kr. b.
Stęszewo 4marca, 10czer., 16wrześ., 9grud. kr. b.
Sulmierzyce 11lut., 10czer., 12sierp, 4listop. kr. b.
Swarzędz (Schwersenz) 27marca, 15maja, 11wrześ., 30paźdz. kr. b. k. św.
Święcichowa (Schwetzkau) 11lut., 3czer., 9wrz., 18list. kr. b.
Szamotuły (Samter) 26marca, 15lipca, 30września, 25listop. kr. b. k.
**T**rzciel Wielki (Alt-Tirschtiegel) 18kwiet., 25listop. kr. b.
Trzciel Mały (Neu-Tirschtiegel) 27maja, 7paźdz. kr. b.
**W**ielichowo 5lutego, 6maja, 13sierp., 5listop. kr. b.
Wolsztyn 1kwiet., kr. b., 12sierp. kr. b. zb., 16września kr. b. zb., 17września chmiel, 18listopada kr. b. zb.
Wronki 13marca, 10lipca, 16paźdz., 18grudnia kr. b. k.
Września (Wreschen) 1kwiet., 1lipca, 24wrześ. 9grud. kr. b.
Wschowa (Fraustadt) 27lutego 2 d., 15maja 2 d., 25wrześ. 2 dni, 27listopada 2 dni kr. b.
**X**iąż 27marca, 20maja, 16września, 2grudnia kr. b.
**Z**aniemyśl (Santomischl) 4mar., 27maja, 12sierp., 9grud. kr. b.
Zbąszyn (Bentschen) 27mar., 26czer., 11wrz., 30paź. kr. b. k.
Zduny 3kwiet., 26czerw., 1paźdz., 4grud. kr. b.
**Ż**erków 18marca, 17czerwca, 23września, 18listop. kr. b.

---

## 2. W obwodzie rejencyi bydgoskiej.

Barcin 29kwiet., 1lipca, 27sierp, 28paźdz. kr. b. k.
Białośliwie (Weissenhohe) 19lut., 13maja, 15paź., 16grud. b.
Budzyn 1kwiet., 27maja, 7paźdz, 9grud. kr. b.
Bydgoszcz (Bromberg) 1kwiet. 3 d. kr., 2 d. b., 22lip. 3 d. kr., 2 d. b., 9wrześ. 3 d. kr., 2 d. b., 2grud. 3 d. kr., 2 d. b.
Chodzież 31marca, 9czerw. 15wrześ., 15grud. kr. b. k.
Czerniejewo (Schwarzenau) 18lutego, 29maja, 19sierpnia, 19listopada kr. b. k.
Czarnków (Czarnikau) 18lutego k. b., 18marca b. k., 19 marca kr., 29kwiet. b. k., 10czerw. b k., 11czerw. kr., 5sierp. b. k., 9wrześ b. k., 10wrześ. kr., 14paźdz. b. k., 2grudnia b. k., 3grudnia kr.
Fordon 18marca kr. b., 17czerwca kr. b., 16wrześ. kr. b., 25listopada kr. b.
Gąsawa 3kwiet., 9lipca, 23wrześ., 26list. kr. b. k.
Gębice 18marca, 20maja, 26sierp., 21paźdz. kr. b. k.
Gniewkowo 18marca 2 d. kr. b., 8lipca 2 d., 30wrześ. 2 d., 25listop. 2 d. kr. b.
Gniezno (Gnesen) 3lutego 2 d. kr. b. k, 28kwiet. kr. b., 28kwiet. 5 dni wielki jarmark na konie, 28lipca 2 dni kr. b. k., 20paźdz. 2 d. kr. b. k.
Gołańcz 11marca 2 d. kr. b. k., 6maja b., 1lipca 2 d. kr. b. k., 23wrześ. 2 d. kr. b. k, 21paźdz. b., 2grud. 2 d. kr. b. k.
Inowrocław 23kwietnia 2 d., 25czerwca 2 d., 3wrześ. 2 d., 5listopada 2 dni kr. b.
Janówiec 3kwiet. 2 d., 18czer. 2 d., 15paźdz. 2 d., 17grud. 2 d. kr. b. k.
Kcynia (Exin) 1kwiet, 15maja, 4wrześ., 6list. kr. b. k.
Kiszkowo (Welnau) 20marca, 1lipca, 4wrześ., 6list. kr. b. k.
Kłecko 1kwiet, 15lipca, 16wrześ., 16grud. kr. b. k.
Koronowo 27marca 2 d., 26czerwca 2 d., 28sierpnia 2 d., 23paźdz 2 d. kr. b. k.
Kruświca 1maja, 3lipca, 28sierp., 30paźdz. kr. b.
Labiszyn 27marca, 26czer., 25wrześ., 20listop. kr. b. k.
Łekno 18marca, 20maja, 16wrześ., 25listop. kr. b. k.
Łobżenica (Lobsens) 3kwiet., 26czer, 11wrześ., 2grud. kr. b.
Łopienno 7merca, 6czerwca, 8sierp., 14listop. kr. b. k.
Margonin 22kwiet., 9lipca, 3wrześ., 5listop. kr. b. k.
Miasteczko (Friedheim) 20marca kr. b. k., 13list. kr. b. k.
Mielżyn 27marca, 8lipca, 11wrześ., 4listop. kr. b. k.

Mieścisko 7stycz., 24kwiet., 20wrześ., 11listop. kr. b. k.
Mogilno 26marca, 25czer., 17wrześ., 12list. k. b. k.
Mrocza 2kwiet. 2 d., 28maja 2 d., 12sierp. 2 d., 22 paźdz. 2 dni kr. b. k.

**N**akło (Nakel) 24stycz. b. k., 28lut. b. k., 24mar. kr. b. k., 11czerwca kr. b. k., 20sierp. kr. b. k., 22paźdz. kr. b. k., 21listop. b. k., 19grud b. k.

**P**akość 2kwiet., 2lipca, 15paźdz., 3grud. kr. b. k.
Powidz 3kwiet., 27maja, 23paźdz., 23grud. kr. b. k.
Piła (Schneidemühl) 17lut. b. k., 10marca b. k., 11mar. kr., 12maja b. k., 16czer b. k., 17czerw. kr., 18sierp. b. k., 20paź. b. k. kr., 21paźdz. kr., 17list. b. k., 22grud. b. k., 23grudnia kr.

**R**ogowo 6marca, 5czerw., 9paźdz., 11grud. kr. b. k.
Rynarzewo 18marca, 13maja, 10wrześ., 4listop. kr. b. k.

**S**koki (Schocken) 25marca., 17czer., 23wrześ., 9grud. kr. b. k.
Solec (Schulitz) 13 lut., 15maja, 14sierp., 13list. kr. b. k.
Strzelno 1kwiet., 2 d., 17czerw. 2 d., 23wrześ. 2 d., 18list. 2 d., kr. b.
Szubin 22 kwiet., 8lipca, 9wrześ., 11listop. kr. b. k.
Szamocin 10lutego b., 26mar. kr. b., 5maja b., 19czer. kr. b., 4sierp. b., 16wrześ. kr. b., 3list. b., 11grud. kr. b.

**T**rzcianka (Schönlanke) 1kwiet. b. k., 2kwiet. kr., 25czerw. kr. b. k., 22wrześ. b. k., 23wrześ. kr., 10grud. kr. b. k.
Trzemeszno 1kwiet. 2 d., 12sierpnia 2 d., 17paźdz. 2 d., 18grudnia 2 d. kr. b. k. św.

**U**jść 27marca, 26czerw., 11wrześ., 18grud. kr. b. k.

**W**ągrowiec 2kwiet. 2 d., 25czerwca 2 d., 27sierpnia 2 d., 29paźdz. 2 d. kr. b. k.
Wieleń (Filehne) 11lut. b. k., 20marca b., 21marca kr., 19czerwca b., 20czerw. kr., 15września b., 16wrześ. kr., 18listop. b. k., 16grud. b., 16grud. kr.
Witkowo 5marca 2 d., 11czerwca 2 d., 3września 2 dni, 26listopada 2 dni kr. b. k.
Wyrzysko (Wirsitz) 27marca, 24czerwca, 25września, 20 listopada kr. b. k.
Wysoka (Wissek) 13marca, 14maja, 7sierpnia, 19listopada kr. b. k.

**Ż**erniki, wieś w Wągrowieckiem, 16kwietnia kr. b. k., 22 października kr. b. k.
Żnin 26marca, 21maja, 17lipca, 16paźdz. kr. b. k.

### 3. W obwodzie rejencyi kwidzyńskiej.

Barbarka pod Toruniem 12maja kr.
Białybork (Baldenburg) 26marca, 17czerwca, 9września, 11listopada kr b. k
Biskupiec (Bischofswerder) 27lutego b. k., 4marca kr., 19 czerw. b. k., 24czerw. kr., 11wrześ. b. k., 16wrześ. kr, 11grudnia b. k., 16grudnia kr.
Brodnica (Strassburg) 28marca b. k., 31marca kr., 4lipca b. k., 7lipca kr., 26wrześ. b. k., 29wrześ kr., 14listop. b. k., 17listop. kr.
Brusy 6maja kr. b. k., 11września kr. b. k.
Brzeżno (Adl. Briesen) 21kwiet., 21lipca, 1wrześ., 1grud. kr. b. k.
Chełmno (Culm) 9stycz. kr. b. k., 17lut. b. k., 3mar. b. k., 3kwiet. b. k., 5maja b. k., 26czerw. kr. b. k., 11sierp. b. k., 25wrześ. kr b k., 13paźdz. b. k., 10list. kr. b. k.
Chełmża (Culmsee) 24marca kr b. k., 30czerwca kr. b. k., 15wrześ. kr. b. k, 17listop. kr. b. k.
Chojnice (Konitz) 21kwiet, 23czer., 25wrześ., 6list. kr. b. k.
Czarnowo, wieś w pow. toruńsk. 11listopada kr.
Czersk 18marca, 10czerw., 4września, 12listop. kr. b. k.
Człuchowo (Schlochau) 24marca, 19maja, 13października, 4grudnia kr. b. k.
Człopa (Schloppe) 4marca b. k., 5marca kr., 28kwiet. b. k., 29kwiet. kr., 20maja b. k., 21maja kr., 8lipca b. k., 9lipca kr., 19sierp. b. k., 20sierp. kr., 30wrześ. b. k., 1paźdz. kr., 11listop. b. k, 12listop. kr., 16grud. b. k., 17grudnia kr.
Dragas 4września b. k. źr.
Flötenstein 24kwiet., 21sierp., 16paźdz. kr. b. k.
Friedland, pow. wałecki, 2kwiet. b. k., 3kwiet. kr., 18czer. b. k., 19czer. kr., 24wrześ. b. k., 25wrześ. kr., 19grud. kr.
Friedland pr. 27mar., 26maja, 10lipca, 29wrześ. kr. b. k.
Gardeja (Garnsee) 8stycz. b. k., 9stycz kr., 19marca b. k., 20marca kr., 2lipca b. k., 3lipca kr., 15październ. b. k., 16października kr.
Gniew (Mewe) 28marca b. k., 31marca kr., 20czer. b. k, 23czer. kr., 26wrześ. b. k., 29wrześ. kr., 7listop. b. k., 10listopada kr.
Golub 3kwiet., 3lipca, 23wrześ., 25listop. kr. b. k.
Górzno 18marca, 17czerwca, 26sierp., 18listop. kr. b. k.
Grabia 17lutego, 26maja, 7lipca, 20paźdz. kr. b. k.

Grudziądz (Graudenz) 21kwiet., 30czer., 25sier. kr. b. k., 26sierpnia źr., 17listop. kr. b. k.
Hamersztyn (Hamerstein) 2kwiet. 23czer., 18sierp., 27paźdz. kr. b k.
Iława (Deutsch Eylau) 12marca pł., 14marca b. k., 18marca kr., 25czerw. pł., 27czer. b. k., 1lipca kr., 23lipca pł., 5wrześ. b. k., 9wrześ. kr., 7listop. b. k., 11listop. kr.
Jabłonowo 7kwiet., 5maja, 16czerw., 21lipca, 18sierp. 22wrz., 10listop. kr. b. k.
Jastrow 17marca kr. b. k., 23maja kr., 7lipca b. k., 8lipca kr., 25sierp. kr., 6paźdz. k., 7paźdz. kr., 11listop. kr., 22grudnia kr.
Kamień (Kammin) 20marca, 5maja, 30czer., 14paź. kr. b. k.
Kiełbasin 22września kr., 24listopada kr.
Kisielec (Freystadt) 28marca b. k., 1kwiet. kr., 13czerw. b. k., 17czerw. kr., 17wrześ. b. k., 23wrześ. kr., 14listop. b k., 18listop. kr
Kościelna Jania (Kirchenjahn) 18marca kr. b. k., 18listop. kr. b. k.
Kowalewo (Schönsee) 17marca, 13paźdz. kr. b. k.
Krojanka 24marca, 15maja, 21sierp., 27paźdz. kr b. k.
Kurzętnik (Kauernick) 1maja, 3lipca, 21sierp., 25wrześ., 30październ. kr. b. k.
Kwidzyna (Marienwerder) 25marca b. k., 26marca kr., 24 czerw. b. k., 25czerw. kr., 3wrześ. źr., 9września b. k., 10wrześ. kr., 12listop. b. k., 13listop. kr.
Kiszbork (Christburg) 21marca b k., 24marca kr., 18czer. pł, 20czer. b. k., 23czerw. kr., 11wrześ. źr., 12wrześ. b. k., 15wrześ. kr., 5listop. 2 dni na len, 7listop. b. k., 10listop. kr.
Landek miasto 31marca, 16czerw., 22wrześ., 10listop. kr. b. k.
Leśno 28kwiet., 26maja, 20październ. kr. b. k.
Lidzbark (Lautenburg) 14lutego b. k., 17lutego kr., 23maja b. k., 26maja kr., 12września b. k., 15wrześ. kr., 12grud. b. k., 15grudnia k.
Lisnowo (Gr. Leistenau) 24marca, 22grudnia kr. b. k.
Lissewo 16czerwca, 27października kr. b. k.
Lubawa (Löbau) 17kwiet. b. k., 23kwiet. kr., 10lipca b. k, 16lipca kr., 4września b. k., 10września kr., 6listop. b. k., 12listopada kr.
Lubicz 2kwietnia, 15października kr. b. k.
Łasin (Lessen) 3kwiet., 26czerw., 25wrześ., 20list. kr. b. k.
Młyniec, wieś w pow. toruń. 20maja, 30wrześ. kr. b. k.

Mynsterwałd 27maja, 23września kr. b. k.

**N**awra 7kwiet., 9czerw., 1wrześ., 27paźdz. kr. b. k.

Niewieścin 16czerwca, 8września kr. b. k.

Nowe (Neuenburg) 25kwiet. b. k., 28kwiet. kr., 11lipca b. k., 14lipca kr., 5wrześ. b. k., 8wrześ. kr., 24paźdz. b. k., 27października kr.

Nowemiasto (Neumark) 13marca b. k., 17mar. kr., 5czer. b. k., 8czerw. 7 d. pł., 9czerw. kr., 7sierp. b. k., 11sier. kr., 16paźdz. b. k, 20paźdz. kr.

**O**sie 7kwietnia, 1października kr. b. k.

**P**apowo biskupie p. Chełmnem 27maja kr., 16wrześ. kr.

Piaseczno (Pehsken) 15września kr. b. k.

Płużnica 28marca, 26listop. kr. b. k.

Podgórz 21kwiet. kr. b. k., 6paźdz. kr. b. k.

Podstolin (Pestlin) 13stycz, 21kwiet., 9czerw., 22września kr. b. k.

Prabuty (Riesenburg) 11marca b. k., 13marca kr., 1lipca b. k, 3lipca kr., 3września b. k, 4wrześ. kr, 25listop. b. k., 27listopada kr.

**R**adzyn (Rehden) 3marca b. k., 28kwiet. kr. b. k., 26maja b. k., 14lipca kr. b. k., 1wrześ. b. k., 6paźdz. kr b. k., 3listop. b. k., 24listop. kr. b. k.

Rederzyce w pow. wałeckim 27maja, 20paźdz. kr. b. k.

**S**ępolno (Zempelburg) 1kwiet., 20maja, 30wrześ., 11listop. kr. b. k.

Śliwice W., wieś w pow. choj. (Gr. Schliwitz), 1lipca, 30 września kr. b. k.

Starytarg (Altmarkt) 9maja kr., 13czer. b. k., 16paź. b. k.

Susz (Rosenberg) 21lutego b. k., 25lut. kr., 23maja b. k., 25maja kr., 22sierp. b. k., 26sierp. kr., 31paźdz. b. k., 4listopada kr.

Swiecie (Schwetz) 3lutego, 24marca, 19maja, 23czerwca, 4sierp, 29wrześ., 3listop., 15grud. kr. b. k.

Sypniewo (Zippnow) 14maja, 22paźdz. kr. b. k.

Szarnse 13maja, 6listopada kr. b. k.

Sztum 7lutego b. k., 10lutego kr., 16maja b. k., 19maja kr., 29sierp. b. k., 1wrześ. kr., 14listop. b. k., 17listop. kr.

**T**oruń (Thorn) 3stycz. 8 d. kr., 5czer. 8 d. kr., 13czerwca 2 dni na wełnę, 28paźdz. 8 d. kr, każdego czwartku na bydło i konie.

Tuchola (Tuchel) 27marca, 1maja, 14lipca, 21sierpnia, 16 paźdz., 17listop. kr. b. k.

Tuczno (Tütz) 3marca, 26maja, 29wrześ. kr. b. k., 10listop. kr. b. k. len.
Tychnowy (Tiefenau) 4lutego kr. b. k., 10czerw. kr. b. k.
Topólno, wieś w pow. świeckim, 13stycz., 10lutego, 17mar., 23kwiet., 20maja, 18czerw., 21lipca, 18sierp, 23wrześ., 20paźdz, 24listop., 22grudnia kr. b. k.
Wałdowo, wieś w pow. złotow., 17kwiet, 5listop. kr. b. k.
Walichnowy (Gr. Falkenau) 30czerwca kr. b. k.
Wałcz (Dt. Crone) 24lutego b. k., 25lutego kr., 31marca b. k., 1kwiet. kr., 19maja b. k., 20maja kr., 23czerwca b. k, 24czerwca kr, 21lipca b. k, 22lipca kr., 15wrześ. b. k., 16wrześnta kr., 3listop. b. k., 4listop. kr., 15grudnia b. k., 16grudnia kr.
Wąbrzeźno (Briesen) 7stycz. b. k., 4lutego b. k., 5mar. b. k., 26mar. kr. b. k., 1kwiet k., 6maja b. k., 3czer. b. k., 25 czerwca kr. b. k., 2wszeŝnia b. k., 10wszeŝnia kr. b. k., 7paźdz. b. k., 4listop. b. k., 12listop. kr. b. k., 2grud. b. k.
Więcbork (Vandsburg) 20lutego b. k., 19marca kr. b. k., 23kwiet kr. b. k., 19maja b. k., 24czerwca kr. b. k., 4wrześ b. k., 14paźdz. kr. b. k., 6listop. b. k.
Złotów (Flatow) 26marca, 21maja, 9wrześ., 12list. kr. b. k.
Złotowo, wieś w pow. lubaw., 30lipca 7 d. pł, 6sierp. kr.
Ziethen 14maja kr. b. k., 8paźdz. kr. b. k.

## 4. W obwodzie rejencyi królewieckiej.

Alberga 7lutego b. k., 11lutego kr., 16maja b. k., 20maja kr., 5wrześ. b k., 9wrzes. kr., 14listop. b. k., 18listop. kr.

Altstadt 5maja kr., 6października kr.

Barciany (Barten) 18kwiet. b. k., 22kwiet 2 d. kr., 15maja, 30 dni pł., 1sierp. b. k., 5sierp. 2 d. kr., 26wrześ. b. k., 30wrześ. 2 d. kr., 5grud. b. k., 9grud. 2 d. kr.

Bartoszyce (Bartenstein) 7marca b. k., 16czerwca 6 d. pł., 17czerw. 2 d. kr., 27czerw. b. k., 22sierp. b. k., 7listop. b. k., 11listop. 2 d. kr.

Bierzwałd (Bieberswalde) 25lutego pł., 1lipca pł., 2grud. pł.

Bladiau 30kwietnia b. k.

Birsztynek (Birchofstein) 9stycz. b. k., 13stycz. 2 d. kr., 27marca b. k., 30czer. pł, 3lipca b. k., 7lipca 2 d. kr., 25września b. k., 16paździer. b. k., 20paźdz. 2 dni kr., 18grudnia b. k.

Biskupice (Bischofsburg) 31stycz. b k., 3lutego 2 dni kr., 21marca b. k., 18kwiet. b. k., 21kwiet. 2 d. kr., 13czer. b. k., 18lipca b. k, 21lipca 2 d. kr., 22sierpnia b. k., 26wrześ. b. k., 7listop. b. k., 11listop. 2 d. kr.

Brauensberga 17stycz. b, 20stycznia 3 d. kr., 16czerwca 6 d. pł., 20czerw. b., 23czerw. 3 d. kr., 10paździer. b., 13paźdz. 3 d. kr., 20paźdz. 6 d. pł., 15grudnia 3 dni targ na len.

Dąbrówno (Gilgenburg) 10marca b. k., 11marca kr., 23czer. b k., 24czerwca kr., 25 sierp. b. k, 26sierp. kr., 27paź. b. k., 28paźdz. kr.

Dobremiasto (Guttstadt) 6lutego b. k., 10lutego 2 d. kr., 3kwiet. b. k., 23maja b. k., 26maja 2 d. kr., 23czer. pł., 21sierp. b. k., 25sierp. 2 d. kr., 6listop. b. k., 10listop. 2 d kr, 12grudnia b. k.

Dobern 21stycz. b. k., 22stycz. kr., 17czer. b. k., 18czer. kr., 14paźdz. b. k., 15paźdz. kr.

Domnowo (Domnau) 14marca b. k, 18marca 2 d. kr. b., 7czerw. pł., 20 czerw. b. k., 24czerw. 2 d kr., 12wrześ. b. k., 16wrześ. 2 d. kr., 12grud. b. k. 16grud. 2 d. kr.

Drengfurth 31stycz. b. k., 4lutego kr.. 25kwiet. b. k., 29 kwiet. kr., 25lipca b. k., 29lipca kr., 31paździer. b. k., 4listopada kr.

Frauenburg 6marca b. k., 10marca kr., 8maja b. k, 12maja kr., 21sierpnia, b. k., 25sierpnia kr., 13listopada b. k., 17listopada kr.

Frydland 28lutego b. k., 4marca 2 d. kr., 6czerw. b. k., 10czer. 2 d. kr, 3paźdz. b. k., 7paźdz. 2 d. kr., 28list. b. k., 2grud 2 d. kr.

Friedrichshof 12marca, 6sierpnia, 26 listop. kr. b. k.

Gerdawy 7marca b. k., 12marca kr., 13czer. b. k, 18czer. kr., 15sier. b. k., 20sier. kr., 31paź. b. k., 5listop. kr.

Hilsberg (Heilsberg) 13marca b. k., 18czer. pł., 19czer. b. k., 23czerw. 2 d. kr., 23paźdz. b. k., 27paźdz. 2 dni kr., 4grudnia b. k.

Holand 24marca b. k., 26marca 2 d. kr., 14maja, 16czerwca b. k., 18czerwca 2 d. kr., 8wrześ. b. k., 10wrześ. 2 d. kr., 15paźdz. b. k., 8grud. b. k., 10grud. 2 d. kr.

Jeława (Pr. Eylau) 17stycz. b. k, 21stycz. kr., 25kwiet. b. k., 29kwiet. kr., 4czer. 2 d. pł., 11lipca b. k, 15lipca kr., 26września b. k., 30września kr

Jedwabno 27marca, 2września kr b. k.

Jerzwałd (Geyerswalde) 16maja, 15list. kr. b. k.

Jeziorany (Seeburg) 23stycz. b. k, 27stycz. 2 d. kr., 31 marca b. k., 21kwiet. 2 d. pł., 2maja b. k., 5maja 2 d. kr., 10lipca b. k., 14lipca 2 d. kr., 11sierpnia 2 d. pł., 22 sier. b. k., 30paźdz. b. k., 3listop. 2 d. kr.

Kaimy (Caymen) 19marca, 24września b. k.

Kłajpeda (Memel 16czerwca 2 d. b. k., 5lipca 7 dni kr., 20paźdz. 2 dni b. k.

Kranz 14lipca kr., 11sierpnia kr.

Krzyżbork (Kreuzburg) 10stycz. b. k., 14stycz. kr., 18kwiet. b. k., 22kwiet. kr., 4lipca opasy, 8sierp. b. k., 12sierp. 12sierp. kr., 5wrześ. opasy, 10paźdz. opasy, 7list. b. k., 11listopada kr.

Krotynga na Litwie 10stycznia b. k., 25kwietnia b. k., 17 października b. k.

Królewiec (Königsberg) 9czerw. 6 d. pł., 16czer. 8 d. kr., 23czerwca 3 d. w, 18grudnia, 10 d. kr.

Kumeny (Cumehnen) 28marca, 12września kr. b. k.

Landsberg 31stycz b. k, 3lutego kr., 2maja b. k., 5maja kr., 1sierp. b. k., 4sierp. kr., 24paź. b. k., 27paźdz. kr.

Langheim 11czerwca, 19listopada kr

Liebstadt 21lutego b. k., 25lut. 2 d. kr., 9maja b. k., 13 maja 2 d. kr., 4lipca. b. k, 7lipca pł., 8lipca 2 dni kr., 14listop. b. k., 18listop. 2 d. kr.

Lubawa (Labiau) 28marca b. k., 5maja 2 d. kr., 2lipca pł., 4lipca b. k., 7lipca 2 d. kr., 17paźdz. b. k., 20paźdz. 2 dni kr.

**Ł**ukła (Locken) 8lipca b. k., 10lipca kr., 18listopada b. k., 20listopada kr.

**M**elanki (Mehlauken) 15maja b. k., 16maja kr., 16paźdz. b. k., 17października kr.

Melzak 23stycznia b. k., 27stycz. 2 d. kr., 27marca b. k., 26czerwca b. k., 30czerwca 2 d. kr., 25sierpnia b. k., 30 października b. k., 3listopada 2 d. kr.

Mensgut 5czerwca, 4grudnia kr. b. k.

Miłomłyn (Liebemuhl) 28lutego b. k, 4marca kr., 9maja b. k., 13maja kr., 1sierp. b. k., 5sierp. kr, 31paźdz. b. k., 4listopada kr.

Młyny (Muhlhausen) 17marca b. k., 19marca 2 dni kr., 14lipca b. k., 16lipca 2 d. kr., 22wrześ. b. k., 24wrześ. 2 d. kr, 15grudnia b. k., 17grudnia 2 d. kr.

Morąg (Mohrungen) 11marca b. k.,, 13marca 2 d. kr., 10 czerw. b. k., 12czerw. 2 d. kr., 7lipca pł., 23wrześ. b. k., 25wrześ. 2 d. kr., 16grudnia b. k., 18grudnia 2 d. kr.

Mułczyn (Muldschen) 11lipca b. k., 21lipca kr.

**N**ibork (Neidenburg) 20stycz. b. k. św., 22stycz. kr., 16czer. b. k. św., 18czer. kr., 13paźdz. b. k. św., 15paźdz. kr.

**N**ordenburg 3stycz. b. k., 7stycz. kr., 28marca b. k., 1kwiet. kr., 27czerw. b. k., 28czerw. 14 d. pł., 1lipca kr., 7list. b. k., 11listopada kr.

Nowe zgorzelice (Brandenburg) 31stycz. b. k., 3lutego 2 d. kr., 29sierp. b. k., 1wrześ. 2 dni kr.

**O**lsztyn (Allenstein) 6marca, 27marca b. k., 31marca kr., 1maja b. k., 3czerw. pł., 5czerwca b. k., 9czerwca kr., 18września b. k., 22września kr., 6paźdz. 3 d. chmiel, 11grudnia b. k., 15grudnia kr.

Olsztynek (Hohenstein) 17marca b. k., 18mar. kr., 16czer. b. k., 17czerwca kr., 15września b. k., 16września kr., 10listopada b. k., 11listopada kr.

Opaleniec 29kwietnia, 21października kr. b. k.

Orneta (Wormditt) 9stycz. b. k., 13stycz. 2 d. kr., 2kwiet. b. k, 13czerwca b. k., 16czerwca 2 d. kr., 23czerw. pł., 7sierp. b. k., 16paźdz. b. k., 20paźdz. 2 d. kr., 20paź. pł.

Ostroda 31marca b. k., 2kwiet. kr., 22czerw. 2 d. w., 30 czerwca b. k., 2lipca kr., 1września b. k., 3wrześ. kr., 24listopada b. k., 26listopada kr.

**P**asim (Passenheim) 18marca b. k., 20marca kr., 17czerwca b. k., 19czerw. kr. b., 16wrześ. b. k., 18wrześ. kr., 16 grudnia b. k., 18grudnia kr.

Perwilty 14maja, 18czer., 9lip., 20sier., 10wrz., 15paź. opasy.
Piława (Pillau) 1kwietnia 2 dni, 30września 2 dni kr.
Pobety (Pobethen) 17marca, 13października kr. b
Prekulus 18kwietnia b. k., 21kwiet. kr., 20czerwca b. k., 12września b. k., 15września kr.
**R**astenburk 6stycz., 5maja b. k., 8maja 2 d. kr., 9czerwca 3 d. pł., 7lipca b. k., 13paźdz. b. k, 15paźdz. 2 d. kr.
Reszel 16stycz b. k., 20stycz. kr., 20marca b k., 24kwiet. b. k., 28kwiet kr., 23maja 8 d. pł., 5czer. b. k., 11wrześ. b. k., 15wrześ. kr., 20listop. b. k., 24listop. kr.
Rybaki (Fischhausen) 18lut. 2 d., 10czer 2 d., 14paź. 2 d. kr.
**S**chaaksvite 14lutego, 15sierpnia, 24październ. kr.
Soldau (Działdów) 4lut b., 5lut. kr., 29kw. b. ow. pł., 30kw. kr., 8lip. b., 9lip. kr., 23wrz. b. ow. pł., 24wrz. kr.
Schönbruch 11lutego kr., 20maja kr., 2grudnia kr.
Sępopol (Schippenbeil) 18kwiet. b. k., 23kwiet. 2 d kr., 26maja 6 dni pł., 4lip. b. k., 9lip 2 d. kr., 19wrz. b. k., 24wrześ. 2 d. kr., 14listop. b. k., 19listop. 2 d. kr.
Św. Lipka (Heiligenlinde) 4czerwca 3 dni kr. pł.
Św. Siekierka (Heiligenbeil) 21lutego b. k., 24lut. 2 d. kr., 18czerwca pł., 20czer. b. k., 23czer. 2 d. kr., 15sierp. b. k., 24paźdz. b. k., 27paźdz. 2 dni kr.
Szczytno (Ortelsburg) 18lutego b. k., 20lut. kr., 1kwietnia b. k., 3kwiet. kr., 19czer. 6 d. pł., 26sierp. b. k., 28sierp. kr., 11listop. b. k., 13listop. kr.
Szwansfeld 5maja kr., 10listop. kr.
**T**apiawa (Tapiau) 1kwietnia b. k., 2kwiet. kr., 21maja kr., 14paźdz. b. k., 15paźdz. kr, 17grudnia kr.
Tharau 12mar. b. k., 13mar. kr., 22paź. b. k., 23paź. kr.
**W**argi 15września kr.
Wartenburg 21mar. b. k., 24mar. kr., 16maja b. k., 19maja kr., 4lipca 2 d. pł., 22lipca b. k., 26wrześ. 2 d. pł., 3paź. b. k., 17paź. b. k., 20paź. kr., 28list. b. k., 1grud. kr.
Wielbark (Willenberg) 1mar. b. k., 3mar. kr., 21czer. b. k., 23czer. kr., 27wrz. b. k., 29wrz. kr., 6grud. b. k., 8gr. kr.
Wieława (Wehlau) 4kw. b. k., 14lip. 6 d. pł., 15lip. 3 d. k., 16lip. sk., 18lip. b., 22lip. 2 d. kr., 24paź. b. k., 28paź. 2 d. kr.
Wolfsdorf 24lut. b. k., 26lut. kr. 24list. b. k., 26list. kr.
**Z**ewald (Saalfeld) 14mar. b. k., 18mar. 2 d. kr., 3czer. pł., 13czer. b. k., 17czer. 2 d. kr., 5wrześ. b. k., 9wrz. 2 d. kr., 14listop. b. k., 18list. 2 d. kr.
Zinten 28mar. b. k., 1kwiet. 2 d. kr., 2maja b. k., 4lipca b. k., 8lipca 2 d. kr., 17paźdz. b. k., 21paźdz. kr.

## 5. W obwodzie rejencyi gdańskiej.

Elbląg (Elbing) 9maja 8 d. kr., 11listop. 8 d. kr. Każdego czwartku, kiedy nie przypada święto, jest targ na bydło i konie.
Gdańsk (Danzig) 5sierp. 14 dni kr., 5sierp. 6 d. k.
Gowidlino 3kwiet. św., 18grud. św.
Kartuzy (Carthaus) 5mar. b., 14maja kr. b., 15paź. kr. b., 26listopada b.
Kelpin 30września kr. b.
Kiszawa (Alt-Kyschau) 29kwiet. kr. b., 12listop. kr. b.
Kolebki 27marca kr., 5czerwca kr, 16września kr.
Kościerzyna (Berent) 1kwiet., 10czer., 9wrześ., 4list. kr. b.
Krokowa 25lut., 6maja, 23wrześ., 25listop. kr. b.
Lipusz 1lipca, 30września kr. b.
Luzino 4listopada kr. b.
Malborg (Marienburg) 7kw. b. k., 12maja 2 d. kr., 23maja 2 d. k., 7lip. b. k, 13paźdz. 3 d. kr., 13paź. b. k.
Neuteich 11lutego, 17czer., 22lipca, 16paźdz. b. k.
Oliwa 27lut. b., 8maja kr. b. k., 15paź. kr. b. k., 16grud. b.
Pogódki 22kwiet., 28paźdz. kr. b.
Puck 4mar. kr., 1lipca kr,, 21paź. kr. b., 16grud. kr. b.
Przywidz (Mariensee) 6maja, 9maja, 16wrz., 7paź. kr. b.
Rumia 25września kr.
Sierakowice 29kwiet., 9lipca, 13sierp., 11listop. kr. b.
Skarszewy (Schonek) 18lut. b., 19lutego kr., 11marca św., 1kw. św., 17czer. b., 18czer. kr., 8lip. b., 9lip. kr., 2wrz. św., 14paź. b., 15paź. kr., 11list. św., 18list. św., 9gr. św.
Stangenwalde 26marca św., 30grudnia św.
Starogard 4kwiet., 27czer. b. k., 1lipca 2 d. kr., 19wrześ. b. k., 31paźdz. b. k., 4listop. 2 dni kr.
Stężyce (Stendsitz) 24kwiet., 18listop. kr. b., 2grud. 9grud. 16grud., 23grud. św.
Straszyn 5listop. b. k., 3grud. b. k.
Sulęcin 20maja b. k, 10września b k.
Św. Wojciech 13maja 2 dni kr.
Szembork 28maja, 29październ. św.
Szenwalde 5lipca, 4grudnia kr. b.
Tczew (Dirschau) 21marca b. k., 24mar. kr., 13czer. b. k., 16czer. kr., 12wrześ. b. k., 15wrześ. kr, 7listop. b. k., 11listop. kr.
Tolkmicko 13stycz. kr., 21lipca kr., 6paźdz. kr.

Tychnów (Tiegenhof) 23maja b. k., 26maja kr., 25wrześ. b. k., 30września kr.
Wejerowo (Neustadt) 4lut., 29kwiet., 10czer., 14paź., 11list., 23grud. kr. b. k.
Zunder Gr. 5września źr.
Żukowo (Zuckau) 25czer., 3grud. kr. b.

---

## 6. W obwodzie rejencyi gąbińskiej.

Biała 3marca b. k. 4marca kr., 16czer. b. k., 17czer. kr., 8wrześ. b. k., 9wrześ k., 15grud. b. k., 16grud. kr.
Boże (Bosemb) 4września kr. b. k.
Darkiemy (Darkehmen) 12marca b. k., 13marca kr., 2lipca b. k. pł. 3lipca kr., 3wrześ. b. k. pł., 4wrześ. kr., 17wrz. 2 dni k. źr., 17grud. b. k, 18grud. kr.
Ełk (Lyck) 13marca b. k., 1kwiet. kr., 3czerw. 8 dni pł., 9czer. b. k., 10czer. kr., 11sierp. 8 dni pł., 18sier. b. k., 19sierp. kr., 1grud. b. k., 2grud. kr.
Gąbin (Gumbinnen) 21lut. b. k., 24lut. 3 dni kr., 13czer. b. k., 16czer. 3 dni kr., 16czer. 6 dni w., 8wrześ. 2 dni k. źr, 17paźdz. b. k., 20paź. 3 dni kr., 20paź. 6 dni w., 12grudnia b. k.
Gołąb (Goldap) 10marca b. k., 11mar. 2 dni kr., 21czer. 8 dni pł., 30czer. b. k., 1lipca 2 dni kr., 1wrześ. b. k., 2wrześ. 2 dni kr., 15grud. b. k., 16grud. 2 dni kr.
Istruć (Insterburg) 17lut. k., 18lut. b., 19lut. 2 dni kr., 9 czer. k., 10czer. b., 11czer. 2 dni kr., 7lipca k., 8lipca b., 13paźdz. k., 14paźdz. b., 15paź. 2 dni kr., 8grud. k., 9grudnia b.
Jańsbork (Johannisburg) 13stycz. b. k., 14stycz. kr., 24mar. b. k., 25mar. kr., 23czer. b. k. pł., 24czer. kr., 6paźdz. b. k., 7paźdz. kr.
Jędrzychowo (Heinrichswalde) 3lut., 30czer. kr. b k.
Kankiemy (Kaukehmen) 3stycz. kr., 4kwiet. b. k., 12czer. b. k., 13czer. kr., 5wrześ. b. k., 12grud. b. k.
Koadjuty (Koadjuthen) 10lut. b. k., 13lut. kr., 15wrz. b. k., 18września kr.
Krupyszki (Kraupischken) 22stycz., 4czer., 3wrześ. b. k.
Lasdeny (Lasdehnen) 1kwiet., 27maja, 23wrz., 16grud. kr. b k.
Lece (Lotzen) 24lut. b. k., 25lut. kr., 26maja b. k., 27maja kr., 14czer. 8 dni pł., 30czer. b. k., 1lipca kr., 13paźdz. b. k., 14paźdz. kr.

**M**argrabowa, pow. Olecki, 13stycz. b. k., 14stycz. kr., 26mar. b. k., 27marca kr., 23czer. b. k., 24czer. kr., 15wrześ. 8 dni pł., 22wrześ. b. k., 23wrześ. kr.
Mieruńsko 6lutego, 6marca, 4sierp., 11grud. kr. b. k.
Mikołajki 17marca b. k, 18marca kr., 1lipca 8 dni pł., 7lipca b. k., 8lipca kr., 15wrześ. b. k., 16września kr., 8grudnia b k., 9grudnia kr.

**N**awiadów (Aweyden) 11marca b. k., 12marca kr.
Neukirch 17lutego, 8września kr.

**O**rzysz (Arys) 17lutego b. k., 18lutego kr., 12maja b. k., 13maja kr., 7lipca 8 dni pł., 14lipca b. k., 15lipca kr., 3listopada b. k., 4listopada kr.
Ostrokół 4listopada kr. b. k.

**P**iłkały 26lutego b. k., 27lutego kr., 18czerwca b. k., 19 czerwca kr., 27sierpnia b. k., 28sierpnia kr., 22paźdz. b. k., 23października kr.
Plaschken 18kwietnia, 29sierpnia b. k.

**R**agneta 20lutego 2 dni, 12czerwca 2 dni, 9paździer. 2 dni, 4grudnia 2 dni kr. b. k.
Ruś w pow. Szyłockim 27stycznia 1½ dnia kr., 23czerwca 1½ dnia kr., 3listopada 1½ dnia kr.
Ryn (Rhein) 20stycznia b. k., 21stycz. kr., 31marca b. k., 1kwietnia kr., 16czerwca 8 dni pł., 11sierpnia b. k., 12 sierpnia kr., 17listopada b. k., 18listopada kr.

**S**ekenburg 11lutego b. k., 10czerwca kr. b. k., 7październ. kr. b. k.
Skajsgiry 10marca b. k., 1września b. k.
Smolniki (Schmallenigken) 27stycznia 2 dni, 9czerwca 2 dni, 13października 2 dni kr.
Sońsbork (Sensburg) 10lutego b. k., 12lutego kr., 21kwiet. b. k., 23kwietnia kr., 10czerwca 18 dni pł., 11czerwca b. k., 18sierpnia b. k., 20sierpnia kr., 24września b. k., 10listopada b. k., 12listopada kr.
Sorkwity (Sorquitten) 4lutego b. k., 5lutego kr., 8kwietnia b. k., 9kwietnia kr., 17czerwca b. k., 18czerwca kr., 4 listopada b. k., 5listopada kr.
Stołupiany (Stalupönen) 3marca b. k., 4marca 2 dni kr., 7kwietnia b. k., 23czerwca b. k., 24czerwca 2 dni kr., 15września b. k., 16września kr., 27paźdz. b. k., 28paźdz. 2 dni kr., 8grudnia b. k.
Świętojano 4września kr.
Szilen 28lutego, 12września kr. b. k.

Szyłokarczma (Heydekrug) 17stycznia b. k., 20stycznia 1½ dnia kr., 25kwietnia b. k., 28kwietnia 1½ dnia kr., 18 lipca b. k., 24paźdz. b. k., 27paźdz. 1½ dnia kr.
Szyrwint 3lutego b. k., 4lutego kr., 5maja b. k., 6maja kr., 16czerwca b. k., 17czerw. kr., 6paźdz. b. k., 7paźdz. kr.
Szytkiemy 22stycznia, 4czerwca, 1paźdz. kr. b. k
**T**rempen 12lutego b. k., 13lutego kr., 4czerwca b. k., 5czer. kr., 24września b. k., 25września kr.
Tylża (Tilsit) 3maja b., 18czerwca 6 dni w., 15września 2 dni źr., 15września 6 dni w., 23września b., 23wrześ. 8 dni kr., 25września 3 dni k. wielki targ, 12 małych targów na konie po jednym dniu w pierwszą sobotę każdego miesiąca.
**W**ęgobork (Angerburg) 2kwietnia b. k., 3kwietnia kr., 19 maja b. k., 20maja kr., 3czerwca 13 dni pł., 1września b. k., 2września kr., 24listopada b. k., 25listopada kr.
Widminy (Widminnen) 26lutego b. k., 27lutego kr., 4czer. b. k., 5czerwca kr., 28lipca 2 dni pł., 30lipca b. k, 31 lipca kr., 12listopada b. k., 13listopada kr.

---

## 7. W obwodzie rejencyi wrocławskiej.

**A**uras (patrz Uraz).
**B**ierutów (Bernstadt) 10marca kr., b., 14maja, 24września, 3grudnia kr. b.
Borowo (Bohrau) 31marca kr., 1kwiet. b., 7lipca kr., 8lipca b., 6paźdz. kr., 7paźdz. b., 1grud. kr., 2grud. b.
Bralin w pow. Sycowskim 1maja, 16lipca, 8wrześ. kr. b.
Brzeg (Brieg) 3marca b., 7kwiet. b., 29maja w., 9czer. b., 10czer. 2 dni kr., 21lipca b., 8wrześ. b., 9wrześ. 2 dni kr., 25wrześ. w., 20paźdz. b., 1grud. b., 2grud. 2 dni kr.
Bystrzyca (Habelschwerdt) 21kwiet., 7lipca, 6paźdz. kr.
**C**zernina (Tschirnau) 12maja, 18sierp., 10listop. kr. b.
**D**uszniki (Reinerz) 12maja, 15września kr.
Dyhernfurt 18marca, 26sierpnia, 14paźdz. b. kr.
**F**rankenstein 26maja kr., 27maja b., 22wrześ. kr., 23wrz. b.
Freibnrg 17mar. kr., 18mar. kr. b., 15wrz. kr., 16wrz. kr. b.
Frejno (Freihan) 11mar., 12maja, 25sierp., 24listop. kr.
Friedland 8stycz. 2 dni, 12marca 2 dni, 18czerw. 2 dni, 27sierp. 2 dni, 29paźdz. 2 dni kr.
**G**óra (Guhrau) 2kwiet. kr. b. pł., 6czer. b., 30lipca kr. b. pł., 15paźdz. kr. b. pł.

Gottesberg 24czerw. kr., 25czerw. kr. b., 23wrześ. kr., 24 września kr. b.
Hradek (Wünschelburg) 24lutego, 19maja, 22wrześ. 8grud. kr.
Juliusburg 27stycz, 7kwiet., 27sierp., 27paźdz. kr. b.
Kant 22kwiet. 2 dni kr., 24kwiet. b, 2września 2 dni kr., 4września b.
Katowa (Karlsmark) 1września kr.
Kłodzko (Glatz) 11marca 2 dni kr., 13mar. k. b., 28paźdz. 2 dni kr., 30paźdz. kr. b.
Köben 10marca, 9czer., 18sierp., 27paźdz. 2 dni kr.
Kostenblut 11mar. 2 dni kr, 17czer. 2 d. kr., 9wrzes. 2 d. kr.
Landek 28kwiet. 2 dni, 15wrześ. 2 dni, 10listop. 2 dni kr.
Lewin 15kwiet, 21lipca, 13paźdz. kr.
Lissa 3czerwca, 7paźdz. kr.
Lowen 31mar. kr., 1kwiet. b. k, 13maja b. k., 30czer. kr., 1lipca b. k, 26sier. b. k., 29wrzes. kr., 30wrzes. b. k., 24listop. kr., 25listop. b. k.
Międzybórz 6marca, 25sierp., 13paźdz. b. k.
Michałów 10lutego, 27paźdz. kr.
Milicz 17lutego, 28kwiet, 6paźdz. kr. b.
Mittelwalde 27stycz. kr., 5maja kr., 15maja b., 14lipca kr., 17lipca b., 13paźdz. kr., 16paźdz. b.
Namysłów 17marca b, 12maja b., 13maja kr., 23czerwca b., 18sier. b., 19sier. kr., 13paźdz. b., 14paźdz. kr.
Neumarkt 5lut. b., 8mar. tabaka, 14maja kr. b., 15maja kr., 24wrześ. kr. b., 25wrz kr., 15list. tabaka.
Neurode 21kwiet. 2 dni, 25sierp. 2 dni, 3listop. 2 dni kr.
Nimcz 10marca kr., 12marca b, 19maja kr, 21maja b., 6paźdz. kr., 8paźdz. b.
Oława (Ohlau) 19lut. b., 2kwiet. b., 18czer. b., 15wrz. 2 d. kr., 17wrześ. b., 15grud. 2 dni kr., 17grud. b.
Oleśnica (Oels) 8marca b, 5maja kr. b., 1wrześ. kr. b., 10listop. kr. b., 2grudnia len.
Prusnica (Prausnitz) 12maja kr. b., 13maja kr., 28lip. kr. b., 29lipca kr., 29wrześ. kr. b, 30wrześ. kr., 24list. kr. b., 25listop. kr.
Psiepole (Hundsfeld) 3czerw., 18sierp. kr. b.
Reichenbach 15stycz. b., 31mar. 2 dni kr., 2kwiet. b., 30 czer. 2 dni kr., 2lipca b., 29wrześ. 2 dni kr., 1paźdz. b.
Reichenstein 24marca, 24listop. kr.
Rothsürben 11marca, 17czerw., 11listop. kr.
Rudy (Raudten) 13stycz. b, 24mar. kr. b., 23czer. kr. b., 1wrześ. kr. b, 3listop. kr. b.

Rychtal (Reichtal) 18lut. kr b., 29kwiet. kr. b., 9czer. b., 9wrześ. kr. b., 21paźdz. kr. b.

Ścinawa (Steinau) 29kwiet. kr. b., 30kwiet. kr., 16wrz. kr. b., 17wrześ. kr., 9grud. kr. b., 10grud. kr.

Sobótka (Zobten) 12maja kr., 13maja b., 18sierp. kr., 19 sierp. b., 27paźdz. kr. 28paźdz. b.

Srebrnagóra (Silberberg) 7kwiet. 2 dni, 14lipca 2 dni, 31 paźdz. 2 dni kr.

Stamburek (Trachenberg) 26lut., 14maja kr. b., 1lipca b., 22paźdz. kr. b.

Stróża (Stroppen) 27stycz. 28kwiet., 25sier., 27paź. kr. b.

Strzygłów (Striegau) 11mar. b., 12maja kr., 13maja kr. b., 25sier. kr., 26sier. kr. b., 10list. kr., 11list. kr. b.

Strzelin (Strehlen) 28kwiet. b., 26maja b., 27maja kr., 30 maja w., 14lipca b., 26wrześ. w., 29wrześ. b., 30wrz. kr.,

Świdnica (Schweidnitz) 12marca kr b., 13marca 2 dni kr., 28maja b., 6czer w., 15paźdz. 3 dni kr., 16paźdz. b. w.

Syców (Wartenberg) 17marca kr. b., 26maja kr. b., 11czer. b, 15wrześ. kr. b, 24listop. kr b.

Szarlottenbrunn 28kwiet. 2 dni, 6paź. 2 dni, 15gr. 2 d kr.

Trzebnica 3mar. b., 9czer. kr. b, 26sier. kr. b., 20paź. kr. b.

Twardagóra (Festenberg) 13stycz., 12maja, 8wrześ., 3list. kr. b. k.

Uraz (Auras) 17lut. kr., 19maja kr. b., 1wrz. kr. b., 17list. kr.

Walbrzych (Waldenburg) 10kwiet., 9paźdz. kr. b.

Wąsorz (Herrnstadt) 31mar., 30czer., 29wrz, 8grud. kr. b.

Więzów (Wansen) 24mar. kr. b., 25mar. kr., 3czer. kr. b., 4czer. kr., 25sier. kr. b., 26sier. kr., 8grud. kr. b., 9gr. kr.

Wilhelmsthal 26maja kr., 1wrześ. kr.

Winzig 17mar., 16czer., 8wrześ, 1grud. kr. b.

Wołów (Wohlau) 20stycz. b., 21kwiet. kr. b., 22kwiet. kr., 18sierp kr. b., 19sier. kr., 10list. kr. b., 11list. kr.

Wrocław (Breslau) 19mar. 2 dni k. b., 24mar. 6 dni kr., 21kwiet. kr. b., 1maja b. do chowu, 9czerw. 4 dni w., 23czer. b. k., 14lipca b. k., 8wrześ. 6 dni kr., 17listop. 6 dni kr. b. k., 4grudnia len.

Ziębice (Münsterberg) 12maja 2 dni kr., 14maja b. g., 13 paźdz. 2 dni kr., 15paźdz. b. g., 25paźdz. chmiel.

Żuława (Sulau) 24marca 2 dni, 23czer. 2 dni, 11sier. 2 dni, 17listop. 2 dni kr. b.

## 8. W obwodzie rejencyi opolskiej.

Baborów (Bauerwitz) 17marca kr. b., 26maja b., 29wrześ. kr. b., 9grudnia kr. b.

Bieruń (Berun) 17lut. 5maja b., 6maja kr. 30czer. b., 25sier. b., 26sier. kr., 13paźdz. b., 14paźdz. kr., 22grud. b.

Bieniszewo (Beneschau) 10mar. b., 28kwiet. kr. b., 7lipca kr. b., 18sier. b., 23wrześ. kr. b., 10list. b.

Bladen (patrz Władzin).

Borzesławice 8stycz. b., 4kwiet. kr. b., 21paźdz. kr. b.

Byczyna (Pitschen) 24lut., 5maja, 30czer., 25sier., 17list. kr. b.

Bytom (Beuthen) 3lutego, 26kwiet. kr. b., 14lipca b., 6paź. kr. b., 1grudnia kr. b.

Cerekwica (Neukirch) 26marca, 14lipca, 27paźdz. kr. b.

Dobrydzień (Guttentag) 10marca, 12maja kr. b., 14lipca b., 27paźdz. kr. b.

Frydland 26mar., 19czer., 27sier., 16paźdz. kr. b.

Gliwice (Gleiwitz) 27stycz. b., 17mar. b., 18mar. kr., 28kwiet. 16czerw., 21lipca, 18sierp. b., 19sierp. kr., 20paźdz. b., 15grudnia b., 16grudnia kr.

Głogówek (Ober Glogau) 4lutego rumaki b., 18mar. kr. b., 15lipca rumaki, b., 26sier. kr. b., 4listop. kr. b.

Gorzów (Landsberg) 3lutego, 31marca, 19maja, 18sierpnia, 13paźdz., 15grudnia kr b.

Grotków (Grottkau) 10mar b., 21kwiet. kr. b., 16czer. b., 18sier b, 6paźdz. kr. b., 17listop. b.

Hulczyn 4kwiet. kr. b., 4lip. b., 26wrześ. kr. b., 19grud kr. b.

Katowice 18lut. b., 22kwiet., 10czer., 12sier., 14paź, 18list. b.

Kietrz (Katscher) 31mar. kr., 16czer. b., 20paźdz. kr. b., 15grudnia kr.

Kluczborek (Kreutzburg) 13stycz., 4czer., 15wrz., 3list. kr. b.

Koźle (Kosel) 24lut. b., 21kwiet. kr. b, 9czer. b., 15wrz. kr. b., 17listop. kr. b.

Krapowice (Krapitz) 31mar., 19maja, 6paźdz, 15grud. kr. b.

Królewska Huta (Königshütte) 12marca, 18czer., 17wrześ., 17grudnia kr. b.

Krzenowice (Kranowitz) 1kwiet., 24czer., 16wrz. kr., 4list. b.

Leśnica 11marca b., 12maja kr. b, 7lipca b., 1wrześ. kr. b., 3listop. kr. b

Lubliniec 10lutego kr. b., 31marca b., 7lipca kr. b., 22 wrześ b., 24listop. kr. b.

Lubczyce (Loebschutz) 24mar. kr. b., 19maja b., 25sierp. kr. b., 1grud. kr. b.

**M**ikołów (Nikolai) 22stycz. b., 2kwiet. b., 3kwiet. kr., 4czer. b., 13sier. b., 14sier. kr., 15paźdz. b., 16paźdz. kr.

Mysłowice 24marca kr. b., 19maja b., 7lipca b., 16wrześ. kr. b., 9grud. kr. b.

**N**iemodlin (Falkenberg) 9stycz., 8maja, 21sier. 23paź. kr. b.

Nisa (Neisse) 18stycz. b. rum., 20stycz. 3 dni kr., 5kwiet. rum. b., 20kwiet. rum. b., 28kwiet. 3 dni kr., 19lipca rum. b., 21lipca 3 dni kr., 18paź. rum. b, 20paź. 3 d. kr.

**O**dmochów (Ottmachau) 19maja, 1wrześ., 1grud. kr. b.

Olešno (Rosenberg) 12lut. rum. b., 17lut. kr., 2kwiet. rum. b., 18czer. rum. b., 23czerw. kr., 24wrześ. rum. b., 29 wrześ. kr., 19listop. rum. b.

Opole (Oppeln) 17mar. rum. b., 5maja kr., rum. b., 4sier. rum. b., 22wrześ. kr. rum. b., 17listop. kr. rum. b.

**P**aczkowo (Patschkau) 5maja, 25sierp., 17listop. kr.

Pilchowice 13stycz. b., 3marca, 30czerw., 10listop. kr. b.

Pokój (Karlsruhe) 31mar. b., 19maja, 25sier. kr. b., 20paź. b.

Prądnik (Neustadt) 27marca, 4wrześ., 4grud kr.

Proszków (Proskau) 20 marca, 5czerw. kr. b., 21sierp. b., 16paźdz. kr. b.

Pszczyna (Pless) 8stycz., 19mar. b., 20mar. kr., 2lipca b., 3lipca kr., 27sier., 22paźdz. b, 23paźdz. kr.

Pyskowice (Peiskretscham) 18lutego b., 1kwiet., 12sierp., 28paźdz. kr. b., 23grud. b.

**R**acibórz 14stycz. b., 11mar. kr. b., 30maja w., 17czer. b., 19sier. kr. b., 16paźdz. w., 11listop. kr. b.

Rybnik 24lut., 12maja b., 13maja kr, 23czer. b., 4sier. b., 5sier. kr., 29wrześ. b., 3listop. b., 4listop. kr.

Scinawa (Steinau) 3kwiet., 28sierp., 30paźdz. kr. b.

Sośnicowice (Kieferstädtel) 12lutego b., 14maja kr. b., 6 sierp. b., 24wrześ. kr. b., 17grud. kr. b.

Strzelce W. (Gross Strelitz) 16stycz. b., 20mar. kr. b., 8 maja b., 26czer. kr. b., 25wrześ. b., 20listop. kr. b.

Strzelce małe w pow. Prądn. 7kwiet. kr. b., 25czer. rum. b., 16wrześ. kr. b., 27paźdz. kr. b.

Św. Anna (Annaberg) 3czerwca, 16września kr. b.

Szurgoszcz (Schurgast) 27lut., 15maja, 4wrześ., 6list. kr. b.

**T**arnowskie góry (Tarnowitz) 20stycz., 3mar. b., 4mar. kr., 19maja, 30czer. b., 1lipca kr., 15wrześ. b., 17listop. b, 18listop. kr.

Toszek (Tost) 10marca b., 13maja kr. b., 1lipca kr. b., 7paźdz. kr. b, 18grud. b.

Tropplowitz 1kwiet., 17czerw., 30wrześ. kr. b.

Ujazd 10lut. b., 24mar., 21maja kr. b., 11sier. b., 13paźdz. kr. b., 24listop. b.
Wielowieś (Langendorf) 29stycz., 2kwiet. kr. b., 9lipca b., 19listop. kr. b.
Władzin (Bladen) 3mar., 9czer., 8wrześ., 3listop. kr.
Włodzisław (Loslau) 11marca b., 12marca kr., 17czer. b., 9wrześ. b., 10wrześ. kr., 9grud. b., 10grud. kr.
Wołczyn (Constadt) 3mar., 7lip., 11sier., 6paźdz., 10list. kr. b., 1grudnia len.
Woźniki 13stycz., 24mar., 23czer., 20paźdz. kr. b.
Zauditz 5maja, 22wrześ., 5listop. kr. b.
Ziegenhals 2kwiet., 20sierp., 12listop. kr. b.
Zülc (Biały Solc) 13mar. kr. b., 15maja rum. b., 11wrześ. kr. b., 6listop. kr. b., 18grud. r. b.
Żary (Sohrau) 12lut. b., 27mar. kr. b., 14maja b., 26czer. kr. b., 30paźdz. b. kr., 4grud. kr. b.

---

## 9. W obwodzie rejencyi lignickiej.

Beuthen (Bytom) 26mar. b., 27mar. 2 dni kr., 25czerw. b., 26czer. 2 dni kr., 27sier. b., 28sier. 2 dni kr., 12list. b., 13listop. 2 dni kr.
Bolesław (Bunzlau) 24lut. b., 25lut. 2 dni kr., 28kwiet. b., 29kwiet. 2 dni kr., 11sier. b., 12sier. 2 dni kr. 27paź. b., 28paźdz. 2 dni kr.
Bolkenhain 13stycz., 7kwiet. kr., 8kwiet. b., 19maja kr., 21lipca kr., 6paźdz. kr., 7paźdz. b.
Bukowa (Lüben) 5mar., 18czer., 27sier., 19list kr. b.
Cybela 3czerw., 13paźdz. kr. b.
Dębice (Daubitz) 24mar., 2lipca, 6paźdz. kr. b.
Dzierża (Diehsa) 16kwiet., 7lipca, 8wrześ., 8grud. kr. b.
Freistadt (patrz Kożuchów).
Freiwaldau 1kwiet., 11sierp. kr. b.
Friedeberg 31mar. kr., 1kwiet. kr. b., 28lipca kr., 29lipca kr. b., 8wrześ. kr., 9wrześ. kr. b., 27paź. kr., 28paź. kr. b.
Głogów (Glogau) 13maja kr. b., 14maja 2 dni kr., 30maja w., 19sier. kr. b., 20sier. 2 dni kr., 2gr. kr. b., 3gr. 2 d. kr.
Goldberg 13stycz. kr., 14stycz. kr. b., 21kwiet. kr., 22kwiet. kr. b., 7lipca kr., 8lipca kr. b., 27paź. kr., 28paź. kr. b.
Greifenberg 24lut. kr., 25lut. kr. b., 23maja kr., 24maja kr. b., 4sier. kr., 5sier. kr. b., 3list. kr., 4list. kr. b.
Hajnau 9stycz., 1maja, 7sierp., 16paźdz. kr. b.

Halbau 25mar., 24czer. kr. b., 15sier. b., 29wrześ. kr. b, 19grudnia kr.

Hirschberg 6mar. b, 26maja 2 dni kr., 28maja kr. b., 18 sier. 2 dni kr., 20sier. kr. b., 17list. 2 dni kr, 19list. kr. b.

**J**awór (Jauer) 24mar. 2 dni kr., 26mar. kr. b., 9czer. 2 dni kr., 11czer. kr. b., 8wrześ. 2 dni kr., 10wrześ. kr. b., 1grud. 2 dni kr., 3grud. kr. b.

**K**onotop 1maja, 8wrześ., 1grud. kr. b. rum.

Kotzenau 17mar. kr. b., 25sierp. kr. b., 24list. kr. b.

Kożuchów (Freistadt) 3mar. k. kr., 4mar. b., 9czer. kr. k., 10czer. b, 6paźdz. kr. k., 7paźdz. b.

Kuttlau 3kwiet., 3lipca, 15paźdz. kr. b.

**L**andeshut 5maja kr., 6maja kr. b., 1lipca, 9wrześ. b., 3list. kr., 4listop. kr. b.

Lähn (patrz Wleń).

Leipaer Heidehaus 12maja, 15paźdz. kr.

Libawa (Liebau) 19maja 2 dni, 25sier. 2 dni, 10list. 2 d. kr.

Liebenthal 13stycz. kr. gołębie, 14stycz kr. b., 28kwiet. kr., 29kwiet. kr. b., 7lipca kr., 8lipca kr. b., 13paź. kr., 14paźdz. kr. b.

Lignica (Liegnitz) 3lut. kr. b., 4lut. 2 dni kr., 5maja kr. b., 6maja kr., 5czer. w., 4sier. kr. b., 5sier. 2 dni kr., 3list. kr. b., 4list. 2 dni kr.

Lohsa 11mar., 12sierp., 4listop. kr. b.

Lorenzdorf 18mar., 26sierp., 4list. kr. b.

Löwenberg 20stycz. kr, 21stycz. kr. b, 19maja kr., 20maja kr. b, 14lipca b., 6paźdz. kr., 17paźdz. kr. b.

Lubań (Lauban) 27stycz. kr. b., 28stycz. 2 dni kr., 23czer. kr. b, 24czer. 2 dni kr., 25sier. kr. b., 26sier. 2 dni kr.

Lüben (patrz Bukowa).

**M**arklissa 24mar. kr. b., 25mar. kr., 30czer. k. b., 1lipca kr., 6paźdz. kr. b., 7paźdz. kr.

Miedzianagóra (Kupferberg) 28kwiet. kr., 29kwiet. kr. b., 16czerw. kr. 17czer. kr. b., 1wrześ. kr., 2wrześ kr. b., 10list. kr, 11listop kr. b.

Muzaków (Muskau) 31mar., 23czer., 4wrz., 18grud. kr. b.

**N**aumburg n. B. pow. żegański 31mar., 23czer. kr b., 26lipca b, 25sier., 27paźdz. kr. b., 20grud. kr.

Naumburg n Q. pow. bolesławski 1kwiet., 27maja, 22lipca, 23wrześ., 4grud kr. b.

Neusalc n. O. 28kwiet. 2 dni, 25sier. 2 dni, 24list. 2 d. kr.

Nieder Zibelle (patrz Cybela).

Nowemiasto (Neustädtel) 21kwiet. b., 22kwiet. kr., 18sier. b., 19sier. kr., 3list. b., 4list. kr.

Partowice (Parchwitz) 24lut. kr. b., 25lut. kr., 19maja kr. b., 20maja kr., 6paźdz. kr. b., 7paźdz. kr., 8grud. kr. b., 9grudnia kr.
Podróże 17kwiet., 11czer., 6sierp., 22paźdz. kr. b.
Polkwitz 3lut. kr. b. rum., 26maja, 14lipca, 22wrześ., 17 listop. kr. b. rum.
Przemysłów (Primkenau) 29mar. b., 31mar. kr., 5lipca b., 7lip. kr, 6wrz. b., 8wrz. kr., 25paź. b., 27paź. kr.
Przewóz (Priebus) 19mar. 2 dni, 23maja 2 dni kr. b., 30 lipca b., 8wrześ. 2 dni, 1grud. 2 dni kr. b.

Quaritz 12mar. kr. b., 13mar. kr., 4list. kr. b, 5list. kr.

Radmeritz 12maja kr. b., 13maja kr., 20paź. kr. b., 21paź. kr.
Reichenbach 24mar. kr. b., 25mar. kr., 30czer. kr. b., 1lipca kr., 15wrześ. kr. b., 16wrześ. kr., 10list. kr. b., 11list. kr.
Reichwalde 17mar., 9czer., 20paźdz. kr. b.
Rothenburg nad L. 10mar., 30czer. 17list. kr. b.
Rothenburg nad O. 26mar. 2 dni, 25czer. 2 dni, 24wrześ. 2 dni, 17grud. 2 dni kr. b.
Rothwasser 21mar., 16maja, 22sier., 10paźdz. kr.
Rudelsdorf 21kwiet., 9czer. kr. b.
Rudelstadt 17mar. kr., 26maja kr. b., 4sier. kr. b., 13paź. kr.
Ruhland 3stycz, 7lut., 18mar. b., 19mar. kr., 4kwiet. b., 14maja kr., 20maja b., 6 czer., 4lip., 16sier. b., 18sier. kr., 5wrześ. b., 3paź. b, 3list. kr., 15list. b., 5grud. b., 17grud. kr.

Sarchen Gross 15stycz., 26mar., 20sier., 19list. kr. b.
Schmiedeberg 1kwiet. kr., 2kwiet. kr. b., 17czer. kr., 18 czer. kr. b., 6wrześ. kr., 17wrześ. kr. b., 25listop. kr., 26listop. kr. b.
Schömberg 12maja 2 dni, 21lipca 2 dni, 27paź. 2 dni kr.
Schönau 15kwiet. kr., 16kwiet. kr. b., 30czer. kr., 1lipca kr. b., 29wrześ. kr., 30wrz. kr. b., 8grud. kr., 9gr. kr. b.
Schönberg 3mar. kr. b., 4mar. kr., 28kwiet. kr. b., 29kwiet. kr, 7lipca kr. b., 8lip. kr., 15wrześ. kr. b, 16wrz. kr., 3listop. kr. b., 4listop. kr.
Schöndorf 18mar., 26sierp., 4listop. kr.
Seidenberg 5maja kr. b., 6maja kr., 21lipca kr. b.. 22lipca 22września kr. b, 23września kr., 8grudnia kr. b., 9 grudnia kr.
Sława (Schlawa) 24lut., 9czer, 1wrześ. kr. b., 3list. len, konopie, 10listop. kr. b.
Siegersdorf 13mar., 8maja, 4wrześ., 11grud. kr. b.

Sprotawa (Sprottau) 10mar. kr. b., 11mar. kr., 19maja kr. b., 20maja kr., 6paźdz. k. b., 7paźdz. kr.

**W**artenberg Deutsch 11marca. 20maja, 12sierp., 21paźdz., 9grudnia kr.

Wiednitz 21maja, 6sierp., 8paźdz. kr. b.

Wiegandsthal 28kwiet. kr,. 29kw. kr. b., 7lipca kr., 8lipca kr. b., 15wrześ. kr., 16wrześ. kr. b.

Wittichenau 17lut., 7kwiet., 3czer., 4sier. 6paż. kr. b.

Wleń (Lahn) 19lut. kr. gołębie, 20lut. kr., 30kwiet. 2 dni kr., 9lipca 2 dni kr., 29paźdz. 2 dni kr.

Wojerzec (Hoyerswerda) 24lut, 12maja kr. b., 31maja w., 26wrześ w., 29wrześ. kr. b., 13grud. kr.

**Z**abór (Saabor) 27mar. kr. b. len, 3lipca, 25wrześ. 11grud. kr. b. len.

Zgorzelice (Görlitz) 10lut. kr. b., 11lut. 3 dni kr., 3kwiet. b., 16czerw. kr b, 17czerw. 3 dni kr., 18sierp. kr. b., 19sierp 3 dni kr.

Zielonagóra (Grünberg) 13stycz. kr. b. rumaki, 14stycz. kr., 14lut. w., 21kwiet. b. rum., 4czer. kr. b. rum., 5czer. kr.. 13czer. w., 4sierp. kr. b. rum., 5sier. kr., 13paźdz. kr, b. rum., 14paźdz. kr., 24paźdz. w.

Żegan (Sagan 24lut. 2 dni, 5maja 2 dni, 18sierp. 2 dni, 20paźdz. 2 dni kr. b.

---

## Niektóre jarmarki w Pomeranii i Brandenburgii.

**A**lt-Landsberg 10mar., 26czer., 23paźdz. kr. b. k.

Arnswalde 19mar. b. k., 20mar. kr., 19maja b. k. kr., 15maja kr., 20sierp. b. k., 21sierp. kr., 15paź. b. k., 16paź. kr., 26list. b. k., 27list. kr. (Obwód rejencyi potsdamskiej).

**B**erlin, obwód rejencyi potsdamskiej, 5marca 4dni kr., 19 czrwca 5 dni w., 6sierp. 4 dni kr., 15paźdz. 4 dni kr.

Bytow (Butow), obwód rejen. koźlińskiej, 12marca, 25czer., 24września kr. b., 12lutego b.

**C**harbrow, obwód rejen. koźlińskiej, 4września kr.

Cielęcin (Zielenzig), obwód rejen. frankfurtskiej, nieznane jarmarki do dziś.

Cylichowa (Zullichau), obwód rejen. frankfurtskiej, 20stycznia kr. b. k., 21stycznia kr., 28kwietnia kr. b. k., 29 kwietnia kr., 7lipca kr. b. k., 8lipca kr., 18sierpnia kr. b. k., 19sierpnia kr., 20paźdz. kr. b. k., 21paźdz. kr.

**D**rezdenko (Driesen), obwód rejen. frankfurtskiej, 18marca

b. k. św., 19marca kr., 6maja b. k. św., 17czerwca b. k. św., 18czerwca kr., 26sierpnia b. k. św., 27sierpnia kr. 28paźdz. b. k św., 2grudnia b. k. św., 3grudnia kr.

**F**rankfurt nad Odrą mesy 10marca, 7lipca, 3list. po 20 dni.

**G**niewin (Gnewin), obwód rejencyi koźlińskiej, 10marca 10 czerwca kr.

Greifenberg, obwód rejen. potsdamskiej, 15maja i 13list. kr.

Greifswalde, obwód rejen, stralsundskiej, 14lutego b., 21 maja masło, 18lipca b., 23lipca masło, 5sierp. 4 dni kr., 6sierpnia trzewiki, 17września masło, 31paździer. b. k., 5listopada 4 dni kr., 6listop. trzewiki. Co rok w jesieni odbywa się wystawa koni i źrebiąt, a przy tej sposobności jest zarazem jarmark na konie i źrebce.

**K**ołobrzeg (Kolberg), obwód rejen. koźlińskiej 17marca i 13czerw. b., 4lipca b. len, 8lipca 5 dni kr, 31paźdz. b.

Krosno (Crossen) nad Odrą, obwód rejen. frankfurtskiej, 18marca b. k., 19marca 2 dni kr., 15maja w., 10czerwca b. k., 11czerwca 2 dni kr., 30września b. k., 1paźdz. 2 dni kr., 2grudnia b. k., 3grudnia 2 dni kr.

**L**andsberg nad Wartą, obwód rejencyi frankfurtskiej, 25lutego i 13maja b. k., 14czerwca 2 dni w,, 18lipca b. k., 9lipca 2 dni kr., 14paźdz. b. k., 15paźdz. 2 dni kr.

Lembork (Lauenburg) obwód rejen koźlińskiej 20marca kr. b., 31lipca, 16paźdz., 11grudnia kr, b.

Lipsk (Leipzig). Jarmark noworoczny od 2stycznia do 15. stycznia. Dzień płatności 12stycznia, a gdyby to w niedzielę przypadało to 13stycznia. Jarmark wielkanocny od 21 do 27kwietnia, jarmark dla bednarzy od 27kwiet. do 4maja. Jarmark tygodniowy od 4 do 11maja. Od 11 do 17maja czas płatności, 15maja dzień płatności. Na św. Michał od 21 do 28września, dla bednarzy od 28wrześ. do 5paźdz. Jarmark przez cały tydzień od 5 do 12paź., czas płatności od 12 do 18paźdz., dzień płatn. 16paźdz.

**P**oczdam, obw. rej. poczdamsk., 30stycz., 27mar., 19czerw,, 29sierp, 16paźdz., 20listop. kr.

Putbus, obw. rej. stralsundskiej, 4lipca kr., 31paź. kr. b.

**R**ummelsburg, obw. rej. koźlińskiej, 3kwiet., 1lipca, 22wrz., 16grudnia kr. b.

**S**ława (Schlawe), obw. rej. koźlińskiej, 6marca b., 12czerw. kr. b., 17lipca pł., 25wrześ. kr. b.

Słupsk (Stolpe), obw. rej. koźlińskiej, 4marca kr. b. len, nici, 1kwiet. b., 17czer. w., 7lipca pł., 8lip. kr. b. len, nici, 12sier. b., 21paź. kr. b. len, nici, 9grud. b.

Stargard, obw. rej. szczecińskiej, 7mar., 21mar., 4kwiet. k., 9maja, 30maja opasy, 17czer. 3 dni pł., 24czer. 2 d. kr., 27czer. kr., 17paźdz. k., 14listop. k., 18list. 2 dni kr., 5grudnia opasy.

Stralsund, obw. rej. stralsundskiej, 11lut. b. k., 11czerw. 2 dni w., 18czer. 6 dni kr., 15lipca b. k., 29paźdz. b, 17grud. 6 dni kr, 20grudnia trzewiki.

Świebocin (Schwiebus obw. rej. frankfurtskiej, 17marca i 26maja kr. b. k. 5czer. w., 25sierp. i 6paźdz. kr. b. k., 6listop. w., 1grud. kr. b. k.

Woldenberg, obw. rej. frankfurt., 25lut. b., 26lut. kr, 24 czer. b, 25czer. kr., 16wrześ. b., 17wrześ. kr., 18list. b., 19list. kr.

Zanow, obw. rejen. koźlińskiej, 5kwiet., 18sierp., 6paźdz., 1grudnia kr. b.

---

## Niektóre jarmarki w Austryi i Król. Polskiem.

Częstochowa, w poniedziałek po ś. Agnieszce, niedzieli Kwietniej, ś Wicie, ś. Michale i ś. Łucyi, a w środę po Zielonych Swiątkach.

Dobrzyń nad Drwęcą, na niedzielę Kwietnią, św. Stanisław, św. Jan, św. Bartłomiej, św. Jadwigę i św. Katarzynę.

Kalisz, na NP. Gromniczą, św. Marek, św. Idzi, św. Jadwigę, św. Marcin; na wełnę w końcu czerwca, zwykle w poniedziałek.

Kraków, 14dni na św. Wojciech i św. Michał; 5 dni w poniedziałek po 4 niedzieli postu, i 1 października.

Lwów, 4 tygodnie na św. Jerzego; 2 tygodnie 12 października; na wełnę od 1—8 lipca.

Nieszawa, na św. Fabian i Sebastyan, ś. Józef, ś. Jan, św. Bartłomiej, św. Michał, św Marcin.

Pyzdry, w czwartek po Trzech Królach i na św. Teofila, we środę po św. Stanisławie, w czwartek po Nawiedz. NMP., na św. Michał i Wszystkich śś.

Warszawa, 3 tygodnie: w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie i po Wszystkich śś.; na wełnę 3 dni 15 czerwca; kontrakty na św. Jan.

**Sprostowanie**. Do niektórych egzemplarzy na samem czele jarmarków zakradł się błąd drukarski, który zresztą każdy uważny czytelnik sam spostrzegł. Zamiast jarmark na rok 1887, ma być na rok 1879.

# Ojciec św. Leon XIII.

Po przeszło 32letnim rządzeniu Kościołem Bożym, przeniósł się dnia 7. lutego 1878 na łono wieczności błogosławionej pamięci Ojciec św. Pius IX. Dnia 18 lutego zebrało się 63 kardynałów, aby za wolą Bożą, a natchnieniem Ducha św., wybrać następcę na Stolicę Apostolską. W całym świecie katolickim odbywały się błagalne modły do Boga o rychły wybór Papieża, i Pan w Niebiesiech ulitował się sieroctwa wiernych i wysłuchał wołania ludu swego, bo oto drugiego już dnia 20 lutego zwiastowano światu tę błogą nowinę, że Jego Eminencya, kardynał **Joachim Pecci** został wybrany papieżem a przyjąwszy imię Leona XIII, o wpół do piątej wieczorem z loży bazyliki watykańskiej udzielił błogosławieństwo światu i miastu.

Leon XIII, Joachim Pecci, urodził się 2 marca 1810 roku w Carpineto, niedaleko miasta Anogni w państwie kościelnem. Ukończywszy nauki w kolegium rzymskiem, wstąpił do akademii, w której kształciła się młodzież szlachecka, poświęcająca się stanowi duchownemu, i tam poświęcał się z zamiłowaniem naukom prawniczym i teologicznym. Grzegorz XVI, widząc w młodym, bo dopiero 27 lat

wieku liczącym kapłanie, zdolności i cnotę chrześciańską, wyniósł go do godności Prałata i mianował go 16 marca 1837 r. referendarzem. Niedługo potem wysłał go jako delegata papiezkiego do Benewentu, gdzie ciężkiem było jego zadanie w okolicy przepełnionej bandami rozbójników, których atoli łagodnem a oględnem postępowaniem wykorzenił. Ksiądz Joachim Pecci, zyskał sobie ogólne za to ze strony mieszkańców uznanie, cześć i szacunek, czego najwymowniejszym dowodem ta okoliczność, że kiedy ciężko zapadł w Benewencie na zdrowiu, wierni wraz z duchowieństwem publiczne odbywali procesye, prosząc Boga o przywrócenie zdrowia ich delegatowi. Ojciec św. Grzegorz XVI uznając zasługi ks. Joachima, wysłał go jako delegata do Spoleto i Perugii, gdzie młody prałat wielką rozwinął energią i najświetniej usprawiedliwił nadzieje, jakie w nim pokładał Ojciec św., bo za jego to łagodnych rządów w tej okolicy wypróżniły się więzienia z przestępców politycznych. W r. 1843 mianował go Grzegorz XVI Arcybiskupem Damietti, i wysłał go jako nuncyusza do Brukseli, w Belgii, gdzie przebywszy ks. Joachim trzy lata, zyskał sobie w wysokim stopniu zasłużone względy króla Leopolda I, który wstawił się do Grzegorza XVI za ks. Joachimem, upraszając o mianowanie go kardynałem in petto. Dnia 19 stycznia 1846 r. został też ks. Joachim mianowany kardynałem, a zarazem prekanizowany na Biskupa Perugii. Z powodu śmierci Grzegorza XVI, która w kilka miesięcy potem nastąpiła, i z powodu zamieszek, jakie trapiły w późniejszych latach kraj włoski, dopiero 9 grudnia 1853 r. otrzymał ks. Joachim kapelusz kardynalski z rąk błogosławionej pamięci Piusa IX.

Na stolicy biskupiej w Perugii rozwinął ksiądz Pecci niezwykłą czynność, poświęcając najgorliwsze starania wykształceniu duchowieństwa, a gdy zaborczy rząd włoski sięgnął po gmach seminaryum duchownego, wyniósł z niego ks. Biskup Pecci zakład seminaryjny, który umieścił w własnym pałacu, w chrześcijańskiej miłości i roztropności zachowując swoje stanowisko wobec rządu włoskiego z największą godnością, ale progów jego pałacu nie przestąpił żaden z urzędników zaborczego rządu. W dyecezyi budził pomiędzy duchowieństwem zamiłowanie do nauki i badań teologicznych, i założył akademią św. Tomasza, której sam przewodniczył. Dnia 21 września 1877 r. obdarzył Pius IX kardynała Pecci godnością podkomorzego papiezkiego, który to urząd uprawnia podkomorzego do zastępowania papieża w razie śmierci jego. Od tego też czasu stale zamieszkał w Rzymie kardynał Pecci, będąc zawsze przy boku Ojca św. Piusa IX, którego jako sędziwego już staruszka, coraz bardziej opuszczały siły fizyczne. Roztropność i niezwykła energia, które to ważne cnoty odznaczały księdza Joachima na tem nowem a tak wybitnem i wpływowem w dziejach Kościoła stanowisku, zwróciły wkrótce na ks. kardynała Joachima ogólną uwagę całego świata; a kiedy Ojciec św. Pius IX zakończył swój błogosławiony żywot doczesny, w pierwszej zaraz chwili wymieniano kardynała Pecci jako następcę Piusa IX na Stolicy Apostolskiej. Za sprawą Ducha św. obrali też kardynałowie Papieżem kardynała Pecci, którą to wiadomość caly świat katolicki z największą przyjął radością, ufny w pomoc Pana Zastępów, że Leon XIII na chwałę Boga i pożytek wiernym rządzić będzie Kościołem Chrystusowym. — Kiedy kardynał Joachim obranym został Ojcem chrześciaństwa,

i kiedy dotychczasowi współbracia jego, członkowie św. Kolegium kardynalskiego, upadli przed nim na kolana, aby mu poraz pierwszy oddać hołd należny Głowie Kościoła i zastępcy Chrystusa na ziemi, wonczas, jak to donosiły pisma katolickie, wyrzekł nowy Papież te słowa: „Powiedzcie wszędzie, że jestem spadkobiercą Piusa IX, i że obejmuję dziedzictwo jego, wierny zasadom jego.“

Koronacya Ojca św. Leona XIII odbyła się 3 marca w kaplicy Sykstyńskiej, wedle przepisanych ceremoniałów z współudziałem prałatów i ciała dyplomatycznego.

Monarchowie i ludy katolickie z najodleglejszych krańców świata pospieszali, aby u stóp tronu nowego Papieża złożyć hołd i wynurzyć cześć synowską. Za czasów niepodległości ojczyzny naszej, po wyborze nowego Papieża, słali Królowie Polscy orszaki do Wiecznego Miasta i przez usta dostojników Królestwa swego składali posłuszeństwo nowemu zwierzchnikowi Kościoła; dziś Polska osierocona, wśród ubóstwa i niewoli naszej nie stało nas na bogate poselstwa, dziś lud Polski wierny Stolicy Apostolskiej, tylko serca swoje przepełnione miłością przesyła do stóp tronu następcy Piotra św., składając przysięgę niezachwianej wierności i niezłomnego przywiązania. To też Polska, chociaż nie mogła wystąpic przed tronem Namiestnika Chrystusowego w dawnym blasku i świetności, chociaż nie stało jej na bogate poselstwa, na kanclerzów i senatorów, to jednak idąc za popędem uczucia synowskiej wdzięczności, pospieszyła do Miasta Wiecznego, aby przez usta reprezentantów z wszystkich stanów Polski wynurzyć synowską miłość, wierność i niezłomne posłuszeństwo dla Stolicy Apostolskiej. Synowie Polski z wszystkich trzech zaborów podążyli w deputacyi

do Rzymu, gdzie dnia 7 kwietnia r. 1878 o godzinie 12 w południe zebrali się na mniejszej sali tronu członkowie deputacyi, Ojcowie Zmartwychwstania Pańskiego wraz z kolegium polskiem i liczne grono Polaków, umyślnie w tym celu przybyłych, jako też dłuższy czas w Rzymie przebywających; ogólna liczba dochodziła do 200. Z tej liczby udało się dwunastu za poprzedniem porozumieniem z rozkazu Ojca św. wybranych osób, a mianowicie trzej przewodniczący deputacyi, panowie Paweł Popiel, Adam Żółtowski z Ujazdu pod Grodziskiem i Stanisław Oksza Orzechowski, dalej panowie Józef Badeni, książę Marceli Czartoryski, ksiądz profesor dr. Dziedziński, ksiądz prałat Dunajewski, ksiądz prałat Jurkowski, Tytus Kielanowski, Laska, włościan z Podlasia, hr. Bronisław Lasocki, hr. Zygmunt Skórzewski, do prywatnego gabinetu Ojca św , gdzie przedstawieni przez Kardynała-Prymasa, ucałowali nogi Ojca św. i usłyszeli one wspaniałe słowa Leona XIII. Mowa Papieża ogromne na obecnych wywarła wrażenie; kiedy drżącą ręką uderzył w serce, mówiąc: „Tu w sercu mam Polskę i Polaków!“ to zaledwie łzy swoje wstrzymał, a przytomni wstrzymać się od łez nie mogli. Ojciec św. Leon XIII tak przemówił do deputacyi polskiej:

„Przybyliście tutaj, żeby w pokornej osobie mojej uczcić Namiestnika Chrystusowego. Rozradowało się serce moje, kiedym się dowiedział, że pomiędzy deputacyami, jakie mają przybyć do mnie dla złożenia mi hołdu, z powodu wyniesienia mego na Stolicę Apostolską, znajdować się będzie także deputacya polska.

„I zaprawdę, czyż mogłem się nie radować, skoro przyprowadziły Was tutaj wiara i miłość dla tej Stolicy Piotrowej? Naród Wasz dawał zawsze

dowody wytrwania przy Kościele i jego nauce. Z bohaterskiem męztwem broniliście zawsze Kościoła i wiary nie tylko orężem, ale i na polu najwyższej chrześciańskiej cnoty, która tyle dzieci polskiej ziemi aż do chwały Świętych Pańskich wyniosła. Polska przypomina nam wielką sławę i świetność wielką, a idąc za podaniami swej przeszłości, dziś jeszcze stoi wiernie, pomimo nieszczęść, w jakich jest pogrążona, w obronie powagi i hierarchii Kościoła, oddając jego Głowie tak jawne dowody uszanowania.

„Pewny też byłem, że między deputacyami, jakie u tronu mojego zobaczę, znajdzie się i deputacya Polaków, Polaków, którzy bardzo są bliscy serca mojego.

„Zawsze brałem szczery udział w cierpieniach Waszych, i patrzałem ze zbudowaniem na cierpliwość, z jaką nieszczęścia swoje i prześladowania znosicie.

„Powiedzcie swoim towarzyszom i wszystkim współrodakom, jak serdecznie naród Wasz kocham, jak cenię jego zasługi i wierność. Trzymając się nadal zasad, jakie wyznawaliście, wychowujcie po chrześciańsku swoje dzieci, co Wam zapewni błogosławieństwo Boże.

„Dla tego, Synowie moi, udzielam Wam z pełnego serca błogosławieństwa; udzielam go Wam, wszystkim tym, którzy tu obok czekają na audyencyą, udzielam go Waszym rodzinom, wszystkim wiernym, całemu krajowi Waszemu, a pewny jestem, że to błogosławieństwo utwierdzi Was w wierze i przywiązaniu do Stolicy świętej.

Benedictio Dei etc.“

Poleciwszy, aby obecni towarzyszom i krajowi powtórzyli to, co im powiedział Papież, udał się Leon XIII do mniejszej sali tronu, gdzie zasiadłszy

na tronie, otoczony gronem swych prałatów, przyjmował wszystkich obecnych rodaków naszych. Najdostojniejszy Kardynał-Prymas Polski, w te przemówił słowa do Ojca św. Leona XIII:

„Ojcze święty! Zaledwie doszła w nasze strony radosna nowina o wyniesieniu Waszej Świątobliwości na Apostolską Stolicę, aliści powstała w sercach wszystkich katolików polskich gorąca chęć złożenia u stóp Waszej świętej i Najdostojniejszej Osoby dowodów naszej wiary, naszej miłości i naszego posłuszeństwa. Wszyscy pragnęliby byli oddać pokłon nowemu Zwierzchnikowi Kościoła, któremu wielkie zasługi i przedziwne cnoty utorowały drogę do najwyższej na ziemi godności. Tradycye narodu naszego, Ojcze święty, od pokolenia do pokolenia starannie strzeżone i przechowane dotąd w pośród długich i bardzo ciężkich doświadczeń bez uszczerbku, wkładały na Polaków obowiązek ponowienia dowodu przywiązania do Stolicy Apostolskiej i wierności do Kościoła Chrystusowego przed Tobą, któryś za zrządzeniem Ducha św. objął chwalebny spadek 262 Papieży, a przeto i spadek po nieśmiertelnym Piusie, który nam nigdy błogosławieństwa, opieki ani obrony swojej nie skąpił.

„Dla tego, Ojcze święty, obecni tu synowie Twoi wszelkiego stanu i powołania przybyli tu jako przedstawiciele wszystkiej swej braci, ażeby objawić Waszej Świątobliwości głębokie uczucia serc swoich i uprosić błogosławieństwo Apostolskie dla siebie i dla swojego narodu.

„Pragniemy, Ojcze św., a zarazem ufamy, że Twoje Apostolskie błogosławieństwo wleje w serca nasze nowy zapał do naśladowania wzniosłych przykładów naszych przodków, które nas pouczają, byśmy całą chlubę zakładali na okazywaniu się wszędzie

i zawsze wiernymi katolikami, które to znamię niezatartemi głoskami na najświetniejszych dziejów naszych wyryło się stronnicach. Ufamy, że to błogosławieństwo Waszej Świątobliwości doda nam nowego bodźca do mężnego staczania walk Pańskich, i złagodzi ciężkie cierpienia, na które w smutnych naszych czasach ci są wystawieni, którzy środkami dozwolonemi stawają w nbronie prawdy i sprawiedliwości. Niechże to, Ojcze św., Bóg sprawi, byśmy tak jak dziś przychodzimy oddać pokłon w pokorze i z uszanowaniem Najwyższemu rządcy owczarni Chrystusowej, otoczonemu również groźnemi nieprzyjacioły, mogli wkrótce powrócić przed Najdostojniejsze Twoje oblicze, by w weselu i radości nawzajem sobie powinszować odniesionych w pokoju zwycięstw i tryumfów.“

Słów tych wygłoszonych przez usta Prymasa Polski wysłuchał Ojciec św. z widocznem współczuciem, a odebrawszy adresy od Wielkopolski, Krakowa i Lwowa przyjmował licznie zebranych Polaków pojedyńczo, z których niejednemu łaskawej udzielił uwagi. Kapłana polskiego, wygnańca ze Syberyi, z uczuciem witał Ojciec chrześciaństwa, między włościanami byli niektórzy z pod moskiewskiego zaboru z Podlaskiego i z gubernii witebskiej, którzy pieszo podążyli na tę uroczystość do Stolicy świata chrześciańskiego. Tych Ojciec św. szczególną otaczał opieką i względami, a wszystkich pocieszając w ich utrapieniu i zachęcając do cierpliwości w znoszeniu nawiedzenia Pańskiego.

Miejmy w Bogu nadzieję, że Ojciec św. Leon XIII tą samą pała do nas miłością ojcowską jaką nas zawsze ogrzewała Stolica apostolska, a o tem bądźmy przekonani, pomni słów, które wyrzekł do deputacyi naszej polskiej ks. Kardynał Prymas, zarę-

czając, że ten Ojciec św., którego tak prędko i tak cudownie Opatrzność osadziła na Piotrowej Stolicy, i kazała mu przejąć po Piusie IX ciężki spadek namiestników Chrystusowych, tem samem dla nas jest przejęty usposobieniem i te same w sercu Jego znajdujemy uczucia, jakiemi był dla nas przejęty Jego poprzednik, błogosławionej pamięci Pius IX. „Mogę Was o tem zapewnić — mówił do deputacyi naszej ks. Kardynał Prymas — nieraz w rozmowach ze mną długo zatrzymywał się nad nieszczęśliwem położeniem naszego kraju; kiedy więc ręka Jego wzniesie się nad nami, aby nam błogosławił, to bądźcie przekonani, że to uczyni z głębi serca, i że obfite łaski zjedna nam błogosławieństwo Jego.“ Zagrzani tem zapewnieniem Kardynała Prymasa, utwierdzeni w przekonaniu ojcowskiej do nas miłości Leona XIII, wdzięczni Stolicy św., z której rąk otrzymaliśmy światło wiary, i która jedyna podnosi głos swój potężny za nami w obronie naszej, za zbrodnią, jakiej się na nas dopuszczono, wytrwajmy wiernie w wierze przodków naszych, przechowując niezachwianą wiarę Leonowi XIII, który, oby nam żył w jak najdłuższe lata!

# Głos Stolicy Apostolskiej, upominającej się za nieszczęśliwą Polską pod zaborem moskiewskim.

Dzień 7 lutego 1878 boleścią przejął cały świat katolicki, bo dnia tego powołał Pan przed Siebie jednego z największych Papieży, jacy kiedykolwiek zasiadali na tronie Stolicy Piotrowej. Nasza nieszczęśliwa, tak ciężko z woli Boga, aż do chwili zmiłowania Jego, dotknięta Polska straciła w Papieżu tym, błogosławionej pamięci Piusie IX, najszczerszego przyjaciela, najtroskliwszego Ojca. Stolica Apostolska jedyna z chrześciańskich mocarstw Europy protestowała przeciw podziałowi Polski, przeciwko tej ciężkiej krzywdzie, jaką wyrządzili sąsiedzi jednemu z najszlachetniejszych narodów, który przez wieki piersią swoją zasłaniał gromy pohańców, grożących chrześciaństwu w Europie; jedyna Stolica Piotrowa nie godziła się na krzywdę, jaką wyrządzono Polsce, która przez liczne wieki blaskiem swych cnót i swej nauki oświecała ościenne i dalsze narody. Od stu lat przeszło jęczy część takiej Polski pod ciężkiem jarzmem niewoli moskiewskiej, krwiożercza Moskwa seciny synów i cór Polski pomordowała pod nahajkami, w podziemnych lochach, w lodowatej Syberyi, chcąc dzieciom Polski wydrzeć to, co im najdroższego, język i wiarę św. Żaden naród w świecie nie przechodził tyle wyrafinowanych katuszy, żaden naród nie przetrzymał zwycięsko wiekowych, przeszło wiekowych męczarni, pomimo których Polska wyciąga ustawicznie z grobu swe rece krwią zbroczone, dopominając się sprawiedliwości Bożej. Po stu pięciu latach niewoli wzy-

wa Polska przed trybunał sprawiedliwości tych, którzy prawem siły rzucili się na niewinną ofiarę, która nikomu nie zrobiła krzywdy, a tylu tak wiele czyniła dobrego. Przetrwał naród tyle klęsk i gwałtów moskiewskich na nim dokonanych, nie ulęknie się i nie upadnie on, przy pomocy Bożej, chociażby i pod większemi zbrodniczemi ciosami, byle wytrwał wiernie w wierze Ojców, w wierze rzymsko-katolickiej, pod której sztandarem już większe jak dzisiejsze kruszył potęgi; nie zginie taki naród, byle wiernym pozostał Stolicy Apostolskiej, która czuje krzywdy mu wyrządzone i woła o wymierzenie mu sprawiedliwości.

Kilka tygodni przed błogosławionym swym zgonem upomniał się Ojciec św., Pius IX, publicznie za Polską, przypominając ciemięzcom jej, jak okrutnie prześladowaniem nas gwałcą prawa Boskie i ludzkie.

Kiedy na pięćdziesięcioletni jubileusz biskupstwa Piusa IX z wszystkich kończyn świata zdążali wysłańcy katolików do Rzymu, wtedy i my synowie męczeńskiego narodu pospieszyliśmy do stóp tronu Namiestnika Chrystusowego, aby w poważnej liczbie reprezentantów zadokumentować wierność naszę niezłomną do Stolicy Piotrowej. Wonczas to, ten dowód uległości, przywiązania i czci narodu polskiego do Stolicy św. spowodował Piusa IX do podniesienia głosu w obronie tej „cennej i szlachetnej części“ Powszechnego Kościoła, która od wieku przeszło jęczy pod jarzmem brutalnej Moskwy. Dowiedziawszy się o tem ajent mokiewski w Rzymie, książę Urusow, przedkładał kilkakrotnie kardynałowi Symeoni'emu życzenie, aby Ojciec św. nie wytaczał publicznie skarg przeciw rządowi carskiemu, ale aby drogą dyplomatyczną zrobił w Petersburgu przed-

stawienia. Ojciec św. zgodził się na to, spisano też memoryał zawierający najgłówniejsze punkta cierpień Kościoła w carstwie moskiewskiem i w Królestwie Polskiem. Memoryał ten oddano Urusowowi, aby go przesłał do Petersburga, ale Urusow na rozkaz cara po dwóch tygodniach zwrócił te dokumenta Stolicy Apostolskiej, oświadczając, że „jego rząd (t. j. moskiewski), nie jest przyzwyczajonym poddawać się czyimkolwiek cenzurom.“ Tak sobie postąpił zuchwały Moskal, zląkłszy się skarg Stolicy Apostolskiej wytykającej szereg gwałtów, jakich się dopuszcza na nieszczęśliwej ofiarze, której piers gniecie żelazną stopą od lat stu przeszło, a jednak mimo zwierzęcych wysileń zabić jej nie może!

W dokumentach tych, ogłoszonych publicznie w całym świecie, jest skreślony żywy obraz męczeńskiej historyi narodu mordowanego przez krwiożerczą Moskwę. Zbyt ważny to dokument, zbyt wiernie on podaje dzieje stuletniej męczarni braci naszych z za kordonu, zbyt gorąco w memoryale tym przebija miłość Stolicy św. Apostolskiej do nas nieszczęśliwych, abyśmy, jako katolicy i Polacy nie mieli także, chociaż w streszczeniu, podać głosu tego, aby dorzucić nowy dowód, jak jedyna Stolica św. broni swych synów Kościoła św., nie lękając się pogróżek cara, którego haniebne względem Polski postępowanie odsłaniając przed całym ucywilizowanym światem, zmusi ostatecznie do ludzkiego obchodzenia się z braćmi naszymi. Z wdzięcznością i z spotęgowanem uczuciem synowskiej ufności i miłości przyjmijmy ten dowód troskliwości Stolicy św., która nas nigdy nie opuszczała i nie opuści, dopóki Jej wiernymi pozostaniemy, a takimi będziemy, póki Polska Polską, póki chociażby największe ze strony satrapów moskiewskich czekały nas prześladowania. Memoryał

ten zawierający piętnaście krzywd, które Ojciec św. przedłożył carowi moskiewskiemu przez jego ajenta, a które później zostały publicznie ogłoszone, tak brzmi w streszczeniu:

„Główne krzywdy, jakie ponosi Kościół katolicki w Rosyi i Polsce.

I. Zakaz, wznowiony pod najsurowszemi karami, znoszenia się wolnego Biskupów i wiernych Kościoła z Głową Kościoła św. Ojcem św.

Stolica św. przy tej sposobności, jak w tylu innych okolicznościach podobnych, widzi się zniewoloną zauważyć, jak prawo zakazujące duchowieństwu i ludowi katolickiemu znoszenia się wolnego z Papieżem, sprzeciwia się konstytucyi boskiej katolickiego Kościoła i jaką krzywdę wyrządza samej Stolicy św. Prawo to uważa, w myśl rządu cesarskiego, Ojca św. jako władzę obcą dla Rosyi i Polski, i chce mu przyznawać tylko charakter polityczny. Papież jako Głowa naczelna religii katolickiej, nie jest obcą władzą pod żadnym warunkiem, gdyż, podług instytucyi boskiej, ma obowiązek rozciągania wszędzie swej ojcowskiej opieki tak, aby synowie jego, od jakiejkolwiek zależnymi są władzy świeckiej, mieli zupełne prawo uciekania się w swych duchownych potrzebach do wspólnego Ojca.

Ztąd może każdy sobie wyobrazić, jakie zgryzoty rożdzierać muszą sumienia katolików żyjących w rozległych obszarach Rosyi i Polski, a znajdujących się w tak smutnem położeniu, że są zmuszeni odkrywać innym tajemnice najgłębsze swych sumień, zachowując milczenie, i że są pozbawieni pomocy niezbędnej dla spokoju duszy.

II. Dekret wznowiony nie dawno z 30 listopada 1843, odnoszący się do seminaryów, który usuwa te zakłady faktycznie z pod juryzdykcyi Biskupów a

poddaje je pod rozkazy rządu, tak pod względem karności jak i nauki.

Dyrekcya tychże seminaryów powierzoną została radzie profesorów, z których dwóch jest świeckich i niekatolików. Ten regulamin narzucony na nowo seminaryom, jest oprócz tego, że się sprzeciwia rozporządzeniom św. Soboru Trydenckiego, przeciwnym artykułom Konkordatu z roku 1847.

Jak liczne są szkody, które można wywieść z tego regulaminu! Młodzi ludzie oderwani od świętych studyów, od nauk najważniejszych, zasadniczych, aby zabijać czas na podrzędnych pracach. Mogą oni być usuwani od święceń, chociażby byli najgodniejszymi pod każdym względem, przez proste orzeczenie tego rodzaju profesorów, którzy mają władzę dozorowania wszystkiego, co dotyczy karności i wykształcenia kleryków, a mogą odsuwać najgorliwszych i bałamucić umysły młodych ludzi. Nadto zakazano wstępować do seminaryów bez pozwolenia władzy świeckiej, która nie tak łatwo go udziela, a wsparcia dawane w zamian za skonfiskowane dobra, są nadzwyczaj szczupłe i nie wystarczają wcale na najpierwsze potrzeby małej liczby uczniów.

Wszystkie te urządzenia wpłynąć muszą na zmniejszenie się seminaryów, jeżeli nie na zupełne ich zamknięcie.

III. Następnie, nauka religii jest odjęta zupełnie Biskupom na szkodę katolickiego wyznania i władzy duchownej.

Wogóle usuniętą jest ona ze szkół i ograniczoną tylko do kościołów. Nie ma pozwolenia wcale na zakładanie szkół i instytutów katolickich. W zamian za to, okólniki poufne przepisują, że nauka dla chłopców nie może być powierzaną katolikom, że

język polski i katechizm polski ma być wykluczony ze szkół; ministrowie niekatoliccy urządzają szkoły wiejskie w interesie narodowości i religii rosyjskiej. Pozwalają nadto na utworzenie akademii dla teologii niekatolickiej w Wilnie, któraby dopomagała propagandzie schizmatyckiej, w tej samej chwili, kiedy rozporządzenia rządu upoważniają niekatolików do zajęcia dwunastu kaplic i jednego parafialnego kościoła katolickiego w dyecezyi Mińskiej. Ażeby zaś głuche zaległo milczenie w świątyniach, odejmują proboszczom i księżom wolność kazań, zakazując im ogłaszać innych nauk, jak te, które są wyjęte z podręczników ogłoszonych i potwierdzonych przez rząd.

IV. Ukaz z 27 grudnia 1861 (8 stycznia 1862), mocą którego ustanowiono komisyą wyznań i wychowania publicznego w Królestwie Polskiem, sprzeciwia się także wyraźnie fundamentalnym zasadom Kościoła katolickiego i uroczystym układom Konkordatu.

Ukazem tym, a zwłaszcza w ustępie dotyczącym wyznań, przekroczono o wiele granice władzy świeckiej, ponieważ wszelkie rozporządzenia, jakie tam są zawarte, odnoszą się do osób i rzeczy religijnych i świętych i ponieważ tak o jednych jak i drugich sądzi i decyduje komisya, złożona z ludzi należących do różnych religi, komisya, która otrzymała władzę, jaką wykonuje, nie od Kościoła, lecz od cesarza.

Prawo to obala rząd, administracyą i karność kościelną, gdyż wydziera w niektórych punktach to, co przysługuje tylko Papieżowi dla całego Kościoła katolickiego i przywłaszcza w wielu innych punktach jurysdykcyą Biskupów, którzy powinni ją wy-

konywać w swych owczarniach i to w granicach oznaczonych przez święte kanony.

V. Administracya dyecezyi i władza judysdykcyjna została szczególniej ścieśnioną i ograniczoną przez ukaz z 14 (26 grudnia) 1865 r. i przez regulamin do tego ukazu dołączony, odnoszący się do organizacyi duchowieństwa świeckiego i do dóbr Kościoła katolickiego w Polsce. Przez te rozporządzenia została jak najzupełniej wywrócona organizacya kapituł katedralnych, kolegiat, beneficyów, parafii a nawet patrimomium samego Kościoła. Majątek kościelny zabrany został przez rząd, a w zamian za to ustanowiono dla duchowieństwa tytuł wieczystej renty; kolegiaty i inne beneficya zniesiono; kolegiata kielecka samowolnie erygowana na katedralny kościół; nowy regulamin zaprowadzano w kolegiach kanonickich, parafie wreszcie poklasyfikowano wbrew przepisom kanonicznym i nie wolno Biskupom mianować w tych parafiach ani proboszczy, ani administratorów bez wyraźnego zezwolenia komisyi wyznań.

VI. Na szkodę władzy Biskupów i wolności wyznania rozkazem rządu zabroniono katolikom odprawiać procesye zewnątrz kościołów; nie pozwalają udzielać księżom ćwiczeń duchownych we wszystkich kościołach, lecz tylko w miastach obwodowych i za pozwoleniem gubernatora wojskowego tegoż miejsca; zabraniają kapłanom wydalać się z parafii własnych bez pozwolenia wyraźnego na piśmie od władzy świeckiej, choćby kapłan chciał pójść do spowiedzi; zakazano najgorliwszym z nich nieść pomoc konfratrom przy uroczystościach, na których jest ogromny udział ludu, na misyach, przy udzielaniu Sakramentów, a nadto duchowni uważani są jako fanatycy i nieprzyjaciele panującej religii,

i z tego tytułu usuwani od najważniejszych beneficyów i dostojeństw; a w końcu nominacye dla funkcyi kościelnych są w ten sposób uregulowane, że podlegają prawie tylko władzy rządowej.

VII. Opowiadanie słowa Bożego napotyka na rozliczne trudności. Zakazane jest ono surowo na zewnątrz kościołów, chociaż to dla napływu ludu niekiedy jest konieczne. Nie wolno bez narażenia się na ciężkie kary mówić o żadnym dogmacie i prawdach katolickich, które cenzura rządowa wykluczyła z katechizmów. Kapłanom nie wolno uczyć katechizmu jak tylko w kościołach parafialnych; a i tak to dzieło najpotrzebniejsze utrudnione i nie przynoszące wielkich korzyści, bo dzieci muszą często przedsiębrać daleką drogę, aby się dostać do kościoła, co nawet nie zawsze dla nich jest podobnem, zwłaszcza w złej porze roku.

VIII. Ukazem nakoniec z 28 listopada 1875, zakomunikowanym ordynaryuszom przez kolegium petersburgskie 3 grudnia tegoż roku, przywracającym zniesiony w roku 1862 dekret, zakazano kapłanom słuchać spowiedzi św. osób nieznanych, lub należących do innych parafii, bez świadectwa stwierdzającego, że te osoby są katolikami; świadectwa tego atoli odmawia się za każdym razem, kiedy te osoby przystępować chcą do Sakramentów św. Początkowo wystarczało świadectwo od proboszcza, lecz później zwłaszcza na Litwie i w sąsiednich prowincyach, musiało być wystawiane przez władzę świecką; w ten sposób utrudniono nadzwyczaj ludowi przyjmowanie Sakramentów świętych.

IX. Nie mówiąc już o tylu innych prawach antykatolickich, wspominamy jeszcze jedno, którego edykt jeneralnego gubernatora warszawskiego z października 1875 jak najsurowiej przestrzegać naka-

zuje, a które zabrania księżom katolickim pod karą destytucyi chrzcić dzieci mięszanych małżeństw, nawet na prośbę rodziców i przypuszczać do komunii kogokolwiek, ktoby raz był komunikował podług obrządku greckiego. Prawo to jest nadzwyczaj ubliżające dla religii katolickiej, gdyż dąży do oderwania od niej katolików nawet za pomocą Sakramentów.

X. Nadto jawną to niesprawiedliwością na szkodę religii katolickiej, że do tej chwili trzymają na wygnaniu ks. Felińskiego, Arcybiskupa warszawskiego; jego wikaryusza jeneralnego, Biskupa Rzewuskiego, ks. Borowskiego, Biskupa łuckiego i żytomirskiego; ks. Krasińskiego, Biskupa wileńskiego i wielu innych duchownych (którzy po największej części nie mogą nawet przystępować do Sakramentów św.), a którzy tę jednę tylko popełnili winę, że korespondowali ze Stolicą św., albo nie byli posłusznymi władzy świeckiej w rzeczach przeciwnych religii i ich sumieniu.

XI. Następnie pozostawiają wakujące stolice biskupie Płocką i Żmudzką i tylu sufraganów, którzy na mocy konkordatu istnieć powinni; na obszarach ogromnych, pomiędzy dwiema prowincyami kościelnemi Warszawską i Mohilewską, są tylko dwie dyecezye Płocka i Żmudzka. Wileńska jest pod administracyą ks. Żylińskiego, który też faktycznie objął rządy i dotychczas administruje bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej. Ojciec św., nie mogąc znosić dłużej, że intruz Żyliński nie przestaje szerzyć spustoszenia w obydwóch dyecezyach, żąda jego usunięcia.

XII. W roku 1875 ukazem synodu Kościoła panującego, zniesiono grecko-unicką dyecezyą chełmską i zamieniono ją na eparchią schizmatycką. Cały świat zna aż nadto dobrze owe straszliwe okolicz-

ności, które poprzedziły, towarzyły i nastąpiły po tem bolesnem zdarzeniu. Niemniej znanem mu jest, że skoro się skończył gwałtowny nacisk i terroryzm niesłychany, pod którym dokonywała się schizma Kościoła chełmskiego (ostatniego Kościoła, który pozostał w całem cesarstwie rosyjskiem), ludność tej dyecezyi podniosła głos, aby oświadczyć, że pozostała wierną katolickiej wierze, podległą Ojcu św., następcy św. Piotra; protestacyami swemi odjęła ona całe znaczenie zbiorowym adresom wręczonym cesarzowi, adresom, do których napisania nikomu nie dała upoważnienia; i oświadczyła, że została schwytaną w sidła, zdradzoną przez duchowieństwo, którem zastąpiono prawdziwe katolickie duchowieństwo, wydalone prawie zupełnie jako największa przeszkoda owych rzekomych adresów.

XIII. Położenie duchowieństwa zakonnego w Rosyi i Polsce jest bardzo smutne. Do tylu rozmaitych praw, za pomocą których wyrwano zakonników z pod jurysdykcyi ich przełożonych, praw, które spisały, obliczyły klasztory i je zniosły, pokonfiskowały dobra i rozproszyły zakonników, przychodzi ukaz z 27 października (8 listopada 1864) rozporządzający zniesienie albo zamknięcie prawie wszystkich klasztorów mezkich i żeńskich w Królestwie Polskiem, zabór ich dóbr przysądzonych państwu i poddanie klasztorów jeszcze istniejących pod juryzdykcyą Biskupów.

XIV. Nowy ukaz w celu wprowadzenia języka moskiewskiego do nabożeństwa dodatkowego, wprowadzenia już zadekretowanego w dyecezyach wileńskiej i mińskiej, a rozciągnionego od początku stycznia 1876 roku na dyecezye łucką, żytomierską i kamieniecką, niemniej naruszył prawa i powagę Stolicy św. Ukaz z roku 1848 zakazywał języka

moskiewskiego we wszystkich wyznaniach, krom wyznania grecko-schizmatyckiego; ukaz ten zniesiono w roku 1869 i używanie tego samego języka zostało dozwolonem. Stały jednakże opór jaki spotykano u Biskupów i wiernych, nakłonił rząd do użycia środka jeszcze bardziej, jeżeli to być może, skutecznego; udano się do Stolicy św., ażeby otrzymać jej zezwolenie; to się działo w latach 1872 i 1873. Stolica św. po długich rokowaniach, nie chciała powziąść żadnego postanowienia w sprawie tak ważnej, bez poprzedniego zasięgnięcia wiadomości i zdania różnych Ordynaryuszy dyecezalnych; wskutek czego zażądała natarczywie, ażeby surowy zakaz komunikowania się z katolikami Rosyi został zniesiony.

Rząd carski nie uważał za potrzebne prowadzenie układów tych dalej ze Stolicą św., i tym razem nakazał gwałtem zaprowadzić język moskiewski do nabożeństwa dodatkowego.

XV. Ojciec św. w roku 1867 zgromił uroczyście kolegium tak zwane katolicko-rzymskie w Petersburgu, z powodu mięszania się w sprawy duchowne dyecezyi. Ponieważ zaś rząd carski wprowadził od tego czasu zmiany w organizacyi pomienionego kolegium, przeto Jego Świątobliwość w encyklice z dnia 2 marca 1875 roku, adresowanej do Biskupów a zakomunikowanej i rządowi, oświadcza, że kolegium to może być cierpianem, pod warunkiem, że ograniczy czynność swą na sprawy czysto materyalne administracyi. Lecz pomimo wyraźnego tego zakazu, kolegium nie przestaje mięszać się, jak dawniej, do spraw duchownych dyecezyi, a nic nie jest tak potępienia godnem, jak zawiadomienia, uczynione przez jego pośrednictwo o dekretach rządowych nieprzyjaznych Kościołowi. Z tego powodu zwraca się pod tym względem jesz-

cze raz uwagę rządu carskiego, ażeby mięszanie się kolegium było ograniczone wyłącznie na kwestye administracyjne i materyalne.“

Tak gorąco przemówił Namiestnik Chrystusowy, występując przed całym światem w obronie naszej Wiary św. i języka naszego polskiego, tak srogo uciskanego przez rząd cara moskiewskiego; tak w ostatnich chwilach pełnego chwały życia swego, ujął się za nami Ojciec św. Pius IX., a miejmy w Bogu nadzieję, że i następca Jego, szczęśliwie nam dziś panujący, Leon XIII, tą samą troskliwością i opieką ojcowską otaczać nas będzie, byleśmy pozostali wierni tej Stolicy św., która nam nigdy nie odmawia swej opieki i pomocy, a tej wierności dla Stolicy Apostolskiej nikt nie zdoła osłabić w Polaku katoliku!

# Szatan chciwości.

Powieść z czasów współczesnych.

napisał **Leon Noel.**

## I.

## Dwaj przyjaciele.

Skwarne słońce lipcowe co tylko schowało się po za wzgórza i gaje otaczające prześliczną dolinę, w której leżała wieś obszerna i wzorowo zabudowana. Wieczorny wietrzyk roznosił w koło chłód przyjemny po dnia upale, a księżyc w całej pełni blasku rozlewał urocze światło, oświecając zarazem wązką dróżkę, wijącą się jak biała wstęga między kwiecistemi łąkami i łanami, przepełnionemi dojrzewającem kłosistem zbożem.

Dróżką tą dążyło dwóch młodzieńców ku wsi leżącej w dolinie. — Cudny to był wieczór; — był on jednym z tych, które urokiem swoim dziwne czynią na nas wrażenie i nęcą człowieka, że mimowoli opuszcza duszne pomieszkanie, aby się uraczyć świeżem tchnieniem orzeźwiającego powietrza. W samotnym marzycielu wzbudza wieczór taki rozkoszne zachwyty, porywając ducha jego ku gwiaździstemu niebu. Że jednak nie każdy człowiek jest marzycielem, i różni różnie się na księżyc i sklepienie gwiazd zapatrują, to też i obaj młodzieńcy różnili się w zapatrywaniach swoich co do uroku otaczającego ich tego wieczora.

— Śmiej się ze mnie, jeżeli chcesz, — ozwał się jeden z nich, młodzieniec smukłej postawy, o jasnych długich włosach i niebieskich melancholi-

cznych oczach, — powtarzam ci jeszcze raz, że księżyc w pełni dziwne czyni na mnie wrażenie i nieraz oczu od niego oderwać nie mogę. Patrząc w tarcz jego, myślę, że się pnę gdzieś na szczyt wysokiej jakiejś góry, aby —

— Aby tajemniczemu, a wiecznie milczącemu przyjacielowi powierzyć na ucho westchnienie, z głębi serca pochodzące, — rzekł z uśmiechem towarzysz.

— Nie, kochany Józefie, dajże mi pokój z twemi zachwytami poetycznemi. Toć to wygląda tak prawie, jak gdybyś był zakochanym. Od godziny przeszło opowiadasz mi jakieś tam mrzonki szczęścia, a stroisz twarz, jak gdybyś się był lukrecyi napił. Powiedz mi, czy w tej uroczej dolinie, do której mnie wiedziesz, nie mieszka przypadkiem powiewna jaka rusałka, która cię wdziękami swemi może oczarowała?

Józef odgarnął w zamyśleniu jasne loki w tył głowy: — Wiesz Franciszku, że w ostatnich dwóch latach od czasu, jak jesteśmy na uniwersytecie, nie byłem wcale w domu; nauki, którym się poświeciłem, zabierają mi tyle czasu...

— A więc zakochałeś się już dawniej, chcesz powiedzieć? — przerwał Franciszek.

— Dawniej bywałem częściej u rodziców; co rok spędzałem u nich kilka tygodni feryi, i od kilku już laty znam tu w tej okolicy dziewczynę, ale — wiesz, że w miłostki bawić się nie lubię.

— Bo i co prawda nie umiałbyś może, choćbyś chciał, — odrzekł wesoło Franciszek Ale żart na stronę, i powiedzże mi, któż to jest ta dziewczyna? jak się nazywa? a co najważniejsza, czy ma pieniądze?

— O, dziewczyna ta to anioł! — westchnął

Józef, spojrzawszy tęsknem okiem w białe chmurki, które leciuchny wietrzyk uganiał po niebie!

— Ha, ha, ha, — zaśmiał się Franciszek, — a to mi dokładna odpowiedź na wszystkie moje pytania. Możeś mnie nie zrozumiał; otóż pytam się ciebie, czy ten twój anioł ma pieniądze?

— Wstydź się, — odrzekł cierpko Józef, — jak widzę, znów szatan chciwości odzywa się przez ciebie!

— O pieniądzach i majątku naturalnie nie pomyślałeś jeszcze nigdy, patrząc się w twego anioła, — odrzekł Franciszek z ironią. — Mówisz, że szatan chciwości mówi przezemnie? Prawda, wy marzyciele zwykle tak mówicie, gdy człowiek z trzeźwym rozumem i praktycznym zmysłem pewną nogą posuwa się po drodze tego życia, by osięgnąć cel, który wy poeci samemi zapatrywaniami się idealnemi i wymarzonem jakiemś szczęściem niby to osięgacie. Zdaje wam się, że jesteście królami, a wy tymczasem żywicie się suchą skórką chleba, mienicie się być mędrcami, a jesteście prostaczkami, jeżeli może nie obłudnikami, jak ten przyjaciel wasz, księżyc, który w nocy pokazuje się w całej swej okazałości i zachwyca pięknością pożyczanego blasku, ale znika natychmiast, skoro pierwszy promień słoneczny zdała pokaże mu, że cała ta okazałość jego jest złudną, że blask jego jest fałszywy. Szatan chciwości? Ha, ha, ha! — pieniądz toć to jest to słońce, którego dobroczynnym promieniom zawdzięczamy nasze wygody, podczas gdy wy, poetyczni marzyciele, zadowoleni jesteście, gdy patrząc na to słońce, zapominacie na chwilę o pustych waszych żołądkach.

Obaj młodzieńcy weszli w tej chwili na wzgórze, z którego wierzchołka przedstawił się oczom ich widok pięknej, zielenią okrytej doliny. Piękny

to był krajobraz; wieś obszerna otoczona naprzemian łąkami, polami, wzgórzami i gajami; tuż obok wsi, środkiem doliny płynął rączo potok, a w wodzie jego odbijało się srebrne światło księżyca. Od strony wsi dolatywały do uszu młodych ludzi gwary, śpiewy i głośne śmiechy wracających z pola żniwiarzy, brzmienia kos, ryk bydła, szczekanie psów.

Franciszek na widok uroczego krajobrazu, którego ujrzeć może się nie spodziewał, zawołał głośno: ach, jak tu pięknie!

Z rodzajem pewnego zadowolenia spojrzał Józef na towarzysza, a obaj milcząco spuszczali się z pagórka ku wiosce. Józef podążał naprzód myślą do matki swej, staruszki i do siostry, które wkrótce do piersi miał przycisnąć. Serce uderzyło mu gwałtownie, gdy spostrzegł zdala domek, w którym pierwszy raz świat ujrzał, a że to dziś była sobota, więc światło, które z okna rodzinnej chatki biło długą, wązką smugą, niezawodnie przyświecało obudwom ukochanym osobom przy odmawianiu koronki przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, przed którą zwykle w dzień ten rodzina jego zasyłała swe modły do Bogarodzicy. I otóż, pomyślał sobie Józef, klęczą obie w izdebce przed ołtarzykiem, przy którym, jako chłopiec z niemi zwykle nabożeństwo odprawiałem, i wznoszą może w modlitwach swych westchnienie za tego, którego się dziś ujrzeć nie spodziewają.

— Słuchajno, Józefie, — przerwał Franciszek,— zdaje mi się, że przechodzimy obok karczmy, wstąpię tu więc i przenocuję się do jutra.

Józef w żaden sposób nie chciał na to się zgodzić, ale towarzysz stanowczo uparł się przy swojem.

— Nie staraj się zmienić mego postanowienia, Józefie, — rzekł Franciszek, — musiałbym być świadkiem twego przywitania się z matką i siostrą, a toby

mnie smutnie nastroiło Rodzice moi dawno już umarli, ja już nie mam ani matki, ani ojca, ciężkie było ich życie, pełne trosk i pracy, pod której ciężarem nieraz upadali, zarabiając na kawałek chleba. Widziałem to, alem wonczas jako dziecko, nie umiałem tego jak dziś ocenić, nie rozumiałem tego. Dziś czuję ten ciężar takiego życia, i ubolewam nad każdym, kto tak ciężko pracować musi. Życie z takiemi przeciwnościami, z jakiemi rodzice moi walczyć musieli, to straszna walka... Skończmy na dziś — rzecze dalej Franciszek, — jutro się zobaczym.

Obaj młodzieńcy rozeszli się.

W chwili, gdy Franciszek zwrócił się ku karczmie, ozwał się o kilkadziesiąt kroków za nim głos wesoły i dźwięczny, nucący jednę z tych piosnek, które to lud wiejski sam sobie układa, a które, lubo proste i naturalne, są przytem pełne wdzięku i poezyi. Dziewczyna, zbliżająca się do wsi śpiewała miłym głosem:

Świeci księżyc, — w koło niego
Zachodzą mu gwiazdki drogę,
A ja szukam Jasia mego,
I odszukać go nie mogę.“ —

Franciszek, z natury wesoły, nie mógł się powstrzymać, żeby nieznajomej śpiewaczce nie odpowiedzieć, na prześpiewaną co dopiero zwrotkę. Donośnym więc głosem zaśpiewał:

Świeci księżyc i gwiazdeczki
Szuka swojej hen na niebie,
I ja szukam mej dzieweczki
I znalazłem, duszko, ciebie.

Nie trwało długo, a zabrzmiała odpowiedź dziewczęcia:

Świeci księżyc, ale swojej
Odszukać nie może gwiazdy;

Szukaj dalej duszki twojej,
Bo nie dla mnie chłopiec każdy.

Franciszek zaciekawiony przystanął, by poznać wiejską śpiewaczkę, która w tej chwili, w postaci powabnego dziewczęcia wynurzyła się z pomroku wieczornego. Wysoka, smukła, z głową owiniętą białą chustką, z koszykiem w ręku, lekkim krokiem pospieszyła ku wsi. Snać wracała z pola, dokąd zanosiła była podwieczorek dla żniwiarzy. Franciszek zbliżył się do niej i uchyliwszy kapelusza, rzekł: — więc to z ciebie taki słowiczek, co tak ślicznie śpiewa; powiedz mi, jak ci imię, dziewczko? —

— Marysia jest moje imię, — odrzekło dziewczę, spoglądając figlarnem okiem na młodzieńca, mierząc go od głów do stóp, — a ty coś za jeden, czyś z naszych stron?

— O nie, mój ptaszku, — odrzekł Franciszek, — jestem z daleka, ale pochodzę też ze wsi i na wsi się urodziłem, teraz jestem w szkołach.

— Dla tegoś też taki dowcipny, — rzekło dziewczę, któremu spodobał się przystojny młodzieniec, — i umiesz tak ładnie śpiewać; a jakże ci imię?

— Franek

— A czego się uczysz w szkołach, — pytała się ciekawa dziewczyna, — czem chcesz być?

— Jeżeli mi podasz twą rączkę, to ci powiem, — odrzekł Franciszek do dziewczyny, której rezolutność i miła twarzyczka coraz bardziej go zajmować zaczynały.

— Oho, nie tak szybko, paniczu, — rzekło dziewczę, odwracając się zarumieniona, — tyś bardzo śmiały, — a gwarząc tak z sobą, zbliżyli się do domku, który stał nade drogą. Rażne światło w chacie zaciekawiło Marysię. — Muszę iść zobaczyć, co robi moja przyjaciołka Andzia, — rzekło

dziewczę, kierując się ku domkowi, a przyszedłszy przed dom, spojrzała oknem do izdebki, służącej za mieszkanie familii po zmarłym przed kilkoma laty nauczycielu tej wioski, i stanęła jak wryta. Młodzieniec pospieszył do niej a widok, jaki mu się niespodzianie przedstawił, uderzył go tak samo, jak stojącą obok niego Marysię.

— Co, co, Józef jest w domu? — rzekła zdziwiona, — to chyba dziś dopiero musiał przybyć.

Oczy dziewczęcia z dziwnym blaskiem zawisły na dorodnym młodzieńcu, który, siedząc obok staruszki matki, opowiadał jej coś; z drugiej strony siedziała siostra jego Andzia i przysłuchiwała się z zajęciem opowiadaniu brata.

— Do licha, ależ to cudne dziewczę ta Andzia, — zawołał mimowoli Franciszek i nie mógł oczu oderwać od siostry swego towarzysza; oboje stali milcząc; długo wpatrywali się w uroczy obrazek szczęścia rodzinnego; i dopiero, gdy w izdebce światło zagaszono, jak gdyby się z zachwycenia byli obudzili, — każde z nich westchnąwszy głęboko, udało się w swoję stronę.

---

## II.

## Dwaj nieprzyjaciele.

Tuż nad potokiem, na końcu wsi stał dom obszerny, murowany, o dwóch kominach, zielono pomalowanych okiennicach i dachówką pokryty. Za nim ciągło się podwórze otoczone parkanem i zabudowaniami gospodarczemi. Tak dom mieszkalny, jak i budynki gospodarcze były w dobrym stanie, i świadczyły o zamożności i rządności właściciela. Zagroda ta należała do ojca Marysi, którego w całej wsi i okolicy nazywano: „Starym Łukaszem.“ Na-

zywano go tak nie dla zbytniej starości jego, jak raczej dla powagi i pewności siebie, z jaką wszędzie występował. Nie zawsze był on jednak takim; starzy ludzie we wsi pamiętali go jeszcze, jak był parobczakiem i służył w tem samem gospodarstwie, którego dziś był właścicielem. A był wtenczas z niego parobczak żywy i wesoły, jak to mówią: do wypitki i wybitki, do tańca i do różańca. Do dziś chodziły o nim głuche wieści, że jako parobczak puszczał się na różne wybryki, zaglądał z więcierzami do obcych stawów, chodził z flintą na stanowiska, i nie jednego zająca i rogacza sprzątnął w nocy pokryjomu z sąsiednich lasów królewskich. Szpiegowali go właściciele stawów, polowali nań leśniczy i borowi, ale Łukasz przy odwadze swej był przebiegły i sprytny, umiał ich zawsze wyprowadzić w pole i nie pozwolił się nigdy schwycić. Do dziś powtarzali sobie ludzie najrozmaitsze powiastki o psotach i figlach Łukasza, jakie w młodym wieku płatał okolicznym rybakom, leśniczym i borowym, a ci, lubo wiedzieli o jego sprawkach i czychali na niego, nie mogli go jednak nigdy zdybać na gorącym uczynku i w bezsilnej złości gniewali się, z czego znów Łukasz śmiał się im w oczy do syta. — Łukasz służył ośm lat za parobka, gdy gospodarz jego nagle umarł na cholerę. Pozostała wdowa widziała w Łukaszu pracowitego, trzeźwego i rzetelnego człowieka, wkrótce też po śmierci męża oddała mu rękę i gospodarstwo. Łukasz zostawszy gospodarzem, nie mógł jakoś od razu odwyknąć od narowów kawalerskich, był jednak ostrożniejszym i rzadziej narażał się na niebezpieczeństwa. Żonę swoję, kobietę o kilkanaście lat starszą od siebie, szanował, obchodził się z nią bardzo przykładnie, bo pamiętał zawsze o tem, że jej zawdzięcza ka-

wałek spokojnego chleba, za który się nikomu wysługiwać nie potrzebuje. Gdy mu ją po kilku latach pożycia Pan Bóg powołał do siebie, wziął sobie Łukasz młodą dziewczynę, w której się jeszcze jako parobczak był kochał, za żonę. Przed ślubem musiał jej przysiądz jednak, że zaprzestanie odtąd swych nocnych wycieczek i nie weźmie do ręki ani więcierza, ani flinty. Łukasz dotrzymał żonie danego słowa, chociaż mu początkowo trudno przychodziło odmówić sobie tej przyjemności, która mu się z czasem stała była namiętnością. Powoli ustatkował się jednak i spoważniał; stał się gospodarzem pilnym i wzorowym, a mianowicie urodzenie się Marysi wpłynęło dobroczynnie na jego usposobienie. Córce swej ucieszył się wraz z żoną bardzo; oboje kochali ją starannie ale i pieszczotliwie. Starali się także o lepsze dla niej wykształcenie, i mała Marysia chodziła po za godzinami szkólnemi na prywatne lekcye do nauczyciela wioski, nieboszczyka ojca Józefa. Pobłażliwe wychowanie dziewczęcia nie pozostało jednak bez skutku, Marysia wyrosła wprawdzie na dziewczynę najkraśniejszą na całą okolicę, o sercu jak najlepszem, była jednak przytem lekkomyślną i płochą. We wsi zapomniano z czasem o młodym wieku Łukasza, który coraz bardziej umiał sobie zjednać poważanie i szacunek w gminie; szczerych jodnak i serdecznych przyjaciół nie miał prawie nigdy, bo przy żelaznym uporze, był twardym i nieugiętym i dla innych często obraźliwym.

Od czasu zaczęcia opowiadania naszego upływał trzeci miesiąc. Lato miało się ku schyłkowi, a a wiatr jesienny zrywał tu i owdzie pierwszym śronem zwarzony liść z drzewa. Było to na końcu września! — dzień był ciepły i piękny, a nawet, jako na jesień, prawie za gorący. W zagrodzie Łu-

kasza było pusto i cicho; czeladź wszystka, zjadłszy obiad, udała się do pracy w pole i na ogrody; — wybierano ziemniaki. W izbie mieszkalnej Łukasza były dwie osoby, on sam i żona jego. — Łukasz był to mężczyzna wysoki i barczysty; wąs zawiesisty ocieniał twarz ogorzałą, w której przebijał wyraz oporu i pewności siebie, wyraz, jaki tak często spotykamy u osób, które nie potrzebując nigdy łaski obcych, nie zwyczajni uginać się przed kimbądź, ani kogoś o coś prosić. — O ile twarz i cała postawa Łukasza zdradzała człowieka charakteru twardego i nieugiętego, o tyle w twarzy żony jego widać było wyraz dobroci, uprzejmości i łagodności. Znając męża swego na wskroś, umiała się do niego zastósować. Gdy przyszło między niemi do sprzeczki jakiej, wiedziała, że mąż nigdy jej nie ustąpi, wiedziała jednak i to, że spokojne jej przedstawienia, lubo od razu nie przekonywały męża, to jednak oddziaływały nań na później i Łukasz, choć się niby nie chciał przyznać do tego, nieraz w końcu czynił tak, jak żona jego mu radziła. I dziś znów Łukaszowa mówiła dość długo jak adwokat, ale jak zwykle wszystkie jej zdania i przedstawienia odbijały się o upór męża, Łukasz nabił sobie głowę czemś zupełnie przeciwnem przekonaniu jego żony, i to coś tkwiało w twardej głowie jego, jakby żelazem zakute.

— Nie rozumiem cię, kobieto, — rzekł Łukasz, — co ty właściwie masz takiego przeciw Frankowi. Czy to z niego nie jest porządny człowiek? Czy mu z oczu nie patrzy? Ba, któryż mu tu dorówna ze wsi? Że on tam dawniej w książkach siedział, to mu nic nie zaszkodzi, — a że teraz do książek wrócić nie chce, też mu się nie dziwię; jabym się tam nie chciał dziś z żadnym uczonym

pomieniać. Jeżeli Franek zostać chce koniecznie wieśniakiem, to mu dopomogę podług sił moich, — rozumiałaś mnie?

— O, bez wątpienia, że masz racyą, — odrzekła Łukaszowa łagodnie, — ale na jedno jeszcze muszę ci zwrócić uwagę, to jest, że Franek nie postępuje sobie we wszystkiem tak, jak na poczciwego chłopca przystoi.

— Ej, co on tam sobie nie postępuje, — odparł Łukasz rozgorączkowany, — babskie gadania i nic więcej. Że się zalecał do Andzi, cóż w tem złego? A ten świętoszek, Józef, którego nigdy nie lubiłem i nie lubię, wypędził za to przyjaciela swego z domu, czy to ci się może podoba?

— Ja bo na tę sprawę inaczej się zapatruję, — odrzekła Łukaszowa, — w każdym razie nie było ładnie ze strony Franka, że nadużywał gościnności przyjaciela. Dobrze, że Józef spostrzegł zawczasu, co się święci i niegodziwca z domu wypędził, zapobiegł może przez to większemu nieszczęściu.

— Ba, ba, ba. — odrzekł Łukasz, — że wy to kobiety zaraz jakieś tam nieszczęścia przewidujecie. Franek znienawidził Józefa i cóż teraz? Andzia może czekać, nim dostanie lepszego. Boć Franek i o utrzymanie porządne stara się jak może; wszystkim chłopom na okolicę pisuje skargi do sądu i załatwia inne pisania, i choć sobie każe drogo płacić, to jednak nie żal mu dać, bo jak napisze to niby adwokat jaki. Oprócz tego pracuje u mnie w wolnym czasie i spodziewam się, że wkrótce wykieruje się na porządnego gospodarza; — powtarzam ci jeszcze raz, że Franek mi się podoba.

— Ale pomyślałeś też, Łukaszu, o tem, żeś jest ojcem, że masz córkę, której tak samo pójść może jak Andzi, która do dziś niegodziwca z głowy

wybić sobie nie może. — Powiadam ci tylko tyle, że Franek od początku był mi podejrzanym. Pocóż on tu siedzi w obcej wsi, czemu nie poszedł w swoje strony zkąd pochodzi? tam może tak samo chłopem zostać, jak i u nas. — A oprócz tego wiesz, co tu jeszcze bąkają o Franku?

— Cóż znów takiego? — spytał Łukasz.

— Że Franciszek chodzi na polowanie nocą i kradnie zwierzynę.

Stary Łukasz zadrżał; ogorzałe od słońca policzki jego zbladły na chwilę, szybko jednak opamiętał się i rzekł: — ba, ba, ba, — czegoż ludzie nie powiedzą.

— Tak, tak, Łukaszu, mówią, że kradnie zwierzynę, że się pobratał z „długim Wojtkiem“, co go to niedawno za kradzież zwierzyny z więzienia wypuścili, — i że za pieniądze gotów zrobić wszystko, bo nie ma Boga w sercu.

— Wszystko to same oszczerstwa, — odrzekł Łukasz, — ludzie umieją każdego obczernić, i żeby anioł przed nimi stanął, toby potrafili z niego zrobić djabła.

— I gdzież jest Franek dziś znowu? gdzie był wczoraj wieczorem? — pytała Łukaszowa męża, wpatrując się w niego przenikliwym wzrokiem, — ja myślę, żeś go do roboty urządził, a nie po to, żeby, Bóg wie, gdzie łaził. Potrzebujemy ludzi do roboty, a nie do jedzenia. Powinieneś przecież wiedzieć, gdzie Franek jest? — Więc gdzie on jest teraz, kiedy go w domu nie ma?

Zapytanie to widocznie zmieszało starego Łukasza, nie był on na nie przygotowanym; i po chwili namysłu odrzekł cierpko: ej cóż, — wiem gdzie poszedł, — posłałem go do miasta, — do adwokata, — kazałem mu załatwić interes w moim imieniu.

Bacznemu oku żony nie uszło pomięszanie Łukasza, poznała od razu, że coś ukrywa przed nią, i że skłamał.

— Oj Łukaszu, Łukaszu, nie wdawaj się zanadto z tym człowiekiem, który mi się nigdy nie podobał; na pieniądze tylko tak się trzęsie i wszystko mu jedno, w jaki sposób je zarobi. — Jego braterstwo z długim Wojtkiem, którego przecież zna cała okolica, pokazuje najlepiej, jakim jest Franek człowiekiem. Nie chcę ci nic więcej mówić, ale niechno tylko schwycą Franka na gorącym uczynku, tak bądź zdrów Franku, i bądź zdrów razem z nim Łukaszu. Przypomną się stare sprawki.....

— Do milion set kroć sto tysięcy djabłów, — krzyknął do żywego rozjątrzony Łukasz, — milczże już raz kobieto, i idź lepiej do kuchni zobaczyć, czy się kolacya dla czeladzi gotuje, będzie to lepiej, niż że tu stoisz i ludzi obgadujesz. Franek podoba mi się i na tem basta! jest z niego chłopak na miejscu, do wszystkiego takim, jakiego potrzebować mogę. A ty i wszyscy inni, którzy się o niego troszczą, lepiejby zrobili, żeby swego nosa patrzeli. — A to ci zapowiadam, że gdybym tu miał kiedy spotkać Józefa, tego świętoszka, za którym ty zawsze stronę trzymasz, a któremu nasza Maryś w oko wpadła, takie mu dam pamiętne, że mnie całe życie nie zapomni. A teraz basta!

Łukaszowa dawno już była wyszła do kuchni, wieczór zapadał coraz bardziej, a Łukasz chodził jeszcze wielkiemi krokami po izbie zamyślony. Od czasu do czasu wyrwał mu się gwałtowny wykrzyk z zaciśniętych ust. Łukasz wywijał pięściami w powietrzu. Nareszcie zaczęło się robić gwarno w zagrodzie Łukasza, parobcy i dziewki wracali z pola od pracy. Łukasz stanął przy oknie i mówił do siebie

gniewnie: Co to dziś hałasu o trochę polowania, ileż to dziesiątków zajęcy i sarn sprzątnąłem za młodu, choć i mnie szpiegowano zewsząd. Ho, ho, co to była za radość — tylko że ja wtenczas nie miałem z tego żadnej korzyści. Franek bo na tem zarabia. — Strzelaj! — powiedziałem mu, sztuka w sztukę przyniesie ci talara. Czemużby miał ten zarobek odrzucić? — A ja przytem mam zadowolenie, że się nie jednemu zajączkowi, którego przecież Pan Bóg dla nas wszystkich stworzył, a dziś niby to jest własnością jednego człowieka, zagra na nosie. A Franek jakby był stworzonym do tego. Prawda, że wiele jest przytem niebezpieczeństwa, aleć go wprzódy schwytać muszą, tak, wprzódy go schwytać muszą, — powtórzył machinalnie Łukasz, chodząc znów po izbie. — W rozmowie tej sam na sam przeszkodziła mu czeladź wchodząca do izby na wieczerzą. Po niej każdy strudzony całodzienną pracą udał się na spoczynek.

Na dworze wieczorem mało co się ochłodziło; powietrze było duszne i parne; — w zachodniej stronie czarne chmury okryły niebo, a cisza złowroga, jaka zapanowała w naturze, zapowiadała burzę. Raz po raz wicher zaszamotał wierzchołkami drzew, i z szaloną szybkością pędził chmury bliżej i bliżej; — to znów ptak jakiś nocny ozwał się lękliwym głosem w lesie. — Daleki, przeciągły grzmot słychać było coraz wyraźniej, a błyskawice co raz częściej migotały na ciemnem tle nieba.

W zagrodzie Łukasza spało wszystko snem twardym, tylko po podwórzu chodził mężczyzna jakiś, boso i z odkrytą głową, tak, że wicher rzucał włosami jego na wszystkie strony; — był to stary Łukasz. — Od czasu do czasu przystawał i z wytężeniem nadstawiał ucha wśród szumu wichru; —

ha, nie byłże to strzał? — pytał się sam siebie. — Nie, — to wicher huczy tak straszliwie; brr, nieznośne powietrze. — Cicho! gwiżdże ktoś! — tak, to znak jego, że wraca do domu, — alec powinien przecież gwizdnąć jeszcze raz jeden i drugi. — Zaczekajmy; — niesłychać, — ba, to ptak jakiś nocny krzyczy, — bodaj go, gdzie tak siedzi! — Jezus, Marya, — jak to się błyska, — jak to grzmi!

W szczycie domu mieszkalnego wychodziło okno komory, w której sypiała córka Łukasza, Marysia. Pod oknem leżało drzewo na opał, przysposobione na zimę, pieńki i kilka fur suchych gałęzi. Ledwo co Łukasz, pochodziwszy jeszcze czas niejakiś po podwórzu, wszedł był do izby, gdy przed oknem Marysi stanął jakiś mężczyzna. Długo, długo wpatrywał się w okienko Marysi ciemne i zamknięte i rzekł nareszcie półgłosem do siebie:

— Niepodobno mi porzucić mych stron rodzinnych, żeby wprzódy nie zobaczyć przynajmniej okna, po za którem śpi moja ukochana. — Inny, możeby zapukał do okienka, i wynurzył swej lubej miłość i to wszystko, co dla niej czuje, wszakże to u nas taki zwyczaj, — ale brzydki to zwyczaj i nie odważyłbym się nigdy na taki krok A jednak ileżbym dał za to, żebym się mógł z nią jeszcze pożegnać; — stary Łukasz zakazał mi bywać w domu swoim, możeby mi nie wzięła za złe, że w taki sposób pragnę się z nią pożegnać; lecz nie, nie mogę przypuszczać, żeby jej się to podobac mogło, co się może podoba niejednej jej towarzyszce. Ona jest pełna uczucia i ma serce. — Ale gdyby ją tak nawałnica zbudziła, — może wyjrzy sama oknem; — o, z takiej sposobności skorzystałbym bez wątpienia, — byłaby to najlepsza chwila do pożegnania się z nią. —

Przeraźliwe gwizdanie wyrwało go z zadumy, z którą wpatrywał się ciągle w ciemne i zamknięte okno Marysi; gwizdanie powtórzyło się drugi i trzeci raz, cichutko otworzyły się drzwi, i stary Łukasz, ostrożnie patrząc na wszystkie strony, wysunął się z nich, i otworzył furtkę, wiodącą na podwórze. Mężczyzna, przed oknem Marysi, schronił się był pomiędzy pieńki.

Nagle było słychać szybki chód, ktoś zdążał ku otworzonej furtce i równocześnie zarysowała się w niej postać mężczyzny niosącego coś na plecach; po chwili rozległ się głuchy odgłos złożonego ciężaru na ziemię.

— Jesteś nareszcie? — zapytał Łukasz przybyłego, — poszło wszystko szczęśliwie? — Straszliwy huk grzmotu przygłuszył odpowiedź zapytanego, a towarzysząca mu gwałtowna błyskawica oświeciła na chwil kilka całą zagrodę.

— Cóż tobie, Franku? — spytał nagle Łukasz.

Franek stał jak skamieniały; przerażony czemś, utkwił wzrok w noc ciemną i stał nieruchomy, — nagle wydobył nóż z zapasa i nie mówiąc słowa do patrzącego nań z zadziwieniem Łukasza, puścił się jak strzała w stronę okna Marysi. Łukasz potrząsł głową; — co się jemu stało? — rzekł półgłosem, — czyżby niebezpieczeństwo miało być blisko? — prawda, długi Wojtek z nim nie przybył, to dziwna rzecz. Trzeba zobaczyć, co przyniósł, — rzekł, schylając się do leżącej koło nóg zwierzyny, którą Franek co dopiero był przyniósł. — Hm, rogacz, — szepnął z zadowoleniem, — ale nie wyprawiony, widać nie mieli do tego czasu, trzeba go uskromnić. — To mówiąc, uchwycił Łukasz rogacza i wniósł go do domu.

Tymczasem Franek napróżno szukał w ciem-

ności tego, którego twarz, jak mu się zdawało, w świetle błyskawicy jak najdokładniej widział pod oknem Marysi. Nie mógł przypuścić, żeby się miał zmylić. Po długiem, bezskutecznem szukaniu krzyknął nareszcie rozdrażniony:

— Jest tu kto? — nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

— Jest tu kto? — spytał jeszcze raz, a gdy i tą razą nie odebrał żadnej odpowiedzi, rzekł w największym gniewie: — Jeśli się tu rzeczywiście kto chowa, a nie chce się odezwać, to oświadczam mu, że jest tchórz i nędznik.

— Czyś to ty Franku? — ozwał się milutki głosik; zapytany zwrócił głowę i spostrzegł Marysię wychylającą się z okna. Marysia, zbudzona nawałnicą nie mogła usnąć, a słysząc głosy jakieś i wołania pod oknem, chciała się dowiedzieć, coby to wszystko znaczyło.

— Tak, jestem Marysiu, — rzekł Franek, i w jednej chwili skoczył na ułożone pod oknem drzewo i stanął obok Marysi, — czy się boisz sama?

— Tęgi z ciebie chłopiec, rzekła Marysia, podając z uśmiechem rękę Frankowi, — jesteś wesoły i żywy, nie taki, jak ten nudny Józef, co chodzi ciągle, jak zakonnik.

— A czemu go jednak kochasz? — spytał Franek.

— Nie wiem, — odrzekło dziewczę, — co mnie tak właściwie wiąże do niego.

— Ja ci powiem Marysiu, widzisz to tylko taki kaprys twój, i dla tego, żeś mnie dotąd mało jeszcze poznała. Widzisz, mój aniołku, dla ciebie tylko zostałem z wami wieśniakiem, dla miłości ku tobie porzuciłem książki i nauki i wszystkie widoki do późniejszej karyery. Wolę zostać chłopem prostym

i zwyczajnym przy twoim boku, aniżeli żyć w honorach bez ciebie. Gdybyś mnie też tak kochała, Marysiu, jakżebyśmy mogli być szczęśliwi.

— Nie mogę tego powiedzieć, żebym cię nie miała lubieć, — odrzekła Marysia, — jesteś szykowny i wszystkim dziewczętom na wsi się podobasz, ojciec mój też z ciebie zadowolony, ale — do ożenku zdaje mi się, żem jeszcze za młoda.

— Albożto już jutro, albo za tydzień mamy iść do ślubu? — rzekł wesoło Franek, — musimy się wprzód dokładnie poznać, a cóż zgadzasz się na to, moja Marysiu?

— Niech i tak będzie, — rzekła Marysia, podając młodzieńcowi rękę — toć przecież powstydzić nie będę się potrzebowała za ciebie?

— O nie obawiaj się tego, — odrzekł Franek. Marysia posłyszała kroki ojca przed drzwiami swej komory i szybko zamkła okno. Franek zeskoczył na ziemię i udał się na spoczynek.

W zagrodzie starego Łukasza zaległa cisza; burza najgwałtowniejsza coraz bardziej się oddalała, grzmot coraz słabiej i rzadziej się odzywał, — za to deszcz zaczął lać strumieniami. Po odejściu Franka podniósł się Józef z ziemi, widząc bowiem dawnego swego przyjaciela i towarzysza rozwścieklonego i biegnącego ku niemu z nożem w ręku, spiesznie ukrył się był za pieńkami. Rozmowa jednak Franka z Marysią, którą był zmuszony co dopiero słyszeć, takie na nim zrobiła wrażenie, że nie czuł nawet tego, iż nie miał suchej nitki na sobie. Przed niedawnym czasem dopiero przekonał się, że źle postąpił, zawierając przyjaźń z Franciszkiem i że wziął go ze sobą jako towarzysza do wspólnego spędzenia feryi; z sercem zakrwawionem musiał nawet temuż gościowi swemu dom wypowiedzieć. Dziś musiał

4

sobie przyznać, że ta, którą od najpierwszych lat młodości ukochał był i kochał do dziś całą siłą pierwszej miłości, że ta Maryś, o której sercu i uczuciu do niedawna tak wysokie miał wyobrażenie, jest niestety godną młodzieńca, z którym przed chwilą układ miłosny zawarła. Znał on wprawdzie od dość dawna niepochamowaną chciwość Franciszka i do najwyższej potęgi wygórowaną jego żądzę posiadania majątku, i nieraz ganił przyjacielowi tę grzeszną i niebezpieczną wadę, ale żeby ona tak daleko go doprowadzić miała, jak to dziś mimowoli się przekonał, tego nie spodziewał się nigdy.

— Za tych kilka nędznych trojaków, stać się złodziejem; aby może później zostać właścicielem gospodarstwa wiejskiego, uciekać się do takich środków, — a potem; — nie, — otrząsł się Józef, — rozbrat na zawsze z takim przyjacielem, rozbrat z taką miłością i rozbrat z takim sprzedajnym światem!

Józef uczuł wstręt do ludzi, którzy własnemu sobkostwu tak niewolniczo hołdują, którzy nie zrażają się żadną ofiarą, byle tylko mogli grzesznym swym huciom zadosyć uczynić. Powoli chciał się oddalić z miejsca, do którego niedawno z zupełnie innem uczuciem dążył, — gdy niespodzianie nadepnął na coś twardego. Schylił się i podniósł z ziemi nóż świecący się i ostry, który mu przed chwilą w ręku Franka śmiercią groził. Przy odezwaniu się Marysi upuścił nóż ten Franek; Józef podniósł go, schował do kieszeni i oddalił się.

Nazajutrz rankiem, idąc Józef w towarzystwie siostry swej Andzi, która go odprowadzała na pobliski dworzec kolejowy, spotkał w drodze „długiego Wojtka“ okutego w kajdany, prowadzonego przez dwóch strzelców z królewskiego lasu ku najbliższemu miasteczku. Później dowiedział się Józef od

swoich, że i Franka aresztowano, jako podejrzanego o kradzież zwierzyny, nie można mu jednak było przekroczenia żadnego udowodnić, bo nie miano dowodów przeciw niemu takich, jakie były przeciw „długiemu Wojtkowi“, którego na gorącym uczynku schwycili; musiano więc Franka wypuścić na wolność. „Długiego Wojtka“ zaś skazano, jako kika razy już karanego złodzieja, na kilka lat ciężkiego więzienia. Stary Łukasz, party ciągłemi wymówkami żony, nie chciał powtórnie przyjąć Franka w służbę, długo tułał się więc Franek po okolicy bez zatrudnienia, nareszcie znikł bez śladu.

---

## III.
## Potęga religii.

Pięć lat upłynęło od czasu opowiadania naszego, nadszedł rok 1863, — rok pamiętny dla Polski, rok, którego dzieje krwią zapiszą ku wiecznej pamiątce. — W Królestwie Polskiem pod zaborem rosyjskim, wrzał bój między powstańcami, a wojskami moskiewskiemi. Z jednej strony rozpacz, miłość ojczyzny, nadzieja ujrzenia lepszej doli, — z drugiej strony twardy przymus, knut i gorzałka pędziły setki ludzi do walki. Po jednej stronie głód, brak odzieży i broni, za to męztwo, odwaga i poświęcenie za świętą sprawę wiary i narodu, — po drugiej stronie siła wojska regularnego, dzikość i bezludzkość rozpasanych hord czyniły bój ten nierównym, rzecby można, nieludzkim.

Było to na początku kwietnia, może na godzinę przed wieczorem. O parkan opasujący cmentarz kościołka wiejskiego stał oparty mnich, w sukni zakonnej, głowę miał kapturem przykrytą. Stał nie-

ruchomy, jak posąg, i gdyby nie oczy jego z gorączkowym pośpiechem rzucane w tę i ową stronę, gdyby nie usta poruszające się, jakby w modlitwie, rzekłbyś, że mnich ten to nie człowiek żywy, ale raczej postać wykuta z kamienia. Do uszu jego dochodził to huk wystrzałów armatnich, jak odgłos dalekiego grzmotu, — to pojedyncze wystrzały z broni ręcznej, to krzyki, nawoływania, to urywane słowa komendy; — w pobliżu toczyć się musiała gorąca walka. Zakonnik wyciągnął ręce w stronę, z której go wrzawa walki dochodziła, oczy wzniósł ku niebu, jak gdyby z tamtąd chciał uprosić błogosławieństwa dla jednej z walczących stron. W tej chwili głośny i radosny okrzyk: hurra!! w imię Boże na wroga!! rozległ się w powietrzu, a na twarzy zakonnika zabłysł wyraz radosny i zadowolenia. Głośny tętęt zbliżającego się jeźdźca wyrwał go z zadumy. — Dzięki Najwyższemu, zwycięztwo po naszej stronie, — krzyknął z dala kłusujący ułan w stroju polskim, a osadziwszy zbieganego rumaka na miejscu tuż przed zakonnikiem, rzekł, przykładając rękę do czapki: — Cieszcie się z nami, Ojcze Dobrodzieju, odnieśliśmy zwycięztwo zupełne nad Moskalami; nasi ścigają jeszcze wroga, który się rozpierzchł na wszystkie strony. Mnie wysłał dowódzca z rozkazem do oddziału, który świeżo przeszedł granicę pruską.

— Boże dopomóż, biednaś ty ojczyzna, biedne jej dzieci, — westchnął zakonnik. — Chwałaż Najwyższemu, — rzekł z namaszczeniem, — za Jego to łaską zwyciężyliście wroga; — ale, chociaż się cieszę z wygranej, to smucę się jednak, gdy wspomnę, że mnie tą razą między wami nie było.

— Nie mówcie tak, Ojcze Dobrodzieju, — odrzekł ułan, — daliście wiele dowodów waszego

męztwa. Nieraz podziwialiśmy Cię, Ojcze, gdyś wśród lanc kozackich i kul moskiewskich z najzimniejszą krwią, z najspokojniejszą miną, niósł ostatnią pociechę konającym.

— Gdybym nie był został rannym, to i dziś z pewnością byłbym znów między wami.

— Pocieszcie się, Ojcze, — odrzekł ułan, — zastępujecie tu Księdza Proboszcza, a Proboszcz zastąpi Was tam w obozie; a teraz proszę Was o błogosławieństwo na drogę, bo na mnie czas, a noc zapada.

Ułan przeżegnany przez zakonnika, spiął rumaka i znikł w pomroku wieczornym. Mnich pozostał w miejscu, patrząc ciągle w stronę, gdzie się niedawno toczyła walka. Nad lasem unosił się obłok dymu i kurzawy, do uszu jego dochodziły ciągle to wrzawa, to pojedyncze wystrzały, to śpiewy wesołe, a on stał i słuchał. I zdawało się, że duch jego uniósł się i połączył z zwycięzcami, a ciało tylko samo, bez życia, pozostało pod murem cmentarnym. Nagle ozwał się dzwonek z wieży kościelnej na Anioł Pański; zakonnik spuścił kaptur z głowy, ukląkł, zmówił modlitwę wieczorną i udał się ku plebanii. Szedł wolnym krokiem i niepewnym, kulejąc przytem mocno na prawą nogę; widać że ranę, o której wspominał do ułana, w prawą nogę odebrać musiał i nie był z niej dotąd zupełnie wyleczony. Tymczasem noc ciemnemi skrzydłami obejmowała ziemię coraz bardziej; na dworze zerwał się wicher i wył przeraźliwie. Na niebie świecił księżyc, ale gęste chmury wichrem pędzone, zasłaniały tarcz jego i tylko od czasu do czasu pozwalały spojrzeć mu na ziemię. Północ już dawno minęła, a zakonnik siedział jeszcze w swym pokoiku przy stole, na którym paliła się lampa; głowę wsparł na rękach,

przed nim leżała otworzona książka, w której jednak nie czytał, tylko siedział i dumał. Zatopiony w myślach nie usłyszał gwaru, jaki w tej chwili powstał przed oknem jego. Dopiero, gdy się ozwało jedno i drugie stuknięcie w okno, zerwał się i podążył ku oknu.

— Kto tam — zapytał — i czego chcecie?

— Przepraszamy cię, Ojcze duchowny, że cię tak późno fatygujemy, — ozwał się głos jakiś, — ale sprawa nagła. Jesteśmy z obozu i przyprowadziliśmy zbrodniarza na śmierć osądzonego, żebyś go jeszcze spowiedzi wysłuchał.

W kilku minutach wyszedł zakonnik przed dom, i spostrzegł trzech powstańców, kosynierów i tyleż strzelców, otaczających człowieka jakiegoś powiązanego powrozami. Człowiek ten dziwnie wyglądał; długie włosy jego opuszczały się w nieładzie na ramiona i twarz bladą i znękaną. Oczy błyszczały dzikim ogniem, twarz cała drgała konwulsyjnie, usta otwierały się jakby machinalnie i bezwiednie, i zdawało się, że z ust tych prócz przekleństwa lub złorzeczenia, nic więcej wyjść nie może. Odziany w nędzny ubiór, składający się z resztek munduru rosyjskiego i moskiewskich spodni, z butów podartych i pokrzywionych, jeniec ten, człowiek przedstawiał obraz upadku i rozpaczy. Zakonnik spojrzawszy w twarz jego, zadrżał. Spuścił głębiej na oczy kaptur, jak gdyby chciał przed obecnymi ukryć wzruszenie, którego stłumić nie mógł. Twarz jego nabrała szczególniejszego wyrazu; przebijał się w niej nieokreślony smutek i wielka boleść, z piersi jego wydarło się głuche westchnienie, nareszcie rzekł do powstańców, wskazując na powiązanego:

— Więc to ten oto jeniec jest zbrodniarzem na śmierć skazanym?

— Tak jest, odrzekł jeden ze strzelców, snać dowodzący tą nocną wyprawą, — za kilka minut ma być powieszonym; ponieważ jednak mieni się być Polakiem i katolikiem, nie chcielibyśmy, żeby miał umierać bez pojednania się z Bogiem.

— I cóż on zawinił? — spytał zakonnik głosem drzącym.

— Od dawna już, — ozwał się znów tenże sam strzelec, — włóczy on się za wojskami rosyjskiemi, podejrzywaliśmy go o obdzieranie trupów i rannych i dawno chcieliśmy go już schwycić. Dziś, dla zarobku kilku nędznych rubli stał się szpiegiem i sprowadził nam Moskali na kark, z którymi jednak, dzięki Bogu, uwinęliśmy się gracko, jego zaś schwyciliśmy.

— I któż go wskazał na śmierć? — pytał zakonnik.

— Myśmy to sami uczynili, — odrzekli powstańcy jednogłośnie.

— Jakto, bez wiedzy waszego dowódzcy?

— Dowódzca nasz ma tysiące innych, ważniejszych spraw na głowie, pocóż on się ma kłopotać o ukaranie takiego nędznika. Mamy dowody, że nietylko obdzierał poległych, ale nadto pastwił się nad rannymi, gdy ci resztkami sił swoich bronić chcieli swej własności. Oprócz tego był szpiegiem moskiewskim, a za to wszystko słusznie mu się należy kara śmierci.

— I cóż ty powiesz na wszystkie te obwinienia — spytał zakonnik jeńca. Ale ten poskromił już gwałtowne wzruszenie stał milczący i niemy, jakby nie rozumiał pytania. Na twarzy jego odbijała się zupełna obojętność; widocznie nie chodziło mu o złagodzenie wyroku. Zakonnik stał chwilę zamyślony, nareszcie, jakby mu myśl jakaś szczęśliwa

wpadła do głowy, rzekł do powstańców: — Dobrze, wysłucham go spowiedzi, ale w kościele. — To rzekłszy, udał się do plebanii; po chwili wyszedł, wyniósł klucze i otworzył kościół. Powstańcy związali jeszcze staranniej ręce i nogi jeńca i wprowadzili go do świątyni. Na dany znak zakonnika opuścili jednak kościół, obstawiając wyjście jego.

W kościele było ciemno i ponuro; lampa wieczna słabo tylko oświecała najbliższe przedmioty. Zakonnik ubrany w komżą i stułę, ukląkł na stopniach wielkiego ołtarza i zaczął się modlić. Głuche milczenie zaległo kościół; tylko wicher dął i bił gwałtownie w szyby okien kościelnych, tylko chorągiewka na wieży, snać zardzewiała, zaskrzypiała raz po raz, nic zresztą nie przerywało ciszy, tylko cichy szept modlącego się kapłana i cięźki oddech jeńca na śmierć skazanego. Nareszcie wstał zakonnik ze stopni ołtarza i zbliżył się do jeńca.

— Słuchaj, synu, — rzekł do niego głosem łagodnym i pełnym namaszczenia, — wiesz, że cię w najbliższym czasie czeka śmierć, od której nic cię zwolnić nie zdoła. Dobrze by więc było dla ciebie, żebyś w ostatniej chwili życia twego pojednał się z Bogiem, przed którego sądem staniesz za chwilę. Pamiętaj, że otwiera się przed tobą wieczność, po za której progiem nie ma już dla ciebie miłosierdzia, nie ma przebaczenia, jeśli tu sobie na nie nie zasłużysz. Pomnij, póki czas jeszcze, na Boga sprawiedliwego, który w nieskończonem miłosierdziu swojem w ostatniej godzinie jeszcze, zaprasza cię do winnicy swojej; — pomnij na radość, jaka będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym.

Jeniec stał milczący jak posąg, ani jednem drgnieniem nie zmienił obojętnego wyrazu twarzy, tylko oczy z dzikszym prawie jeszcze ogniem utopił w zakonniku.

— Synu, — ozwał się znów zakonnik łagodnie, — niech cię myśl wieczności nie przeraża, ani ogrom występków twoich; jakikolwiek jest ciężar ich, który ci w tej chwili serce i duszę przygniata, większem ponad niego jest miłosierdzie Boga i łaska Jego święta.

Jeniec westchnął, stał jeszcze chwil kilka milczący, wreszcie rzekł:

— O nie boję ja się wieczności, nie boję się śmierci i chętnie umieram. Życia tego syt jestem, życia, w którem jak żebrak, jak pies żywiłem się kawałkiem chleba i łyżką strawy możnych i bogatych. O jakże z głębi duszy znienawidziłem świat ten, w którym każdy, mający pieniądze i majątek, kieruje szczęściem tysięcy współbraci swoich! O jakże brzydzę się tem urządzeniem, podług którego każdy zamożny i bogacz jest panem i jemu służyć muszą biedni! Całe me życie poświęciłem się gromadzeniu majątku, bo i czemuż bym się nie miał starać o niego? Z majątkiem byłbym posiadał wszystko, — bo wszystko kłania się dziś cielcowi złotemu; świat cały korzy się u stóp jego. Starałem się o pieniądz z gorliwą chciwością; — niestety, przeznaczeniem mojem było, żebym został ubogim. Ha! gdybym to był miał majątek, gdybym był bogaczem, możebym dziś był został innym człowiekiem; byłbym niósł szczęście do chat ubogich, byłbym ocierał łzy nieszczęśliwym i potrzebującym, i byliby mnie błogosławili, a tak? — Daremne były me starania, i daremnem było życie moje; lepiejby było dla mnie, gdybym się wcale nie był urodził!

— Tak mówią dzieci tego świata, — odrzekł kapłan, wysłuchawszy użaleń jeńca, — ludzie, dla których pieniądz jest szczytem szczęścia! Pieniądz, to szatan, który zaślepia ducha naszego, abyś-

my, odurzeni blaskiem jego, zapomnieli o Bogu, zapomnieli o wieczności. Pieniądz, który pomagając nam do życia w wygodach i przyjemnościach, który schlebiając namiętnościom ciała, zabija duszę, do szczęśliwości wiecznej stworzoną. I czemże jest to życie nasze? — jedną chwilą, która znika jak błyskawica, a mimo tego rozstrzyga o naszej szczęśliwości wiecznej. I jakże się tam stawisz, synu mój, przed sądem Odwiecznego? Gdybyś posiadał majątek całej ziemi, czyżbyś go mógł włożyć na szalę sprawiedliwości, czyżbyś zdołał okupić nim miłosierdzie Boże, gdzie tylko cnota czysta, dusza sprawiedliwa i niezbrudzona namiętnościami świata stanowią o losie człowieka!

Słowa te, wymówione głosem uroczystym i pełnym namaszczenia, uczyniły widocznie wrażenie na jeńcu; pierś jego zaczęła się gwałtownie wznosić i opadać, jakgdyby chciała jeszcze nasycić się powietrzem, którego mu wkrótce zabraknąć miało; westchnienie jedno po drugiem wydzierało się ze wzburzonej piersi, nareszcie uspokoił się nieco i rzekł:

— Wszystko to są słowa na postrach i pociechę dla biednych i mizeraków, którzy, zaprzężeni w ciężkie jarzmo biedy, zaczynają wątpić w jedno i to samo przeznaczenie, czekające nas końcowo wszystkich. I nie dziw, że zwątpienie takie i rozpacz ogarnąć musi człowieka z biedą i nędzą walczącego, na widok bliźniego swego, któremu szczęście sprzyja, który żyjąc bez troski o jutro, rozkłada się w wygodnym pojeździe, podczas gdy mniej szczęśliwy brat jego, ubogi i nędzą przygnieciony, mozolnie pracuje, i nie wie, czy jutro będzie miał co w usta włożyć. — Biada każdemu, który jak ona muszka jednodniowa, wzbić się chce gdzieś w sfery

wysokie ku słońcu; niebaczna ona, czyż to dla niej stworzony los szczęśliwca, któremu już w kołysce dochodził do uszu brzęk złota i dźwięk wysokiego imienia? O, bo ten czarodziejski brzęk mamony wywiera wpływ na każdego; i mnie pociągał on już w najpierwszej młodości mej całą siłą ku sobie, bo wcześnie już uczułem cały ciężar ubóstwa; z niecierpliwością usiłowałem rozerwać pęta, któremi mnie nędza, niby kleszczami żelaznemi w mocy swej trzymała; z wytężeniem wszystkich sił moich starałem się wydrzeć losowi zawistnemu to, czego mi niedostawało, a czego innym udzielił za wiele. Postanowiłem sobie drogą nauki dojść do majątku, do szczęścia, ale droga ta była mi za długą, za mozolną, bo z gorączkową niecierpliwością usiłowałem dojść jak najprędzej do źródła złotem płynącego. Kochałem dziewicę, siostrę przyjaciela mego, piękną i dobrą, jak anioł, ale ubogą. Do dziś wspomnienie jej przeszywa serce me na wskroś i porusza wszystkie tętna duszy mej, bo kochałem ją całą siłą młodzieńczej miłości. Poznałem dziewczynę drugą, lekkomyślną o chwiejnej cnocie, ale bogatą. Była ona kochanką przyjaciela mego, z którym by może była szczęśliwą została, onby ją był umiał wprowadzić i utrzymać na drodze dobrej. Ale mnie zaślepił majątek, który odziedziczyć miała, po niego wyciągnąłem rękę. Udało mi się tak dziewczynę ową, jak i ojca jej pochwycić za słabą stronę, umiałem wyzyskać ich słabość; dziewczyna ta zawiązała ze mną stosunek miłosny, a przyjaciel mój stracił tę, którą ukochał.

Zakonnik zadrzał na te słowa, ale jeniec porwany wspomnieniami dawnemi, nie uważając tego, mówił dalej:

— Ojciec Marysi lubiał namiętnie za młodu

sprzątać pokryjomu zwierzynę z lasów sąsiednich; dowiedziałem się o tem, i chcąc się przypodobać ojcu, a przytem i zadosyć uczynić nieszczęsnej mej chciwości, stałem się złodziejem zwierzyny. Równocześnie sądziłem, że niebezpieczeństwa, na jakie się narażałem, stłumią we mnie głos serca, — ale daremnie. Uroczy obraz ukochanej pierwszą miłością Anny, siostry przyjaciela, którego zdradziłem, prześladował mnie wszędzie i wiecznie. Uważałem się za morderce spokoju duszy tej anielskiej istoty, wywołując w niej uczucie, które podkopać mogło i zniszczyć całą jej siłę fizyczną i moralną.

Jeniec odetchnąwszy głęboko, mówił dalej:

— Do dziś widzę zapłakane jej oczy, zwrócone na mnie, jej twarz smutna ściga mnie na każdym kroku, odepchnąłem sam szczęście moje, nie jestem godzien miłosierdzia, umieram chętnie.

Zakonnik słuchał milcząco wyznań jeńca; ostatnie wyrazy jego dziwne wywołały w nim uczucie. Zdawało mu się, że w człowieku tym chciwość tak spotęgowana, nie zdołała dotąd przytłumić uczucia miłości, serce, które zdolne jeszcze jest kochać, nie należy przecież uważać za stracone.

— U Boga nie masz nic niepodobnego — rzekł kapłan głosem podniesionym, — a On sam mówi: nie chcę śmierci grzesznika, ale, żeby się poprawił i żył. Może ci Pan Bóg udzieli jeszcze tej łaski, że będziesz mógł odpokutować i naprawić to złe, któregoś się przeciw Annie dopuścił!

Jeniec spojrzał na zakonnika wzrokiem zdziwionym, gorzki uśmiech odbił się na twarzy jego, westchnął i rzekł:

— O! niepodobnem to jest, bo złego, które popełniłem, niczem naprawić nie zdołam. Przeznaczeniem mojem jest, bym umarł nieszczęśliwym i bie-

dnym; — ha! dziś ostatni raz próbowałem zaspokoić chciwość moję, a próba ta tu dotąd mnie przywiodła. Pocóż, Ojcze, wzbudzasz we mnie nadzieje, które nigdy spełnić się nie mogą?

— Dopóki szczęścia szukać będziesz w posiadaniu majątku, — odrzekł zakonnik, — to z pewnością nigdy szczęśliwym nie będziesz, bo pieniądz sam nie daje jeszcze prawdziwego szczęścia i zadowolenia. Czy może sądzisz o mnie, że jestem nieszczęśliwym dla tego, że dobrowolnie ubóstwo obrałem? A wiesz ty, co to jest prawdziwe szczęście? Otóż spokój sumienia i duszy i zadowolenie z losu swego! Spojrzyj na wstecz i przyjrzyj się życiu twemu i zobacz, jakiem ono było? Powiedziałeś sam, że poświęciłeś je gromadzaniu majątku, a więc na dogodzenie grzesznej twej chciwości, i chciwość ta uczyniła cię zbrodniarzem i przyprowadziła cię tu dotąd, przed trybunał sprawiedliwości Bożej, abyś za chwilę odebrał zasłużoną za nędzne twe życie zapłatę. Gdybyś zaś nie był słuchał szatana chciwości, ale, gdybyś był poszedł drogą prawą i uczciwą, byłbyś został może biednym, ale prawym i uczciwym mężem i obywatelem.

Przyjrzyjno się szczęściu człowieka, wiodącego życie swe w pracy, żywiącego siebie i rodzinę swoję w pocie czoła. Przez cały dzień pracuje on bez szemrania na niesprawiedliwość losu, ale pracuje z poczuciem zadosyćuczynienia obowiązkom, które na nim, jako na człowieku ciążą. Taki pewno nie pozazdrości bliźniemu, pędzącemu życie w dostatkach i bezczynności; nie pozazdrości bogaczowi, który rozpierając się w pojazdach wygodnych, używa owoców pracy swych rodziców i własnego starania. Czy sądzisz, że człowiek pracy, dopełniwszy obowiązku swego, siedząc wieczorem w kole ro-

dzinnem, wśród rodziny, dla której utrzymania pracuje, a która w zamian za to z miłością do niego się garnie, czy sądzisz, że człowiek taki nie czuje w tej chwili najwyższego zadowolenia? Taki to człowiek pracy jedynie zdolen jest zasiewać szczęście i błogosławieństwo w chatach, jest sam szczęśliwym i może nim być, bo jest zadowolonym, a ty?

W jeńcu wywołały słowa te dziwną zmianę; głowę opuścił na piersi, wzrok jego nabrał jakiejś rzewności i w oku jego zabłysła łza skruchy.

— Prawdę mówisz, Ojcze, — odrzekł ponuro, — w porównaniu z człowiekiem pracy i pełniącym obowiązki swoje, w porównaniu do szczęścia i zadowolenia jakiego zażywa, byłem dotąd niewolnikiem mych namiętności; byłem ofiarą ich, bo sam siebie męczyłem zachciankami i życzeniami, które nigdy spełnić się nie mogły, lecz rodziły tylko złość i gniew bezsilny. Nędznem było to życie moje, biada mi, że na tak nieszczęsną wszedłem drogę, że nie było nikogo z doświadczeńszych odemnie, ktorzyby mnie byli wprowadzili na drogę bogobojnej pracy, uczciwego życia. Wiem, że byłbym wtedy uczciwym, gdybym był w tym kierunku prowadzony, bo od wychowania dziecka i młodzieńca zależy los jego jako człowieka. O Boże! dziś już za późno — żal mi mego życia, które zmarnowałem dla siebie i bliźnich — dziś wszystko dla mnie stracone!

Zakonnik zbliżył się do niego z współczuciem: — Synu, — rzekł — nie rozpaczaj, powiedz mi raczej, cóżbyś uczynił, gdyby ci życie to darowano?

Jeniec smutnie się uśmiechnął: — Nie ma ono dla mnie powabu żadnego, — odrzekł, — obraz nieszczęśliwej Anny, wyrzuty sumienia, których nic w świecie zagłuszyć nie zdoła, uczyniły by mi je ciężarem.

— A gdyby ci Anna przebaczyła, gdybyś się przekonał, że ona cię jeszcze kocha?

Twarz jeńca rozjaśniła się blaskiem szczęścia: Ha! gdyby mi Anna przebaczyć chciała, to pragnąłbym żyć przy boku jej, stałbym się innym człowiekiem, człowiekiem pracy i pełniącym obowiązki. Zacząłbym nowe życie dla miłości Anny, i na przekór szatanowi chciwości!

— Mówisz tak może tylko z bojaźni przed śmiercią, — rzekł zakonnik, — obietnicami temi chcesz mnie może ująć i nakłonić do tego, żebym ci wolność wyrobił. Jakże mnie przekonasz, że żal twój jest prawdziwy, że dotrzymałbyś obietnicy poprawy, gdyby ci to życie darowano?

Jeniec nic na to nie odpowiedział, — nagle poruszył się gwałtownie, z rąk jego opadły więzy, a w ręku zabłysł nożyk nie zbyt duży, ale ostry. Z szybkością błyskawicy schylił się ku ziemi, przeciął sznury krępujące mu nogi i zanim się zakonnik spostrzegł, przyskoczył doń i ujął ręce jego w żylaste swe dłonie i ścisnął, jak kleszczami.

— Patrz, księże, — rzekł głosem stłumionym, lubo namiętnym, — jestem wolnym. Jedno uderzenie pięści mej wystarczy, żeby cię ogłuszyć na czas niejakiś, jeden skok oknem, a uszedłbym tym, którzy mnie przed kościołem czekają; widzisz, mógłbym być wolnym bez twej pomocy. Ale nie pragnę życia, które mi zbrzydło, bo żyć z piekłem w duszy, z wyrzutami sumienia, to lepiej umrzeć.

Jeniec zamilkł; na chwilę popatrzył przenikliwym wzrokiem w spokojną twarz zakonnika. Niebezpieczne położenie, w jakiem się znajdował, będąc sam na sam z człowiekiem zrozpaczonym, ani na chwilę nie wywarło na nim najmniejszego wrażenia.

— Ty mnie się nie boisz? — spytał nagle jeniec, — nie boisz się śmierci?

Zakonnik uśmiechnął się i odrzekł: — Nie boję się ciebie, ani śmierci, bo jestem w ręku Boga, bez woli Jego ani włos jeden z głowy mi nie spadnie.

Ten spokój niezachwiany, ta ufność w Boga skruszyła do reszty twardą skorupę, otaczającą serce jeńca. Puścił ręce zakonnika, zakrył twarz i zaczął gwałtownie łkać. Z oczu jego wytrysł strumień łez, a zakonnik rzekł w duchu: — Dzięki Ci Boże, on uratowany!

Jak na wiosnę pod dobroczynnemi promieniami słońca wezbrane wody rzek i strumieni, unoszą ostatnie bryły i kawały lodu, tak i u jeńca ze strumieniem łez znikły snać resztki grzesznej zatwardziałości. Niepojęta jest siła wiary, ufności i miłości, niepojęta jest moc religii! Jeniec upadł do stóp zakonnika i zawołał: — Ojcze, ulituj się nademną! Nie o życie moje cię proszę, ale o to, byś mi pomógł zbawić grzeszną duszę moję i wydrzeć ją z rąk szatanowi. Ojcze, przygotuj mnie do wieczności, abym czysty stanął przed sędzią najwyższym, który zna tajniki każdego serca, który zna i moje zbrodnie, z których się pragnę obmyć, zaczem stanę przed trybunałem odwiecznej sprawiedliwości.

Zakonnik usiadł w konfesyonale i zaczęła się spowiedź, znów zaległo kościół głuche milczenie, i tylko cichy szept spowiadającego się i głośne jego łkania przerywały ciszę.

Powstańcy zdziwieni długim pobytem jeńca w kościele, wsunęli się na palcach do kościoła, widząc jednak spowiadającego się jeńca przejętego żalem i skruchą, opuścili kościół, obstawiając wyjście jego. Długo trwała spowiedź jeńca, długie udzielał mu spowiednik rady i nauki, nareszcie ukląkł spo-

wiadający się, a zakonnik odmówił nad nim modlitwę. I uklękli obaj na stopniach ołtarza i zatopili się w gorącej modlitwie. Jeniec wzniósł oczy swe ku niebu, ale nie był to już wzrok dziki i ponury, ale spojrzenie pełne zachwytu i spokoju duszy. Po skończonej modlitwie rzekł jeniec: — Teraz, ojcze, pójdę, i oddam się tym, którzy na mnie czekają, a którzy mają dopełnić reszty pokuty doczesnej za występki moje; czy pójdziesz, ojcze, ze mną?

Zakonnik wyszedł z jeńcem przed kościół, gdzie ich powstańcy natychmiast otoczyli. Gdy spostrzegli, że więzień ma wolne ręce i nogi, głuchy szmer powstał między nimi, i ciekawym okiem spojrzeli na zakonnika.

— Bracia, — ozwał się tenże, — uratowaliśmy duszę straconą, znaleźliśmy owieczkę, która się była zbłąkała. Proszę was o życie dla tego nieszczęśliwego; — darujcie mi go!

Powstańcy z podziwieniem spoglądali to na siebie, to na zakonnika, to znów na jeńca. Nie mogli zrozumieć słów kapłana. Po tej niemej naradzie ozwał się dowodzący:

— Nie, Ojcze, człowiek ten zasłużył na śmierć, i nic go od niej zwolnić nie zdoła. Jeżeli się nawrócił i żałuje grzechów swoich, tem lepiej dla niego, łatwiej bowiem uzyska przebaczenie u Najwyższego uczyniliście, Ojcze Dobrodzieju, swoje, teraz my uczynimy to, co do nas należy. Hej, chłopcy, zwiążcie no mu ręce i nogi, żeby nam czasem nie uciekł.

Czworo rąk silnych uchwyciło jeńca, nie stawiającego żadnego oporu, ale zakonnik wydobył z kieszeni papier jakiś opatrzony podpisem i pieczęcią a pokazując go dowodzącemu, rzekł: Znacie ten papier?

— To podpis i pieczęć naszego dowódzcy, — rzekł z uszanowaniem, — za okazaniem tej karty winniśmy ci, Ojcze, posłuszeństwo bezwzględne, — czego żądasz od nas?

— Uwolnienia jeńca! — była odpowiedź zakonnika.

Powstańcy spojrzeli znów po sobie, jakby się naradzać chcieli, co im uczynić wypada, nareszcie rzekł strzelec:

— Ojcze, za okazaniem tej karty, życzenie wasze jest nam rozkazem, któremu poddać się musimy, więc oddajemy ci więźnia, uczyń z nim co uważasz za najlepsze. Ale biada mu, jeżeli go raz jeszcze schwycimy na złym uczynku. Człowieku! wiesz ty, jakiej się zbrodni dopuściłeś! Jestto najcięższa, a zarazem najobrzydliwsza zbrodnia, jakiej się chwycić może człowiek na ziemi, boś ty nie wzdrygnął się, aby za marny pieniądz wydawać w ręce wroga swych braci, aby zeszedłszy nas znienacka, przez ciebie sprowadzony, mordował niewinne ofiary, nad któremi się od wieku pastwi jak lew rozjuszony. Gdyby nie czujność straży naszych, ileżby to wdów i matek opłakiwało morderczą śmierć swych mężów i synów. A tego wszystkiego ty byłbyś przyczyną, ty, któremu my nic złego nie zrobili, tyś zdradził Ojczyznę Polskę, która twych pradziadów i ojców sowicie żywiła za uczciwą ich pracę. Człowieku, niegodnyś imienia Polaka, wyrodny zdrajco, roztrząsł ten czcigodny kapłan twoje sumienie, my ulegamy rozkazowi dowódzcy naszego, puszczamy cię wolno, niech cię Bóg osądzi, ręka sprawiedliwości Jego dosięgnie cię i wymierzy ci karę, na którąś zasłużył, jeśli nie wybłagasz sobie miłosierdzia Ojca niebieskiego.

Jeniec stał niewzruszony, rzęsiste łzy spływały

po jego licach, twarz zdradzała zewnętrzną boleść i skruchę. — Powstańcy, pożegnawszy zakonnika, poszli ku lasowi do obowiązków, aby bronić Ojczyzny od napadu Moskwy. Zakonnik wziął Franka, którego łaskawy czytelnik niezawodnie dawno już w jeńcu poznał, ze sobą do plebanii.

— Darowałem ci życie, — ozwał się tu do niego, — wymagam teraz po tobie, abyś dotrzymał danej mi obietnicy.

— Ojcze — rzekł Franek z zapałem, — darowałeś mi życie, to prawda, ale większą wyświadczyłeś mi łaskę, żeś wyrwał duszę mą z rąk szatana. Życie moje poświęcę odtąd pracy uczciwej, i w pocie czoła mego będę się żywił; — ale czy zdołam uspokoić głos sumienia? — dodał, opuszczając smutnie wzrok ku piersiom.

— Byleś chciał — odrzekł zakonnik — możesz i pod tym względem sumienie twe zaspokoić. Podam ci sposób, w który będziesz mógł wynagrodzić krzywdę Annie, jakąś jej uczynił.

— Ojcze! — krzyknął Franek w najwyższej radości, — ty znasz Annę, i wiesz gdzie ona jest? Ale któż ty jesteś? zkąd znasz ją i mnie?

— Znam Annę i wiem, że cię dotąd nie zapomniała, — odrzekł zakonnik. — Zostań porządnym człowiekiem, a zobaczysz, że choć może ubogim będziesz, znajdziesz jednak jeszcze szczęście i zadowolenie.

Franek upadł do nóg zakonnikowi, który tak ozwał się do niego łagodnym głosem:

— Wstań, dam ci ubiór inny, i papiery, z pomocą których przejdziesz granicą; udaj się do Wielkopolski, do Cz....., tamtejszy nauczyciel, któremu oddasz list ode mnie, poinformuje cię, co masz dalej uczynić.

W godzinę później wynurzyło się słońce na wschodzie i rozproszyło ostatnie ciemności nocy. Z plebanii wyszedł zakonnik i Franek, ubrany porządnie, obaj szli drogą wiodącą ku granicy. Gdy przyszli do lasu, ciągnącego się nade drogą, rzekł zakonnik: — Musimy się rozstać; ja pójdę do obozu, czeka mnie tam praca, a ty idź w pokoju, niech cię Bóg ma w swej opiece. Na pamiątkę zaś dzisiejszej nocy i danego mi przyrzeczenia weźmij to odemnie. — Zakonnik wsunął Frankowi w rękę przedmiot jakiś zwinięty w papier i udał się ku lasowi. Franek zaciekawiony rozwinął papier, a w jasnych promieniach słonecznych zabłysł mu nóż świecący się i ostry, nóż niezwyczajnego kształtu.

— Ten nóż! — zawołał Franek zdziwiony, — ten nóż, — ha, ja go znać muszę, — ten nóż był dawniej moim. Jezus Marya! — ten Zakonnik, to Józef. — Franek spojrzał za nim, ale zakonnik znikł już był wśród lasu. Z odkrytą głową ukląkł Franek na ziemię i podziękował Panu Bogu za cudowne uratowanie z ręki szatana; uroczyście poślubił raz jeszcze żyć odtąd uczciwie i z pracy rąk własnych.

---

## IV.

## Depozyt w kasie pożyczkowej.

Milcząco postępował Franek ku granicy, lżej mu jakoś było na sercu, czuł się odrodzonym i szczęśliwym, jak może nigdy; pierś jego wolniej oddychała od chwili jak w świątyni przy konfesyonale obmył się z grzechów, które tyle lat ciążyły na jego duszy, a w które coraz bardziej popadał, zwyczajnie jak każdy zbrodniarz, który nie szukając naprawy życia, coraz większych chwyta się zbrodni, aby przytłu-

miać uczucie i głos sumienia, którego jednak niczem przytłumić nie może.

Na granicy ani jednego nie spotkał Franek Moskala, wszyscy wynieśli się w głąb kraju przed powstańcami walczącymi z słabą bronią w ręku przeciw uzbrojonym w bagnety i działa szeregom najezdzców. Na wielkopolskiej ziemi zaszli drogę Frankowi żołnierze pruscy, którzy z grzeczności sąsiadowi pomagali przytłumiać powstanie. Nie budząca atoli podejrzenia osoba Franka, tembardziej, że w głąb Wielkopolski podążał, a nie ku Królestwu, nie ściągnęła na siebie uwagi żołnierzy pruskich, minął ich też Franek spokojnie, dążąc na wskazane mu przez zakonnika miejsce.

Dnia piątego, była to niedziela, rano zadzwoniono do kościołka w Cz., lud wierny obowiązkom katolika Polaka z książką pod pachą spieszył do świątyni Pańskiej, stojącej na wzgórzu między odwiecznemi dębami, pod których cieniem tyle pokoleń już się modliło za tych błogich polskich czasów kochanej Polski naszej. Gdyby te dęby mogły nam opowiedzieć świetne chwile przeszłości naszej, dowiedzieliayśmy się od nich, jak to za czasów Rzeczypospolitej, kiedy ś. p. kasztelan z wojewodą gromadząc rycerzy polskich do obrony przeciw najazdom Moskwy, przechodzili przez tę parafią, i w tym właśnie kościołku wraz z rycerstwem powiatu prosili Boga o błogosławieństwo dla oręża polskiego. Bo Polak, jak każde ważniejsze dzieło, tak też i wyprawę na wroga, rozpoczynał modlitwą o błogosławieństwo. Dziś inaczej — nie mamy swego rycerstwa, dzieci Polski biją się za cudzą, a obcą nam sprawę.

W kościele, przy jednym z bocznych ołtarzy Przemieniającego Pana Jezusa, klęczał jakiś męż-

czyzna, przystojnie i schludnie ubrany i modlił się gorąco. Oczy wlepił w wizerunek Zbawiciela, z poruszeń czoła jego widać było, że gorąco się modlił, z prawdziwą chrześciańską skruchą. Na wsi od razu poznać obcego, bo tam wszyscy się znają; z ciekawością też spoglądali parafianie na mężczyznę tak gorąco się modlącego. Skończył kapłan mszą św., wierni wychodzili z kościoła, a między nimi był także i ów obcy, na którego wszyscy badawcze zwracali oczy. Obcy pomówił z jednym z parafian, który potakującą dawał mu odpowiedź, wskazując od niechcenia ku stronie, w której była szkoła.

— Ale teraz pana Zworskiego nie będzie w domu, bo po mszy św. widziałem go idącego na probostwo, — rzecze gospodarz.

— To poczekam trochę — rzekł obcy — ale muszę się z nim widzieć.

Tymczasem p. Zworski, widząc oknem z probostwa stojącego przed kościołem człowieka obcego, chociaż go zrazu nie poznał, domyślił się jednak, że to Franek, o którego przybyciu już odebrał był wiadomość od zakonnika; wyszedł więc z probostwa.

— Pan pewno szukasz p. Zworskiego, tutejszego nauczyciela.

— Tak jest.

— Z kim mam to szczęście mówić?

— Jestem Franciszek......

— A ja jestem Zworski, proszę pana do mego domu; już wiem o wszystkiem, onegdaj właśnie dostaliśmy list od księdza zakonnika, byłem w tej sprawie u naszego proboszcza, od którego właśnie wracam. Pan wracasz z Królestwa?

— Byłem tam.

— Jakże, biją Moskali?

W poniedziałek zaszła właśnie potyczka na krańcu lasu pod M.; powstańcy odnieśli zwycięstwo, — rzekł stłumionym głosem Franek, którego serce krwią zawrzało na samo wspomnienie o tej nieszczęsnej chwili.

Tak rozmawiając z sobą, zbliżyli się obaj ku mieszkaniu p. Zworskiego. Franek wypoczął sobie, skrzętna a uprzejma pani Zworska przyjęła gościa czem chata uboga tem rada, cieszyła się Frankowi, którego poczciwy zakonnik tak gorąco polecał państwu Zworskim.

Po obiedzie zbliżył się p. Zworski do gościa, podał mu uprzejmie rękę, którą Franek z widocznem wzruszeniem uścisnął. Zrozumieli się. Franek oddał się z całem zaufaniem p. Zworskiemu, o którym domyślał się i nie bez przyczyny, że wie o wszystkiem, a zwłaszcza o jego nawróceniu, pan Zworski opierając się na listach od księdza zakonnika, był pewnym, że ma przed sobą skruszonego nawróconego grzesznika.

— Przejdziemy się na probostwo, — rzekł p. Zworski — pomówimy z księdzem proboszczem o losie pana.

— Owszem, jestem na rozkazy pana, — odpowiedział Franek.

---

Niebawem otwarły się drzwi pokoiku, w którym na klęczniku modlił się właśnie proboszcz parafii Cz.

Pan Zworski z Frankiem stanęli w progu, nie chcąc przeszkadzać kapłanowi w modlitwie.

— Witam panów, — rzekł po chwili ksiądz proboszcz, pokładając brewiarz na klęczniku.

— Przedstawiam księdzu proboszczowi pana Franciszka, o którym nam właśnie pisał Ojciec Józef.

— Proszę usiąść — rzekł gospodarz domu.

— Wiadomo już pewno panu, panie Franciszku, że ksiądz Józef pisał do nas, list księdza Józefa jest tak szczerym i otwartym, jak, mamy w Bogu nadzieję, szczerem było nawrócenie się pana. Wybacz pan, że zapytam pana, jako kapłan tej parafii, do której Pan Bóg pana przyprowadził, czy masz pan szczerą chęć wytrwania na tej drodze szczęśliwej?

— Ojcze dochowny, — rzecze Franciszek — com przysiągł Bogu przez kapłana, tego wiernie dotrzymam.

— Daj Boże, my obaj tego panu szczerze życzymy, — odpowiedział ksiądz pleban, podając rękę Franciszkowi, którego dłoń p. Zworski także uścisnął z serdeczną życzliwością. — Mając w Bogu nadzieję, że pan nie zboczysz z drogi cnoty, na którą pana Opatrzność wprowadziła, dotknę jeszcze jednej rzeczy, czem jednak, niech pana nie zrażę, bo nie mam zamiaru obrażać pana uczucia, ani robić wyrzutów w chwili, w której widzę pana przed sobą odrodzonego na drodze cnoty i skruchy. Wiesz pan co, panie Franciszku, ciężką krzywdę pan wyrządziłeś pannie Annie, czy nie myślałbyś pan i tego grzechu naprawić, aby już i tę plamę zetrzeć z życia swego? Skrzywdziłeś pan cienie mego dobrodzieja, bo ojciec Anny był moim pierwszym nauczycielem, on mnie to wprowadził na drogę, po której doszedłem do tego świętego stanu kapłańskiego. Krzywda też, którą pan Annie wyrządziłeś, boleśnie mnie dotknęła, zakrwawiło się serce moje na wieść o losie, jakiś pan zgotował córce mego dobrodzieja. Spytaj się pan swego sumienia, czyby tej krzywdy nie godziło się wynagrodzić, a o dalszem pomówimy.

— Ojcze duchowny, jużem spowiednikowi mojemu wynurzył moje w tej mierze uczucie i dobre

chęci; przyrzekłem to zrobić i nie cofam się, jak odtąd nigdy z drogi dobrego cofać się nie będę, — rzekł Franek; — gdzie jest Anna, gdzie ją mogę wynaleźć, aby u nóg jej wyżebrać przebaczenie i....

— Franciszku, — rzekł p. Zworski, — ojciec Anny był moim przyjacielem, i z woli jego opiekowałem i opiekuję się tą osieroconą rodziną; Anna w pobliskiem mieście z uczciwej pracy rąk żywi matkę i siebie, masz szczerą wolę odwiedzić tę rodzinę i przeprosić za twoje błędy, to ci chętnie będę pośredniczył.

— Przyjacielu mój, opiekujesz się Anną, proszę cię, przyjmij i mnie pod swoją ojcowską opiekę, prowadź mnie, ja z wdzięcznością przyjmę każdą radę i wskazówkę, mówił rozczulonym głosem Franciszek; — księże dobrodzieju, panie Zworski, przysięgam uroczyście, żem już całkiem innym, że każdą szkodę i krzywdę wynagrodzić uważam sobie za święty obowiązek.

— Panie Boże dopomóż — rzekł ksiądz proboszcz — a teraz, panie Zworski, resztę panu polecam. Pomówcie panowie z sobą, a ja będę świadkiem tej waszej rozmowy.

— Młodzieńcze — rzecze p. Zworski — widzę, że łaska Boża z tobą, ufny więc w przyrzeczenie twojej naprawy, uważam sobie za obowiązek podzielić się z tobą następującą wiadomością. Ś. p. ojciec Anny zostawił nieco grosza, który jako opiekun oddałem w depozyt do kasy pożyczkowej w S. Od lat dziesięciu przeszło pieniądze te tam są na procencie, a pewne, bo w kasach takich, z solidarnością członków, a zapisanych sądownie ani szeląg zginąć nie może. Anna, przy swojej uczciwej pracy także co miesiąc odkłada małą cząstkę do tego depozytu. Pieniądze te przeznaczone dla Anny.

— Kochany panie Zworski, ja o pieniądzach nie myślę, ja pracą rąk moich jeszcze siebie i Annę z drogą jej matką wyżywić zdołam, byle mi przebaczyły, bylem mógł mieć spokojne sumienie.

Pan Zworski powstał z krzesła, za nim wstał i Franciszek, który pożegnawszy się z synowską wdzięcznością, jaka się należy pasterzowi kapłanowi, opuścił rozrzewniony plebanią.

Nazajutrz po południu zabrawszy p. Zworski książkę depozytową, udał się z Franciszkiem do sąsiedniego miasteczka, w którem od lat kilku z rzetelnej pracy rąk żywiła się Anna wraz z matką. Spotkanie się Franciszka z Anną po kilku latach było rzewne, nieme prawie, ale zato wymowne. Anna z dziewiczą skromnością przyjęła przybycie Franciszka, chociaż od brata i od p. Zworskiego wiedziała, o prawdziwie cudownem nawróceniu się Franciszka, który jako obwiniony, czując cały ciężar winy na sobie, ogólnikowemi zagadnieniami przerywał milczenie.

Tego samego jeszcze dnia z wszelką ostrożnością, aby Franciszek się o tem nie dowiedział, udał się p. Zworski z Anną do kasy pożyczkowej, która na ręce Anny wypłaciła 600 tal. kapitału i przeszło 250 tal. prowizyi od tych pieniędzy.

— Ani słówkiem o tem nie wspomniemy Franciszkowi — rzekła Anna do p. Zworskiego, wychodząc z kasy.

— O tem milczeć trzeba, aby doświadczyć charakteru jego, i przekonać się, czy już go opuściła ta nieszczęsna chciwość pieniędzy, która go w taką otchłań grzechów popchnęła.

Jeszcze przed wieczorem wracali p. Zworski z Franciszkiem do domu, Franciszek kilka tygodni

zabawił we wsi, i złożył tak księdzu proboszczowi jakoteż p. Zworskiemu dowody rzetelnego naprawienia się, o czem z całą sumiennością donoszono zakonnikowi, bratu Anny.

---

## V.

## Zakończenie.

W roku 187., trzy dni przed Bożem Narodzeniem, podróżowałem do przyjaciela mego, mieszkającego na wsi nad Wisłą, o cztery mile odległej od najbliższej stacyi kolei żelaznej. Przestrzeń tę czteromilową trzeba mi było jechać pocztą; wchodząc do wozu pocztowego, zastałem w nim księdza, ucieszyłem się, że znalazłem w nim towarzysza podróży, obaj mieliśmy jechać do tej samej stacyi pocztowej. Po wzajemnem przedstawieniu się naszem poznaliśmy się jako dawni znajomi i przyjaciele z czasów jeszcze, gdyśmy razem chodzili do gimnazyum; przypadkowe to spotkanie się nasze było dla nas obu bardzo miłą niespodzianką. Nie widzieliśmy się bowiem od czasu opuszczenia gimnazyum, a więc 20 lat z okładem, nie słyszeliśmy nawet dotychczas nic o sobie, to też gawędka nasza wnet się ożywiła i ani nie spostrzegliśmy się, jakeśmy weszli na wiek dziewiętnasty i jego postępy, a w końcu na materyalizm, jako ogólny dziś i najwybitniejszy objaw dziewiętnastego wieku.

— Materyalizm, — mówił kapłan, — zaraził epidemicznie wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, wszystko, co żyje, pragnie dziś zbogacić się w jaknajkrótszym czasie i to — bez pracy. Smutny to objaw, chęć do pracy rzetelnej i wytrwałej znika coraz bardziej, a sumienność, rzetelność i uczciwość coraz rzadszemi stają się cnotami w społeczeństwie.

— Tak jest, — odrzekłem, — pieniądz sam jeden stał się dziś punktem środkowym, około którego obraca się świat cały — ludzkość. Tem samem posiada więc on siłę tak ponętną, że człowieka, umiejącego stawić opór tej szatańskiej a zarazem czarodziejskiej sile, śmiało policzyć można do wyjątków.

— Trafnie nazwałeś pan siłę tę czarodziejską, — odrzekł kapłan, — bo zaiste, trudno prawie uwierzyć, jak to człowieka zaślepić może chęć zysku, jak daleko doprowadzić go może szatan chciwości, jeżeli człowiek nie zdoła oprzeć się jego podszeptom. Jeżeli pan pozwolisz, opowiem zdarzenie wyjątek z życia, malujący jak najdokładniej smutne następstwa i opłakane skutki tej nieszczęsnej namiętności.

Poprosiłem go, aby był łaskaw opowiedzieć owo zdarzenie, a posadziwszy się jak można było najwygodniej w kącie wozu, słuchałem z największem zajęciem opowiadania, które wam, łaskawi czytelnicy, powyżej skreśliłem. W chwili, gdy opowiadający doszedł do rozstania się zakonnika z Frankiem pod lasem, zajechaliśmy przed dom pocztowy, gdzie zaprzężona bryczka na mnie już czekała.

— Widzę, żem zainteresował pana; oto Franek dotrzymał obietnicy poprawy, i stał się porządnym i uczciwym człowiekiem. Za wstawieniem się mojem znalazł zatrudnienie, jako borowy, a że obowiązki swe pełnił z zamiłowaniem i sumiennie, że przytem miał wyższe wykształcenie, uskarbił sobie po kilku latach względy i zaufanie leśniczego, u którego pracował i ten uczynił go podleśnym. Kilka lat pracował jako taki, nabrał doświadczenia, a gdy później zawakowała u hrabiego N. posada leśniczego, Franek zaopatrzony w najlepsze świadectwa i polecenia

swego pryncypała, uzyskał opróżnioną posadę. Jest obecnie leśniczym.

— A co się stało z Anną? — pytałem dalej.

— Franek wziął sobie Annę, a siostrę moję za żonę. Otóż właśnie jadę do nich z wizytą, będzie to dla nich niespodzianką, bo nie spodziewają się dziś mnie zobaczyć.

— Daleko jeszcze Ksiądz Dobrodziej masz do nich? — zapytałem, nie widząc koni, któreby na niego czekały.

— Szwagier mój mieszka tu w tej wsi, do którejśmy ot w tej chwili przyjechali. Jeżelibyś pan miał chęć poznać go osobiście, to proszę pana w imieniu szwagra mego ze sobą. Odpoczniesz sobie pan chwilę, po kilkogodzinnej przejażdzce, posilisz się i zajedziesz jeszcze dość wcześnie do przyjaciela.

Z największą gotowością przyjąłem zaproszenie Ojca Józefa, wsiedliśmy obaj na bryczkę i w chwil kilka zajechaliśmy przed dom Franciszka. Tu przyjęto nas serdecznie i szczerze, ucieszono się z naszego przybycia, a mianowicie z przybycia Ojca Józefa, którego się nie spodziewano.

Z zajęciem wpatrywałem się w twarz gospodarza, a w myśli snuło mi się opowiadanie mego towarzysza podróży. Ale w pięknej i inteligentnej twarzy Franciszka przebijał się spokój duszy i zadowolenie, w oczach jego malowało się szczęście, i patrząc w twarz Franciszka, niktby się nie był domyślał, że duszą tą miotało tyle burz srogich, że popadła ona była niegdyś w zwątpienie i rozpacz i tak bliską była przepaści.

Miło spędziłem czas w gronie tych ludzi, miłe też wspomnienie to pozostanie mi nazawsze w pamięci. Pan Bóg obdarzył to małżeństwo trojgiem dzieci, było bowiem dwóch chłopczyków i córeczka,

wszystkie piękne i dobre, jak anioły. Franciszek oprowadził nas po swem gospodarstwie; wszędzie poznać było pracę, oszczędność i zamiłowanie porządku i chodzące z tem w parze: zamożność i szczęście domowe.

Pożegnawszy uprzejmego gospodarza, hożą gosposię i zacnego Ojca Józefa, wskoczyłem na bryczkę i kazałem woźnicy pospieszać o ile było można po grudzie i wśród ciemnej nocy. Sam zaś rozmyślałem nad tem, jak to dziwnemi ścieżkami prowadzi nieraz Opatrzność człowieka ku drodze prawej, jeżeli ją człowiek, zaślepiony namiętnościami i powolny podszeptom złego ducha, był opuścił, a o własnych siłach znaleźć jej nie może.

# Piosnka żołnierska,

przez ś. p. Karola Świdzińskiego, żołnierza za wolność ojczyzny, z roku 1863.

Hej ułani! hej do koni!
Już na trwogę trąbka dzwoni,
Lance w toku — a na boku,
Szablę przypasz wraz.

Bo z za lasu Moskwy siła,
Precz na pole wyskoczyła,
Naprzód wali — z działa pali —
Jeszcze na nas czas.

Tam piechota ich zabawi,
Nasz pułkownik front tu sprawi
Pójdziem stępo — po za kępą,
Za zielony gaj.

Idziem! Wróg nas nie spostrzega!
Już mu zastęp tył zabiega!
W ucho groty — dla ochoty,
Koniom bodźca daj.

Pułk jak wąż się ślizga hyżo,
Setki kopyt darnie liżą, —
W tem nareszcie — strzał! dwa! dwieście!
Naprzód wiara w cwał!

Pędzą wichrem jak szaleni,
Warczy lanca, koń się pieni,
Z dział strzelili — nie zdążyli,
Biorą cztery dział.

Za działami tuż piechota,
Z nią trudniejsza nam robota,
Pójdzie i ta — pod kopyta,
Byle nie padł koń.

Wiec znów pułk jak strumień tryska,
Mur bagnetów w słońcu błyska,
Hejże hura! na piechura;
Drży moskiewska dłoń.

Na czworobok już wskoczyli,
Pierwszy szereg obalili,
Rąbią drugi — więc przez smugi,
Drapaka jak kot. —

Pierzcha Moskal w lewo, w prawo,
Ale wiara ściga żwawo,
Las nie schroni — bo dogoni
Szabla albo grot. —

Bój ustaje i nareszcie,
Niewolnika wiodą dwieście,
I armaty — ciągną chwaty,
Śmieje się ich twarz.

A pułkownik: brawo dzieci!
Znowu górą lanca świeci,
Niech pamięta — dzicz przeklęta,
Co to ułan nasz!

# Dwóch rannych.

(Obrazek z rzeczywistości, z ostatniej wojny turecko-moskiewskiej).

Skończona walka. Już ostatnie strzały
Gdzieś po dolinie daleko przebrzmiały,
Dym się rozpierzchnął od wiatru powiewu,
A słońce, nie wiem, z żalu, czy tez z gniewu
Po polu śmierci, po polu szerokiem —
Od łez skrwawionem spoglądnęło okiem.
Wśród czarnych łanów, po bojowym szale
Leżą spokojnie turcy i Moskale;
(Co życie dzieli, to śmierci potęga
Lodową dłonią w jednej chwili sprzęga).
W około cisza grobowa, straszliwa —
Czasem ją tylko cichy jęk przerywa.
Żałośnie jęcząc u pagórka stoku
Leży dwóch rannych. Jeden z raną w boku,
Drugi ma plamy czerwone na skroniach,
Obaj w kurczowo zaciśniętych dłoniach
Trzymają strzelby, i oczy zamglone
Zwracają tęsknie obaj w jednę stronę,
Tam ku północy, choć mundur ich dzieli:
Jeden z nich w fezie, a drugi w szyneli.
Turecki żołnierz westchnął silniej — głową
Rzucił raptownie, twarz skrzywił nerwowo,
Szeroko rozwarł usta bólem sine —
I jęknął: „wody choć kroplę, bo zginę!"...
Coś okropnego było w tym wykrzyku..
Młody spah wydał go w polskim języku.
Na krzyk ten sołdat jak nadziemską siłą
Podniósł się, w oku blasku mu przybyło,
Żywy rumieniec na twarz mu wystąpił...
Spoglądnął — wzrokiem na spahu zawisnął,
Jakby w nadziemskiem jakiem upojeniu,

Na pół w radości, na poły w zdziwieniu,
Stał chwilę, zda się, nie czując już rany,
Nagle zbladł, klęknął przy Turku złamany.
„Tyżeś przemówił tutaj polską mową?“
Zapytał sołdat, „ach, powtórz choć słowo,
„Byleby jaki wyraz powiedz jeszcze,
„Rodzinnym dźwiękiem niech ucho popieszczę,
„Bom ja, zagnany gdzieś na koniec świata,
„Rodzinnej mowy nie słyszał przez lata!“
— „Kto do mnie mówi? W oczach mi tak ciemno,
„Wrogi nademną, podemną, przedemną...
„W głowie szum, w piersiach ognista poczwara....
„Nademną Moskal!... Precz... precz sługo cara!...
„To tyś mię zabił. Na moje męczeństwo
„Przyszedłeś patrzeć!... Przekleństwo! Przekleństwo!“
Sołdat twarz zakrył: — „Boże! Wielki Boże!
„Rodak mnie poznać już nawet nie może!“
I łzy rzęsiste, bolesne, na łono
Spadły mu, ranę myjąc okrwawioną; —
Bezwładnie na pierś opadła mu głowa...
„Bracie mój“, szepnął, odwołaj twe słowa —
„Za chwilę obu nas dola jednaka;
„Niech nie umieram z przekleństwem rodaka.
„Piekielnym żarem pali mi się rana...
„Nie klnij ofiary — przeklinaj tyrana..“
Turecki żołnierz zwolna otwarł oczy...
„Więc tyś nie Moskal?... Śmierć mi piersi tłoczy...
„Umrę za chwilę... O, tyś lżej raniony...
„Słuchaj.. Nad Wisłą niedaleko borek
„Stoi pod laskiem, stary niski dworek...
„Poznasz go łatwo — rzeźbiony ma ganek
„Na dachu mszystym gniazd bocianich wianek, —
„Przed nim trzy lipy, obok, Boża męka...
„W tym dworku moja matula staruńka,
„Srebrny gołąbek, modli się i płacze:

„„Kiedyż ja mego synaczka zobaczę?““
„Oj, nie zobaczysz go już, matko miła...
„Nie ty, lecz zimna tuli go mogiła!...
„Słuchaj, staraj się zanieść to od syna...
Z wysiłkiem mundur na piersi rozpina,
Złoty krzyż w ręku zabłysnął Turczyna...
Patrząc na krzyżyk, łza mu w oku błyska,
Drżącą go ręką do piersi przyciska —
Nagle zbladł strasznie — chwyta się za głowę —
Z rąk mu wypadło znamię Chrystusowe —
Westchnął — i straszna nastąpiła cisza...
Obok martwego ciała towarzysza
Padł sołdat — zmysłów pozbywszy i siły...

. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Czerwone słońce krwawe chmury skryły,
Wiatr zadął wściekle i orkan straszliwy
Ogniem i wodą oblał krwawe niwy.
Pośród błyskawic u pagórka stoku
Widne dwa trupy: jeden ranę w boku,
Drugi ma plamy czerwone na skroni...
Jeden z nich krzyżyk trzyma w martwej dłoni.
Obydwóch trupie oblicza zwrócone
Z dziwną tęsknotą jakąś — w jednę stronę,
Tam ku północy, choć mundur ich dzieli —
Jeden z nich w fezie, a drugi w szyneli.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Ojczyzno! Nie płacz twych dzieci, co giną,
Niechaj krew płynie i łzy niechaj płyną —
Niechaj się ziemi wstrząsają krawędzie,
Bóg jest nad nami — więc i Polska będzie!
Gromy po gromach biją w świat spróchniały,
Co złe, jak wąż się rozpadnie w kawały,
A każda kropla krwi polskiej przelana
Niedługo w jad się zmieni dla tyrana!

# LUCYAN SIEMIEŃSKI.

Dnia 27 listopada 1877 roku umarł w Krakowie ś. p. **Lucyan Siemieński,** jeden z najzasłużeńszych ojczyznie synów. Ś. p. Lucyan rodził się 13 sierpnia 1809 r. w Magierowie w powiecie Bełzkim. Jeszcze przed powstaniem 1830 r. należał ś. p. Lucyan do grona młodzieży, która za danem hasłem z Wilna, utworzyła ognisko budzącej się nowej literatury i poezyi polskiej. Wybuch powstania listopadowego powołał dwudziestoletniego młodzieńca w szeregi narodowe, gdzie w batalionie strzelców legii litewskiej odbywając kampanią, zabrany został do niewoli moskiewskiej, w której przebył rok przeszło w Żytomierzu, Kijowie i Odesie. Jako poddanego austryackiego wysłano go rządowi austryackiemu, gdzie na niego baczne policya austryacka miała oko, i w r. 1837 aresztowała go jako podejrzanego o spiski polityczne. Półtora roku przebył ś. p. Lucyan w więzieniu, i byłby się pewno gorszej doczekał opieki austryackiego rządu, gdyby mu nie był dopomógł do ucieczki przyjaciel jego Franciszek Kowalski. Więzień przebrany za kobietę, uszedł z więzienia 5go września 1838 r, udawszy się do Francyi. Hrabia Tytus Działyński (z Kórnika), znany z gorącej miłości ojczyzny, sprowadził ś p. Lucyana do siebie, ale i tu niebezpiecznym się być zdawał dla rządu pruskiego, aresztowano go też niebawem. Tak więc wszystkie trzy rodzaje więzień musiał przechodzić

ten szlachetny syn Polski. Dopiero zabiegom zacnego hr. Seweryna Mielżyńskiego w Miłosławiu udało się oswobodzić ś. p. Lucyana, który potem przez trzy lata przebywał w Miłosławiu.

Ś. p. Lucyan walczył, jakeśmy widzieli, orężem za ojczyznę, a gdy mu miecz wytrącono z dłoni, ujął w nią pióro, którem przez długie lata pracował dla dobra kraju. Rozliczne są prace piśmiennicze tego zasłużonego pisarza naszego, nie podobna nam tu je wszystkie wymieniać, ale jednę z nich zapisać tu jesteśmy zobowiązani, bo właśnie ta praca spowodowała nas do zapisania zgonu ś. p. Lucyana. — Oto ś. p. Lucyan Siemieński napisał w Miłosławiu książkę: „**Wieczory pod Lipą.**" Któżby z nas nie znał tej pięknej książki opisującej dzieje naszego narodu. Któżby z nas nie uczył się z tego dziełka historyi polskiej? To też „Wieczory pod Lipą" należą do najwięcej rozpowszechnionych u nas książek, naród pokochał tę biblią swoję, z którą w każdym domu polskim spotkać się można, czyto w chacie wieśniaka, czy na stole w pałacu. Za tak pięknie, z takiem ciepłem i z taką prawdą skreślone dzieje Polski należy się ś. p. Lucyanowi uznanie od całego narodu.

W r. 1846 wydalił rząd pruski ś. p. Lucyana z granic państwa pruskiego; tak więc na ojczystej ziemi własnej, nie mając nigdzie bezpiecznego kącika, wygnaniec uchodzi do Brukseli (w Belgii), a w dwa lata później, korzystając z ogólnej amnestyi austryackiej, powrócił ś. p. Lucyan do Krakowa, gdzie pozostał do końca życia. Tu należał do pierwszych twórców jednego z pism polskich, najwybitniejsze stanowisko zajmujących p. t. „Czas", w którym też do śmierci pracował. Na kilka dni przed śmiercią napisał ś. p. Lucyan wierszyk, w którym żegna się ze światem. Wiersz ten pełen poezyi tak brzmi:

## Komu w drogę, temu czas.

Ostatni wiersz

**Lucyana Siemieńskiego,**

Wdzięczne dnia światło, niebios wydęty błękicie,
Gwiazd stada z swoim pasterzem księżycem!
Tyle już tyle lat na mnie patrzycie
Wesołem lub chmurnem licem,
Jutro już może nie powitam was:
Komu w drogę — temu czas.

Pieśni słowicze, ptaków powietrzne chorały,
Borów szumy mistyczne w nocną ciszę;
Śpiewne jeziora, mruczące kryształy,
Rozmyślań mych towarzysze!
Jutro już może nie usłyszę was:
Komu w drogę — temu czas.

Wonnych balsamów z czeremch, bzów, wiśni, jabłoni,
Majowy wietrzyk dla mnie nie pozbiera,
Ni tchnień żywicznych od lasów nagoni,
I róż mi nie pootwiera.
Jutro nie przyjdę piersią chwytać was!
Komu w drogę — temu czas.

Wy uskrzydlone duchy z dłutem, pędzlem, piórem, —
Coście od ziemi rwali mię do siebie,
Żem się nie toczył po niej suchym wiórem,
A częściej chodził po niebie.
W górnej pracowni chyba spotkam was:
Komu w drogę — temu czas.

O złote nici w pasmo powplatane zgrzebne,
Marzenia wieszcze, zapału ekstazy!

Zycia miraże już mi nie potrzebne,
Rzeczywistsza milion razy
Jutro mię wieczność oddzieli od was:
Komu w drogę — temu czas.

O mgły fantazyi! z gliny waszej gdy lepiłem,
Twórca był ze mnie — twórczość to nie płodna:
Bo choć z waszego źródła ciągle piłem,
Nigdym nie dopił się do dna.
Bezsilne!... więcej grób powie od was:
Komu w drogę — temu czas.

Snem wszystko! Mleczną drogą z gwiazd wybruko-
Pójdę ku słońcom w przestwory szafiru; (waną.
Gdzie czysta prawda będzie mi podaną,
Wykuta jakby z porfiru...
Zal mi serc kilku; moi żal mi was:
Komu w drogę — temu czas.



# Nowe prawo,
## zaprowadzające organizacyą sądownictwa w Rzeszy niemieckiej.

W przeszłym kalendarzu na rok 1878 podaliśmy ogólny zarys tego sądownictwa, wymieniliśmy jego przyszłe instancye i wydziały dla spraw cywilnych, kryminalnych, handlowych i t. p.; streściliśmy zakres działania i atrybucyi pojedynczych tych instancyi i wydziałów, a zwłaszcza sądów okręgowych, jako w pierwszej linii najżywiej nas obchodzących, bo nam najbliższych; podaliśmy też przebieg skargi o obelgę przed zupełnie nową instancyą, — przed sądem ławniczym.

W kalendarzu na rok bieżący, w którym już z dniem 1 października nowe sądy wnijdą w życie, uważamy sobie za obowiązek zastanowić się nad jedną z najczęstszych procedur sądowych, t. j. nad przeprowadzeniem sprawy w postępowaniu upominalnem (Mahnverfahren). *)

*) Z reorganizacyą sądownictwa wprowadził prawodawca bardzo wiele wyrażeń nowych, dotychczas w sądownictwie pruskiem nieznanych. Przetłumaczenie tych wyrażeń na polskie, jak z jednej strony jest koniecznem, tak z drugiej strony napotyka na znaczne trudności. W niniejszej rozprawie spolszczyliśmy każde nowe wyrażenie niemieckie, i to oddając je wyrażeniem charakteryzującem znaczenie aktu lub czynności odnośnego urzędnika. W niektórych razach wzięliśmy do pomocy „Niemiecko polski słownik wyrazów prawniczych i administracyjnych, wydany staraniem Akademii Umiejętności w Krakowie“, i te to wyrażenia opatrzymy w ciągu niniejszej rozprawy liczbą 1). Do takich wyrażeń należy i powyższe maczenie niemieckiego „Mahnverfahren“.

## Postępowanie upominalne.

Najprzód trzeba nam określić zadanie tego postępowania. Nie jest to właściwy proces, ale tylko napomnienie dłużnika, z którego to postępowaniam można dojść do swojej pretensyi, albo też z niego może się wywiązać właściwy proces. Postępowanie upominalne bez względu na wysokość objektu, należy do sądu okręgowego. Z zeszłorocznego kalendarza dowiedzieliśmy się, że przed sąd okręgowy należą między innemi wszelkie sprawy sporne, których objekt nie przechodzi 300 marek, i że sądy te będą się także zajmowały w postępowaniu upominalnem sprawami wszelkiej wysokości, byle charakter pretensyi odpowiadał następującym warunkom:

1) Musi być pewna suma pieniężna.

2) Pretensya musi dotyczyć uskutecznienia albo dostawiania rzeczy zamiennych (vertretbar [1]), albo pieniędzy wartościowych.

3) Mandat tylko w obrębie Niemiec może być wręczonym, a nie za granicą. — Jeżeli zaś chodzi o sprawę, z której wynika, że powód nie uczynił jeszcze zadość zobowiązaniu wzajemnemu, natenczas postępowanie upominalne jest niemożebnem.

Niżej przekonamy się jaśniej o tem postępowaniu.

Jakiż cel i zadanie tego postępowania? Oto ułatwienie uzyskania swej pretensyi bez wielkich korowodów i kosztów. — Prawodawca, oświadczając się za tem postępowaniem, miał na oku codzienne stosunki ludzkie, wywołujące wiele spraw spornych, które tylko dla tego przychodzą przed forum sądowe, ponieważ dłużnik z opieszałości lub z niedbalstwa nie spłaca długu, chociażby mógł, a pospiesza z uiszczeniem się, gdy widzi, że to nie żarty. Z drugiej strony zachodzą i takie przypadki, że dłużnik chwilowo nie ma pieniędzy, ale może je mieć niespo-

dzianie, albo też ma gdzie jaką pretensyą, o której powód się cichaczem dowiedział, a którą z wyrokiem w ręku łatwo mu będzie wydobyć, aresztem obłożyć i t. p. Prawodawca oświadczając się za tem postępowaniem, opierał się nadto na statystyce, która wykazała, że znaczna bardzo liczba procesów bagatelnych kończyła się zaraz w pierwszej chwili po wręczeniu pozwanemu mandatu; i tak w latach 1868 do 1870 w sześciu prowincyach wschodnich, do których należą także: Prusy Zachodnie, Wielkopolska i Szląsk, na sto procesów bagatelnych aż 57 było takich, w których przeciw mandatowi nie zrobiono wybiegu (Widerspruch [1]), a więc przyznano się do długu. W Hanowerskiem, gdzie postępowanie upominalne od dawna zaprowadzone, na 100 spraw tego rodzaju kończyło się przeszło 54 w krótszem postępowaniu, t. j. i tu rozkaz do płacenia wydany przez sąd, stał się prawomocnym. Ten sam stosunek zachodził i w innych państewkach niemieckich, a tak procedura ta obiecuje znaczną ulgę, bo oszczędzenie kosztów i przyspieszenie otrzymania pretensyi. Jest tu jeszcze jedna wielka dogodność t. j., że niepotrzebny adwokat zaraz w początku wytoczenia sprawy, chyba wtedy, jesliby objekt był ponad 300 marek, a pozwany wybieg zrobił, bo w takim razie idzie sprawa przed sąd ziemiański, a tam już bez adwokata stanąć nie wolno.

W celu przystępniejszego określenia tego postępowania, weźmiemy do pomocy cztery przykłady:

1) Sprawę 300 marek i wyżej, w której dłużnik zrobił wybieg.

2) Sprawę tejże wysokości, gdzie dłużnik nie zrobił wybiegu, ale założył protest.

3) Sprawę do 300 marek wyłącznie, w której dłużnik zrobił wybieg, i

4) Sprawę do 300 Marek wyłącznie, w której dłużnik nie zrobił wybiegu, ale założył protest.

## 1) 300 Marek i wyżej z wybiegiem.

W powyżej wymienionych dwóch pierwszych sprawach, dotyczących już znacznej sumy, najlepiej od samego początku wziąć adwokata. Jeśli my w krótkości podajemy przebieg tych spraw, to tylko dla charakterystyki nowej dogodnej procedury sądowej. O warunkach zwrócenia kosztów wierzycielowi w tego rodzaju sprawach będziemy niżej mówili.

Wniosek robi się do sądu okręgowego, w którego obwodzie mieszka dłużnik, lub gdzie jest jego sąd rzeczowy (dinglicher Gerichtsstand [1]), a wniosek ten zawierać musi:

1) oznaczenie stron z nazwiska, stanu albo procederu i ich pobyt;

2) oznaczenie sądu;

3) pewne, jasne określenie wysokości pretensyi, albo przedmiotu i przyczyny, z której powstała pretensya. Dowodów, jak n. p. podawania świadków deferowania przysięgi, nie potrzeba. Wniosek tak się mniej więcej pisze:

1) Królewski Sądzie okręgowy w Śremie.

Upraszam o nakazanie Kazimierzowi Każmierskiemu, właścicielowi gruntu w Dolsku, aby mi zwrócił 2000 marek wraz z prowizyą po 5% od 4 lipca 1879 r., których pożyczył ode mnie.

Śrem, 4 listopada 1880.

Z szacunkiem
Marcin Wyderski.
Rzeźnik.

albo

2) Do królewskiego Sądu okręgowego w Śremie.

W listopadzie 1879 kupił ode mnie gospodarz Jan Spychała z Nochowa klacz kasztanowatą za 540 marek; na poczet tej sumy kupna zapłacił mi, zabierając konia, 40 mrk.,

a resztę 500 mrk. zobowiązał się mi zapłacić 24 grudnia 1879 r. Dotychczas jednak mnie nie zaspokoił, wnoszę przeto, aby król. sąd okręgowy nakazał mu zapłacenie tych pieniędzy w dwóch tygodniach na moje ręce wraz z prowizyą od 25 grudnia 1879 r. po 5%.

Zbęchy, 5 listopada 1880 r.

Z szacunkiem
Jan Zuch, gospodarz.

Jeszcze jeden przykład, ale nieformalny.

3) Królewski Sąd okręgowy w Śremie.

Stanisław Toboła, gospodarz z Mechlina, winien mi 700 marek za łąkę, którą mu sprzedałem w r. 1878. Proszę, aby Król. Sąd okręgowy nakazał mu zapłacenie mi w dwóch tygodniach tych 700 marek wraz prowizyą od 1 stycznia r. b.

Mechlin, 3 października 1880 r.

Z szacunkiem
Szczepan Sołtysiak.

Mniej więcej w tej formie jak dwa pierwsze, odsyła się wniosek do sądu, albo można też zrobić go w sądzie ustnie. — Sędzia bada ten wniosek, a jeśli go uzna za nieformalny, oddala wierzyciela, który już przeciw temu dekretowi protestować nie może, ale musi albo wniosek poprawić, albo drogą skargi dochodzić swojej własności. — Wniosek pod nr. 3 jest nieformalny, bo tu braknie twierdzenia na to, że Sołtysiak oddał tę łąkę Tobole, i że Toboła ją odebrał od Sołtysiaka. — Jeżeli sędzia uzna wniosek za formalny i odpowiadający warunkom prawnym, natenczas dekretuje wysłanie nakazu z dwutygodniowym terminem. Sąd przesyła dekret ten na ręce wierzyciela, który winien postarać się o to, aby go dostał dłużnik, i można ustnie albo piśmiennie zlecić to komornikowi (Gerichtsvollzieher), albo też upoważnić pisarza sądowego do zlecenia tego wręczenia woźnemu, ale trzeba urzędnikom tym wręczyć lub przesłać odnośny dekret.

Dłużnik odebrawszy wezwanie pocztą, w tym przypadku, jaki właśnie chcemy rozebrać, robi w czternastu dniach wybieg. Z tym wybiegiem dłużnicy (Kaźmierski i Spychała) pospieszyć się muszą, aby nie ubiegł termin dwutygodniowy, bo inaczej może wierzyciel wnieść o egzekucyą. Prawda, że jakto później zobaczymy, i w czasie egzekucyi może jeszcze dłużnik bronić praw swoich, i jeżeli nie winien lub nie tyle o ile go skarżono, protestować może przeciw egzekucyi, ale taki protest nie wstrzyma egzekucyi, i pieniądze, aż do ukończenia sporu, leżą w sądzie, lub, jeźli pieniędzy nie było, obłożył kamornik aresztem jakie pewne rzeczy, mógł je spieniężyć, lub może nawet na hipotekę pretensyą Wyderskiego i Zucha wciągnięto; sąd może zresztą na wniosek wierzyciela zażądać rękojmi, gwarancyi i t. p. — Temu wszystkiemu, jeżeli dłużnik sumiennie jest przekonany, iż tyle lub wcale nic nie winien, może zapobiedz przez zrobienie wybiegu, bo skoro wybieg zrobiony w swoim czasie, to już się skończyło postępowanie upominalne. — Wybieg można zrobić w sądzie ustnie, albo też na piśmie; w drugim razie takby brzmiał mniej więcej:

Do Aktów
Wyderski n/p. Kaźmierskiemu względem 200 Mk.
(Nr. aktów jak jest na dekrecie).

Królewski Sądzie Okręgowy.

Przeciwko dekretowi z dnia . . . . nadesłanemu mi na mocy wniosku o zapłacenie pretensyi, jaką sobie do mnie rości Marcin Wyderski z Śremu w sumie 2000 marek, wraz z prowizyą, robię niniejszem wybieg.

Dolsk . . . .

Z szacunkiem
Kaźmierz Kaźmierski.

Sąd donosi o tym wybiegu Wyderskiemu, a Kaźmierskiemu winien sąd przesłać na żądanie poświadczenie, jako Wyderski został o tem uwiadomiony. Ponieważ tu zachodzi objekt nie należący do sądu okręgowego (300 Mk. i wyżej), przeto teraz Wyderski niema innej rady, jak udać się do sądu ziemiańskiego (Landgericht) z skargą, o którą musi się postarać w przeciągu sześciu miesięcy od dnia uwiadomienia go o wybiegu. Gdyby Wyderski w przeciągu sześciu tych miesięcy nie wniósł skargi do sądu ziemiańskiego, to może ją i później wnieść, ale wtedy, chociażby wygrał proces, nie może sobie kazać zwrócić kosztów powstałych w postępowaniu upominalnem, które to koszta w razie, gdyby się był dopatrzył tego sześciomiesięcznego terminu i proces wygrał, zwrócić mu zobowiązany Kaźmierski. Ponieważ zaś przed sądem ziemiańskim nie wolno stawać bez adwokata, dlatego Wyderski musi dotychczas odebrane z sądu papiery zebrać i oddać je adwokatowi, który wytoczy proces Kaźmierskiemu.

## 2) 300 marek i wyżej bez wybiegu, ale z protestem.

Weźmy do pomocy powyższy przykład Wyderski n/p. Kaźmierskiemu, i przypuśćmy, że Kaźmierski nie winien tyle Wyderskiemu, o ile go tenże napomina. Ale Kaźmierski zapomniał, albo niedopatrzył się, i nie zrobił wybiegu w dwóch tygodniach, wtedy Wyderski odsyła do sądu wręczony mu dekret zapłacenia i tak pisze:

Śrem, 30 grudnia 1880.

Do aktów

Wyderski n/p. Kaźmierskiemu względem — Mk.

(Nr. aktów). . . .

Królewskiemu Sądowi okręgowemu przesyłam w załą-

czeniu dekret zapłacenia, który proszę tymczasowo uznać za prawomocny.

Koszta, które w sprawie tej dotychczas zapłaciłem, wynoszą . . . . .

Śrem, . . . . .

Z szacunkiem
Marcin Wyderski.

Skoro wybiegu nie było, natenczas obowiązkiem wierzyciela w sześciu miesiącach (licząc od daty nakazującej zapłacenie), wnieść o egzekucyą, w przeciwnym bowiem razie płaci koszta, i musi zacząć od początku. Na wniosku o egzekucyą dekretuje sędzia wykonanie egzekucyi, uwiadamia o tem Wyderskiego, który może, ale nie potrzebuje o tym dekrecie zawiadomić Kaźmierskiego. Nowe ustawy sądownictwa milczą bowiem zupełnie w tym względzie i nie powiadają, czy i jak trzeba dłużnika o tym dekrecie zawiadomić. To jednak lepiej uczynić, tymbardziej, że jest paragraf, który wyraźnie powiada, że dopiero od dnia wręczenia tego dekretu liczy się termin dwutygodniowy, w którym dłużnik może przeciw dekretowi zaprotestować (Einspruch [1]).

Pewno najpraktyczniej polecić to doręczenie, jak wyżej, pisarzowi sądowemu lub kamornikowi. Kaźmierski w przeciągu dwóch tygodni po odebraniu wiadomości o dekrecie, może założyć protest, ale przez to egzekucyi także nie wstrzyma, a jeźli nie założy protestu, to też egzekucya przez komornika [illegible]zie swoim torem, tylko, że w pierwszym razie, w razie protestu pieniądze bywają składane do depozytu albo w inny sposób (aresztem) zapewnione, w drugim razie odbiera je Wyderski od komornika. Widzimy więc, że chociaż Kaźmierski nie zrobił w swoim czasie wybiegu, to może później założyć protest przeciw dekretowi egzekucyjuemu, a wtedy

Wyderski już musi oddać sprawę adwokatowi, i to znów w przeciągu sześciu miesięcy, a ten wytacza proces przed sądem ziemiańskim, bo to objekt należący (300 Mk. i wyżej) do sądu tego. Koszta procesowe, dotychczas powstałe, skoro skarga będzie zaniesioną w sześciu miesiącach, liczą się jako część kosztów procesowych, i tak, gdyby Wyderski wygrał proces w sądzie ziemiańskim, to ani grosza nie traci, bo chociaż ordynacya procesów cywilnych nigdzie nie mówi o zwrocie kosztów pozasądowych w postępowaniu upominalnym w sprawach 300 Mk. i wyżej, to prawnicy jednak są tego przekonania, że prawodawca był tego zdania, że koszta te pozasądowe w sprawie powyższej winien dłużnik zwrócić wierzycielowi, dla tego też sprawy grubsze (300 Mk. wyżej) radzimy oddać adwokatowi od samego początku postępowania upominalnego. (Patrz motywa do §. 643 Ord. proc. cyw.).

### 3) do 300 Mk. z wybiegiem.

Weźmy do pomocy sprawę Wyderskiego n/p. Kaźmierskiemu, ale tylko względem 280 Mk. z prowizyą. Wierzyciel Wyderski postępuje podług powyższych wskazówek, cała procedura sądowa idzie torem powyżej opisanym, ale rzecz zmienia się od chwili, gdy Kaźmierski wybieg zrobi, sąd donosi o tem Wyderskiemu, jak wyżej, a wtedy albo Wydarski, albo też Kaźmierski mogą się nawzajem zapozwać na termin, obydwom może bowiem chodzić o rychłe ukończenie sprawy. Wyderski napisał tak mniej więcej do sądu:

Śrem, dnia . . . (i t. d.)

Ponieważ Kaźmierski zrobił wybieg przeciw dekretowi płacenia z dnia . . . względem 280 Mk. wraz z prowizyą po 5% od dnia . . . przeto zapozywam go niniejszem na termin.

N. N.

Kaźmierski takby mógł napisać, przesyłając wybieg, jeżeli chce zapozwać Wyderskiego na termin:

Srem, dnia . . . i t. d.

Przeciwko dekretowi płacenia z dnia . . . na mocy którego M. Wyderskiemu mam zapłacić 280 Mk. wraz z prowizyą od dnia . . . . robię niniejszem wybieg i zapozywam niniejszem M. Wyderskiego na termin. (W sprawie 300 Mk. i wyżej nie zapozywał dłużnik na termin wierzyciela, jakto tu się dzieje w sprawach do 300 Mk.).

Sędzia na wnioskach tych dekretuje dzień terminu, zapozew ten za pośrednictwem sądu dostaje strona wezwana na termin, a drugiej stronie zapozywającej przesyła sąd dowód wręczenia zapozwu. Przynajmniej trzy dni przed terminem musi być zapozew doręczonym.

Z zrobieniem wybiegu skończyło się postępowanie upominalne, a sprawa toczy się teraz już dalej w drodze skargi zwyczajnej przed sądem okręgowym, i od tego czasu nie mamy przed sobą wierzyciela i dłużnika, ale powoda (Wyderskiego) i pozwanego (Kaźmierskiego). Widzieliśmy wyżej, że przy objekcie 300 i nad 300 Mk., gdzie sprawa po zrobieniu wybiegu, należy już do sądu ziemiańskiego, w sześciu miesiącach po wybiegu Wyderski musi pod utratą kosztów i t. p. oddać sprawę sądowi ziemiańskiemu; w sprawie do 300 Mk. nie przepisuje Ordynacya żadnego terminu takiego, i jeżeli Kaźmierski nie zapozwie Wyderskiego na termin do dalszego prowadzenia skargi, to Wyderski ma na to czas, zdaje się, przepisujący przedawnienie pretensyi.

## 4) Do 300 Mk. bez wybiegu, ale z protestem.

Pierwsze kroki postępowania jak wyżej, ale przypuśćmy, że Kaźmierski zrobił wybieg, lecz zapóźno, albo że wcale go nie zrobił. W takim razie

Wyderski przesyła do sądu dekret płacenia, wnosi o egzekucyą i podaje likwidacyą kosztów dotychczasowych, o których ściągnięcie przez egzekucyą także wnosi. — Kaźmierski, zobaczywszy w domu kamornika z mandatem egzekucyjnym w ręku, może:

1) zapłacić należytość Wyderskiego, co najrozsądniej uczyni, jeźli winien, bo sobie oszczędzi większych kosztów; albo, jeźli w swem sumieniu przekonany, że nie winien tyle, o ile go napomniano, albo że nic nie winien, może

2) założyć protest (Einspruch) przeciw dekretowi egzekucyjnemu, ale tem, jakeśmy wyżej widzieli, nie uchroni się od zapłacenia tymczasowego sumy, lub od jej zabezpieczenia przez obłożenie sprzętów aresztem przez komornika z ramienia sądu, lub przez danie innej jakiej rękojmi wierzycielowi.

W pierwszym razie, po zaspokojeniu wierzyciela, kończy się sprawa; w drugim razie, jeśli Kaźmierski chce zaprotestować przeciw dekretowi egzekucyjnemu, winien to uczynić w dwóch tygodniach. W Ordynacyi procesów cywilnych niema paragrafu, nakazującego dołączenie dekretu egzekucyjnego dłużnikowi, ale powinien się o to postarać wierzyciel, zwłaszcza, jeśli przeczuwa, że dłużnik może założyć protest, bo wtedy przewlokłaby się sprawa. (Tak uczynić radzi w świeżo ogłoszonej rozprawie radzca sądu w Celle, p. Meyer). Zresztą skoro Ordynacya procesów cywilnych mówi o możności założenia protestu w przeciągu dwóch tygodni po doręczeniu, a ten protest jest w tym razie dozwolony, to logiczny ztąd wniosek, że dekret egzekucyjny musi być doręczony dłużnikowi, a o to się postarać rzeczą wierzyciela. — Kaźmierski zakładając protest, musi: 1) wymienić sprawę, której protest jego dotyczy; 2) wyraźnie oświadczyć, że **protestuje** przeciw

dekretowi egzekucyjnemu, i 3) zawezwać Wyderskiego na termin do ustnej rozprawy. Nadto musi podać dowody na poparcie protestu, słowem musi odpowiedzieć dokładnie na twierdzenia Wyderskiego. Sędzia okręgowy wyznacza termin, pisarz sądowy stara się o doręczenie zapozwów, i sprawa znów rozpoczyna się od początku, jakby rzeczywista skarga dopiero była wręczona Kaźmierskiemu. Ale i w tym peryodzie procesu na wniosek Wyderskiego może sąd zażądać dla niego rękojmi, może więc komornik obłożyć aresztem sprzęty, sąd może zahypotekować kazać pretensyą i t. p. — O wykonywaniu egzekucyi, kto i w jakim razie ma tę władzę, czy sąd, czy komornik, który w nowem tem prawodawstwie ma samodzielne stanowisko, nadto o przysiędze manifestacyjnej i t. p., o tem jest osobny tytuł zawierający około 200 paragrafów. Uznając dział ten za ważny, podamy go w przyszłym kalendarzu, który wyjdzie już w wrześniu r. p., a więc przed wnijściem w życie nowego sądownictwa.

---

Jeszcze kilka uwag dla ubogich. Kto jest ubogim, i niema pieniędzy na prowadzenie procesu, ten albo piśmiennie, albo ustnie przed pisarzem sądowym czyni odnośny wniosek, ale poprzeć go musi świadectwem ubóstwa przez władzę wystawionem. Uwzględnienie tego wniosku ze strony sądu zwalnia ubogiego od tymczasowych opłat wszelkich kosztów sądowych, stęplowych, opłat urzędników, świadków, znawców, ubogi dostaje bezpłatnego obrońcę i komornik nie może od niego żądać wynagrodzenia za wykonywanie spraw sądowych, za które mu się zwykle osobno płaci.

Prawo to korzystania z ubóstwa nie zwalnia od zwrócenia kosztów stronie przeciwnej, która prawniczemi środkami może dochodzić ich zwrotu. Dla każdej instancyi trzeba się wystarać o osobne takie prawo korzystania z ubóstwa, ale w wyższej instancyi nie potrzeba dowodów ubóstwa od władzy, tylko robi się wniosek nowy na mocy już załączonego świadectwa ubóstwa. Gdyby ubogi wygrał sprawę, to ubóstwo jego nie uwalnia przeciwnej strony od zapłacenia wszystkich kosztów, na które skazaną została. — Skoroby się majątkowe stosunki ubogiego z czasem poprawiły o tyle, że *bez uszczerbku swej rodziny* może koszta zapłacić, to sąd, adwokat i komornik mają prawo ziągnąć od niego zaległe należytości. — Przeciwko uchwale sądu przyznającego komuś prawo korzystania z ubóstwa, nie ma protestu; gdyby zaś sąd nie przychylił się do wniosku ubogiego, to przeciw temu postanowieniu można się użalić.

# Dwa szczury i małpa.

Raz za piecem, blisko dziury,
Była zwada,
I nie lada.
Skarb znalazły gdzieś dwa szczury.
Skarb arcyznaczny,
Sér bardzo smaczny.
Kiedy przyszło do podziału,
Spór się zaczął nader żywy,
Bo nie tylko człowiek chciwy.
Z kłótni wkrótce do zapału,
A w zapale tego sporu
Któryś tam dotknął honoru,
I dalej do pojedynku.
A w tem na blizkim kominku,
Siedząca małpa domowa,
— Ej! miłość, panowie szczury!
Żadenże z was nie usłucha
Praw narodów, praw natury,
By dla śmiechu złego ducha
Brat na bratnią krew nastawał?
O cóż? o ten sera kawał?
Czyż go podzielić nie można?
— Ach podziel więc, rzekły oba, —
O małpo! jaśnie wielmożna! —
Odezwały się w te słowa!
Ta, jakby ważna osoba,
Idzie wspaniale,

Przynosi szale,
Ser na pół łamie
Szczury się dziwią
I nie przeciwią
Poważnej damie.
W tem jedna szala na dół opada.
Z nadędą miną Temis kosmata
Bierze większą część sera i trochę go zjada.
Waży: aż szala w górę podlata,
Więc dla zrównania i z drugą połową
Toż samo robi i waży na nowo:
Lecz trudno trafić; znów szale się krzywią;
Małpa znów równa a szczury się dziwią:
Sędzia ser zjada a prawa tłumaczy.
— Gwałtu! — krzyknęły szczury niespodzianie,
Wszak z tego działu nic nam nie zostanie.
— Cicho! zawoła małpa, cicho, cóż to znaczy?
Takaż to wasza wdzięczność! Nie wiecież zuchwali,
Jak się karzą rozruchy na sądowej sali?
To rzekła i ostatnią zjadła cząstkę sera,
A nieboraki z niczem wróciły do dziury.
Ej! bracia, kto się z sprawą do sądu zabiera,
Niech sobie przypomni, jak wygrały szczury.

# Kasy pogrzebowe.

Niema prawie miasteczka, niema prawie parafii, gdzieby nie myślano nad założeniem kasy pogrzebowej, z którejay rodzina zabezpieczonego mogła odebrać kilka lub kilkadziesiąt talarów na opłacenie kosztów pogrzebu. Od niepamiętnych czasów ludzie radzili nad takiemi kasami, to też widzimy je pod różną formą w najdawniejszych czasach. Nic dziwnego! Ojciec troskliwy o dobro swych dzieci i kochający żonę swoję, dobra żona i matka, przywiązana do rodziny, pamiętają o tem, aby w razie ich śmierci pozostali członkowie rodziny, oprócz ciężkiego smutku i żałoby nie potrzebowali się jeszcze kłopotać o to, że nie ma za co pochować ojca lub matki, których dłuższa choroba i tak wyczerpała już zasoby domowe. Wszelkie dotychczasowe kasy tego rodzaju były i są bezwątpienia szlachetnych pobudek owocem, ale każdy z nas przyznać musi, że organizacyi tych kas zawsze czegoś nie dostaje, chromają one zwykle. Zbyt daleko zboczylibyśmy od tematu naszego, gdybyśmy tu wymieniać chcieli przyczyny, przeszkadzające rozwojowi takich kas, kto się ich chce dowiedzieć, ten znajdzie je wyłuszczone bardzo przekonywająco w nr. 7. 1878 r. pisma, zajmującego się sprawami ekonomicznemi, a wychodzącego w Poznaniu p. t. *Ruch społeczno-ekonomiczny;* — nam chodziłoby tylko mogło o wykazanie dziś potrzeby i korzyści zabezpieczania funduszu na koszta pogrzebowe, ale sądzimy, że tego dowodzic nie potrzeba, bo każdy z nas to uznaje, każdy to czuje, że obowiązkiem jest jego radzić o tem, aby po śmierci swej nie przymnażał stroskanej rodzinie kłopotu. To też w tem przekonaniu uwa-

żamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę czytelników na instytucyą, w której najkorzystniej i najpewniej (bo tam ani składki ani suma zabezpieczenia żadną miarą przepaść nie mogą), zabezpieczyć można fundusz pogrzebowy. Instytucyą tą jest — „Westa“, Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu, — o której to instytucyi, zabezpieczającej także rentę dożywotnią, mówiliśmy w przeszłorocznym kalendarzu.

Oto dyrekcya „Westy“, przekonawszy się z pism publicznych, że myśl zakładania nowych kas pogrzebowych coraz bardziej się budzi, widząc nadto, że publiczność domaga się zakładania kas pogrzebowych po parafiach nawet, przyszła w pomoc, i te liczne projekta w czyn zamieniła, ogłosiwszy w marcu r. z., że obok zabezpieczenia na życie, przyjmuje także zabezpieczenie funduszów na koszta pogrzebowe. *Ruch społccznoekonomiczny*, pochwyciwszy tę myśl „Westy“, tak przemówił:

„W numerze 7 r. III naszego pisma w artykule: „Czy się zaleca zakładać kasy pogrzebowe?“ — wyłożyliśmy istotę i wytknęliśmy wady tak zwanych lokalnych kas pogrzebowych, zalecając w ich miejsce zabezpieczenie na fundusz pogrzebowy w Towarzystwie zabezpieczenia na życie. W naszem społeczeństwie uważamy, jak w wspomnionym artykule wyraziliśmy, zabezpieczenie małych kwot na opędzenie nieuniknionych wydatków na pogrzeb, jaki nakazuje obyczaj i cześć dla nieboszczyka, tudzież na zaspokojenie najbliższych potrzeb osieroconej rodziny, i pozbawionej częstokroć na razie wszelkich środków do życia, — za przygotowanie szerszych warstw ludności naszej do korzystania z dobrodziejstw instytucyi zabezpieczenia na życie. Z przyjemnością też dowiadujemy się, że „Westa“, Bank wzajemnych

zabezpieczeń na życie w Poznaniu, która dotychczas zabezpieczała tylko kwoty wyżej 1000 marek, od 1go kwietnia 1878 r. wprowadza także zabezpieczenie na niższe kwoty, począwszy od 150 mk. Wprowadzienie tego rodzaju zabezpieczenia w urządzeniu „Westy“, czyni mianowicie zadość silnej potrzebie średnich i niższych warstw społeczeństwa naszego, jaka się w ostatnich czasach ujawniła w naszych pismach peryodycznych w zachęcie do zakładania tak zwanych kas pogrzebowych. Z tego względu możemy pominąć zalecenie korzyści tego rodzaju zabezpieczenia w ogólności, i możemy przystąpić zaraz do wyłożenia warunków, na jakich „Westa“ zabezpieczać będzie drobne kapitały, przeznaczone na koszta pogrzebu.

1. Uwzględniając przedewszystkiem, że u osób żyjących z pracy rąk zmniejsza się, a częstokroć całkiem niknie w wieku późniejszym siła i sposobność do zarobku, ułożyła „Westa“ taryfę zabezpieczenia funduszu na koszta pogrzebu, obliczoną tylko do 60 roku życia, t. j. po osiągnięciu tego wieku ustaje całkiem opłacanie składek.

Według taryfy „Westy“ składka od 50 marek sumy zabezpieczonej wynosi:

| Od r. życia. | Rocznie. marki. | Od r. życia. | Rocznie. marki. |
|---|---|---|---|
| 20 | 1.85 | 29 | 2.24 |
| 21 | 1.88 | 30 | 2.30 |
| 22 | 1 92 | 31 | 2.37 |
| 23 | 1.96 | 32 | 2.44 |
| 24 | 2.00 | 33 | 2.51 |
| 25 | 2.04 | 34 | 2.59 |
| 26 | 2.09 | 35 | 2.68 |
| 27 | 2.14 | 36 | 2.77 |
| 28 | 2.19 | 37 | 2.87 |

| Od r. życia. | Rocznia. marki. | Od r. życia. | Rocznie. marki. |
|---|---|---|---|
| 38 | 2.98 | 45 | 4.19 |
| 39 | 3.10 | 46 | 4 45 |
| 40 | 3.24 | 47 | 4.76 |
| 41 | 3.39 | 48 | 5.12 |
| 42 | 3.56 | 49 | 5.53 |
| 43 | 3.74 | 50 | 6.03 |
| 44 | 3.95 | | |

Kwota, jaką zabezpieczyć można, musi być podzieloną przez 50, a wynosić przynajmniej 150 marek. Osoba zabezpieczająca się na 150 marek, opłacać ma według powyższej taryfy, jeźli w czasie zabezpieczenia liczy np. 24 lat życia, rocznie 6 marek; jeźli się zabezpiecza od 30 roku życia — rocznie 6 m. 90 fen., a jeźli od 40 roku życia — rocznie 9 m. 72 fen., aż do ukończenia 60 roku życia. Jest to składka tak mała, że w istocie nikt, kto jest zdrów i może zarabiać, nie może mieć wymówki, iżby takiej kwoty nie mógł przez rok oszczędzić. Składki płacą się z góry, a „Westa“ zezwala na 15 dni zwłoki od terminu ich płatności. Składka roczna może także być opłacaną w ratach półrocznych, kwartalnych lub miesięcznych z doliczeniem 6 prc. od zwłoki. Takie ułatwienie dozwala nawet najuboższym zarobkującym zaoszczędzić składkę i korzystać z tego rodzaju zabezpieczenia, gdyż składka miesięczna dla osoby zabezpieczającej się na 150 marek n. p. od 27 roku życia, wynosi tylko 60 fen., od 35 roku 75 fen.; od 40 roku 87 fen , od 50 roku 1.59 m. Lecz nie tylko ludzie ubodzy mają korzystać z tego zabezpieczenia. Owszem, zaleca się ono bardzo i dla osób zamożniejszych. Wypadek śmierci pociąga za sobą zawsze mnóstwo wydatków, a fundusz potrzebny na ich opędzenie i w rodzinie za-

możnej nie zawsze jest w pogotowiu i nieraz uciekać się trzeba do pomocy przyjacielskiej, a nawet i do lichwiarskiej pożyczki, aby pogrzebać zmarłego członka rodziny. Nie zachodzi ten kłopot, jeśli nieboszczyk miał polisę, którą sobie zabezpieczył fundusz na koszta pogrzebowe.

Co do składek, nadmienić jeszcze wypada, że, jak się samo przez się rozumie, osoby żyjące w takich zawodach lub rzemiosłach, które wpływają szkodliwie na zdrowie, albo narażają na niebezpieczeństwo nagłej utraty życia w wykonywaniu zawodu, opłacają nieco wyższe składki, t. j. ich składki obliczają się, jakoby te osoby były starsze n. p. o 2, 3, 5 i t. d. lat życia.

II. Ponieważ suma zabezpieczona ma służyć głównie na koszta pogrzebu, przeto bardzo właściwie postanowiła „Westa“, że wypłaca natychmiast po otrzymaniu urzędowego świadectwa śmierci, polisy i ostatniego kwitu składkowego — zaliczkę aż do stu marek. Resztę sumy zabezpieczonej wypłaca po złożeniu wszystkich dokumentów i dowodów, jakieby za konieczne uważała. „Westa“ wypłaci sumę zabezpieczoną, chociażby śmierć nastąpiła nazajutrz po wykupieniu polisy i zapłaceniu pierwszej raty składkowej, która, jak wyżej widzieliśmy, przy opłacie składki w ratach miesięcznych, wynosi np. 60 fen. dla osoby zabezpieczającej się od 27 roku życia na 150 mrk. Za tak małą kwotę można sobie już na wypadek śmierci zapewnić we „Weście“ fundusz na koszta pogrzebu i oszczędzić rodzinie kłopotu na wydatek na tę ostatnią przysługę.

III. Składki na zabezpieczenie funduszu pogrzebowego opłacają się w „Weście“, tylko do 60 roku życia. Kto tego wieku dożyje, ten nietylko jest nadal wolny od płacenia składek, ale nadto „Westa“ przy-

puszcza go do udziału w funduszu na dożywocie (rentę) dla podeszłych, tworzącego się z czystych przewyżek w myśl § 40 ustaw „Westy". Dożywocie to trwa aż do śmierci zabezpieczonego, i rośnie aż do wysokości zabezpieczonego kapitału. Jako minimum renty przy samem jej rozpoczęciu zapewnia „Westa" dla zabezpieczonych na fundusz pogrzebowy 4 procent sumy zabezpieczonej. System renty dożywotniej jest, jak wiadomo, samej „Weście" właściwy, w innych Towarzystwach go nie ma, a to tak korzystne a ważne urządzenie! Takiej korzyści nie daje zabezpieczenie w żadnem innem Towarzystwie zabezpieczenia na życie, a tem mniej w tak zwanych kasach pogrzebowych.

IV. W zgodzie z ogólną, zasadą, jaką „Westa" przyjęła, że jej polisa nigdy nie traci swej czasowej wartości, także polisa „Westy" na zabezpieczenie funduszu pogrzebowego, jeżli zabezpieczenie trwało już przynajmniej 5 lat, nie przepada zupełnie, chociażby zabezpieczony przestał płacić dalej składki, — tylko suma zabezpieczona zmniejsza się na taką kwotę, jaką zabezpieczyć można za pomocą rezerwy składkowej zabezpieczonego, uważając tę rezerwę za jednorazową, raz na zawsze starczącą składkę na zabezpieczenie funduszu pogrzebowego, wpłaconą w dniu płatności niewykupionego kwitu. W takim też razie przy śmierci zabezpieczonego nie wypłaci Bank pierwotnej sumy zabezpieczonej, lecz tylko co dopiero określoną zmniejszoną kwotę.

Objaśnimy to na przykładzie. Jeżli n. p. osoba 30letnia zabezpieczy się na 150 marek, a po 10ciu latach zaprzestanie dalszej opłaty składek, natenczas rezerwa składkowa na jej zabezpieczenie, wynosząca 28 marek 50 fen. uważa się za jednorazową składkę

na nowe dla niej zabezpieczenie funduszu pogrzebowego. Za tę jednorazową składkę zabezpieczy się 40 marek i tę kwotę wypłaci „Westa“ po śmierci zabezpieczonego. Gdyby taż sama osoba zaprzestała dalszego opłacania składek np. po 15 latach, to za rezerwę składkową od 150 marek, wynoszącą 59 marek, dałby się zabezpieczyć fundusz pogrzebowy 74 marek. — Jeżeli atoli zabezpieczony życie sobie odbierze, skróci albo zdrowie swoje zniszczy przez samobójstwo, zamach na własne życie, nałogowe pijaństwo, albo też wskutek popełnionej jakiejś zbrodni, udziału w niej, lub wskutek następstw, ząd dla niego wynikających (np. wyroku sądowego), w takim razie wypłaci Bank przy śmierci tylko rezerwę składkową, przeznaczoną na utworzenie funduszu pogrzebowego.

V. Celem przyjęcia, doręczyć należy Dyrekcyi „Westy“ wniosek piśmienny, na jej formularzu wypełniony i własnoręcznie podpisany, metrykę, albo inne wiarogodne świadectwo urodzenia (można takowe dostawić później, ostatecznie przy wypłacie sumy zabezpieczonej), świadectwo lekarza zaufanego „Westy“ i inne świadectwa, jakichby Dyrekcya zażądać miała celem wyjaśnienia stanu zdrowia. Zbyteczne zapewne dodawać, że osoby chore i takie, których stan zdrowia nie pozwala przypuszczać, że dożyją 60 roku życia, nie mogą być przyjęte do tego zabezpieczenia. — Wnioskostawca przy podaniu wniosku winien złożyć 3 marki kaucyi. Kaucya ta liczy się jako wstępne, jeżeli wniosek zostaje przyjęty, a zwraca się w całości, jeżli Dyrekcya wniosek odrzuca.

VI. Zabezpieczenie w „Weście“ funduszu na koszta pogrzebu, którego warunki i korzyści wyżej poznaliśmy, zaleca się nietylko dla pojedynczych

osób i rodzin, dbałych o przyzwoity pogrzeb dla siebie i członków swej rodziny, lecz także korzystać mogą i powinny z tego rodzaju zabezpieczenia stowarzyszenia, cechy, grupy osób zatrudnionych w jednej fabryce, i tym podobne grona osób, którym zależy na tem, aby ich towarzysze zapewniony mieli przyzwoity pogrzeb, a pozostałe rodziny zasiłek na najbliższe dnie sieroctwa i niedostatku po stracie wyżywiciela. Takie związki kilkudziesięciu lub więcej osób, zabezpieczających się łącznie na fundusz pogrzebowy, zyskałyby dla siebie te korzyści, jakie „Westa" daje agentom i innym pośrednikom swoim i zapewniłyby sobie znaczne ułatwienia w przyjęciu, opłacie składek i przy wypłacie sumy zabezpieczonej."

Spodziewamy się, że czytelnicy nasi wezmą pod rozwagę tę nową instytucyą, a zwłaszcza kobiety powinny zachęcać swych mężów, żeby się chociaż na koszta pogrzebu zabezpieczali, aby potem w razie śmierci męża nie pozostały bez wszelkiego ratunku, bez grosza w domu, jakto się często dzieje, i to w domach, o którychby się nikt tego nie spodziewał, bo choroba, brak zarobku, opuszczenie gospodarstwa tak się dały we znaki! — Więc korzystajmy z instytucyi zapewniającej nam za tanie nader składki spokojność w duszy za życia a rychłą pomoc w razie śmierci.



# O gradzie.

Grad jest zjawiskiem właściwem tylko umiarkowanym strefom, bo ani w krajach zimnych (podbiegunowych) ani też w krajach bardzo ciepłych (podrównikowych) grad w powietrzu się nie tworzy, a zatem i nie pada.

Przypatrzmy się warunkom towarzyszącym tworzeniu się gradu w umiarkowanych krajach świata, a zatem i w naszych okolicach.

Podczas gorącego dnia letniego powstają najczęściej bardzo szybko chmury, nie wysoko po nad ziemią, zawsze bardzo gęste, ciemnoszarego nieco czerwono zabarwionego koloru. Chmury te wyglądają jakby były warstwowane. W czasie, kiedy te chmury się tworzą, jest powietrze zwykle zupełnie spokojnem, albo też tylko lekki wiatr niem porusza. Lecz to nie trwa długo, a w chmurze, zwłaszcza kiedy tylko parę set stóp po nad ziemią się znajduje, daje się słyszeć szum i trzaskanie, jakby twarde ciała o siebie się tarły i uderzały. Wkrótce potem zaczynają spadywać ziarna lodu, najczęściej z deszczem. Ziarna te niekiedy są wielkości gęsiego jaja, a bywają i większe. Jednocześnie powstaje wiatr pędzący gradową chmurę w dalsze strony, najczęściej też dają się spostrzegać gromy (pioruny), a powietrze się ochładza, czyli, jak się mówi po naukowemu, temperatura się zniża.

Grad zwykle tylko pada przez kilka minut, zajmuje pas wąski, i nieraz widzieć można jedno pole obsiane gradem, jakby siewca był rozrzucił ziarno gradu, kiedy na sąsiedniem polu ani śladu jego niema.

Oglądając ziarno gradu, spostrzegamy, że środek

jego najczęściej jest nieprzejrzystym i że się ono składa z łupin lodowych, z których jedne zupełnie są przejrzystemi, drugie zaś mało przejrzystemi. Rozerznąwszy kulkę gradu, łatwo o tem przekonać się można.

Jakież są przyczyny tego naturalnego zjawiska w naturze, tego powstawania gradu?

Powietrze wszędzie i zawsze połyka parę wodną wznoszącą się bezustannie z ziemi ku górze. Para ta, póki się znajduje w ciepłem powietrzu, nie bardzo wysoko nad ziemią, jest niewidzialną, lecz skoro się dostaje do chłodniejszej warstwy powietrza (a ono im wyżej, tem też jest chłodniejszem, jak to widzieć możemy na wysokich górach, gdzie nawet wśród najgorętszego lata śnieg i lód nie rostają), zgęszcza się ta para, a nawet zamienia się w krople, jeżeli warstwa powietrza jest bardzo chłodną.

Wiadomo, że powietrze nigdy całkiem spokojnem nie jest, przynajmniej nie jest niem w wyższych warstwach, gdyż zawsze prąd chłodnego wiatru od lodowatego morza ciągnie ku południowi (równikowi), a od południka ciągnie prąd ciepły wysoko nad naszemi głowami ku lodowatemu morzu. Raz ciepły prąd ciągnie nad chłodnym, drugi raz chłodny nad ciepłym. Skutkiem tego powstaje tarcie dwóch warstw nie równo ciepłych, a ponieważ każde tarcie przedmiotów nie równo ciepłych, i przytem elektrycznych wzbudza elektryczność, *) to i w owych

---

*) O tem zjawisku przekonać się może każdy, potrzeba tylko trzeć koral bursztynowy, który jest bardzo elektrycznym, lub lak, jakiego się używa do pieczętowania listów, i póki ciepłe, przykładać je do jakiego lekkiego przedmiotu, a przekonamy się, że bursztyn i lak, póki ciepłe, przyciągają do siebie te przedmioty. Jest to, jak później jeszcze pokażemy, ta sama materya, która nam się pokazuje w piorunach, i której człowiek używa do przenoszenia myśli po drucie,

nierówno ciepłych warstwach powietrza wzbudzać się ona musi, zwłaszcza że one zawierają wilgoć. Warstwy te trące się o siebie, nie są jednak równą ilością elektryczności napełnione, następstwem czego jest, że warstwa mniej elektrycznością napełniona, wydobywa jej ile potrzeba dla zrównania się z warstwy bogatszej w elektryczność; a to zrównoważenie się elektryczności dwóch warstw powietrza, zawsze jest połączone ze zjawiskami elektrycznemi, to jest z błyskawicami. Przy tej zaś sposobności wilgoć w powietrzu się znajdująca nietylko że się skrapla, t. j. w wodę się zamienia, ale nadto wielka jej ilość nawet marznie, i gdy spada, powiększa się, bo wilgoć na niej osiada i natychmiast w lód się zamienia.

Otóż to w krótkości całe naturalne zjawisko, skutkiem którego powstaje grad, groźny nie tylko rólnikowi, ale i mieszkańcowi miast, bo to nieraz u nas bywa, że w przeciągu kilku minut grad na kilkadziesiąt tysięcy talarów szkody wyrządza.

Zjawisko to jest naturalnem a jednak człowiek ciemny uniknąć się go stara za pośrednictwem zabobonów niekiedy nawet śmiesznych. Jedni sądzą, że chmurę gradową rozpędzić mogą, uderzając siekierą w belkę; drudzy mniemają, że się ta chmura zlęknie dzwonka, w który dzwoniąc, obiegają chatę i ogród lub pole; inni znowu, gdy się burza zbliża, siekierą lub kosą zażegnują nawałnicę. Słowem różne są tego rodzaju środki nic nie poma-

---

z jednego krańca świata na drugi. Każda siła przyrody, dotąd należycie zbadana, przeszła w służbę człowieka, straszna, jako piorun elektryczność, musi pisać listy za niego; piorun szkodzić mu już nie może, bo od niego zabezpiecza się gromochronem, a może się też z czasem nauczymy rozpędzać lub odwodzić chmury gradowe, wydobywając z nich elektryczność, bo już nad tem uczeni przemyśliwają.

gające, bo dziś jeszcze za słabe siły człowieka, aby mógł wstrzymać w powietrzu lub rozpędzić chmurę brzemienną w grad i błyskawicę, to też tacy guślarze, chociaż niestety zawsze zbyt późno, przekonywają się, że gusła i przesądy nikogo nie uchraniają od nieuniknionych skutków naturalnego w przyrodzie zjawiska.

A zatem nic nie robić, aby się ochronić od skutków gradu? Czyż spokojnie czekać, aż plon, tę zapłatę za całoroczną pracę i starania, grad zniszczy?

Jest środek bardzo pewny chronienia się od strat przez grad wyrządzonych, a tym pewnym środkiem jest **zabezpieczenie się w Towarzystwie od gradobicia.**

Powiesz może na to, miły czytelniku, że zawsze tylko umiemy wskazywać drogę kosztującą pieniądze; ależ, czy dotychczas jest inny środek pewniejszy? Innego niema, inny też nie podobny. — Kółka rolnicze, które już tyle dobrego wyświadczyły mniejszym gospodarstwom naszym, zajmują się też gorliwie krzewieniem zabezpieczeń od gradobicia, jako jedynego środka mogącego rolnika uratować w razie nieszczęścia.

Kto z gospodarzy lekceważy sobie zabezpieczenie i liczy na to, że gradu nie będzie, bo go przez tyle lat nie było, ten bardzo lekkomyślnie sobie postępuje, bo doświadczenie nas nauczyło, że grad odwiedza różne okolice i nie przebiera w tym względzie wcale, jakeśmy to nieraz widzieli.

Niektórzy spuszczają się na to, że w razie nieszczęścia sąsiedzii im pomogą. To już jest bardzo nieuczciwie i niemoralnie, bo niegodzi się, aby człowiek zdrowy i silny do pracy, wyciągał niepotrzebnie rękę żebraczą, i stawał się drugim ciężarem.

Gospodarz dotknięty gradem, jedyną ucieczkę znajduje zwykle w pożyczce, więc uciekać się musi do lichwy, a wtedy marnuje się, bo pracuje tylko na lichwiarza, a przecież za niską nader opłatą mógłby był ujść i naprzykrzania się drugim i uciekania się do lichwy. — Tacy niechętni zabezpieczeniu się w ogóle, a w szczególności od gradu, niech sobie wyrachują małe zadanie rachunkowe, i niech się przekonają, ile to lat musieliby płacić, aby n. p. zapłacić 1000 marek do kasy napróżno i z tego nie dostać ani grosza? Oto zabezpieczywszy plon w polu na 1000 mrk., opłaca gospodarz mniej więcej pół marki od stu marek, a od 1000 marek, uczyniłoby to 5 marek. Opłacając co rok 5 marek dopiero przez 200 lat zapłaciłby te tysiąc marek, któreby mu jednak Towarzystwo wypłacić musiało, gdyby nawet w pierwszym roku zabezpieczenia miało go spotkać nieszczęście. Gospodarze liczący wszystko z kredką w ręku, przyszli do tego przekonania, że kto się zabezpiecza, ten, jakby do skarbonki wkładał po kilka drobnych monet, aby w razie potrzeby wziąść z niej grubą sumkę.

Aleć — przez całe życie może mnie grad nie nawiedzić, — myśli sobie niejeden. Może i nie może, ale rozsądny człowiek zawsze powinien być przezornym i zaradnym na przyszłość. Jeżeliby cię zresztą żadna nie spotkała szkoda w polu, to przecież w takim razie wspierałeś tych, których nieszczęście dotknęło, a którzy w jednym z tobą Towarzystwie byli zabezpieczeni. Oni to, nie potrzebując żebrać i rumienić się, odbierają z kasy to, co im się należy, a co nagrodą za rozumne postępowanie i za oszczędność nazwać można; gdyby nigdy grad twego pola nie nawiedził, to i w takim razie nie zmarnowałeś grosza, bo wykonałeś prawo

zapisane w sercu każdego człowieka, a które brzmi: „Czyń drugiemu, co chcesz, aby ci drudzy czynili.“

Zabezpieczenie ma jeszcze jednę bardzo dobrą i pożyteczną w gospodarstwie stronę. Oto zabezpieczony gospodarz ma ułatwiony kredyt rzetelny. Sąsiedzi i kupcy widząc, że gospodarz zaradny, że zabezpiecza się przeciw szkodom, łatwiej mu pożyczają, jak innemu niezabezpieczonemu, bo wiedzą, iż w razie nieszczęścia gospodarz taki od razu nie popadnie w ruinę, ale owszem ma środki, które mu znacznie ulżą jego położenie. Tak więc i z moralnego i z materyalnego względu zabezpieczenie jest pożytecznem, nie powinien się przeto żaden gospodarz z niem ociągać, bo zadośćuczynienia temu obowiązkowi wymagają interes jego własny, interes rodziny i dobro społeczne.

# Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Napisał Leon Noel. *)

---

„„Mówcie sobie, mój sąsiedzie,
I gadajcie, jak już chcecie, —
Ja powtarzam: źle się wiedzie,
Pełno biedy dziś na świecie.
Człek od świtu już pracuje
I zachodzi i oszczędza,
I z wszystkiego co zyskuje?
— Lewo biedzie się opędza.““

„Oj nie grzeszcie miły Janie,
Narzekać nie macie czego;
Bydło wasze kiejby łanie,
W domu nie brak wam niczego.
W polu ślicznie zboże stoi,
Człek prawdziwie nie rozumie,
Co was ciągle niepokoi,
Że biadacie wiecznie kumie?“

„„Ha, toć prawda, dzięki Bogu,
Dotąd wszystko jakoś idzie,
Nie zaznałem nędzy w progu
I nie dam się tak wnet biedzie.
Lecz zaręczyć któż to może,
Że tak nadal wieść się będzie,
Może grad mi potłuc zboże,
I już bieda na kark wsiędzie.
Mogą spalić się zagrody,
Bydło zniszczeć —““

„Prawda kumie,
Zbiedzić mogą złe przygody,
Człek rozumny przecież umie

---

*) Z Gwiazdy. Ilustrowany Tygodnik „Gwiazda“ wychodzi w Poznaniu pod redakcyą ks. Tłoczyńskiego, i kosztuje kwartalnie 1 Mrk. Naszym czytelnikom pismo to polecamy.

Zabezpieczyć się od szkody.
I tak mamy różne kasy,
Co przyjmując małe wpłaty,
Idą w pomoc na złe czasy
I nagrodzą ognia straty.
Wynagrodzą gradobicie
Gdy kto w nich swe zboża w czasie
Zabezpieczył należycie. —“
„„Ja tam bo nie wierzę kasie
Ni żadnym zabezpieczeniom,
Bo pracować mi nie zda się
Na korzyść obcym kieszeniom.““
„Zmiłujcie się, co mówicie,
Tu o waszą kieszeń chodzi.
Kasa taka wam sowicie
Wszelką szkodę wynagrodzi.
Kiej grad stłucze, — ogień spali,
I zostanie kij żebraczy — —
„„Niech tam sąsiad jak chce chwali,
Ja rozumiem to inaczej.
Lat nie mało, jako wiodę
Gospodarkę, — wszystkie czasy
Bóg od gradu strzegł zagrodę,
Nie zaznałem ognia kasy.
Bóg od ognia strzegł i pola
Cóż mam wątpić w pomoc Jego?
Wszystkiem rządzi Jego wola,
Nic nie stanie się bez Niego!““
„I to prawda, — prawda święta,
Wszystkiem rządzi Bóg na świecie,
Żywi kwiaty i zwierzęta,
Lecz wam dał Bóg rozum przecie.
A rozsądek człek ma na to,
Że zaradzić sobie umie,
Zabezpieczyć się przed stratą. —

Źle robicie, miły kumie,
Że nie chcecie słuchać rady,
Ufając, że Boża wola
Odwracać wam będzie grady
Od waszego zawsze pola, —
I od ognia strzedz chudoby,
Mylna to jest kumie droga,
Według mnie, to znaczyłoby
Nic więcej, jak kusić Boga!“
„„„Ej, gadacie“““ — Jan odpowie,
„„„Jakbyście już mędrcem byli,
Wszak nie znali kas ojcowie
I szczęśliwie bez nich żyli.“““
„Ha, bo ongi, gdy sąsiada
Nawiedziła zła przygoda,
Znalazła się łatwiej rada! —
Gdy spaliła się zagroda,
To otworem stały lasy,
Wnet stanęła chata nowa,
Inne wtenczas były czasy, —
Inne serca — inna głowa.
Gdy grad potłukł w polu zboże,
Sąsiadowi — ze wsi całej
Jaki taki dopomoże,
Dwory w okół wsparcie dały.
I tak wszyscy, jako mogli
W zbożu, w paszy, w ściełce, w słomie,
Sąsiadowi dopomogli;
A dziś kto wam co da, kumie?
Gdy was, Boże broń, przygoda
Niespodzianie zniszczy, zbiedzi!
Nikt wam dzisiaj źdźbła nie poda,
Ani dwory — ni sąsiedzi.
Gdy przypadek was zniweczył,
Każdy się tem wytłómaczy:

Czemu się nie zabezpieczył? —
Wam zostanie kij żebraczy!“
„„Jać i tego wam nie przeczę,
Że się czasy dziś zmieniły,
Jednak się nie zabezpieczę,
Dajcie mi z tem spokój miły.
Dość mnie gniotą już podatki,
Zboże tanie, — czeladź droga, —
Jeszcze jakieś tam wydatki,
Spuszczę się na wolą Boga.“‟
„Róbcie, kumie, jak już chcecie,
Lecz powtarzam wam to szczerze:
Co przyjść może, wy nie wiecie,
Strzeżonego Pan Bóg strzeże!“
Kum Janowi próżno gadał,
Próżno radził i przekładał,
Jan uznawał i nie przeczył, —
Jednak się nie zabezpieczył.
Choć kum gadał, jakby z karty,
Jan przy swojem stał uparty,
Nie pomógł i przykład kuma,
Co na kilka set swe zboże
Zabezpieczył. — Upór — duma
Tak zaślepić człeka może!!!

*
* *

Tymczasem, jak sięgniesz okiem
W polu zboże rosło pięknie,
Jan radował się widokiem
Że niedługo kosą brzęknie,
Że nie długo mu sprzęt hojny
Zapełni spichrz i stodoły, —
Jan, tak dawniej niespokojny
Był coś szczęśliw i — wesoły.
Tylko, gdy się chmura kiedy
Pokazała ciemna, czarna,

Jan ze drzeniem patrzał wtedy,
Czy nie ujrzy gradu ziarna.
W takiej chwili przyznał skrycie,
Że kum jednak prawdę mówił,
I spokojne by mieć życie —
Zabezpieczyć postanowił
Się od gradu i od ognia.
Lecz gdy znikła chmura w górze,
Jan odkładał od dnia do dnia,
I trwał dalej w swym uporze.
Nadszedł lipiec, z nim upały,
Już się wszędzie złoci niwa,
Kłosy zżółkły — pobielały,
I Jan zbierał się do żniwa.
Więc od rana żniwne wozy
Opatruje należycie, —
Już parobcy klepią kosy,
Bo nazajutrz już o świcie
W pole mają wyjść żniwiarze.
Cieszy się czeladź szczęśliwa, —
Uśmiechnięte widać twarze
Boć początek jutro żniwa.
A w niebieskim gdzieś lazurze
Słońce zda się ogniem zieje; —
Oj skwar wielki, — a w naturze
Cisza, — ludziom pot się leje,
Ptaki chronią się w ukrycia,
Chylą się ku ziemi kwiaty,
I gwar wszelki ustał życia. —
Jan z czeladzią wszedł do chaty,
Bo gotowy obiad stoi,
Już obsiadła stół drużyna,
Tylko Jan się niepokoi,
Czegoś lękać się zaczyna.
Patrzy w niebo, — czoło chmurzy

I ze strachem łyżkę kładzie,
Bo mu przyszła myśl o burzy,
O piorunach i o gradzie.
I drzy cały, — pot na skronie
Występuje, gdyby ziarna,
Bo w zachodniej nieba stronie
Ciągnie chmura ciemna, czarna,
I wiatr powstał, wstrząsł drzewami,
Tuman kurzu wznosi w górę,
Strasznie huczy nad chatami,
Coraz bliżej pędzi chmurę;
Błyskawice w krzyż migocą —
Grzmot daleki się odzywa,
Ciemność czarna, jakby nocą
Zda się cały świat okrywa.
Huczą grzmoty i pioruny,
Jakby rwały się obłoki, —
Błyskawice tworzą łuny —
Deszczu leją się potoki.
A z nim razem grad się sroży. —
Jan rozpacza, woła z strachem:
„Ha, to istny palec boży!“
Wtem kłąb ognia po nad dachem
Mignął chaty, — huk straszliwy
Wstrząsł zagrodą — w okamgnieniu
Jan wybiega, — nieszczęśliwy,
Widzi chatę swą w płomieniu.

*
* *

Strasznym to był dzień dla Jana,
Stracił w nim swe całe mienie,
Nie spodziewał się dziś zrana,
Że mu wszystko grad, płomienie
Zabiorą, co w pocie czoła
Zapracował przez lat wiele;
Ze dom, chlewy i stodoła

Legną w gruzach i popiele. —
W polu zboże gradem ścięte. —
Jan zapłakał, — rzekł w rozpaczy:
„Kumie, słowa twoje święte,
„Otóż i mój kij żebraczy!“
„„Nie sąsiedzie““, rzekł kum z boku
Rozpaczać wam nie wypada,
Narzekanie i łza w oku
Licha to w nieszczęściu rada.
Prawda, że już wszystkoście stracili,
Może karą to jest nieba,
Żeście radą mą wzgardzili, —
Ot poprawić wam się trzeba.
I mnie grad wyrządził szkodę,
Nie poniosę jednak straty;
Otóż ja wam dopomogę
Do stawienia nowej chaty,
A z sumy zabezpieczonej
Gdy mi z kasy ją wypłacą,
Kupim zboża, — paszy, — słomy,
I zajmiecie się znów pracą.
I zaczniecie nowe życie.
Znam was, żeście człek poczciwy,
Lecz odtąd zabezpieczycie
Dom — i co rok wszystkie siewy.““
Jan wzruszony rzekł do kuma:
„Niech wam to Bóg wynagrodzi,
Widzę, jak to upór, — duma,
Człekowi na złe wychodzi.
Że dziś wierzę waszej mowie,
Zapewniam was, kumie, szczerze,
Bo prawdziwe jest przysłowie:
„Strzeżonego Pan Bóg strzeże!“

# Ratowanie
# w czasie napadu wielkiej choroby, *)
## (epilepsyi, padaczki).

W czasie napadu wielkiej choroby trzeba szczególniej zapobiegać temu, aby chory nie doznał szkodliwego potłuczenia, osobliwie głowy. W tym celu położyć go należy na wygodnem posłaniu, a przynajmniej na słomie tak, aby głowa była nieco wzniesioną. To zrobiwszy, rozpina mu się i rozwiązuje wszystkie części odzienia, które go ściskają i gniotą, jak np. chustki na szyi, podwiązki, sznurówki, spodnie, szelki itp., a pomiędzy zęby jego, aby zapobiedz pokaleczeniu niemi języka, kładzie się kawałek korka, zwinięty w wałeczek płótna, albo grubą skórę. Z zabezpieczeniem tym sposobem języka ociągać się długo nie trzeba, bo skoro nastąpi ścięcie zębów, niełatwo to będzie można wykonać.

Szkodliwe bardzo jest gwałtowne roztwieranie pięści mającego wielką chorobę. Również szkodliwe pociąga za sobą skutki silne wstrzymywanie drgań konwulsyjnych i wiązanie w tym celu chorego. O tyle tylko drgania te przez ostrożne przytrzymywanie chorego powściągnąć można, o ile to jest potrzebne dla zapobieżenia, aby jakiego obrażenia mechanicznego nie doznał, bijąc się np. w piersi albo w głowę.

Jeżeli napad trwa bardzo długo, można przystawić synapizmy z gorczycy i octu, lub chrzan tarty, na łydki; pierwsze odejmują się po upływie pół godziny, chrzan zaś po 10—15 minutach.

Gdy po uspokojeniu się drgań konwulsyjnych

*) Z Chaty.

nastąpi śpiączka, wtedy zostawia się chorego w spokojności na łóżku, pamiętając o tem, aby głowa jego była wzniesiona.

Przychodzącemu do siebie można dać herbaty, rumianku lub ziółek lipowych. Dr. A. Jan.

---

**(Kret).** Jak pożytecznem stworzeniem jest kret, wykazała następująca próba: W ogrodzie doświadczalnym w Kassel wyrzucono dół mający powierzchni 49 stóp kwadratowych, 3 stopy głębokości. Dół ten czworograniasty wybito szczelnie deskami tak, że się do niego żaden robak dostać, ani z niego wyjść nie mógł. Ściany z desek sterczały jeszcze na stopę po nad ziemię. Ten dół wypełniono ziemią równo z powierzchnią zagona, w którym był zrobiony i obsadzono rozmaitemi roślinami. Była to więc w całości skrzynia szczelna, której ściany na stopę nad poziom otaczającej ją roli wystawały.

Skoro się już wsadzone rośliny przyjęły, a ziemia usadziła, wtedy wpuszczono do tej skrzyni 140 pędraków i tyleż glist. Pędraki są to owe białe robaki z żółtemi głowami, które często przy órce w polach napotykamy, a które okropnie niszczą zboża i inne pożyteczne rośliny. Wrzucone do skrzyni robaki wnet się w ziemię zaryły.

Kilka dni poczekano, żeby się owe robaki należycie rozgospodarowały, poczem wpuszczono do skrzyni kreta.

Po 34 godzinach zaczęto uważnie wyjmować wszelkie rośliny i ziemię ze skrzyni. Ziemię przesiano przez drobne sita, żeby żaden robak nie mógł się usunąć. I cóż się okazało?

Najprzód przy wydobywaniu ziemi znaleziono, że ją całą kret wzdłuż i wszerz przerył. Następnie

wykazało się, że już tylko 17 pędraków i jedna glista pozostała. Z pozostałych pędraków dwa nawet były napoczęte. Kret zatem wyszukał i zjadł przez 34 godzin nieledwie wszystkie glisty i 123 pędraków.

---

**Żaby i ropuchy w ogrodach warzywnych** są bardzo pożyteczne, ścigają bowiem i tępią w swych nocnych przechadzkach wszelkie owady, które niszczęc młode roślinki, sprowadzają nieurodzaj jarzyn. Twierdzenie, jakoby żaby obgryzały korzenie roślin, nie jest uzasadnione; w braku bowiem zębów u nich, jest to niepodobieństwem.

---

**Ostrzenie kos.** Na tę robotę u nas w czasie żniw i sianokosu dużo marnuje się czasu, podajemy tu więc sposób wyjęty z pism rolniczych francuzkich. Kosę zanurza się w mięszaninie złożonej z 20 części wody i z jednej części kwasu siarczanego, po wytarciu pociąga się kilka razy miękkim kamieniem i to wystarczy, aby nadać kosie równe i dobre ostrze. Tym sposobem można ostrzyć i inne ostre narzędzia, nawet i broń sieczną.



Dla wygody osób podróżujących, podajemy cenę biletów krajowych z Berlina do różnych miast główniejszych. Podaną tu jest cena biletów II. i III. klasy, bilet IV. klasy kosztuje zwykle połowę tyle, co bilet III. klasy.

Bilety te kosztują do:

| | II. | III. | | II. | III. |
|---|---|---|---|---|---|
| Anklam | 11,40 | 7,60 | Kołobrzegu | 21,10 | 14,10 |
| Bielefeld | 21,70 | 14,70 | Kotbus | 6,90 | 4,60 |
| Boizenburg | 13,50 | 9,90 | Kothen | 9,30 | 6,70 |
| Brandenburga | 3,80 | 2,50 | Królewca | 35,50 | 23,70 |
| Brunświku | 13,70 | 9,20 | Kistrzyna | 5,00 | 3,30 |
| Bremeny | 20,40 | 13,60 | Koźlina | 20,30 | 13,60 |
| Bydgoszczy | 20,00 | 13,40 | Landsberga n. W. | 7,70 | 5,20 |
| Drezna | 10,50 | 7,00 | Lignicy | 15,90 | 10,60 |
| Dyseldorf | 31,30 | 21,80 | Magdeburga | 9,00 | 6,00 |
| Elbląga | 28,50 | 18,00 | Merseburga | 10,70 | 7,70 |
| Ems | 36,50 | 24,50 | Minden | 19,30 | 12,90 |
| Erfurtu | 16,30 | 11,50 | Poznania | 15,30 | 10,30 |
| Eydtkuhnen | 44,60 | 29,80 | Potsdamu | 1,60 | 1,10 |
| Frankfurtu n. M. | 32,60 | 22,40 | Pragi | 24,70 | 17,30 |
| Frankfurtu n. O. | 5,00 | 3,30 | Sagan | 11,40 | 7,60 |
| Fuldy | 25,90 | 17,70 | Schwedt | 6,10 | 4,00 |
| Gdańska | 29,40 | 19,60 | Spandawy | 0,80 | 0,60 |
| Greiffenbergu | 5,10 | 3,40 | Starogrodu | 11,30 | 7,60 |
| Gryfii | 13,70 | 9,10 | Szczecina | 9,00 | 6,00 |
| Gubna | 7,80 | 5,20 | Słupska | 24,80 | 16,60 |
| Gumbinia | 42,40 | 28,30 | Stralsundu | 15,80 | 10,50 |
| Halberstadt | 12,60 | 8,40 | Tczewa | 25,10 | 17,10 |
| Hali | 9,90 | 7,20 | Torunia | 23,00 | 15,40 |
| Hamburga | 17,20 | 12,60 | Weimar | 15,00 | 10,60 |
| Hamm | 25,30 | 17,40 | Wiednia | 46,10 | 29,40 |
| Hanau | 30,60 | 20,70 | Wrocławia | 19,60 | 12,60 |
| Hanoweru | 15,40 | 10,30 | Wystrucia | 40,90 | 27,30 |
| Kasel | 23,00 | 16,00 | Zgorzelic | 12,50 | 8,30 |
| Kolonii | 32,55 | 22,30 | | | |

# Obrachunek prowizyi na miesiąc.

| Kapitał. Marki | 3 Proc. Marki | 3 Proc. Fen. | 3½ Proc. Marki | 3½ Proc. Fen. | 4 Proc. Marki | 4 Proc. Fen. | 4½ Proc. Marki | 4½ Proc. Fen. | 5 Proc. Marki | 5 Proc. Fen. | 6 Prc. Marki | 6 Prc. Fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | — | ¼ | — | $0_{292}$ | — | $0_{33}$ | — | $0_{375}$ | — | $0_{416}$ | — | $0_{5}$ |
| 2 | — | ½ | — | $0_{583}$ | — | $0_{66}$ | — | $0_{75}$ | — | $0_{833}$ | — | 1 |
| 3 | — | ¾ | — | $0_{875}$ | — | 1 | — | $1_{125}$ | — | $1_{25}$ | — | $1_{5}$ |
| 4 | — | 1 | — | $1_{166}$ | — | $1_{33}$ | — | $1_{5}$ | — | $1_{66}$ | — | 2 |
| 5 | — | 1¼ | — | $1_{458}$ | — | $1_{66}$ | — | $1_{875}$ | — | $2_{083}$ | — | $2_{5}$ |
| 6 | — | 1½ | — | $1_{75}$ | — | 2 | — | $2_{25}$ | — | $2_{5}$ | — | 3 |
| 7 | — | 1¾ | — | $2_{041}$ | — | $2_{33}$ | — | $2_{625}$ | — | $2_{916}$ | — | $3_{5}$ |
| 8 | — | 2 | — | $2_{33}$ | — | $2_{66}$ | — | 3 | — | $3_{33}$ | — | 4 |
| 9 | — | 2¼ | — | $2_{625}$ | — | 3 | — | $3_{375}$ | — | $3_{75}$ | — | $4_{5}$ |
| 10 | — | 2½ | — | $2_{916}$ | — | $3_{33}$ | — | $3_{75}$ | — | $4_{166}$ | — | 5 |
| 20 | — | 5 | — | $5_{833}$ | — | $6_{66}$ | — | $7_{5}$ | — | $8_{33}$ | — | 10 |
| 30 | — | 7½ | — | $8_{75}$ | — | 10 | — | $11_{25}$ | — | $12_{5}$ | — | 15 |
| 40 | — | 10 | — | $11_{66}$ | — | $13_{33}$ | — | 15 | — | $16_{66}$ | — | 20 |
| 50 | — | 12½ | — | $14_{583}$ | — | $16_{66}$ | — | $18_{75}$ | — | $20_{833}$ | — | 25 |
| 60 | — | 15 | — | $17_{5}$ | — | 20 | — | $22_{5}$ | — | 25 | — | 30 |
| 70 | — | 17½ | — | $20_{416}$ | — | $23_{33}$ | — | $26_{25}$ | — | $29_{166}$ | — | 35 |
| 80 | — | 20 | — | $23_{33}$ | — | $26_{66}$ | — | 30 | — | $33_{33}$ | — | 40 |
| 90 | — | 22½ | — | $26_{25}$ | — | 30 | — | $33_{75}$ | — | $37_{5}$ | — | 45 |
| 100 | — | 25 | — | $29_{166}$ | — | $33_{33}$ | — | $37_{5}$ | — | $41_{66}$ | — | 50 |
| 200 | — | 50 | — | $58_{33}$ | — | $66_{66}$ | — | 75 | — | $83_{33}$ | 1 | — |
| 300 | — | 75 | — | $87_{5}$ | 1 | — | 1 | $12_{5}$ | 1 | 25 | 1 | 50 |
| 400 | 1 | — | 1 | $16_{66}$ | 1 | $33_{33}$ | 1 | 50 | 1 | $66_{66}$ | 2 | — |
| 500 | 1 | 25 | 1 | $45_{833}$ | 1 | $66_{66}$ | 1 | $87_{5}$ | 2 | $08_{33}$ | 2 | 50 |
| 600 | 1 | 50 | 1 | 75 | 2 | — | 2 | 25 | 2 | 50 | 3 | — |
| 700 | 1 | 75 | 2 | $04_{116}$ | 2 | $33_{33}$ | 2 | $62_{5}$ | 2 | $91_{66}$ | 3 | 50 |
| 800 | 2 | — | 2 | $33_{33}$ | 2 | $66_{66}$ | 3 | — | 3 | $33_{33}$ | 4 | — |
| 900 | 2 | 25 | 2 | $62_{5}$ | 3 | — | 3 | $37_{5}$ | 3 | 75 | 4 | 50 |
| 1000 | 2 | 50 | 2 | $91_{66}$ | 3 | $33_{33}$ | 3 | 75 | 4 | $16_{66}$ | 5 | — |
| 2000 | 5 | — | 5 | $83_{33}$ | 6 | $66_{66}$ | 7 | 50 | 8 | $33_{33}$ | 10 | — |
| 3000 | 7 | 50 | 8 | 75 | 10 | — | 11 | 25 | 12 | 50 | 15 | — |
| 4000 | 10 | — | 10 | $66_{66}$ | 13 | $33_{33}$ | 15 | — | 16 | $66_{66}$ | 20 | — |
| 5000 | 12 | 50 | 14 | $58_{33}$ | 16 | $66_{66}$ | 18 | 75 | 20 | $83_{33}$ | 25 | — |

# Obrachunek prowizyi na rok.

| Kapitał. Marki. | 3 proc. Marki | 3 proc. Fen. | 3½ proc. Marki | 3½ proc. Fen. | 4 proc. Marki | 4 proc. Fen. | 4½ proc. Marki | 4½ proc. Fen. | 5 proc. Marki | 5 proc. Fen. | 6 proc. Marki | 6 proc. Fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | — | 3 | — | 3,5 | — | 4 | — | 4,5 | — | 5 | — | 6 |
| 2 | — | 6 | — | 7 | — | 8 | — | 9 | — | 10 | — | 12 |
| 3 | — | 9 | — | 10,5 | — | 12 | — | 13,5 | — | 15 | — | 18 |
| 4 | — | 12 | — | 14 | — | 16 | — | 18 | — | 20 | — | 24 |
| 5 | — | 15 | — | 17,5 | — | 20 | — | 22,5 | — | 25 | — | 30 |
| 6 | — | 18 | — | 21 | — | 24 | — | 27 | — | 30 | — | 36 |
| 7 | — | 21 | — | 24,5 | — | 28 | — | 31,5 | — | 35 | — | 42 |
| 8 | — | 24 | — | 28 | — | 32 | — | 36 | — | 40 | — | 48 |
| 9 | — | 27 | — | 31,5 | — | 36 | — | 40,5 | — | 45 | — | 52 |
| 10 | — | 30 | — | 35 | — | 40 | — | 45 | — | 50 | — | 60 |
| 20 | — | 60 | — | 70 | — | 80 | — | 90 | — | 100 | 1 | 20 |
| 30 | — | 90 | 1 | 05 | 1 | 20 | 1 | 35 | 1 | 50 | 1 | 80 |
| 40 | 1 | 20 | 1 | 40 | 1 | 60 | 1 | 80 | 2 | | 2 | 40 |
| 50 | 1 | 50 | 1 | 75 | 2 | — | 2 | 25 | 2 | 50 | 3 | — |
| 60 | 1 | 80 | 2 | 10 | 2 | 40 | 2 | 70 | 3 | — | 3 | 60 |
| 70 | 2 | 10 | 2 | 45 | 2 | 80 | 3 | 15 | 3 | 50 | 4 | 20 |
| 80 | 2 | 40 | 2 | 80 | 3 | 20 | 3 | 60 | 4 | — | 4 | 80 |
| 90 | 2 | 70 | 3 | 15 | 3 | 60 | 4 | 05 | 4 | 50 | 5 | 40 |
| 100 | 3 | — | 3 | 50 | 4 | — | 4 | 50 | 5 | — | 6 | — |
| 200 | 6 | — | 7 | — | 8 | — | 9 | — | 10 | — | 12 | — |
| 300 | 9 | — | 10 | 50 | 12 | — | 13 | 50 | 15 | — | 18 | — |
| 400 | 12 | — | 14 | — | 16 | — | 18 | — | 20 | — | 24 | — |
| 500 | 15 | — | 17 | 50 | 20 | — | 22 | 50 | 25 | — | 30 | — |
| 600 | 18 | — | 21 | — | 24 | — | 27 | — | 30 | — | 36 | — |
| 700 | 21 | — | 24 | 50 | 28 | — | 31 | 50 | 35 | — | 42 | — |
| 800 | 24 | — | 28 | — | 32 | — | 36 | | 40 | — | 48 | — |
| 900 | 27 | — | 31 | 50 | 36 | — | 40 | 50 | 45 | — | 54 | — |
| 1000 | 30 | — | 35 | — | 40 | — | 45 | — | 50 | — | 60 | — |
| 2000 | 60 | — | 70 | — | 80 | — | 90 | — | 100 | — | 120 | — |
| 3000 | 90 | — | 105 | — | 120 | — | 135 | — | 150 | — | 180 | — |
| 4000 | 120 | — | 140 | — | 160 | — | 180 | — | 200 | — | 240 | — |
| 5000 | 150 | — | 175 | — | 200 | — | 225 | — | 250 | — | 300 | — |

Podług prawa monetarnego nikt nie jest zobowiązany przyjmować przy wypłacie więcej srebrnych pieniędzy jak 20 marek, reszta musi być w złocie; a niklowych lub miedzianych więcej jak jednę markę

## Ciężarność zwierząt domowych.

**Klacz** chodzi $48^1/_2$ tygodnia czyli 340 dni; najmniej zaś 330 dni, a najdłużej 419.

**Oślica** chodzi zwykle kilka dni dłużej jak klacz.

**Krowa** $40^1/_2$ tygodnia czyli 283 dni; najmniej zaś 240 dni, a najdłużej 321 dni

**Owca i koza** prawie 22 tygodnie czyli 154 dni; najmniej 146, a najdłużej 158 dni.

**Świnia** przeszło 17 tygodni czyli 120 dni; najmniej 109, a najdłużej 133 dni.

**Suka** 9 tygodni czyli 63-65 dni.

**Kotka** 8 tygodni, czyli 56—60 dni.

**Na jajach siedzą:** Kury 19—24 dni; zwykle 21 dni. Indyczki 26—29 dni. Gęsi 28—33 dni. Kaczki 28—32 dni. Gołębie 17—19 dni.

## Kalendarz ciężarności klaczy, krów, owiec i świń.

| Początek ciężarności. | | Koniec ciężarności. | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | klaczy. | | krów. | | owiec. | | świń. | |
| styczeń | 1 | grudzień | 2 | paźdź. | 8 | czerwiec | 4 | kwiec. | 23 |
| do. | 8 | do. | 9 | do. | 15 | do. | 11 | do. | 30 |
| do. | 15 | do. | 16 | do. | 22 | do. | 18 | maj | 7 |
| do. | 22 | do. | 23 | do. | 29 | do. | 25 | do. | 14 |
| do. | 29 | do. | 30 | listopad | 5 | lipiec | 2 | do. | 21 |
| luty | 5 | styczeń | 6 | do. | 12 | do. | 9 | do. | 28 |
| do. | 12 | do. | 13 | do. | 19 | do. | 16 | czerwiec | 4 |
| do. | 19 | do. | 20 | do. | 26 | do. | 23 | do. | 11 |
| do. | 26 | do. | 27 | grudzień | 3 | do. | 30 | do. | 18 |
| marzec | 4 | luty | 2 | do. | 9 | sierpień | 5 | do. | 24 |
| do. | 11 | do. | 9 | do. | 16 | do. | 12 | lipiec | 1 |
| do. | 18 | do. | 16 | do. | 23 | do. | 19 | do. | 8 |
| do. | 25 | do. | 23 | do. | 30 | do. | 26 | do. | 15 |
| kwiecień | 1 | marzec | 2 | styczeń | 6 | wrzesień | 2 | do. | 22 |
| do. | 8 | do. | 9 | do. | 13 | do. | 9 | do. | 29 |
| do. | 15 | do. | 16 | do. | 20 | do. | 16 | sierpień | 5 |
| do. | 22 | do. | 23 | do. | 27 | do. | 23 | do. | 12 |
| do. | 29 | do. | 30 | luty | 3 | do. | 30 | do. | 19 |
| maj | 6 | kwiecień | 6 | do. | 10 | paźdź. | 7 | do. | 26 |
| do. | 13 | do. | 13 | do. | 17 | do. | 14 | wrzesień | 2 |
| do. | 20 | do. | 20 | do. | 24 | do. | 21 | do. | 9 |
| do. | 27 | do. | 27 | marzec | 3 | do. | 28 | do. | 16 |
| czerwiec | 3 | maj | 4 | do. | 10 | listopad | 4 | do. | 23 |

| Początek ciężarności. | Koniec ciężarności. | | | |
|---|---|---|---|---|
| | klaczy. | krów. | owiec | świń. |
| czerwiec 10 | maj 11 | marzec 17 | listop. 11 | wrzes. 30 |
| do. 17 | do. 18 | do. 24 | do. 18 | paździer. 7 |
| do. 24 | do. 25 | do. 31 | do. 25 | do. 14 |
| lipiec 1 | czerwiec 1 | kwiecień 7 | grudzień 2 | do. 21 |
| do. 8 | do. 8 | do. 14 | do. 9 | do. 28 |
| do. 15 | do. 15 | do. 21 | do. 16 | listopad 4 |
| do. 22 | do. 22 | do. 28 | do. 23 | do. 11 |
| do. 29 | do. 29 | maj 5 | do. 30 | do. 18 |
| sierpień 5 | lipiec 6 | do. 12 | styczeń 6 | do. 25 |
| do. 12 | do. 13 | do. 19 | do. 13 | grudzień 2 |
| do. 19 | do. 20 | do. 26 | do. 20 | do. 9 |
| do. 26 | do. 27 | czerwiec 2 | do. 27 | do. 16 |
| wrzesień 2 | sierpień 3 | do. 9 | luty 3 | do. 23 |
| do. 9 | do. 10 | do. 16 | do. 10 | do. 30 |
| do. 16 | do. 17 | do. 23 | do. 17 | styczeń 6 |
| do. 23 | do. 24 | do. 30 | do. 24 | do. 13 |
| do. 30 | do. 31 | lipiec 7 | marzec 3 | do. 20 |
| paździer. 7 | wrzesień 7 | do. 14 | do. 10 | do. 27 |
| do. 14 | do. 14 | do. 21 | do. 17 | luty 3 |
| do. 21 | do. 21 | do. 28 | do. 24 | do. 10 |
| do. 28 | do. 28 | sierpień 4 | do. 31 | do. 17 |
| listopad 4 | paździer. 5 | do. 11 | kwiecień 7 | do. 24 |
| do. 11 | do. 12 | do. 18 | do. 14 | marzec 3 |
| do. 18 | do. 19 | do 25 | do. 21 | do. 10 |
| do. 25 | do. 26 | wrzesień 1 | do. 28 | do. 17 |
| grudzień 2 | listopad 2 | do. 8 | maj 5 | do. 24 |
| do. 9 | do. 9 | do. 15 | do. 12 | do. 31 |
| do. 16 | do. 16 | do. 22 | do. 19 | kwiecień 7 |
| do. 23 | do. 23 | do. 29 | do. 26 | do. 14 |
| do. 30 | do. 30 | paździer. 6 | czerwiec 2 | do. 21 |





# Humoreski.



*Chłop*. Przedajecie czapkę, a kiedy w czapce dziura.

*Żyd*. Nu to co wielkiego, przecież to nie jest żaden błąd, bo widzicie, Wojciechu, w te miejsce już mól nie wygryzie.



*Dziewczyna.* A po co tatulo włożył kapelusz, kiedy chory?

*Chłopek.* A jak przyjdzie doktór, to czemże mu się ukłonię.



*Lichwiarz.* Jakże się ma brat pański?

*Obywatel.* A cóż, oto zwaryował.

*Lichwiarz.* A czy polecił panu zapłacić mi sumę, którą mi winien?

*Obywatel.* O tak dalece jeszcze nie zwaryował!



— Mój kochany, czyś ty oszalał, naraz dwa cygara palić?

— Widzisz, w tem miasteczku mają tylko po 10 fen. sztukę, a ja przyzwyczajony jestem palić po 20 fen., więc muszę tak palić.



— Mój panie! dla czego pan się śmiejesz wtedy, kiedy ja przechodzę?

— To nie przechodź pan wtedy, kiedy ja się śmieję.



*Pacyent.* Ach! panie doktorze, bąk ugryzł mnie w nos i powiadają, że trzeba będzie urznąć!

*Doktór.* Złośliwi! nie prawda, on panu sam odpadnie.



***Młody***. Uważam, że się panu podobało moje świstanie, ale mój brat jeszcze ładniej świstał.

***Jegomość***. O znałem go doskonale, rzeczywiście ładnie świstał, we dwa lata 30,000 talarów prześwistał.

# OGŁOSZENIA.

Najlepszą, najsmaczniejszą kawą jest

# Figowa kawa

**Andrzeja Hofer w Freilassing** (Bawarya), uwieńczona nagrodą na wystawie powszechnej we Wiedniu 1873. Sprowadzić ją można przez najlepiej renomowane interesa w Niemczech.

---

## Lüttich'owski Handel Broni

**u J. J. LÖNIS, Syna, w Kolonii n. R.**

Ulica św. Seweryna 158

poleca: pojedyncze strzelby od tal. $3^{2}/_{3}$ do 20; dubeltówki od $6^{5}/_{6}$ do 100; gwintówki od 16 do 50; Lefaucheux dubelt. od 26 do 200 tal.; krucice od 15 sgr. do 3 tal.; pistolety, rewolwery itd. Listy i pieniądze franco. Cenniki chętnie się udzielają.

---

**Sprostowanie.** W zeszłorocznem ogłoszeniu:

**Gorzki zdrój**
**Franciszka Józefa.**

**najtreściwsza i za najskuteczniejszą uznana gorzka woda Budy**

powinien ustęp końcowy brzmieć, zamiast normalna doza $1^{1}/_{2}$ kieliszka od wina

**normalna doza $^{1}/_{2}$ kieliszka od wina.**

**Każdy chory,** który dla przywrócenia zdrowia swego użyć chce środka leczącego winien z pewnością w pierwszym rzędzie uzyskać zapewnienie, czy też metoda, której się powierzyć zamierza, istotne skutki wskazać zdoła. Ponieważ w obecnym czasie zaufanie chorych przez zalecanie niedopisujących sposobów leczenia, niestety nader często zawodu doznaje, ustąpiła dawniejsza bezwzględna ufność u największej części publiczności miejsca **powszechnemu niedowierzaniu** Jeżeli zaś pomimo tego niedowierzania pewien sposób leczenia coraz bardziej a bardziej się rozpowszechnia, musi takowy koniecznie odznaczać się **nadzwyczajną skutecznością,** musiał dostarczyć **istotne** dowody rzetelności odnośnego sposobu leczenia. Ma to zaś miejsce przy: „Dra. Airy naturalnej metodzie leczenia." Wydane pod tym tytułem popularno-lecznicze dzieło wyszło teraz

**w 110tym wydaniu.**

Jest to powodzenie, którego żadne inne dzieło wskazać nie potrafi, przez które najlepszy dowód się dostarcza, że ta, **licznemi anatomicznemi obrazkami** opatrzona, 500 stron zawierająca księga, w wielkiej mierze cieszy się powszechną łaską publiczności. W tej księdze opisane są w sposób przystępny najczęściej wydarzające się choroby i nazwane są najwypróbowańsze środki leczenia, jest ona zatem niezbędnym prawie doradzcą na przypadek choroby i nie powinna w żadnej familii braknąć. Tu nie ma się do czynienia ze sposobem leczenia, który skuteczność swoję dopiero ma sprawdzić, lecz z metodą, która od dłużej jak 10ciu lat już **w tysiącznych przypadkach skuteczności dowiodła, czego dowodzą liczne listy dziękczynne, szczęśliwie wyleczonych,** w „Dra. Airy naturalnej metodzie leczenia" wydrukowane. Niech zatem żaden chory nie myśli, że na jego cierpienia nie ma już pomocy, lecz niech się z zaufaniem uda do sposobu leczenia omówionego w powyższej książce, **nie ujrzy** on zaufanie swoje **zawiedzione,** lecz jeżeli tylko jakkolwiek być może, znajdzie **upragnione wyleczenie tym pewniej,** ponieważ kierownictwo kuracyi dzieje się przez ustanowionych ku temu praktycznych lekarzy.

Powyższe dzieło zapisać można w języku polskim i niemieckim przez każdą księgarnią za 1 Markę; takowe wysełą się atoli za nadesłaniem **1 Marki 20 Fen.** w markach pocztowych wprost franco na wszystkie okolice przez nakład **Richtera w Lipsku.**

---

**Solitera**

leczy (i listownie)

**Dr. Bloch w Wiedniu,** Praterstrasse 42.

# Fałszowanie żywności

przebiera miarę coraz bardziej. **Spartaczone** surrogata zawierają, jak gazety donoszą, po chemicznem rozebraniu spaloną cykoryę, żołędź, łubin, na proch starty węgiel zmieszany ze żółtą farbą, oksydem żelaza i ceglaną mąką, zkąd zwykle pochodzi gorzki smak a następnie kolki w żołądku. Przy takich częściach składowych może spartaczony produkt istotnie za niegodziwą cenę do handlu być przemycany a przysłowie: **„Tanio, lecz kiepsko i szkodliwie dla zdrowia“** jest uzasadnione.

**Aby publiczność zupełnie omamić, naśladują nazwiska i firmy zażywających najlepszej reputacyi domów handlowych.**

Przestrzegamy zatem publiczność przed **omamieniem przez naśladowanie nazwiska.**

Nasza w r. 1835 założona Fabryka znajduje się jedynie i li tylko w **Nordhausen pod Harcem**; filii nie posiadamy nigdzie. Zlecenia adresować należy:

## Do Panów Krause & Co. w Nordhausen pod Harcem.

---

Z najgłębszego przekonania mogę przemówić za powszechnem zaprowadzeniem Pańskiej kawy dla zdrowia. Zastępuje ona wybornie kawę indyjską, jest przytem pożywna i nerwom nieszkodliwa. Jako dodatek odbiera ona kawie indyjskiej dużo z wzburzającego skutku i popiera trawienie. Dr. Sack, lekarz kuracyjny w Wiesbaden.

---

Panom **Krause & Co.** w Nordhausen pod Harcem.

Hanower, 22. stycznia 1869.

Wasza kawa już tak jest znana i zaleca się przez swoją dobroć tak korzystnie, że nie potrzebuje już żadnego zalecenia przez świadectwa lekarskie. W obrębie lekarskiej mojej działalności zwracałem zawsze uwagę na nią jako na napój zdrowy, pożywny i czynić to będę także nadal.

Dr. Elwert, radzca zdrowia.

---

Storzingen w Hohenzollern, 14. lutego 1876.

Od Nowego Roku piję Pańską kawę dla zdrowia. Podczas, gdym w zeszłym roku wskutek uciążliwej pastoracyi po większej części był cierpiącym, znajduję się przy niezmiennej pracy powołania mego, odkąd używam Pańskiej kawy, ciągle tak dobrze, jak nigdy; mianowicie nie objawił się dzięki Bogu już wcale ból w piersiach. Mogę zatem Pańską kawę dla zdrowia wszystkim moim konfratrom — także i nauczycielom — tylko jak najgoręcej polecić. Wiktor Kolbe, zarządzca plebanii.

# Żelaza
**do chwytania drapieżnych zwierząt**
**wszelkiego gatunku.**
Ilustrowane cenniki u **ADOLFA PIEPER**
**w Mörs nad Renem.**


---


Nakładem księgarni **Ernesta Lambecka w Toruniu** wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Najnowszy
## ZBIÓR POWINSZOWAŃ
polskich i francuzkich
na wszystkie
## Uroczystości familijne,
zebrany i poświęcony
**polskiej młodzieży.**

---

W każdem gronie familijnem książka z powinszowaniami imienin, urodzin, z życzeniami świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku itd. powinna być chętnie powitaną, a szczególnie taka, która w danym razie daje radę i pomoc.

Jednym **z najlepszych** i **najpewniej** skutkujących środków do wyleczenia

**Liszaju**

**i wszelkich innych nieczystości skóry i krwi** jest **„Jeruzalemska herbata czyszcząca“,** którą w paczkach po 2 do 3 Mrk. dostać można u Zygmunta Carsch w Essen, w nadreńskich Prusach.

---

**Sigismund Carsch w Essen,** Prusy nadreńskie, interes trudniący się agenturami, hipotekami, zleceniami i ściąganiem pieniędzy.

---

**Cierpienia (złotej żyły) hemoroidalne**

wszelkiego gatunku, jako to: zatwardzenie, ból w krzyżu i w lędźwiach, popęd krwi do głowy, zawrót, ból głowy, dychawiczność, brak tchu, kaszel, mianowicie przestarzały, zaflegmienie itd. itd. usuwają się przez Endler'a uniwersalną, piersiową, krew czyszczącą

**herbatę hemoroidalną.**

Liczne rekomendacye. Przez lekarzy z wielkim skutkiem używana. Cena za 1 paczkę = 40 fen., 10 paczek = 3,50 Mk, 20 paczek = 6 Mk.

**Apteka pod Orłem w Lesznie.**

---

**Pigułki fosforowe**

przeciw myszom polnym. Mocno zatrute i do zwietrzenia dla tych zwierząt urządzone. Cena za 1 fnt. = 1 Mk., 25 fnt. = 18 Mk., 100 fnt. = 60 Mk. włącznie z zapakowaniem.

**Apteka pod Orłem w Lesznie.**

# Tasiemiec.

Prospekta do radykalnego usunięcia takowego z głową wyseła bezpłatnie

**C. E. Bühlingen,** Lipsk.

---

# Dra. Wunder'a

gruntowne pouczenie

## płciowo chorujących.

Skazówka do pewnego wyleczenia wszystkich z powodu **samogwałtu** i **zarażenia** powstałych przeszkód **systemu nerwowego** i **płodowego** obojga płci. Bezpłatnie i franco sprowadzić można przez

**F. Arndta** księgarnią nakładową **w Lipsku.**

---

# Epilepsya

**(Padaczka), Kurcze.** Skazówkę, jak można tę okropną chorobę w krótkim czasie do szczętu wyleczyć, wydaną przez Dr. fil. **Quante,** posiedziciela fabryki w Warendorf, w Westfalii, która zarazem zawiera autentyczne poświadczenia szczęśliwie wyleczonych z wszystkich pięciu części świata, rozsyła listownie wydawca. Frankowanie wzajemne.

---

**Małżonkom** niezbędnie potrzebne pismo Dra. **Hampe,** pouczenie o błogosławieństwie dzieci. poradnik o stosunkach wzajemnych małżonków. Cena 1 Mk. 50 fen.

C. **Gotfried,** księgarnia nakładowa w **Lipsku.**

# „WESTA"

## Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu,

zatwierdzona rozporządzeniem królewskiem z d. 6 sierp. 1873, zabezpiecza za opłatą składki rocznej, dla każdego przystępnej

**kapitały począwszy od 1000 marek.**

Kapitał zabezpieczony wypłaca się według rodzaju zabezpieczenia:

1. Po śmierci osoby zabezpieczonej — albo też za życia, gdy osoba zabezpieczona ukończy 85 rok życia. (Taryfa I).

2. Za życia osoby zabezpieczonej, gdy ta dożyje pewnego z góry oznaczonego wieku, np. 55 roku życia — albo zaraz po wcześniejszej śmierci. (Zabezpieczenie skrócone. Taryfa I b).

3. Bez względu na to, czy osoba zabezpieczona jeszcze żyje, czy też umarła — w terminie z góry oznaczonym, np. po 20 latach. (Zabezpieczenie posagu i kredytu. Taryfa II).

4. W razie, gdy się dwie osoby zobopólnie zabezpieczają — po śmierci osoby wprzód umierającej. (Taryfa III).

Przy każdym z powyższych sposobów zabezpieczenia, zapewnia sobie osoba zabezpieczona po pewnym przeciągu lat, np. po 20, 22, 25 itd. latach, także dożywocie (roczną rentę dożywotnią), które w pierwszych latach starczyć może na pokrycie dalszych składek, a w późniejszym wieku zapewnić może nawet utrzymanie życia, gdyż może dojść do wysokości samejże sumy zabezpieczonej.

---

**Nadto** zabezpiecza „Westa" **drobne kapitały, począwszy od 150 marek** (50 talarów), które natychmiast po śmierci zabezpieczonego wypłacone będą jako

**fundusz na koszta pogrzebu.**

Przy tym ostatnim rodzaju zabezpieczenia — składki opłacają się tylko do 60 roku życia. Kto tego wieku dożyje, ten nietylko jest nadal wolny od płacenia składek, ale nadto pobiera aż do śmierci dożywocie (rentę), które wynosi najmniej 4% sumy zabezpieczonej.

Bliższych szczegółów udzielają

**Agenci i dyrekcya „Westy",**

Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

# Północnoniemiecki Lloyd.

## Żegluga pocztowa parowcem

wprost między

## Brzemieniem (Bremen) a Ameryką.

**Parowce Północnoniemieckiego Lloyda:**

Hansa
Ameryka
Hermann
Wezera
Ren
Men
Dunaj
Mozela
Nekar
Odesa
Baltimore
Berlin
Lipsk
Ohio
Brunświk
Norymberga
Hannower
Frankfurt
Kolonia
Strassburg
Nast. tr. Fryderyk Wilh.
Hr. Bismark
Gen. Werder
Hohenzollern
Hohenstaufen
Salier

**Północnoniemiecki Lloyd w Brzemieniu** jest największem niemieckiem stowarzyszeniem żeglugi parowej. Istnieje ono już od roku 1857 i cieszy się coraz bardziej wzmagającą się wziętością u podróżującej publiczności, co się najbardziej uwydatnia tem, że do końca roku 1877: 645,353 osób podróż między Europą a Ameryką na tych okrętach odbyło. Stowarzyszenie ma tyle zaufania do dobrej budowy parowców i do dzielności ich przewodników, że takowe li tylko u siebie samego asekurujo. Aby zatem uniknąć szkody, którąby Lloyd sam ponosić musiał, rewidują się okręty zawsze jak najściślej i utrzymują się w jak najlepszym stanie, a kapitanom zaleca się największą ostrożność jako obowiązek. Przez to udziela się pasażerom największe bezpieczeństwo, jakie w ogóle ludzie tylko dać mogą.— Parowce Północnoniemieckiego Lloyda jeżdżą:

**I. z Brzemienia do Now. Yorku**
każdej niedzieli,

**II. z Brzemienia do Baltimore**
co 14 dni w środę,

**III. z Brzemienia do Nowego Orleanu z dotarciem do Havre lub Havana i Galvestonu**
na wiosnę i jesień raz co miesiąc,

**IV. z Brzemienia do portów La Plata**
(do Bahia, Rio de Janeiro, Montevideo i Buenos Ayres, z dotarciem do
**Antwerpii i Lizbony**
25. każdego miesiąca.

**Parowce Północnoniemieckiego Lloyda:**

Habsburg
Struś
Albatros
Jaskółka
Kondor
Orzeł
Łabędź
Krogulec
Czapla
Sokół
Mewa
Wulkan
Lloyd
Fulda
Kometa
Półn. morze
Pilot
Simson
Cyklop
Naprzód
Roland
Hanzeata
Paweł Fryderyk August
Bremerhaven
Tryton

Poświadczenia na przejazd wszystkiemi 4 liniami dostać można z walorem zaczęcia podróży od: Brzemienia, Paryża, Havre, Antwerpii, Londynu i Southamptonu.

Co do ceny za odbycie podróży odsela się do regularnych ogłoszeń w gazetach i pismach miejscowych.

Bliższe wiadomości osiągnąć można na zapytanie od nas i od naszych krajowych agentów.

**Dyrekcya Północnoniemieckiego Lloyda. BRZEMIEŃ.**

Nakładem księgarni ERNESTA LAMBECKA w Toruniu wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

# Listownik.

**Książka podręczna,**
**zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu,**

mianowicie powinszowań, listów pocieszających, upominających, dziękczynnych, polecających, z radą, w sprawach towarzystw, kupieckich; tudzież wzory do kwitów, rewersów, kontraktów, testamentów, rachunków, wraz z krótką nauką o prowadzeniu książek handlowych i o wekslach, oraz najważniejsze przepisy pocztowe. Listy sławnych mężów naszego narodu, a mianowicie Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Krasickiego, Zana, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Kraszewskiego, Odyńca itd. W końcu dodatek zawierający wpisy imionnikowe, na pamiątkę, ucinki itd.

Ułożył **JÓZEF CHOCISZEWSKI.**

**Drugie wydanie, dodatkiem pomnożone.**

Cena 2 Mk. 40 fen., oprawny w dykturkę 2 Mk. 60 fen.

---

Listownik tenże takiego między publicznością doznał uznania, że w przeciągu **jednego** roku nakład 3000 egzemplarzy rozprzedanym został. Jest więc niezaprzeczenie najlepszy i najstosowniejszy ze wszystkich dotychczas wydanych Listowników.